



GŁÓWNY ZARZĄD POLITYCZNY WOJSKA POLSKIEGO
ODDZIAŁ SZKÓŁ I AKADEMII WOJSKOWYCH

Do użytku służbowego

PROBLEMY SZKOLENIA I WYCHOWANIA WOJSKOWEGO

WYDAWNICTWO MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ



**GŁÓWNY ZARZĄD POLITYCZNY WOJSKA POLSKIEGO
ODDZIAŁ SZKÓŁ I AKADEMII WOJSKOWYCH**

Do użytku służbowego

**PROBLEMY
SZKOLENIA
I WYCHOWANIA
WOJSKOWEGO**



WYDAWNICTWO MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ

GŁÓWNY ZARZĄD POLITYCZNY WOJSKA POLSKIEGO
ODDZIAŁ SZKÓŁ I AKADEMII WOJSKOWYCH

Do użytku służbowego

Egz. nr 610

**PROBLEMY
SZKOLENIA
I WYCHOWANIA
WOJSKOWEGO**

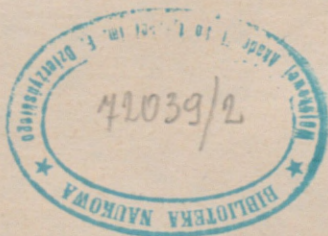
Wybór fragmentów
prac dyplomowych absolwentów
politycznego kierunku studiów
wyższych szkół oficerskich
za rok 1976



WARSZAWA 1977

Wybór i opracowanie tekstu:
MIECZYSLAW GÓRALEWSKI
ZYGMUNT KWIATKOWSKI
ZDZISLAW MILLER
TADEUSZ PIOTROWSKI

Redaktor
BRONISLAW SKRZYPAK



SPIS TREŚCI

1. Wstęp	5
2. Janusz Bętkowski : Społeczne uwarunkowania motywacji wyboru zawodu oficera politycznego	7
3. Józef Klucznik : Przygotowanie i przeprowadzenie zajęć ideowo-politycznych w pododdziale	18
4. Wiesław Kosicki : Współdziałanie kadry dydaktycznej i dowódczej uczelni oraz jednostek wojskowych w procesie przygotowania pedagogicznego podchorążych	32
5. Ryszard Koprowski : Trudności podchorążych w nauce w czasie studiów w WSOWŁ oraz metody ich przezwyciężania	38
6. Jan Dolot : Kierunki, treści i formy działalności ideowo-wychowawczej ZSMP w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Inżynierskich im. gen. Jakuba Jasińskiego	47
7. Andrzej Sienkiewicz : Opinie słuchaczy Studium Religioznawczego o procesach laicyzacyjnych w Polsce	56
8. Leszek Fiertek : Przygotowanie do prowadzenia pracy partyjno-politycznej z żołnierzami w ocenie absolwentów	71
9. Witold Promiński : Grupy nieformalne w pododdziale, ich wpływ na dyscyplinę i nastroje	77
10. Janusz Przybyłowski : Wpływ przywódców formalnych i nieformalnych na kształtowanie się kolektywu żołnierskiego w pododdziale	91
11. Piotr Kłudka : Psychologiczna charakterystyka żołnierzy trudnych. Metody i formy pracy z żołnierzami trudnymi wychowawczo	100
12. Leszek Rakowski : Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Obrony Przeciwlotniczej im. por. M. Kalinowskiego w wybranej prasie wojskowej i cywilnej	110

13. Sławomir Wilk: Powstanie, organizacja i działania bojowe 7 Samodzielnego Dywizjonu Artylerii Pancernej	120
14. Grzegorz Knasiak: Patriotyczna postawa i męczeństwo inteligencji polskiej w powiatach Września i Środa Wielkopolska w latach 1939—1945	133
15. Jacek Michoński: Powstanie i działalność PPR w powiecie trzebnickim w latach 1945—1948	147
16. Andrzej Baryła: Powstanie i działalność PPR w powiecie sztumskim w latach 1945—1948	157
17. Marek Olejniczak: Uruchamianie życia gospodarczego i społeczno-politycznego w Poznaniu w 1945 roku	183
18. Andrzej Skowronek: Działalność Związku Walki Młodych w Toruniu w latach 1945—1948	196
19. Roman Miazga: Walka polityczna w Poznaniu w okresie referendum 30 czerwca 1946 i wyborów do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 roku	210
20. Andrzej Kapusta: Stanisław Krusiński — działalność, idee, poglądy	242

WSTĘP

Przekazujemy Czytelnikom kolejne opracowanie wyboru fragmentów prac dyplomowych absolwentów politycznego kierunku studiów wyższych szkół oficerskich. Są to prace, których autorzy ukończyli uczelnie w 1976 roku, a w przypadku prac o tematyce historycznej — w latach 1974 i 1975.

Prace dyplomowe podchorążych politycznego kierunku studiów wyższych szkół oficerskich są uwieńczeniem czteroletnich studiów i doświadczeń początkowego okresu służby wojskowej. Odzwierciedlają one zasób wiedzy uzyskanej w uczelni, doświadczeń wyniesionych z okresu praktyk w jednostkach wojskowych, działalności w Naukowych Kołach Podchorążych oraz pracy w organizacjach społeczno-politycznych. Stanowią one próbę samodzielnego opracowania zagadnień z zakresu pracy partyjno-politycznej w wojsku, pedagogiki, psychologii i socjologii wojskowej a także współczesnej historii, zwłaszcza historii wojskowej.

Tematy prac dyplomowych dotyczą ważnych dla wojska problemów wychowawczych i posiadają użyteczny charakter. Niektóre z nich oparte są o wyniki badań przeprowadzonych w środowisku żołnierskim, głównie na szczeblu pododdziału. Inne natomiast są wynikiem studiów i obserwacji, analizy różnych istotnych i ważnych odcinków życia wojskowego, a zwłaszcza pracy wychowawczej.

Obecny wybór, obok problematyki wychowawczej szeroko pojętej, zawiera również tematykę z zakresu dydaktyki, jak np. przygotowanie i przeprowadzenie zajęć ideowo-politycznych w pododdziale, trudności podchorążych w nauce i metody ich przewyżczania, współdziałanie kadry dydaktycznej i dowódczej w procesie kształcenia podchorążych itp.

Po raz pierwszy w niniejszym opracowaniu zawarta została problematyka prac o charakterze historycznym. Obejmuje ona tematy z historii jednostek wojskowych LWP, patriotycznej postawy i walki społeczeństwa polskiego w okresie okupacji, tworzenia i działalności w poszczególnych regionach kraju Polskiej Partii Robotniczej i Związku Walki Młodych,

odbudowy życia społeczno-gospodarczego i walki o umocnienie władzy ludowej w pierwszych latach powojennych.

Pierwsze wydanie prac dyplomowych spotkało się z pozytywnym przyjęciem przez Czytelników, zarówno w szkolnictwie jak i w jednostkach wojskowych. Zdecydował o tym użyteczny charakter prac, który w wielu przypadkach stał się praktyczną pomocą dowódców i wykładowców w prowadzeniu pracy wychowawczej, szkoleniowej i kształtowaniu dyscypliny.

Obecny wybór fragmentów prac dyplomowych, z uwagi na rozszerzony zakres podejmowanej problematyki pracy szkoleniowej i wychowawczej, stanie się jeszcze bardziej użyteczny i możliwy do wykorzystania przez szersze grono odbiorców.

Sądzymy, że przedstawione fragmenty prac dyplomowych staną się inspiracją w doborze tematów i stosowaniu właściwej metody przez podchorążych kolejnych roczników wyższych szkół oficerskich. W następnych wydaniach preferować będziemy te prace, które podejmują użyteczne w procesie wychowawczym problemy, będące wynikiem samodzielnych studiów i badań i stanowiące próbę częściowych rozwiązań zasadniczych problemów pracy ideowo-politycznej i dydaktyczno-wychowawczej.

*Oddział Szkół i Akademii Wojskowych
Głównego Zarządu Politycznego WP*

SPOŁECZNE UWARUNKOWANIA MOTYWACJI WYBORU ZAWODU OFICERA POLITYCZNEGO

Wstęp

Zawód oficera politycznego, zwłaszcza jego praca różni się zasadniczo od innych rodzajów pracy w wojsku, i to zarówno pod względem metod działania, jak wymagań. „Oficer polityczny musi być przełożonym w hierarchii służbowej, politycznym wychowawcą, a zarazem działaczem partyjnym. Nie wystarczą w jego pracy uprawnienia formalne, które zyskuje po ukończeniu szkoły. Potrzebne mu są przede wszystkim określone umiejętności, nawyki, zainteresowania i społeczna pasja działania”¹. Swoistość oraz charakter pracy oficera politycznego wymagają od kandydatów do tego zawodu szczególnych cech osobowościowych. W procesie identyfikacji z tym zawodem dużą rolę grają postawy² wobec zawodu oficera politycznego, ukształtowane przed rozpoczęciem nauki, jak i motywy wyboru tego kierunku studiów. Warunkują one bowiem proces kształtowania osobowości kandydata na oficera politycznego, efektywność pracy szkoły, a także funkcjonowanie oficera w zawodzie.

Znajomość motywów wyboru danego kierunku studiów, uczenie się określonego zawodu ma istotne znaczenie dla procesu realizacji wzoru propagowanego absolwenta; pozwala przewidywać proces stawania się studentem — wchodzenia w środowisko uczelni i rolę studenta. Pozwala też przewidywać zaburzenia, które mogą się ujawnić w toku tego procesu na skutek sprzeczności wzorów, ról i oczekiwań.

¹ J. Baryła, *Oficer polityczny jako działacz, wychowawca i organizator w warunkach współczesnego rozwoju sił zbrojnych*, (w:) *Kształtowanie osobowości oficera politycznego Wojska Polskiego*, WAP, Warszawa 1975, s. 18.

² Znaczenie terminu „postawa” przyjęto za: S. L. Rubinsztejn: *Podstawy psychologii ogólnej*, Warszawa 1962, s. 827.

Rozważania zawarte w tej pracy opierają się na założeniu, że procesy selekcji, motywy wyboru przez młodzież kierunku studiów wyższych nie są przypadkowe. Rządzą tymi procesami określone prawidłowości, których poznanie ma istotne znaczenie dla realizacji procesu uspołecznienia studentów w systemie społeczno-wychowawczym wyższej uczelni.

Główne założenia, przedmiot i cel pracy

W swojej pracy podejmuję próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie: jakie czynniki psychospołeczne, omawiane najczęściej w literaturze przedmiotu, warunkują wybór zawodu oficera politycznego oraz proces podjęcia decyzji nauki w wyższej szkole wojskowej i kontynuowania jej przez młodzież.

Z powyższego wynika, iż praca ma charakter diagnostyczny. Spośród rozmaitych czynników natury społecznej koncentruję się tylko na kilku wybranych determinantach selekcji, których istnienie bezspornie stwierdzono we wcześniejszych badaniach na ten temat. Chodzi o badania prowadzone w 1959 roku przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej oraz inne badania i ich wyniki, obejmujące problemy selekcji kandydatów na studia prowadzonej przez różne instytucje. Celem pracy jest więc ukazanie, jak badane czynniki determinowały proces motywacji wyboru dalszej drogi kształcenia w szkole wojskowej. Aby wyjaśnić ten problem, trzeba było ustalić w toku badań:

1. Związek motywów wyboru kierunku studiów z pochodzeniem społecznym osób badanych.
2. W jaki sposób typ i wielkość miejscowości, w których osoby badane mieszkały ostatnie 5 lat przed wstąpieniem do szkoły wojskowej, warunkowały motywy powzięcia decyzji dalszego kształcenia się w szkole wojskowej.
3. Jak liczebność rodzin oraz poprzednia praca zarobkowa osób objętych badaniami wpływały na motywację podejmowania studiów w uczelni wojskowej.
4. Zależność motywacji wyboru kierunku studiów od przynależności organizacyjnej.

Chcąc odpowiedzieć na sformułowane pytania, należało określić drogę dochodzenia do badanej rzeczywistości oraz takie sposoby poszukiwań, aby zostały spełnione podstawowe wymagania badań naukowych, to znaczy sprawdzalność, rzetelność i jednoznaczność. Te wymagania ukazuje S. L. Rubinsztejn: „Praktyka żywi teorię i sprawdza teorię, a teoria uwzględnia praktykę i kieruje nią. Teoretyczne zadania poznania, wykrywanie ogólnych

praw i zadania praktyczne splatają się ze sobą”³. Potrzebne były także trafne sposoby przeprowadzenia badań i posłużenie się odpowiednimi metodami naukowymi.

Przez metodę naukową w tym przypadku rozumiem zespół czynności, które muszą być wykonane, i procesów, które muszą się odbyć, by można było prawdziwie osądzić badane zjawiska, a ściślej: sposób rozwiązywania danego zagadnienia. Stosując pojęcie metoda, mam na myśli sposób rozwiązywania zagadnienia, natomiast technika badawcza — narzędzie, którym się posługiwałem w badaniach.

Badania, zmierzające do określenia motywów decyzji rozpoczęcia nauki zawodu oficera politycznego oraz czynników je determinujących, prowadziłem za pomocą wcześniej opracowanego kwestionariusza, którego pytania były przeważnie zamknięte, skategoryzowane.

Badanych poinformowano, iż dane zbiera się wyłącznie dla potrzeb naukowych, zaś osobom trzecim zostaną udostępnione tylko w postaci tabel zbiorczych lub ewentualnych wniosków. Badania były anonimowe i wydaje się, że pytania kwestionariusza nie budziły jakichkolwiek obaw u osób badanych, można więc udzielone odpowiedzi uznać za rzetelne. Dane, jakie otrzymałem za pomocą tej metody, pogłębiłem analizą dokumentów składanych przez osoby badane starające się o przyjęcie do szkoły oficerskiej.

Kształtowanie motywacji opracowałem na podstawie zależności od pochodzenia społecznego, środowiska, poziomu materialnego rodzin, liczebności rodzin, udziału w pracach organizacji społecznych i politycznych oraz kariery szkolnej z okresu poprzedzającego powzięcie decyzji o wstąpieniu do szkoły oficerskiej, ponieważ te czynniki bardzo wyraźnie wskazują na progi selekcji doszkolnych⁴, skupiających się przy drugim progu selekcyjnym, tj. przy przejściu ze szkoły średniej do wyższej. W określeniu korelacji między dominującymi motywami a pochodzeniem społecznym, warunkami socjalno-bytowymi i środowiskiem, z którego wywodzą się badani, pomogły mi:

1. Klasyfikacja rodzin według różnego poziomu wykształcenia. Rozróżniłem tu rodziny, których zawody wymagają średniego i wyższego wykształcenia, oraz rodziny, w których rodzice mają wykształcenie zawodowe lub niższe, a także rodziny chłopskie.

2. Podział na kategorie społeczne chłopów, wg Gałęckiego⁵,

³ S. L. Rubinsztein, *Podstawy psychologii ogólnej*, Warszawa 1964.

⁴ Zob. St. Kowalski, *Szkoła w środowisku*, Warszawa 1969, s. 186—191.

⁵ Zob. B. Gałęcki, *Społeczna struktura wsi*, Warszawa 1962.

pochodzących z gospodarstw: 0—4 ha, stanowiących jedyne źródło dochodu; 0—4 ha, z których rekrutuje się warstwa robotniczo-chłopska; 4—10 ha, tzw. gospodarstwa typu rodzinnego; powyżej 10 ha, gospodarstwa typu kapitalistycznego.

3. Podział dochodów pieniężnych rodziny wg klas⁶:

- I klasa zamożności — do 600 zł na osobę,
- II klasa zamożności — od 601 do 800 zł na osobę,
- III klasa zamożności — od 801 do 1000 zł na osobę,
- IV klasa zamożności — od 1001 do 1250 zł na osobę,
- V klasa zamożności — od 1251 do 1500 zł na osobę,
- VI klasa zamożności — od 1501 do 2000 zł na osobę,
- VII klasa zamożności — powyżej 2000 zł na osobę.

Ponadto, w celu dokładniejszego scharakteryzowania badanej populacji przyjąłem dodatkowo następujące zmienne społeczno-demograficzne:

1. Miejsce stałego zamieszkania rodziców, z podziałem na:
 - wieś,
 - miasto do 20 tys. mieszkańców,
 - miasto od 20 tys. do 100 tys. mieszkańców,
 - miasto powyżej 100 tys. mieszkańców.
2. Pracę zawodową (zarobkową) badanego przed podjęciem studiów.
3. Typ ukończonej szkoły średniej.
4. Ubieganie się o przyjęcie na inne studia przed wstąpieniem do szkoły oficerskiej.

Zbiórce wyniki badań były skonfrontowane z treścią dokumentów dotyczących podchorążych, które znajdują się w uczelni. W zbiorczych wynikach badań przedstawiłem typologię badanych według pochodzenia społecznego, w trzech kategoriach: pochodzenie chłopskie, robotnicze, inteligenckie.

Taką typologię przyjąłem ze względu na wielkość badanej populacji, zdając sobie jednocześnie sprawę z tego, iż jest ona daleko nieprecyzyjna, zwłaszcza w odniesieniu do robotników i inteligencji. Na przykład, według kryteriów formułowanych bardzo ogólnie, do inteligencji zalicza się zarówno dzieci profesora uniwersytetu, jak i dzieci tylko formalnie tam przyporządkowane (dzieci magazyniera, sprzedawcy itp.). Korzystniejsze by było stworzenie kategorii podchorążych według wykonywanego zawodu i wykształcenia ich rodziców, przyjęcie bowiem takiej typologii pozwala na bardziej precyzyjne analizowanie zależności między wykształceniem rodziców i ich wykonywanym zawodem a cechami dziecka oraz środowiskiem wychowawczym.

⁶ Zob. *Rocznik statystyczny 1966*.

Badaniami zostali objęci podchorążowie IV rocznika politycznego kierunku studiów. Według przyjętej typologii co do pochodzenia społecznego: 42,8% badanych mieści się w kategorii pochodzenia robotniczego, 42,2% — w kategorii pochodzenia inteligenckiego, 16% — w kategorii pochodzenia chłopskiego. Około 62% badanych to mieszkańcy wsi lub małego miasta. Znaczny procent badanych stanowią absolwenci techników (prawie 42%).

Porównując skład zbiorowości badanych według typu miejscowości, w których kończyli szkoły średnie, można zauważyć interesujące zjawisko: prawie $\frac{2}{3}$ badanych kończyło liceum ogólnokształcące w małym mieście; tylko $\frac{1}{3}$ absolwentów liceum ogólnokształcącego uczęszczało do miast średnich i dużych. Gdy idzie o absolwentów techników, proporcje są odwrotne: $\frac{1}{3}$ kończyła szkoły zawodowe w małych miastach, $\frac{2}{3}$ — w miastach średnich i dużych. Relacja pokazuje korzystniejsze zróżnicowanie doświadczeń podchorążych kończących technikum. Wiadomo przecież, że im większe miasto, tym większe nagromadzenie dóbr i wartości kultury, które może wykorzystać szkoła realizując zadania dydaktyczno-wychowawcze, a także — świadomie bądź nieświadomie — każdy jego mieszkaniec. Dlatego i przygotowanie młodzieży do dalszego kształcenia jest lepsze.

W badaniach twierdzono, że podchorążowie, którzy ukończyli licea ogólnokształcące, częściej niż podchorążowie-absolwenci techników mieszkali w domu rodziców, zwłaszcza gdy szkoła znajdowała się w tej samej miejscowości. 36,4% podchorążych, którzy ukończyli technikum, mieszkało poza domem, najczęściej w internatach. Jest interesujące, że podchorążowie-absolwenci technikum to przeważnie jedynacy lub najstarsze dzieci w rodzinie (54,5%). Wśród podchorążych-absolwentów liceów ogólnokształcących wskaźnik ten wynosi 42,2%.

Wychodząc z założenia, iż klasyfikacja warstwowa lub społeczno-zawodowa w odniesieniu do całego społeczeństwa daje się sprowadzić do klasyfikacji, w której kryterium podziału stanowi wykształcenie, dokonałem analizy składu badanej zbiorowości według poziomu wykształcenia ojców. Wykształcenie ojców podchorążych absolwentów technikum jest przeciętnie niższe od poziomu wykształcenia ojców podchorążych absolwentów liceów ogólnokształcących (podstawowe i zawodowe: 66,7% i 53,1% innych, podobnie średnie i wyższe: 33,3% i 46,9%).

Ostatnią sprawą, na którą chciałbym zwrócić uwagę charakteryzując badaną zbiorowość, jest poziom przygotowania kandydatów na studia. Rozpatrzyłem go w świetle ocen, jakie otrzymali na świadectwie maturalnym podchorążowie absolwenci techników i liceów ogólnokształcących, z wybranych przeze mnie przedmio-

tów. W badaniach nie dokonałem podziału na przedmioty humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze; interesowała mnie przede wszystkim liczba ocen dostatecznych z tych przedmiotów w poszczególnych kategoriach. Tylko 21,5% podchorążych absolwentów technikum miało z tych przedmiotów więcej aniżeli 2 oceny dostateczne na świadectwie maturalnym. Natomiast więcej niż 2 oceny dostateczne miało aż 41,4% podchorążych będących absolwentami liceów ogólnokształcących. Wniosek jest oczywisty: lepiej przygotowani do kontynuowania nauki w szkole wyższej — w badanej populacji — byli podchorążowie absolwenci techników.

Spoleczne uwarunkowania wyboru kierunku studiów

Selekcja młodzieży na drodze do wyższego wykształcenia dokonuje się w dużym stopniu po ukończeniu szkoły podstawowej⁷. Zbiór potencjalnych kandydatów na wyższe uczelnie, jaki stanowią uczniowie kończący szkołę podstawową, ulega znacznemu zmniejszeniu, gdyż spory odsetek młodzieży podejmuje naukę w szkołach niepełnośrednich. Pewne zróżnicowanie szansy dojścia do studiów wyższych występuje w zależności od typu szkoły średniej. Niewątpliwie, w przyszłości przed komisją egzaminacyjną stanie więcej uczniów liceów niż uczniów szkół zawodowych. Decydują o tym założenia poszczególnych typów szkół, a także formalne wymagania stawiane kandydatom przez wyższe uczelnie⁸.

Przynależność zawodowa i określona przez nią przynależność rodziny do poszczególnych klas i warstw społecznych to najczęściej analizowane czynniki oddziałujące na występowanie i rozwój motywacji oraz aspiracji do podjęcia studiów wyższych. Czynnik ten uwzględnia się w oficjalnych statystykach zawierających dane o kandydatach na studia oraz we wszystkich badaniach dotyczących dążeń młodzieży związanych z kształceniem.

⁷ Zob. J. Szczepański, *Socjologiczne zagadnienia wyższego wykształcenia*, Warszawa 1963, s. 77; St. Kowalski, *Selekcyjne funkcje wychowania u progu przejścia ze szkoły podstawowej do szkoły średniej*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1969, nr 4, s. 19.

⁸ Egzaminy na wyższe uczelnie są prowadzone na podstawie programu liceum ogólnokształcącego. Stwarza to zatem absolwentom tych szkół większe szanse pomyślnego zdania egzaminów, w porównaniu z absolwentami szkół zawodowych. Zakłada się, iż liceum ogólnokształcące to szkoła, której głównym zadaniem jest przygotowanie kandydatów na wyższe uczelnie. Zob. Ustawa z 16 VII 1961 O rozwoju systemu oświaty i wychowania, Dz. U. RP 1961, nr 32, poz. 17 i 160; Statut liceum ogólnokształcącego.

Zainteresowanie tymi zagadnieniami bierze się z przekonania o oddziaływaniu określonych grup czy warstw społecznych na kształtowanie się dążeń i aspiracji młodzieży. Badanie roli tego czynnika w kształtowaniu motywacji do podejmowania studiów wyższych może się przyczynić do wyjaśnienia mechanizmu selekcji. Ma on także znaczenie ideologiczne, dostarcza bowiem informacji o tym, w jakim stopniu uczelnia uczestniczy w procesie demokratyzacji szkolnictwa.

Dane z badań mówią nam, iż zawód oficera cieszy się największym zainteresowaniem młodzieży chłopskiej, wśród której aż 53,8% decyduje się na rozpoczęcie studiów w szkole oficerskiej kierując się własnymi zainteresowaniami. Analiza wyników potwierdza badania prowadzone przez Tadeusza Gęskę⁹, które na swych łamach opublikowały „Studia Socjologiczne” w roku 1962.

Twierdzenie, iż zawód oficera jest bardziej atrakcyjny dla młodzieży chłopskiej niż dla młodzieży z pozostałych kategorii wyodrębnionych według pochodzenia społecznego — można uznać za pewne.

Analizując motywy wyboru szkoły oficerskiej przez młodzież inteligencką można zauważyć, iż jej znaczny procent wybiera ten kierunek ze względu na większą możliwość otrzymania indeksu (37,5%). Można więc założyć hipotezę, iż młodzież inteligencka przeważnie dlatego wybiera szkołę oficerską, gdyż nie ma innej drogi zdobycia wyższego wykształcenia. Szkoła oficerska jest dla tej młodzieży po prostu instytucją, dzięki której utrzymuje się pozycja społeczna jej rodziców. Wykształcenie traktuje ona bardzo utylitarnie, jako niezbędne do zdobycia zawodu, a także pozycji społecznej.

Autorzy badań nad rekrutacją młodzieży na wyższe uczelnie pokazują uzależnienie motywacji i aspiracji do podejmowania studiów od pochodzenia ekologicznego. W większości prac na ten temat wykorzystuje się — w ślad za schematem przyjętym przez oficjalne statystyki — podział miejscowości według funkcji administracyjnej, w niektórych badaniach uwzględnia się wielkość miejscowości. W moim materiale występuje podział uwzględniający wieś i trzy kategorie miast, według liczby mieszkańców.

Okazuje się, że typ miejscowości, z której pochodzi badany, rzutuje na zainteresowanie danym zawodem czy kierunkiem dalszego kształcenia. Uczniowie szkół średnich pochodzący ze wsi lub z dużych miast wybierają określony kierunek studiów przede wszystkim według swoich zainteresowań, a czynnik ekonomiczny ma tutaj mniejsze znaczenie. Natomiast młodzież z miast

⁹ Zob. T. Gęsek, *Zawód oficera w oczach młodzieży*, „Studia Socjologiczne” 1961, nr 1, s. 142—144.

małych i średnich dlatego wybiera studia wojskowe, ponieważ uważa je za łatwiejsze od innych. W tej kategorii młodzieży własne zainteresowania odgrywają drugoplanową rolę, zaś często mobilizująco oddziałuje wyobrażenie o wysokim uposażeniu oficera. Gdy idzie o młodzież pochodzącą ze wsi, badania raz jeszcze potwierdziły atrakcyjność zawodu oficera w społeczności wiejskiej.

Jeśli porównamy motywy wyboru studiów wojskowych przez młodzież szkół średnich z małych i średnich miast z motywami młodzieży kończącej szkołę w dużych miastach, zauważymy tendencję do niewiary w swoje możliwości młodzieży z małych miast. Nie orientuje się ona we własnych umiejętnościach i niewiele wie o wymaganiach wyższej uczelni. Natomiast absolwenci szkół średnich z dużych miast w przeważającej liczbie wybierają uczelnię zgodnie z zainteresowaniami, są przekonani o swoich równych szansach przyjęcia, wiedzą, że poziom szkół, które kończyli, gwarantuje dobre i jednakowe przygotowanie, co we wzajemnych relacjach stwarza im korzystniejsze warunki ubiegania się o miejsce w uczelni.

Warto też zwrócić uwagę na zróżnicowanie motywów wyboru zawodu oficera zależnie od liczebności rodzin, z których badani się wywodzą. Czynnikiem ekonomicznym kieruje się tylko 23% młodzieży z rodzin mało licznych, zaś w pozostałych kategoriach 40%. Można to wytłumaczyć tym, że sytuacja materialna rodzin mało licznych jest korzystniejsza, warunki wychowania dzieci znacznie lepsze oraz szersze korzystanie z dóbr kultury i znacznie bogatsze zainteresowania społeczne. W rodzinach wielodzietnych najważniejsza jest sprawa utrzymania rodziny, a więc problem ekonomiczny. Wobec tego znaczny procent młodych z takich rodzin w wyborze zawodu kieruje się motywami materialnymi. Najstarsze dzieci w rodzinie, co wynika z badań, wybierając uczelnię kierują się swoimi zainteresowaniami znacznie częściej aniżeli młodsze rodzeństwo.

Wydaje się, że praca zawodowa studentów w okresie przed wstąpieniem do szkoły oficerskiej jest tym czynnikiem, który również istotnie wpływa nie tylko na motywację, lecz na przebieg studiów. Młodzież, która już zarabiała, więcej ceni szansę życiową, jaką dają studia, dokładniej rozumie wartość dyplomu oraz wagę wiedzy w poważnych sprawach i na co dzień, pomija ona przy wyborze kierunku studiów korzyści finansowe, częściej zależy jej przede wszystkim na uzyskaniu dyplomu ukończenia studiów wyższych. I chociaż młodzież nie pracująca przed studiami również motywuje wybór kierunku studiów swoimi zainteresowaniami, to jednak wskaźniki są inne i pod tym wzglę-

dem niekorzystne. Duży procent tej kategorii młodzieży ulega namowie albo zawiera opinie o wysokim uposażeniu oficera, opinii nie zawsze zgodnej z rzeczywistością. Trudno mówić o tym, jaki wpływ na wybór kierunku studiów wywiera praca zawodowa, gdyż jak dotąd nikt tego raczej nie badał, a powyższe wnioski oparłem tylko na moich badaniach.

Analizując dążenia młodzieży do studiów, w badaniach starałem się sprawdzić, jak daleko na kształtowanie motywacji kontynuowania nauki w szkole oficerskiej wpływa praca w organizacjach społecznych i politycznych. Według danych analizy, organizacja, która w stopniu najwyższym przyczynia się do rozbudzania wśród młodzieży zainteresowań problematyką wojskową, jest ZHP, dobrze współpracujący z instytucjami wojskowymi: harcerskie manewry obronne z udziałem żołnierzy, opieka nad drużynami harcerskimi, pomoc przy organizowaniu obozów harcerskich. Tak wczesny kontakt młodzieży z wojskiem zawiązuje nie sympatii i jest czynnikiem wyraźnej motywacji studiów w szkole wojskowej. Co drugi ankietowany członek ZHP przy wyborze zawodu oficera kierował się własnymi zainteresowaniami.

Niewątpliwie najszerzej spopularyzować problematykę wojskową mogłaby Liga Obrony Kraju, tymczasem dane ukazują, iż wpaja ona swym członkom przekonanie o łatwym studiowaniu w uczelniach wojskowych, bez posługiwania się głębokim zainteresowaniem.

Wielokrotnie już podejmowano temat wpływu ocen maturalnych na sukces w egzaminie wstępnym lub w studiach¹⁰, natomiast rzadziej analizowano ten wpływ na plany życiowe absolwentów szkół średnich. Jak wiadomo, wyniki uzyskiwane w szkole średniej najsilniej ze wszystkich rozpatrywanych zmiennych niezależnych różnicują dążenia uczniów do podejmowania studiów. Relacja: kariera szkolna — motywy wyboru zawodu oficera, pozwala stwierdzić, iż zachodzi dodatnia zależność między motywacją podjęcia studiów w szkole oficerskiej a ocenami kandydatów na podchorążych. W kategorii młodzieży, która przy wyborze studiów wojskowych kierowała się zainteresowaniami, średnia ocen dobrych na świadectwie maturalnym jest znacznie wyższa niż w kategorii młodzieży podającej inne motywy. Oto wybór politycznego kierunku studiów ze względu na:

— możliwość rozwoju swoich zainteresowań humanistycznych — 54,7%,

¹⁰ Zob. Z. Kowalewski, *Procesy selekcyjne kandydatów na studia do szkół wyższych*, Warszawa 1962, s. 131—132.



- perspektywę pracy z ludźmi — 19,7%,
- rodzaj przedmiotów zdawanych na egzaminie wstępnym — 12,1%,
- odpowiedni do zainteresowań program szkolenia — 8,6%,
- zamiłowanie do pracy dydaktyczno-wychowawczej — 4,9%.

Jednak trzeba wziąć pod uwagę fakt, iż znaczny procent badanych legitymuje się stosunkowo niskimi ocenami z przedmiotów ścisłych, co pozwala wysunąć tezę: wybór kierunku studiów był zgodny tak z zainteresowaniami, jak i zdolnościami kandydatów.

Zakończenie

Przedstawione wyniki badań potwierdzają niejedną hipotezę dotyczącą procesu selekcji na studia wyższe. Za pomocą moich badań chciałem ukazać, w jaki sposób kształtowały się dążenia młodzieży do kontynuowania nauki w szkole wojskowej; które z wybranych czynników, w sposób istotny i znaczący, różnicują motywację przystąpienia młodzieży do studiów wyższych; jaki wpływ mają te czynniki na motywę wyboru zawodu oficera politycznego.

Nie były to badania łatwe, bowiem na kształtowanie motywów wpływają zarówno zróżnicowany system uznawanych wartości w bliższym i dalszym otoczeniu społecznym poszczególnych kandydatów, jak ich doświadczenie życiowe, aspiracje, zamiłowania i zainteresowania. Ta właśnie wielostronność wyboru warunkowania motywów stwarza najpoważniejsze trudności.

Opierając się na przedstawionym materiale, można hipotetycznie wskazać u badanej młodzieży pewne cechy oddziałujące niekorzystnie na proces selekcji. Są to: słaba znajomość siebie samego, swoich możliwości umysłowych; brak aktywności w wysuwaniu i realizacji celów; nieumiejętność myślenia perspektywicznego (nieprzewidywanie skutków niewłaściwego wyboru zawodu); obawa przed niepowodzeniem. Nasuwa się w tym miejscu wskazówka socjotechniczna — trzeba uczyć młodzież metod i technik rozpoznawania swoich możliwości, uzdolnień, zainteresowań, uczuć i dopasowywania ich do szans pojętych nie jako limity, ale jako eksponowane potrzeby społeczne. Trzeba dostarczać informacji o zawodach, uczyć patrzenia na zawód przez pryzmat realizacji celów życiowych, pokazywać możliwości realizacji tych celów przez różne drogi kształcenia.

Prezentowane przeze mnie wyniki są oczywiście niepełne, ponieważ badana populacja była za mała i metody badań nie naj-

doskonalsze. Jednak dane i wnioski zawarte w tej pracy powinny choć w skromnym zakresie podpowiedzieć, w jaki sposób udoskonalić nabór do szkół wojskowych. Mogłoby być bardzo ciekawe szersze spojrzenie na te sprawy oraz zbadanie, jaka to i skąd zgłasza się młodzież do uczelni wojskowej, czy i jak zmieniają się motywy tej młodzieży. Niestety, nie prowadzi się kompleksowych badań, które by pozwoliły na porównanie motywów wyboru zawodu oficera z kolejnych roczników studiujących w szkole oficerskiej, i w takim razie nie ma czego analizować.

PRZYGOTOWANIE I PRZEPROWADZENIE ZAJĘĆ IDEOWO-POLITYCZNYCH W PODODDZIALE

Jedną z podstawowych form pracy ideowo-wychowawczej w wojsku są zajęcia polityczne prowadzone z żołnierzami zasadniczej służby wojskowej. Zajęcia te prowadzą kierownicy grup szkolenia politycznego, wyznaczani spośród dowódców pododdziałów. Są to czasem oficerowie bardzo młodzi, mało doświadczeni w pracy partyjno-politycznej.

W pracy tej, na podstawie literatury oraz przeprowadzonych badań w jednej z jednostek Pomorskiego Okręgu Wojskowego, pragnę ukazać cele, jakie stawia się przed zajęciami politycznymi, opisać poszczególne etapy przygotowania zajęć przez kierownika grupy oraz sam przebieg zajęć.

Wypracowanie uniwersalnego modelu zajęć politycznych jest bardzo trudne i wręcz niemożliwe. Można je prowadzić w różny sposób, w zależności od tematyki, posiadanych pomocy poglądowych, wyrobienia politycznego żołnierzy oraz stażu i umiejętności dydaktycznych kierownika grupy szkolenia politycznego. Wypracowanie szczegółowego modelu zajęć politycznych o konkretnej tematyce następuje na zajęciach instruktażowych.

Niniejsza praca stanowi garść wskazówek dla kierowników grup szkolenia politycznego, dotyczących przygotowania i przeprowadzenia zajęć ideowo-politycznych z żołnierzami zasadniczej służby wojskowej. Może ona być pomocna dla dowódców pododdziałów i młodych oficerów, którzy — wyznaczeni na kierowników grup szkolenia politycznego — poszukują syntetycznego opracowania warsztatu zajęć politycznych.

Przygotowanie zajęć ideowo-politycznych

Przygotowanie zajęć ideowo-politycznych jest jedną z najbardziej twórczych czynności kierownika grupy szkolenia politycznego. Od niej przede wszystkim zależą wyniki nauczania i wychowania żołnierzy.

Z punktu widzenia dydaktyki rozróżnia się merytoryczne i metodyczne przygotowanie zajęć.

Przygotowanie merytoryczne polega na ugruntowaniu, odświeżeniu i uzupełnieniu wiadomości dotyczących tematyki zajęć¹, a także na dokonaniu aktualizacji treści i powiązania jej z życiem i zadaniami regionu oraz, co jest bardzo istotne, z zadaniami konkretnego pododdziału.

Przygotowanie metodyczne polega na sprecyzowaniu celu dydaktycznego i celu wychowawczego zajęć, ustaleniu metod i środków realizacji postawionych celów oraz na wyborze pomocy poglądowych.

Etap wstępny obejmuje gruntowne przestudiowanie wytycznych szefa GZP WP oraz programu szkolenia politycznego. Z materiałami tymi kierownik grupy szkolenia powinien się zapoznać przed rozpoczęciem roku szkolnego. Wstępne zapoznanie z całoroczną tematyką szkolenia umożliwi wcześniejsze przygotowanie materiałów. Wskazane jest, aby założyć do niektórych tematów teczki, w których należy gromadzić przez dłuższy okres czasu związane z tematami artykuły prasowe, zdjęcia, notatki z audycji radiowych i telewizyjnych.

Z przeprowadzonych badań wynika, iż około 80% kierowników grup szkolenia politycznego materiały do zajęć politycznych zbiera znacznie wcześniej². Spośród ankietowanych realizujących tę zasadę tylko 17% narzekało na brak czasu, podczas gdy wśród kierowników grup szkolenia, którzy materiały zbierają bezpośrednio przed zajęciami, aż 66% podało, iż zasadniczą trudnością w należytym przygotowaniu zajęć jest brak czasu³. Dane te potwierdzają celowość wcześniejszego przygotowania niektórych materiałów pomocniczych.

Następny etap przygotowań do zajęć związany jest z konkretnym tematem. Kierownik grupy szkolenia politycznego przed zajęciami instruktażowymi powinien zapoznać się z tematem zajęcia i dogłębnie go przeanalizować. Wszystkie wyłaniające się wątpliwości należy wynotować, aby potem je wyjaśnić na instruktażu do zajęć politycznych. Dane dotyczące opracowania strony metodycznej zajęć kierownicy grup szkolenia znajdują w wydawanych przez GZP WP przewodnikach metodycznych. Zawierają one: cel zajęcia, podstawowe zagadnienia, wykaz materiałów pomocniczych i technicznych środków dydaktycznych, jakie

¹ S. Słomkiewicz: *Dydaktyczne problemy kształcenia politycznego*, Warszawa 1973, s. 131.

² Dane na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród kierowników grup szkolenia politycznego.

³ Dane na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród kierowników grup szkolenia politycznego.

należy wykorzystać w trakcie tych zajęć. Wskazówki te będą szczególnie pomocne w jednostkach wojskowych, gdzie nie prowadzi się instruktażu do zajęć politycznych. Mogą to być wyjątkowe wypadki.

Trzeci z kolei etap obejmuje udział kierownika grupy szkolenia politycznego w instruktażu. „Zasadniczym celem instruktażu winno być przygotowanie oficerów do prowadzenia zajęć politycznych na jeden określony temat”⁴. Dobry instruktaż powinien prowadzącym zajęcia pomóc:

- „ustalić cel, jaki zamierza się osiągnąć w czasie zajęć,
- wypracować właściwą, najskuteczniejszą metodę realizacji tematu,
- wyjaśnić zagadnienia mogące budzić wątpliwości i niejasności wśród żołnierzy oraz ustalić najbardziej przekonujące argumenty, którymi należy posługiwać się w czasie zajęć,
- dostarczyć oficerom konkretnych danych do powiązania danego tematu z problematyką regionu, w którym stacjonuje jednostka (lub w którym zamieszkuje większość żołnierzy) oraz z zadaniami oddziału w danym zakresie,
- udzielić kierownikom grup pomocy w doborze dodatkowej literatury i materiałów poglądowych oraz ustalić plan racjonalnego wykorzystania przez poszczególnych oficerów technicznych środków propagandy,
- ustalić problematykę pracy pozalekcyjnej w związku z danym tematem”⁵.

Na instruktażu kierownik grupy szkolenia powinien także wyjaśnić poprzednio wynotowane niejasności. Można zatem stwierdzić, że udział w instruktażu rozwiązuje kierownikom grup dosyć dużo problemów. Na ile jednak instruktaż będzie pomocny w przygotowaniu zajęć, w dużej mierze zależy od samych uczestników, tylko bowiem aktywny udział w instruktażu może zapewnić wyjaśnienie wszelkich problemów związanych z organizacją i przeprowadzeniem zajęć.

Jak wygląda to w praktyce i jak oceniają przydatność instruktażu kierownicy grup szkolenia, wskazują poniższe wyniki ankiety przeprowadzonej wśród kierowników grup szkolenia politycznego⁶. I tak, na pytanie, czy instruktaż ukierunkowuje do przygotowania zajęć ideowo-politycznych — 93% badanych odpowiedziało tak, zaś 70% nie. Czy instruktaż jest wystarczającą formą

⁴ S. Chwiłkowski, *Rola i forma instruktaży do zajęć politycznych*, w: „Wojsko Ludowe”, nr 1/1965.

⁵ Tamże.

⁶ Dane na podstawie przeprowadzonej ankiety wśród kierowników grup szkolenia politycznego.

przygotowania do zajęć — 33% respondentów odpowiedziało tak, a 67% nie. Natomiast na pytanie, czy instruktaż powinien być prowadzony dla każdego zajęcia (tematu) 53% wypowiedziało się tak, natomiast 47% nie; a na pytanie, czy na instruktażu można wyjaśnić posiadane wątpliwości dotyczące zagadnień — 86% wypowiedziało się tak, zaś 14% nie.

Mimo różnych zdań na temat instruktażu do zajęć politycznych należy stwierdzić, że jest on ważnym ogniwem w procesie przygotowania zajęć. Przede wszystkim ukierunkowuje przygotowanie zajęć oraz umożliwia wyjaśnienie wszelkich posiadanych wątpliwości dotyczących różnych zagadnień. Przeprowadzona ankieta wykazała, iż 86% kierowników grup szkolenia politycznego może wyjaśnić na instruktażu wątpliwości wynikające z określonego tematu zajęć.

Jednym z ważniejszych etapów przygotowawczych jest samodzielne studiowanie literatury pod kątem wskazanego na instruktażu celu zajęć.

Po gruntownym przestudiowaniu i rozpracowaniu zajęć pod względem metodycznym należy przystąpić do pisania konspektu.

W zależności od poziomu wiedzy i doświadczenia kierowników grup szkolenia politycznego istnieje kilka sposobów opracowywania konspektu:

- a) w formie elaboratu (w konspekcie zawarty jest pełny tekst pogadanki). Cechą ujemną tego typu konspektu jest duża czasochłonność sporządzania go oraz trudności w utrzymywaniu kontaktu z żołnierzami w trakcie zajęć, wynikająca z potrzeby ciągłego zaglądania do tekstu;
- b) w formie umieszczenia w konspekcie organizacji zajęć i głównych tematycznych zagadnień. Taki typ konspektu mogą stosować prowadzący zajęcia posiadający duży zasób wiedzy i doświadczenie dydaktyczne;
- c) w formie poszerzonych tez tematu. Ten typ konspektu uważany jest za najlepszy. Pisanie tego konspektu zaczynamy „po przestudiowaniu pierwszego zagadnienia tematu, a następnie opracowujemy go w тезach lub punktach, dążąc przy tym do utrwalenia w pamięci odpowiedniej treści. W podobny sposób postępujemy z kolejnymi zagadnieniami oraz z jego częścią końcową”⁷. Przy każdym zagadnieniu należy także umieścić uwagi metodyczne, pytania, jakie zamierza się zadać żołnierzom oraz jaki będzie wykorzystywany materiał poglądowy.

Przeprowadzona ankieta wśród kierowników grup szkolenia

⁷ J. Bogusz, *Dydaktyczne problemy szkolenia ideowo-politycznego w wojsku*. Warszawa 1975, s. 321.

politycznego dała odpowiedź na pytanie, jaki typ konspektu uważają za najlepszy. I tak za formą:

- też poszerzających główne zagadnienia wypowiedziało się 67%,
- elaboratu 20%,
- umieszczania w konspekcie organizacji zajęć i głównych zagadnień tematycznych — 13%⁸.

Należycie napisany konspekt stanowi podsumowanie wszystkich etapów samodzielnej pracy nad przygotowaniem zajęć i dlatego powinny w nim być uwzględnione zarówno wytyczne otrzymane na instruktażu, jak i wiadomości z przeczytanej literatury. Nie powinno się sporządzać konspektu jedynie na podstawie konspektów GZP dla żołnierzy.

Według przeprowadzonych badań wśród kierowników grup szkolenia politycznego podstawę do opracowania konspektów stanowią następujące źródła⁹.

- wiadomości uzyskane w czasie instruktażu (47%),
- konspekty GZP dla żołnierzy (20%),
- zalecana przez instruktora literatura źródłowa (33%).

Każdy konspekt do zajęć politycznych powinien zawierać następujące punkty:

- temat zajęć,
- cel zajęć,
- metoda i czas,
- zagadnienia podstawowe,
- uwagi metodyczne,
- bibliografia obowiązkowa i dodatkowa,
- pomoce poglądowe,
- wytyczne dla żołnierzy do nauki własnej¹⁰.

Po opracowaniu konspektu należy jeszcze raz dokładnie go przejrzeć, aby wyeliminować wszelkie pomyłki i niedociągnięcia oraz, o ile istnieją takie możliwości, przekonsultować jego treść z instruktorem propagandy pułku, względnie z innymi kierownikami grup szkolenia politycznego. Taka wymiana poglądów pozwoli na uzupełnienie brakujących danych, a także skorygowanie ewentualnych nieścisłości.

Na podstawie przeprowadzonych wywiadów z kierownikami grup szkolenia politycznego stwierdzić można, iż pomocnik spełnia bardzo ważne zadanie w procesie przygotowania i prowadzenia zajęć politycznych. Umiejętne pokierowanie pracą po-

⁸ Dane na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród kierowników grup szkolenia politycznego.

⁹ Tabelkę sporządzono w oparciu o dane z przeprowadzonej ankiety wśród kierowników grup szkolenia politycznego.

¹⁰ J. Bogus z, *Dydaktyczne problemy...*, wyd. cyt., s. 321.

mocnika rozwiązuje przygotowującemu zajęcia wiele istotnych problemów. Oprócz przygotowania sali przed zajęciami do jego obowiązków należy:

- „przygotowanie pomocy poglądowych, sporządzenie potrzebnych plansz, wykresów, zgromadzenie map, schematów, przygotowanie technicznych środków propagandy — magnetofonu, taśm z nagraniami, epidiaskopu itp., dbałość o ich należyty stan techniczny,
- dokonywanie w miarę potrzeb pod opieką kierownika grupy nagrań własnych,
- zgromadzenie odpowiedniej ilości literatury zasadniczej i pomocniczej, potrzebnej kierownikowi grupy do przygotowania zajęć oraz żołnierzom grupy do utrwalenia podanego materiału w toku nauki własnej,
- pomoc żołnierzom w przypomnieniu materiału wcześniejszego,
- popularyzowanie najbliższego tematu, które wywołuje wstępne zainteresowanie (należy podkreślić rangę zagadnień, które mają być poruszone, zapowiedzieć wykorzystanie środków audiowizualnych),
- wykonanie innych absorbujących czas czynności pomocniczych zleconych przez kierownika grupy”¹¹.

Należy jednak pamiętać, iż nawet najlepszy pomocnik nie jest w stanie sam rozwiązać wszystkich tych kwestii; trzeba służyć mu w każdej chwili radą i pomocą, a w razie potrzeby — wyznaczyć do pomocy innych żołnierzy.

Jak wynika z opisanych poszczególnych etapów, przygotowanie zajęć ideowo-politycznych nie jest rzeczą łatwą. Wymaga od kierownika grupy szkolenia dużego zaangażowania oraz dużego zasobu wiedzy i umiejętności organizacyjnych.

Przeprowadzenie zajęć ideowo-politycznych

Prowadzenie zajęć politycznych polega na ścisłej realizacji przygotowanych i przedstawionych w konspekcie zagadnień związanych z tematem zajęć. Stanowią one w pracy z żołnierzem określony proces dydaktyczno-wychowawczy. Proces ten będziemy rozumieć jako „...całokształt określonej działalności kierownika grupy szkolenia i podległych mu żołnierzy, zmierzający do świadomego i trwałego przyswojenia przez żołnierzy przewidzianych programem wiadomości oraz kształtowania przekonań

¹¹ W. Żyłka, *Pomocnik kierownika grupy szkolenia potrzebny czy nie?* „Wojsko Ludowe”, nr 11/1969.

ideowo-politycznych i motywacji zachowań opartej na socjalistycznych wartościach ideowo-moralnych”¹².

Udział żołnierza w czasie zajęć politycznych nie może ograniczać się wyłącznie do roli biernego obserwatora i słuchacza. W zajęciach należy wytworzyć taką sytuację, aby szkolony razem z kierownikiem grupy zastanawiał się nad omawianymi problemami i wyciągał wnioski.

Jest dobrze, gdy kierownik grupy potrafi zainteresować tak omawianym problemem, iż żołnierze sami zgłaszają się do odpowiedzi i aktywnie uczestniczą w dyskusji. Nie każdy jednak temat w ramach programu szkolenia politycznego jednakowo interesuje żołnierzy. Wówczas nie ma chętnych do dyskusji. W takiej sytuacji zajęcia należy przeprowadzić metodą wykładu, tj. poszczególne zagadnienia tematu omawiać w sposób komunikatywny.

Jak kierownicy grup szkolenia politycznego oceniają aktywność żołnierzy w czasie zajęć ideowo-politycznych przedstawia poniższe zestawienie¹³.

1. Żołnierze zgłaszający się ochotniczo do odpowiedzi — 27%.
2. Żołnierze wyznaczani do odpowiedzi — 73%.
3. Żołnierze zadający pytania na zakończenie zajęć — 60%.

Z uzyskanych danych wynika, że kierownicy grup szkolenia za mało czasu przeznaczają na wypowiedzianie się żołnierzy. Skoro aż 60% żołnierzy zadaje pytania na zakończenie zajęć, to należy sądzić, że nie mogli oni zwrócić się z tymi problemami w trakcie zajęć, by otrzymać na nie odpowiedzi.

Bardzo ważną sprawą jest umiejętność precyzowania pytań przez prowadzącego zajęcia. Zadawane pytania powinny spełniać następujące wymogi:

- powinny być one dostosowane do poziomu umysłowego żołnierzy,
- powinny być zwięzłe i ściśle sformułowane,
- nie powinny sugerować odpowiedzi typu „tak” lub „nie”,
- wszystkie zadane pytania powinny tworzyć logiczną całość,
- pytania muszą dotyczyć tematyki omawianych zagadnień.

Pytania należy zadawać całej grupie, tak aby wszyscy starali się znaleźć na nie odpowiedź, a następnie wywoływać do odpowiedzi imiennie lub też pytać żołnierzy zgłaszających się. Należy przy tym zwrócić uwagę, aby nie pytać ciągle tych samych osób, nawet w sytuacji, gdy do odpowiedzi nie ma chętnych.

¹² J. Bogusz, *Dydaktyczne problemy szkolenia ideowo-politycznego w wojsku*, Warszawa 1975, s. 119.

¹³ Zestawienie sporządzono na podstawie danych z ankiety przeprowadzonej wśród kierowników grup szkolenia politycznego.

W miarę możliwości należy aktywizować całą grupę szkoleniową.

Zajęcia polityczne przestają być atrakcyjne w przypadku, gdy prowadzący je kierownik grupy szkolenia nie potrafi omówić problemu własnymi słowami, odczytuje treść poszczególnych zagadnień z konspektu, notatek, a co najgorsze — nawet bezpośrednio z konspektów GZP WP dla żołnierzy. Tak prowadzone zajęcia mogą dać żołnierzom pewien zasób wiedzy, ale nie przyczynią się do zrealizowania celu wychowawczego, który w szkoleniu politycznym jest celem pierwszoplanowym. Taki sposób prowadzenia zajęć świadczy o słabym przygotowaniu się kierownika grupy. Jeżeli prowadzący zajęcia uprzednio należycie je rozplanuje pod względem czasowym, opanuje niezbędny materiał, który ma przekazać żołnierzom, opracuje zajęcia pod względem metodycznym, to nie będzie miał żadnych kłopotów w trakcie ich prowadzenia.

Będąc na praktykach w jednostkach wojskowych zaobserwowałem na zajęciach ideowo-politycznych dość ciekawe zjawisko. Niektórzy kierownicy grup szkolenia politycznego obawiali się przed zajęciami, iż nie będą mieli o czym mówić przez 2 godziny. Jednocześnie byli też tacy, którzy narzekali na brak czasu. Okazało się, że zarówno w pierwszym jak i w drugim przypadku zajęcia były przygotowane niewłaściwie.

Pierwsi z nich posiadali bardzo skromny zasób wiedzy o problemach dotyczących tematu, nie dopuszczali w ogóle żołnierzy do głosu w obawie, że nie będą w stanie odpowiedzieć na ich ewentualne pytania. Drudzy zaś posiadali dostatecznie duży zasób wiedzy, lecz nie opracowali zajęć pod kątem celu, jaki to zajęcie ma spełnić.

Dla podniesienia atrakcyjności i efektywności zajęć należy posługiwać się przykładami z życia jednostki, pododdziału oraz regionu, w którym stacjonuje jednostka. Wskazane jest jednak, aby przykład był przekonywający i ściśle związany z tematyką zajęć.

Aby urozmaicić zajęcia należy, w zależności od tematu, posługiwać się literaturą, zwłaszcza literaturą piękną. Pozwala ona na szersze poznanie problematyki będącej tematem zajęć politycznych, a ponadto pomaga w „wyzwalaniu entuzjazmu niezbędnego żołnierzom do realizacji zadań wojska, jako całości i każdego pododdziału”¹⁴.

Aby jednak przykłady z literatury spełniały określone zadania, należy przy ich doborze przestrzegać następujących zasad:

¹⁴ J. Bogusz, T. Karwat, *Poradnik dydaktyczny oficera*. Warszawa 1973, s. 239.

- „dbać o dobór przykładów z najpiękniejszych i najbardziej wartościowych książek,
- zwracać uwagę, by fragment, który chcemy odczytać, łączył się z tematem,
- przykład powinien być ciekawy i żywy, a zarazem możliwie prosty i zrozumiały”¹⁵.

Fragmenty z literatury może odczytywać sam kierownik grupy, względnie jego pomocnik, bezpośrednio w czasie zajęć bądź też odtwarzać z uprzednio wykonanych nagrań na taśmie magnetofonowej.

Bardzo istotną rolę w prowadzeniu zajęć odgrywa język kierownika grupy szkolenia. Nie wystarcza bowiem znajomość pewnych faktów, wydarzeń czy też problemów, trzeba także umieć je w odpowiedni sposób przekazać szkolonym. Decydującymi czynnikami są: łatwość poprawnego wyśławiania się, dykcja oraz gestykulacja. Mówić należy poprawnie, wyraźnie, modulując głos w zależności od przekazywanej treści.

W toku prowadzenia zajęć należy przestrzegać norm czasowych przeznaczonych na dane zagadnienie zgodnie z konspektem. Nie wskazane jest przedłużanie zajęć, względnie prowadzenie ich w czasie przerwy.

Inną dość istotną sprawą jest prowadzenie notatek przez żołnierzy. Zajęcia ideowo-polityczne powinny mieć swoje odzwierciedlenie w zeszytach żołnierzy. Chodzi o to, aby każdorazowo zapisywali temat zajęć, główne zagadnienia, wnioski końcowe z poszczególnych zagadnień oraz nowe pojęcia i definicje. Umożliwi to żołnierzom lepsze przyswojenie materiału oraz powtórkę przerobionych tematów.

Istotną rolę w dziedzinie efektywności szkolenia politycznego odgrywają techniczne środki dydaktyczne. Zastosowanie ich w czasie zajęć pozwala słuchaczom na szybsze i trwalsze przyswojenie wiadomości.

Należy jednak pamiętać, iż wykorzystanie środków dydaktycznych da pożądane rezultaty, gdy:

- zajęcia będą dobrze opracowane pod względem metodycznym,
- użyte środki dydaktyczne będą sprawne technicznie,
- demonstrowaniu będzie towarzyszyć wyjaśnienie słowne.

Techniczne środki dydaktyczne w trakcie zajęć politycznych obsługuje najczęściej pomocnik kierownika grupy szkolenia politycznego. Każdy pomocnik powinien więc przejść uprzednio przeszkolenie w zakresie obsługi technicznych środków dydaktycznych.

¹⁵ Tamże.

Jak wykazała przeprowadzona ankieta wśród kierowników grup szkolenia politycznego — dostępnymi technicznymi środkami dydaktycznymi są: rzutniki (episkopy, diaskopy, epidia-skopy), projektor filmowy, telewizor i magnetofon. Według opinii kierowników grup szkolenia najbardziej przydatnymi są magnetofon i projektor filmowy. Te najpopularniejsze techniczne środki dydaktyczne są w zasadzie dostępne tylko dla kierowników grup.

Pomimo iż wykorzystanie środków dydaktycznych w dużym stopniu oddziałuje na poziom zajęć, to jednak nie wszyscy kierownicy grup chętnie wdrażają je do procesu dydaktycznego. Przyczyn należy upatrywać w tym, iż korzystanie z tych środków wymaga dokładnego opracowania i organizacyjnego przygotowania zajęć. Kierownik grupy powinien wcześniej przesłuchać wybrane nagrania dźwiękowe, obejrzeć fragmenty filmów, dobrać odpowiednie przeźroczka i wkomponować je w tok zajęć. Inną przyczyną jest stosunkowo zła jakość techniczna niektórych środków dydaktycznych, zwłaszcza rzutników. Niechęć do korzystania z pomocy technicznych środków dydaktycznych wynika również i z tego, że spora jeszcze część kierowników grup nie potrafi się nimi posługiwać.

Aby chociaż częściowo zlikwidować te przyczyny, należy organizować na szczeblu oddziału szkolenie dla kierowników grup szkolenia politycznego oraz ich pomocników w zakresie obsługi technicznych środków dydaktycznych. Ponadto wskazane jest organizowanie pokazów zajęć politycznych z szerokim wykorzystaniem technicznych środków dydaktycznych.

Należy jednak pamiętać, iż nie można zajęć politycznych prowadzić jedynie w oparciu o wykorzystanie technicznych środków dydaktycznych, ponieważ pełnią one rolę pomocniczą i użycie ich musi być umiejętnie wkomponowane w tok zajęć.

Wykorzystywanie w szkoleniu ideowo-politycznym coraz nowocześniejszych środków dydaktycznych powinno iść w parze z ciągłym podnoszeniem umiejętności dydaktycznych oficerów prowadzących zajęcia, ponieważ żadne środki dydaktyczne nie są w stanie zastąpić wykładowcy.

W zależności od tematyki zajęć oraz posiadanych pomocy poglądowych przebieg zajęć może być różny. Trudno jest ustalić jakiegokolwiek scenariusz do zajęć ideowo-politycznych, tym bardziej że ciągle wnosi się coś nowego. Niemniej jednak niektóre czynności przebiegają podobnie.

Tematyka zajęć ideowo-politycznych powinna być podana do wiadomości żołnierzom na kilka dni przed zajęciami. Pozwoli to im przygotować się do zajęć. Znajomość, nawet pobieżna, przez

żołnierzy problematyki zajęć jest jednym z warunków dobrego przeprowadzenia pogadanki. W tym celu pomocnik kierownika grupy szkolenia powinien popularyzować najbliższy temat, podkreślać rangę zagadnień, które mają być poruszone oraz zapowiedzieć wykorzystanie środków audiowizualnych. Wywoła to u żołnierzy wstępne zainteresowanie tematyką. Każdorazowo, na kilkanaście minut przed rozpoczęciem zajęć, kierownik grupy szkolenia politycznego powinien sprawdzić przygotowanie sali do zajęć. Ewentualne usterki poleca pomocnikowi usunąć do czasu rozpoczęcia zajęć.

Zajęcia powinny zawsze rozpoczynać się punktualnie o godzinie przewidzianej rozkładem zajęć. Po wejściu do miejsca prowadzenia zajęć kierownik grupy szkolenia powinien przyjąć meldunek od pomocnika dowódcy plutonu lub najstarszego stopniem o gotowości grupy do zajęć.

Przed przystąpieniem do wygłoszenia pogadanki kierownik grupy szkolenia musi starać się wywołać atmosferę swobody i zaciekawienia. Pozwoli to na śmielsze wypowiadanie się żołnierzy na temat omawianych zagadnień.

Zajęcia rozpoczyna się zazwyczaj podaniem tematu i głównych zagadnień, jakie będą omawiane w trakcie zajęć. Temat należy zapisać na tablicy, żołnierze natomiast zapisują go do zeszytu. Następnie kilka minut należy poświęcić na pytania kontrolne z poprzedniego tematu. Indywidualne odpowiedzi należy ocenić i oceny wpisać do dziennika lekcyjnego. Kilkuminutowa nawet kontrola „daje możność nie tylko sprawdzenia stopnia opanowania materiału programowego przez żołnierzy, ale jednocześnie pozwala sprawdzić, która z form działalności dydaktycznej jest najbardziej ekonomiczna i przystosowana do poziomu szkolenych żołnierzy¹⁶. Jeżeli tematyka wiąże się z tematem poprzednich zajęć, to należy krótko do nich nawiązać. Po tych wstępnych czynnościach prowadzący zajęcia przystępuje do omawiania pierwszego zagadnienia. W zależności od tematyki oraz dysponowanych środków dydaktycznych można robić to w różny sposób.

Przykładowo jeden z kierowników grup szkolenia politycznego por. Sz. po przyjęciu meldunku podał temat zajęć, który brzmiał: „Cele i kierunki polityki państwa w rozwoju produkcji rolnej oraz przemian społecznych wsi”. Następnie zadał pytanie: „Kto z was przed przyjściem do wojska pracował na roli?” Kilkunastu żołnierzy podniosło rękę. Kierownik grupy wywołał jednego ze zgłaszających się żołnierzy i zadał mu kilka pytań:

¹⁶ Tamże, s. 387.

„Czy to jest gospodarstwo jego rodziców?”, „Jak duże gospodarstwo?”, „Jakie posiadają maszyny rolnicze?”. Podobne pytania zadał jeszcze dwóm następnym żołnierzom. Wszyscy bardzo chętnie odpowiadali na stawiane pytania. Następnie prowadzący zajęcia zapytał: „Kto z was przed przyjściem do wojska pracował w Państwowym Gospodarstwie Rolnym lub w spółdzielni produkcyjnej?”. Zgłosił się jeden żołnierz, który pracował w PGR jako kierowca. Opowiedział on o organizacji pracy oraz warunkach życia pracowników. Kiedy skończył, kilku żołnierzy zadało mu pytania, które dotyczyły wielkości produkcji rolnej, mechanizacji procesu produkcji itp. Na większość pytań żołnierz odpowiadał samodzielnie, natomiast gdy doszło do konfrontacji gospodarki rolnej uspołecznionej i gospodarstw indywidualnych, musiał wkroczyć w dyskusję kierownik grupy i wyjaśniać niektóre problemy.

W dalszym ciągu zajęć pomocnik kierownika grupy szkolenia odtworzył z taśmy magnetofonowej nagrania fragmentów referatu „Założenia społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w latach 1976—1980” wygłoszonego przez towarzysza Piotra Jaroszewicza na VII Zjeździe PZPR. Fragmenty te dotyczyły rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Po wysłuchaniu fragmentów referatu prowadzący zajęcia zadał kilka pytań dotyczących rozwoju rolnictwa. Następnie kierownik grupy szkolenia omówił zasadnicze problemy produkcji rolnej oraz konsumpcji artykułów rolnych. Przy omawianiu posługiwał się tabelą wykonaną przez pomocnika. Następne zagadnienie dotyczące przemian społecznych na wsi polskiej omawiano w podobny sposób. Żołnierze chętnie wypowiadali się na ten temat, popierając wypowiedzi przykładami ze swego regionu. Kierownik grupy natomiast korygował wypowiedzi oraz omawiał trudniejsze problemy. W dalszym ciągu zajęć użyto jeszcze nagrania audycji dla kierowników grup szkolenia politycznego na temat „Cele i kierunki polityki państwa w rozwoju produkcji rolnej oraz przemian społecznych wsi”. Audycje tego typu nadawane są w każdy piątek w IV programie PR. Ważniejsze wskaźniki produkcji rolnej żołnierze zanotowali w zeszytach. Pozostałe zagadnienia tematu zostały omówione po przerwie w podobny sposób¹⁷.

W opisanym przypadku kierownik grupy zainteresował problematyką zajęć do tego stopnia, iż większość żołnierzy zgłaszała się sama do dyskusji. Rola kierownika grupy ograniczała się do korygowania wypowiedzi i omawiania trudniejszych problemów.

¹⁷ Opisany przebieg zajęć politycznych zaobserwowany podczas badań terenowych w jednostce wojskowej.

Wnioski z poszczególnych zagadnień należy wyraźnie akcentować, a nawet powtarzać. Przechodząc do omawiania następnego zagadnienia należy poinformować żołnierzy, o czym będzie mowa. Wszystkie ważniejsze nazwiska, daty wydarzeń, miejscowości należy zapisywać na tablicy, aby z kolei żołnierze przepisali do swoich zeszytów.

Kończąc zajęcia należy je podsumować i wyciągnąć końcowe wnioski, a następnie udzielić odpowiedzi na ewentualne pytania żołnierzy oraz postawić zadanie w ramach nauki własnej.

Pomocnik kierownika grupy szkolenia politycznego ma do spełnienia poważne zadanie w trakcie zajęć. Do jego obowiązków można zaliczyć:

- „prowadzenie dziennika obecności,
- rozwieszanie i zdejmowanie w odpowiednim momencie materiałów poglądowych, by nie odrywać kierownika grupy od referowania i wykonywania tych czynności, nie rozpraszać uwagi żołnierzy,
- uruchamianie we właściwym momencie środków technicznych propagandy,
- czytanie w odpowiedniej chwili cytatów, urywków literatury pięknej, wierszy itp., by przez zmianę głosu podtrzymywać uwagę żołnierzy,
- pomoc w utrzymywaniu formalnej dyscypliny zajęć, kontrola czasu przerw itp.”¹⁸

Zakres obowiązków pomocnika kierownika grupy szkolenia nie jest stały; będzie zmieniał się w zależności od tematyki zajęć, zabezpieczenia materiałowego, wytycznych kierownika grupy oraz przygotowania politycznego żołnierzy.

Po zakończeniu zajęć pomocnik kierownika grupy szkolenia politycznego może wypełniać następujące zadania:

- zebrać i zabezpieczyć materiały poglądowe oraz zapewnić doprowadzenie miejsca prowadzenia zajęć do poprzedniego stanu,
- organizować pomoc dla słabszych żołnierzy w ramach pracy samokształceniowej,
- dostarczać żołnierzom niezbędne materiały w ramach nauki własnej i dbać o dyscyplinę w czasie jej trwania.

Pomocnik kierownika grupy szkolenia politycznego jest żołnierzem cieszącym się dużym autorytetem wśród stanu osobowego pododdziału. Ma więc on wszelkie warunki, aby odpowiednio wpływać na kształtowanie postawy i zainteresowania żołnie-

¹⁸ W. Żyłka, *Pomocnik kierownika grupy szkolenia politycznego potrzebny czy nie?*, W: „Wojsko Ludowe”, nr 11, 1969 r.

rzy, tym bardziej że czas jego działania nie kończy się wraz z zakończeniem zajęć.

Dobra praca pomocnika jest uzależniona od udzielonej mu pomocy przez kierownika grupy szkolenia. Jako żołnierz zasadniczej służby wojskowej nie będzie on w stanie rozwiązać wszystkich problemów dotyczących przygotowania pomocy poglądowych bądź też organizacji samokształcenia żołnierzy. Dlatego należy w każdej chwili służyć mu radą i pomocą. Kierownik grupy szkolenia powinien ponadto na kilka dni przed zajęciami udzielić pomocnikowi szczegółowego instruktażu do przygotowania sali, wykorzystania technicznych środków dydaktycznych oraz zapoznać go z główną problematyką zajęć, aby mógł rozpocząć wstępną popularyzację tematyki wśród żołnierzy.

Reasumując należy stwierdzić, iż dobre przygotowanie oraz umiejętność interesującego prowadzenia zajęć gwarantują uzyskanie wysokich wyników w szkoleniu ideowo-politycznym.

WSPÓŁDZIAŁANIE KADRY DYDAKTYCZNEJ I DOWÓDCZEJ UCZELNI ORAZ JEDNOSTEK WOJSKOWYCH W PROCESIE PRZYGOTOWANIA PEDAGOGICZNEGO PODCHORĄŻYCH

Dotychczasowe doświadczenia uczą, że zadania stojące przed wojskiem będą wykonywane dopiero wtedy, gdy będzie nim kierować prężna kadra, odpowiednio przygotowana do pracy z ludźmi często diametralnie się różniącymi pod względem osobowości.

Ciężar przygotowania dowódców, którzy będą mogli podejmować ważne decyzje spoczywa, między innymi, na wyższych szkołach oficerskich, zaś zadanie wykształcenia oficera o wzorowej postawie ideowo-politycznej, z kwalifikacjami ogólnowojskowymi, specjalistyczno-wojskowymi oraz pedagogicznymi — na kadrze dydaktycznej i dowódczej. Kwalifikacje te są konieczne, bowiem środowisko wojskowe tworzą ludzie wywodzący się z wielu grup społecznych, różnie odnoszący się do rzeczywistości i zjawisk ją tworzących. Niektórzy żołnierze — to niedawny margines społeczny, często bez zawodu, nie umiejący żyć w kolektywie.

W wychowaniu ogromna rola przypada oficerowi-dowódcy, którym często jest człowiek młody z małym doświadczeniem. Jednak wiedza i umiejętności wychowawcze, jakich nauczył się w uczelni wojskowej, pomagają mu w realizacji zadań pododdziału, wiedza i umiejętności z zakresu pedagogiki — pozwolą poznać i ukierunkować charakter żołnierzy.

Wojsko to szkoła dyscypliny, uczy dokładności w pracy, wytrwałości w dążeniu do celu, umiejętności współzycia z ludźmi, wyrabia zatem cechy niezbędne w życiu tak wojskowym, jak cywilnym. W wojsku kształtuje się osobowość prawego obywatela państwa socjalistycznego.

Oficer powinien doskonale rozumieć, że to żołnierzowi powierzono zadanie najwyższej rangi, którego wykonanie dokumentuje on przed społeczeństwem i poświadcza własną postawą.

Na zajęciach teoretycznych i praktycznych trzeba przekonywać żołnierza o tym, że jego koledzy z armii Układu Warszawskiego mają te same cele i wspólnie czuwają nad ich nie zakłóconą realizacją.

Jeszcze jednym z licznych zadań kadry oficerskiej jest niwelowanie różnic regionalnych, będących często przyczynami konfliktów. Jest to tym bardziej ważne, że w wojsku ludzie spotykają się na dłuższy czas, a zatem muszą sobie stworzyć znośne, a nawet dobre warunki współżycia i współdziałania. Kadra oficerska powinna też wyrabiać u młodych żołnierzy rozumne ustosunkowanie się do mienia społecznego, wyrabiać poczucie odpowiedzialności za dalszy rozwój kraju i jego bezpieczeństwo.

Kształtowanie zaangażowanych postaw społecznych to proces długi i trudny, a wszystko zależy od człowieka, od jego uzdolnień i inicjatywy. Kadra oficerska może uczynić wiele dobrego, gdyż przez 2 lata zapewnia sobie bezpośredni kontakt z żołnierzem. Efekty jej pracy będą tym wyższe, im lepsze przygotowanie otrzymał absolwent w procesie czteroletnich studiów.

Biorąc pod uwagę rolę dowódcy w wychowaniu żołnierzy, w mojej pracy podjąłem próbę zanalizowania procesu współdziałania kadry dydaktycznej i dowódczej uczelni oraz jednostek wojskowych, w których podchorążowie odbywają praktyki.

Spśród wielu zadań wyższych szkół oficerskich jedno jest szczególnie istotne: dostarczenie słuchaczom niezbędnych wiadomości i wyposażenie ich w umiejętności pedagogiczne, a także ukształtowanie cech osobowych, które musi mieć oficer-dowódca¹. Realizacja tych zadań odbywa się przez celowe i świadome działanie kadry i słuchaczy oraz dostarczanie odpowiednich wzorców postępowania. Praca wychowawcza jest bardzo ważnym czynnikiem kształcenia, dlatego poświęca się jej badania i wymienia się doświadczenia. Dotyczy to także kształtowania umiejętności pedagogicznych oraz wyposażania podchorążych w wiedzę pedagogiczną. Szczególnie cenne uwagi, poparte długoletnim doświadczeniem wychowawczym, przekazują nauczyciele akademicy i dowódcy pododdziałów.

Oficer armii socjalistycznej, oprócz wiadomości i umiejętności ogólnowojskowych, musi mieć wiedzę i umiejętności, jakie są potrzebne do pracy wychowawczej z żołnierzami. Osiągnięcie tego celu jest możliwe, gdy współdziałają ze sobą nauczyciele

¹ Zob. Instrukcja organizacji procesu kształcenia w szkołach i ośrodkach wojskowego szkolnictwa zawodowego. Inspektorat Szkolenia MON, Warszawa 1976; Wytyczne Głównego Inspektora Szkolenia w sprawie praktyk podchorążych WSO w jednostkach wojskowych. nr 1293 z 22.05.1975; Wytyczne organizacyjno-szkoleniowe dla Sił Zbrojnych PRL na rok 1975.

akademiccy i kadra dowódcza. To współdziałanie gwarantuje dobry poziom wyszkolenia przyszłej kadry dowódczej, zaś poziom jej kwalifikacji determinuje z kolei poziom wyszkolenia żołnierzy służby zasadniczej. Dlatego chciałbym ukazać, z jakim skutkiem są realizowane zadania dotyczące kształtowania kwalifikacji pedagogicznych.

Istotną rolę odgrywa umiejętność oddziaływania pedagogicznego słuchaczy, głównie podczas praktyk dowódczych, które podchorążowie odbywają w jednostkach wojskowych. Wykładowcy wyznaczeni na kierowników praktyk powinni być i dowódcami, i doradcami, i wychowawcami słuchaczy. Zaleca się im nawiązanie kontaktu z dowódcami pododdziałów i jednostek wojskowych w celu uzyskania wiadomości o możliwościach i predyspozycjach słuchaczy do prowadzenia pracy wychowawczej z żołnierzami².

Poznanie współdziałania kadry może przydać się do lepszego organizowania pracy uczelni, mającej na celu przekazanie podchorążemu wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych, ponieważ wykształcony w uczelni oficer będzie organizować życie w wojsku, uczyć teorii i przyczyniać się do praktycznego opanowania wielu czynności nierozzerwalnie związanych ze służbą wojskową. Wobec tego powinien on postępować wzorowo, być przykładem dla podwładnych podoficerów zawodowych i podoficerów oraz szeregowców służby zasadniczej. Uchwycenie więc ważkich momentów procesu przygotowania pedagogicznego podchorążych jest niezbędne do tego, aby efektywnie organizować i pomyślnie kontynuować proces kształcenia dowódców.

Podjąłem tę pracę w celu zbadania jakości współdziałania kadry dydaktycznej i dowódczej uczelni w procesie kształcenia słuchaczy. Problem główny sformułowałem następująco: Jak przebiega współdziałanie kadry dydaktycznej i dowódczej uczelni oraz jednostek wojskowych w procesie przygotowania pedagogicznego podchorążych?

Chciałem najpierw zdefiniować pojęcia współdziałania i kwalifikacji pedagogicznych. Otóż, współdziałaniem nazywamy uświadamianie sobie przez kadrę dydaktyczną i dowódczą uczelni i jednostek celów kształcenia pedagogicznego, znajomość zadań stojących przed uczelnią i jednostkami wojskowymi w tym zakresie oraz udział kadry w realizacji zadań wynikających z programów i planów kształcenia związanych z przygotowaniem pedagogicznym podchorążych; przez proces przygotowania pedagogicznego rozumie się zespół czynności podejmowanych przez kadrę i podchorążych w procesie czteroletnich studiów, związanych z wypo-

² Zob. Wytyczne Głównego Inspektora Szkolenia w sprawie praktyk podchorążych WSO w jednostkach wojskowych, nr 1293 z 22.05.1975.

sażaniem podchorążych w wiedzę teoretyczną i umiejętności pedagogiczne niezbędne w pracy dydaktyczno-wychowawczej do-
wódcy pododdziału.

Współdziałanie wówczas jest pełne, gdy wszystkie wymienione w definicji elementy we współdziałaniu występują. O braku współdziałania mówimy wtedy, jeśli nie występuje żaden z elementów świadomości celów, znajomości zadań i realizacji, a także wtedy, gdy istnieje świadomość celów i znajomość zadań, ale nie są one realizowane. Może mieć jeszcze miejsce współdziałanie częściowe, które należy rozumieć jako występowanie świadomości celów i ich realizacji albo występowanie znajomości zadań i ich realizacji przy braku świadomości celów.

Badania dowiodły, że proces kształtowania kwalifikacji pedagogicznych słuchaczy w okresie czteroletnich studiów jest realizowany prawidłowo. Pełna świadomość większości badanych co do potrzeby kształcenia pedagogicznego, znajomości zadań oraz ich realizacji upoważnia do stwierdzenia, że kadra dydaktyczna i dowódca uczelni oraz jednostek liniowych przeważnie poprawnie współdziałała w procesie przygotowania pedagogicznego przyszłych wychowawców wojskowych. Dane potwierdzają, że kadra dydaktyczna i dowódca rozumie konieczność kształcenia pedagogicznego podchorążych. Prawie $\frac{2}{3}$ wykładowców i dowódców pododdziałów szkolnych zna cele i zadania uczelni w zakresie przygotowania słuchaczy do pracy dydaktycznej i wychowawczej na szczeblu pododdziału. Większość kadry zna również zadania związane z realizacją programu przygotowania pedagogicznego słuchaczy, a także zadania wynikające z programu i planów kształcenia.

W kształtowaniu umiejętności dydaktycznych i wychowawczych słuchaczy uczestniczy znaczna część kadry uczelni i jednostek wojskowych oraz organizacje partyjne i młodzieżowe, spełniając swoje role według planu podziału zadań, jakie ma dowódca w swojej pracy szkoleniowo-wychowawczej w pododdziale. Jednak $\frac{1}{3}$ badanych nie współpracuje zadowolająco. Pełne współdziałanie hamuje w tym przypadku nieświadomość celów i zadań kształcenia pedagogicznego słuchaczy bądź niezainteresowanie się zadaniami innych komórek organizacyjnych i osób funkcyjnych.

Osoby te, pozbawione świadomości potrzeby kształtowania kwalifikacji pedagogicznych podchorążych, tylko intuicyjnie realizują swoje zadania, zatem nie może tu być mowy o współdziałaniu. Sama realizacja zadań własnych, bez widzenia korzyści swej pracy dla całości kształcenia, to działanie pozbawione inicjatywy, pomysłowości i zaangażowania.

Jest charakterystyczne, że wśród kadry w pełni współdziałającej w procesie przygotowania podchorążych do pracy szkoleniowo-wychowawczej większość stanowią oficerowie młodzi i wiekiem, i stażem zawodowym. Przeprowadzone przeze mnie badania wykazały, że najlepiej uświadamiają sobie cele i najlepiej znają zadania kształcenia pedagogicznego słuchaczy ci, co służą w wojsku od roku do 5 lat; jest ich 35,6⁰%. Uwarunkowane to jest w dużej mierze udziałem w bezpośredniej pracy ze słuchaczami. Absolwenci WSOWOPL też się tu wyróżniają w 53⁰%.

Założona hipoteza robocza została zweryfikowana pozytywnie. Kadra uczelni i jednostek liniowych w przeważającej liczbie uświadamia sobie potrzebę przygotowania pedagogicznego słuchaczy, zna wynikające z programów i planów szkoleniowych zadania oraz aktywnie uczestniczy w ich realizacji. Zatem wszystkie trzy elementy składowe współdziałania znalazły pozytywne potwierdzenie w praktyce.

Wnioski

- Stwierdzona została zależność między znajomością celów i zadań kształcenia pedagogicznego a stażem pracy zawodowej kadry oraz okresem jej służby w WSOWOPL i typem ukończonej uczelni.
- Oficerowie z krótszym stażem służby wojskowej i pracy zawodowej w uczelni lepiej znają zadania co do przygotowania dydaktyczno-wychowawczego podchorążych, co oznacza, że zostali w tym okresie wiedzy dobrze przygotowani. Im staż pracy kadry jest dłuższy, tym słabsza znajomość celów i zadań dotyczących kształcenia pedagogicznego słuchaczy. Wynika to m.in. zaabsorbowania tej kadry innymi, ogólniejszymi problemami.
- Badania wykazały, iż konieczne jest podjęcie pracy nad poprawą współdziałania kadry w procesie kształcenia podchorążych. Pewna część kadry uczelni realizując swoje zadania, nie zna celu końcowego, któremu by ta praca służyła. Poznanie przez kadrę celów i zadań WSOWOPL w zakresie przygotowania pedagogicznego podchorążych przyniesie podniesienie poziomu i efektów kształcenia.
- Poprawy oczekuje się przede wszystkim w zakresie uświadczenia celów kształcenia pedagogicznego oraz znajomości zadań, stojących w związku z tym przed WSOWOPL. Należałoby w szczególności większej znajomości zadań WSOWOPL w zakresie przygotowania pedagogicznego podchorążych wy-

magać od kadry starszej wiekiem, służbą wojskową i stażem pracy w uczelni. Dotyczy to również kadry absolwentów WSOWOPL oraz byłej OSA.

- Do przezwyciężenia ujemnych zjawisk występujących w procesie współdziałania może się przyczynić systematyczne zapoznawanie kadry z zadaniami kształcenia pedagogicznego, traktowane równorzędnie ze znajomością zadań w zakresie przygotowania ideowego, ogólnowojskowego i specjalistycznego. Realizacji i egzekwowaniu powyższego będzie sprzyjać planowanie zadań dla kadry i wymaganie od niej, by przedstawiała aktualne etapy swego działania w ustalonym trybie.
- Polepszenia efektywności przygotowania podchorążych do pracy dydaktyczno-wychowawczej w czasie odbywania praktyk w jednostkach liniowych upatruje się na drodze zwiększenia liczby doświadczonej kadry uczelni, która sprawuje kierownictwo dydaktyczne praktyk.

TRUDNOŚCI PODCHORAŻYCH W NAUCE W CZASIE STUDIÓW W WSOŹŁ ORAZ METODY ICH PRZEWYCIĘŻANIA

Proces szkolenia przyszłych oficerów zawiera wiele etapów oraz części składowych decydujących o efektach szkolenia i wychowania przyszłej kadry.

Podchorążowie, zanim zostaną oficerami, muszą opanować bardzo szeroki zakres materiału z przedmiotów ogólnowojskowych, ogólnokształcących, społeczno-politycznych, wojskowo-specjalistycznych, a więc wszystko co jest potrzebne, aby móc umiejętnie dowodzić i kierować wojskami na współczesnym polu walki, a także szkolić żołnierzy w czasie pokoju. Wyższa uczelnia wojskowa to prawdziwa szkoła życia, chociaż nie wszyscy podejmujący studia kończą je z wynikiem pozytywnym. Zbyt wielu podchorążych odpada na tej drodze, nie dochodząc do celu.

Fakt ten sprawił, iż postanowiłem bliżej zapoznać się z problemem. Chciałem wiedzieć, gdzie tkwi przyczyna tego, iż niektórzy podchorążowie nie mogą sobie dać rady studiując w uczelni wojskowej. Jak można by im pomóc, co trzeba zrobić, aby wyeliminować trudności z ich życia codziennego? Wobec tego podjąłem badania w celu ustalenia trudności na jakie napotyka ją podchorążowie w nauce. Ich znalezienie i wyeliminowanie stanowi niezbędny warunek usprawnienia procesu nauczania.

Zdaję sobie z tego sprawę, iż badania jakie przeprowadziłem nie przyniosły odkryć na dużą skalę, jednak uważam, iż ich opublikowanie i wykorzystanie usunie przynajmniej część przeszkód, na jakie natrafiają podchorążowie w trakcie studiów w WSOŹŁ. A oto układ pracy:

Rozdział I: Trudności w nauce w świetle dostępnej literatury, w którym — opierając się na niej — przedstawiam problem trudności w nauce tak w uczelniach cywilnych, jak wojskowych.

Rozdział II: Teren i metody badań. Podaję w nim charakterystykę środowiska badawczego oraz metody, jakimi posługiwałem się prowadząc badania.

Rozdział III: Trudności podchorążych WSOWŁ w nauce w świetle przeprowadzonych badań.

W tym rozdziale — którego fragmenty zamieszczone zostały w niniejszym wydawnictwie — ukazuję trudności podchorążych w nauce tak jak widzą je sami podchorążowie oraz kadra dydaktyczno-dowódcza. Podjąłem również próbę dokonania uogólnień i wysnucia wniosków, jakie się nasuwają w związku z całokształtem przeprowadzonych badań.

Badania przeprowadziłem w celu wyjaśnienia następujących problemów:

- Jak podchorążowie są przygotowani do studiów przez szkołę średnią (agitacja za wstąpieniem do WSO, wybór zawodu oficera);
- Jak wygląda egzamin wstępny do WSOWŁ;
- Jakie czynniki decydują o powodzeniu na studiach w WSOWŁ;
- Które przedmioty, w opinii badanych, są najtrudniejsze, które najłatwiejsze;
- Co sądzą badani o nauce własnej, egzaminach semestralnych i o konsultacjach organizowanych przez kadrę dydaktyczną;
- Jakie są przyczyny niepowodzeń w nauce;
- W jakiej atmosferze przebiega nauka, jak się układają stosunki międzyludzkie oraz czy i jak wpływają na wyniki nauczania;
- Jakie są przyczyny „odsiewu” w WSOWŁ i sposoby jego zmniejszenia.

Badalem podchorążych za pomocą kwestionariusza, który zawierał 24 pytania.

Pytanie dotyczące pierwszego problemu brzmiało: „Czy nauka w szkole średniej stwarzała Ci trudności?” 10% badanych odpowiedziało: tak, a 90% — nie. Należy przypuszczać, że właśnie te 10% badanych będzie miało te same trudności na studiach.* Oto drugie pytanie: „W jakim stopniu szkoła średnia przygotowała Cię do podjęcia dalszej nauki na studiach?” i odpowiedzi: w stopniu bardzo dobrym — 8%, w stopniu dobrym — 70%, w stopniu dostatecznym — 20%, niedostatecznym — 2%.

Jak widać, szkoła średnia przeważnie (78%) dobrze przygotowuje do podjęcia nauki na studiach; jest niemal pewne, że uczniowie jako studenci dadzą sobie radę. Niepokoi, co prawda, trochę pozostałe 22%, ale przy ich zaangażowaniu, pomocy kolegów i w atmosferze sprzyjającej nauce będą mogli usunąć braki, jako

pozostałość ze szkoły średniej, i z powodzeniem kontynuować naukę na studiach.

W problemie drugim czwarte pytanie kwestionariusza brzmiało: „Czy przed podjęciem nauki w WSO^{WŁ} byłeś zapoznany ze strukturą studiów w szkole oficerskiej, jej programem, specyfiką itp.?” Aż 60% badanych stwierdziło, że niewiele o tym wiedzieli, 20% — zapoznało się dość dobrze ze swoistością studiów w uczelni wojskowej.

Oto wypowiedzi związane z pytaniem piątym: „Skąd czerpałeś wiadomości dotyczące studiów w WSO?” 56% badanych wiadomości dotyczące studiów w WSO czerpało od kolegów i znajomych; 20% — poprzez szeroką działalność propagandową wojewódzkich, powiatowych i dzielnicowych sztabów wojskowych; 16% badanych takimi wiadomościami się nie interesowało. („Jak miałem iść na 3 lata do marynarki, to wolałem iść już do szkoły oficerskiej” lub „było mi obojętne gdzie idę, abym tylko zdobył wyższe wykształcenie, reszta się nie liczy”, „rodzice tego chcieli, mnie to nie interesowało”). 8% czerpało wiadomości dotyczące studiów w WSO z „Informatora o szkołach wyższych”.

Z wypowiedzi respondentów wynika, iż pod tym względem słabe jest oddziaływanie sztabów wojskowych (wojewódzkich, powiatowych, dzielnicowych), a przecież to one powinny przede wszystkim rozpowszechniać wśród młodzieży wiadomości o studiach w uczelni wojskowej. Mocno niepokoi fakt, że aż 16% badanych w ogóle nie powinno się znaleźć w tej szkole, chociażby dlatego, że nie widzą przed sobą żadnych perspektyw. Wydaje się, iż komisja kwalifikacyjna musi zwrócić baczną uwagę na takich właśnie podchorążych.

Gdy idzie o wybór zawodu oficera, interesowało mnie niezmierznie, dlaczego badani wybrali właśnie ten, a nie inny zawód, czy ten wybór ich zadowala, jak widzą swoją przyszłość w tym zawodzie. Tej sprawy dotyczyło pytanie ósme: „Co zdecydowało o tym, że wybrałeś zawód oficera?” 20% badanych twierdzi, iż ich ten zawód interesował; 20% uznało, że studia w WSO są łatwiejsze niż w uczelni cywilnej; 20% wybrało zawód oficera przez wzgląd na korzyści materialne; 10% nie dostało się na wyższą uczelnię cywilną, a za wszelką cenę chcieli się kształcić i mieć wyższe wykształcenie; 6% badanych wybrało zawód oficera przez namowę rodziców; 4% ze względu na tradycję rodzinne; 2% twierdzi, iż mając w perspektywie odbycie zasadniczej służby wojskowej, wolało przyjść do WSO; 18% nie ma sprecyzowanego zdania w tej sprawie.

Z tym problemem łączy się też pytanie dziewiąte: „Czy jesteś zadowolony z wyboru zawodu oficera?” Oto opinie podchorążych,

często mocno rozbieżne: 10% — całkowicie zadowoleni; 28% — zadowoleni; 12% — raczej niezadowoleni; 16% — niezadowoleni; 8% obojętni; 26% — nie ma zdania na ten temat.

Jeszcze jedno pytanie z tego tematu: „Gdybyś w tej chwili kończył szkołę średnią, czy ubiegałbyś się ponownie o przyjęcie do WSOWŁ?” 30% — tak; 44% — nie; 26 — nie ma zdania na ten temat. A oto powody, dla których aż 44% nie starałoby się ponownie o przyjęcie do WSOWŁ: za mało czasu na sprawy osobiste (40%); za duże wymagania ze strony przełożonych (16%); zbyt nerwowa atmosfera (6%); poszedłbym na studia cywilne (10%); zubożenie i zatracenie poczucia własnej osobowości (6%). Biorąc to wszystko pod uwagę, można stwierdzić, że studia w WSOWŁ znaczną część osób rozczarowały.

Chcąc temu zjawisku przeciwdziałać, należałoby — moim zdaniem — więcej czasu przeznaczyć na indywidualną naukę własną podchorążych, pozwolić im na większą samodzielność w podejmowaniu decyzji leżących w ich gestii, a także przedsięwziąć inne środki, które by mogły wpłynąć na zmianę stanu dotychczasowego.

Co do problemu czwartego pierwsze pytanie brzmiało: „Jaki według Ciebie był egzamin wstępny do WSOWŁ?” 56% stwierdziło stopień przeciętny; 22% uznało egzamin za łatwy; 18% uznało go za bardzo łatwy; 4% stwierdziło, że był trudny.

Można z tego wysnuć wniosek, że egzamin wstępny do WSOWŁ powinien mieć wyższy stopień trudności, wtedy uniknie się przyjęcia osób nie najlepiej przygotowanych. Przez sito egzaminu mogliby przejść tylko ludzie z rzeczywiście szerokim zasobem wiedzy, co gwarantuje, że potrafią dobrze się uczyć i z bardzo dobrymi wynikami ukończyć WSOWŁ.

Na drugie pytanie w tym temacie „Jakie przedmioty sprawiały Ci największe trudności na egzaminie wstępnym do WSOWŁ?” odpowiedzi respondentów były następujące: język obcy¹ — 46%, fizyka — 28%, matematyka — 8%, WOP — 4%, WF — 4%; 10% nie miało żadnych trudności na egzaminie wstępnym. Jak widać, największej trudności na egzaminie wstępnym przyczynił badanym język obcy, bowiem w szkole średniej poziom nauczania języka obcego był dużo niższy niż w WSO.

Następny problem to czynniki decydujące o uzyskaniu powodzenia na studiach w WSOWŁ. Pytanie „Jakie czynniki, Twoim zdaniem, decydują o uzyskaniu powodzenia na studiach w WSOWŁ” otrzymało następujące odpowiedzi: 28% — tylko systematyczna praca decyduje o powodzeniu na studiach

¹ Idzie tutaj o język rosyjski, który zdawało na egzaminie wstępnym 98% badanych, oraz język niemiecki, który zdawało 2% badanych.

w WSOWL; 28⁰/₀ — decydują o tym zdolności; 26⁰/₀ — ważny jest spryt; 18⁰/₀ — decyduje szczęście.

W związku z szóstym problemem pytanie brzmiało: „Która z grup przedmiotów stwarza Ci największe trudności?” Oto odpowiedzi respondentów: grupa przedmiotów społeczno-politycznych — 42⁰/₀, grupa przedmiotów ogólnokształcących — 24⁰/₀, grupa przedmiotów ogólnowojskowych — 20⁰/₀, nie ma żadnych trudności — 2⁰/₀. Niektórzy twierdzili, iż wolą przedmioty konkretne, ściśle związane z techniką, zaś mniej uwagi zwracają na przedmioty humanistyczne; dlatego z tą grupą przedmiotów mają nawiejcej trudności.

I jeszcze jedno pytanie z tego tematu: „Jakie przedmioty sprawiają ci szczególną trudność?” Są to filozofia (28⁰/₀), elektronika (20⁰/₀), ekonomia polityczna (10⁰/₀), język rosyjski (6⁰/₀), taktyka ogólna (6⁰/₀), musztra (6⁰/₀), OPBMR (4⁰/₀), rysunek techniczny (4⁰/₀), urządzenia radiowe (4⁰/₀), matematyka (4⁰/₀), wychowanie fizyczne (4⁰/₀), urządzenia TT (2⁰/₀), żadne przedmioty (2⁰/₀). Najbardziej podchorążowie lubią: elektronikę (32⁰/₀), urządzenia radiowe (22⁰/₀), urządzenia TT (12⁰/₀), filozofię (6⁰/₀), matematykę (6⁰/₀), język rosyjski (6⁰/₀), taktykę łączności (4⁰/₀), wychowanie fizyczne (4⁰/₀), ekonomię polityczną (4⁰/₀), historię Polski (2⁰/₀), rysunek techniczny (2⁰/₀).

Największym uznaniem darzą podchorążowie przedmioty ścisłe, jak elektronika, urządzenia radiowe i urządzenia TT. Jest niezmiernie ciekawe, iż elektronika, którą badani umieścili na drugim miejscu jako przedmiot najtrudniejszy, jednocześnie figuruje na pierwszym miejscu jako przedmiot najbardziej lubiany. Dlaczego tak się dzieje wyjaśnia następujące wypowiedzi podchorążych: „Elektroniki uczę się z przyjemnością, chociaż to trudny przedmiot, a świat półprzewodników jest moją pasją”. „Elektronika jest dla mnie trudna, ale jest ciekawa i dlatego bardzo ją lubię”. „Elektronika wprowadza mnie w jasny świat, pozwala rozumieć i daje możliwość samodzielnej pracy nad urządzeniem, którego się powszechnie używa”. Odzwierciedlają one wyraźnie swoiste odczucia podchorążych, którzy wybrali elektronikę jako przedmiot najbardziej lubiany.

Pytanie dotyczące następnego problemu brzmiało: „Czy uczysz się systematycznie? jeśli nie, to dlaczego?” Otóż aż 90⁰/₀ podchorążych nie uczy się systematycznie dlatego, że: brak systematycznej nauki własnej — 74⁰/₀, brak czasu na naukę — 14⁰/₀, są organizowane przez przełożonych inne zajęcia w czasie przewidzianym na naukę — 8⁰/₀, przedkłada sport nad naukę — 4⁰/₀.

Na drugie pytanie w tym temacie „Jak często korzystasz z konsultacji organizowanych przez kadrę dydaktyczną?” mamy

następujące dane: korzysta rzadko — 76%, wcale nie — 12%, często — 8%, bardzo często — 4%. Dlaczego tak duży procent osób rzadko lub w ogóle nie korzysta z tej bądź co bądź formy pomocy: „Konsultacje ograniczają się do poprawiania ocen i nic więcej”. „Wydaje mi się, że na konsultacje chodzi się po to, żeby się czegoś dowiedzieć, a nie być egzaminowanym przez wykładowcę”. „Wszelkie niejasności staram się sam rozwiązywać, posługując się literaturą”.

Trzecie pytanie co do tego problemu „Jak oceniasz atmosferę panującą w czasie egzaminu?” otrzymało takie rozwiązanie: 34% uważa, że atmosfera jest właściwa i sprzyja zdawaniu egzaminów; 30% — iż atmosfera zależy od indywidualnego podejścia egzaminującego do egzaminowanego; 18% twierdzi, że atmosfera w czasie egzaminów jest zbyt nerwowa, zaś 8% uznaje ją za przyjemną, a 2% za niedobłą, natomiast 8% nie ma zdania na ten temat.

Problem dziewiąty zawiera pytanie: „Jak oceniasz stosunki koleżeńskie panujące w plutonie, czy atmosfera ta sprzyja uczeniu się?” 44% badanych stwierdziło, iż atmosfera panująca w plutonie sprzyja nauce, a 56% — że jest zła. Tak to uzasadniono: za dużo osób w sali w czasie nauki własnej, co bardzo rozprasza uwagę — 68%, brak koleżeńkiej solidarności — 22%, zbyt wiele osób kalkuluje na własny użytek — 10%. Zbiorowe uczenie się całego plutonu w jednej sali jest poważnym problemem. Na trzecim i czwartym roku podchorążowie uczą się już w pokojach dwuosobowych. Uważam, iż na dwóch pierwszych latach nauki trzeba także zorganizować indywidualną naukę własną, co w efekcie przyniosłoby lepsze wyniki szkolenia.

Na pytanie „Wymień to, z czym się spotykasz w swoim codziennym życiu, a co przeszkadza Ci w nauce?” respondenci odpowiedzieli następująco: za dużo nerwowości w atmosferze szkoły (24%), za mało dobrych stosunków koleżeńskich (20%), dużo czasu pochłanianie sprzątanie rejonów zewnętrznych i porządku w pododdziale (20%), brak zrozumienia u wykładowców i kadry dowódczej (16%), nie ma w ogóle klimatu sprzyjającego uczeniu się (12%), złe stosunki w relacji przełożony-podwładny (6%), nie ma żadnych przeszkód w nauce (2%).

Trzecie pytanie z tego tematu „W jaki sposób najchętniej spędzasz czas poza zajęciami obowiązkowymi? czym się wówczas zajmujesz?” ujawniło takie sprawy: działalność w kołach zainteresowań (20%), czytanie książek (20%), uprawianie sportu (18%), oglądanie filmów (10%), oglądanie programów telewizyjnych (14%), granie w szachy (2%), w ogóle nie ma czasu (8%).

Wydaje się przesadne stwierdzenie całkowitego braku czasu,

przecież trzeba tylko umiejętnie rozplanować zajęcia, a czas wolny na pewno się znajdzie. Zjawiskiem dodatnim jest to, że 20% podchorążych swój czas wolny przeznacza na pogłębienie wiadomości, skupiając się w kołach zainteresowań, gdzie znajdują też wypoczynek i zaspokojenie potrzeb intelektualnych.

Pytanie związane z problemem niepowodzeń podchorążych w nauce brzmiało: „Jak oceniasz przyczyny swoich niepowodzeń w nauce?” Odpowiedzi dotyczą szczególnie braku: warunków i atmosfery do nauki (36%), systematycznej nauki własnej (34%), podstaw ze szkoły średniej (4%), zdolności (4%), natomiast 2% ma powodzenie.

Pierwsze pytanie dotyczące problemu odsiewu „Jakie, Twoim zdaniem, były przyczyny niepowodzeń Twoich kolegów, którzy zostali zwolnieni ze szkoły?” dostarczyło następujących odpowiedzi respondentów: mała odporność psychiczna i fizyczna (20%), niewłaściwa informacja o studiach (18%), niechęć do nauki (16%), nieprzystosowanie do warunków szkoły wojskowej (16%), złe stosunki międzyludzkie (6%), niewłaściwy stosunek dowódców do podchorążych (6%), niechęć do zawodu oficera (6%), niewłaściwy wybór szkoły (6%), za mało czasu na naukę (4%), warunki zdrowotne (2%).

Oto drugie pytanie: „Które przedmioty i dlaczego były przyczyną odsiewu Twoich kolegów z WSOWŁ?” wymień je i uzasadnij dlaczego” i odpowiedzi: elektronika — 42%, elektrotechnika — 24%, fizyka — 12%, matematyka — 10%, wychowanie fizyczne — 8%, szkolenie strzeleckie — 4%, które tak uzasadnili — za wysoki poziom nauczania (38%), za duże wymagania ze strony wykładowców (34%), zbyt obszerny materiał (18%), braki powstałe w szkole średniej (6%), niska sprawność fizyczna podchorążych (4%).

Jeszcze trzecie pytanie z tego tematu „Jakie proponujesz zmiany, które umożliwiłyby zmniejszenie „odsiewu” z WSOWŁ?” oraz propozycje podchorążych: zwiększenie czasu wolnego (44%), poprawa stosunków międzyludzkich (30%), poprawa warunków bytowych (10%), dokładniejsza informacja o studiach w uczelni wojskowej (10%), wprowadzenie różnorodnych form rozrywki i wypoczynku (4%), 2% podchorążych nie zgłosiło żadnych propozycji.

Wnioski i propozycje

Na podstawie przeprowadzonych badań chciałbym sformułować konkretne wnioski i propozycje odnoszące się do przewyższania trudności podchorążych w nauce w czasie studiów

w WSOWŁ, chociaż zdają sobie w pełni sprawę z tego, iż nie są to wnioski zbyt daleko idące.

1. Podstawowy problem to niedokładna selekcja kandydatów na oficerów. Mimo egzaminu wstępnego i przechodzenia przez komisję kwalifikacyjną, do szkoły dostają się tacy kandydaci, którzy nie spełniają w pełni warunków na słuchaczy uczelni wojskowej.

2. Wielu młodych ludzi przychodzi do WSOWŁ tylko po to, aby zastępczo odbyć w niej zasadniczą służbę wojskową i po drugim roku nauki odejść ze szkoły, mając ponadto zaliczone dwa lata studiów wyższych.

3. Podchorążowie mają za mało czasu na naukę własną. Bardzo często ten czas wykorzystywany jest na inne przedsięwzięcia, nie związane z nauką, jak np. sprzątanie rejonów.

4. Dotychczasowy system organizowania nauki własnej nie jest najlepiej rozwiązany, ponieważ w jednym pomieszczeniu uczy się razem duża liczba osób, co psuje właściwą atmosferę nauki.

5. Podchorążowie nie zawsze słusznie wykorzystują czas przeznaczony na naukę własną, albowiem zamiast się uczyć, załatwiają sprawy osobiste, piszą listy, rozwiązują krzyżówki itp.

6. Dla niektórych podchorążych nauka jest zadaniem drugoplanowym, zaś ważniejsze są rozrywki i zaspokajanie własnych potrzeb.

7. Do niepowodzeń podchorążych w nauce przyczyniają się ograniczone kontakty z rodzinnym domem, zwłaszcza w początkowym okresie studiów.

8. Chociaż niewielkie, istnieje jednak zjawisko faworyzowania poszczególnych podchorążych przez dowódców i wykładowców, co natychmiast boleśnie odczuwają pozostali podchorążowie.

9. Podchorążowie mają za mało czasu na załatwianie potrzeb indywidualnych.

Wobec tego proponuje:

1. Podwyższyć stopień trudności egzaminów wstępnych do WSOWŁ, by przez sito egzaminacyjne przeszli rzeczywiście najlepsi, którzy w trakcie studiów nie będą mieć kłopotów z nauką.

2. Przy doborze kandydatów brać pod uwagę zarówno oceny uzyskane na egzaminie wstępnym, jak i na świadectwie maturalnym, bowiem porównując je, otrzymamy bardziej obiektywny obraz predyspozycji kandydata na studia w wyższej uczelni.

3. Dokonywać przez komisję kwalifikacyjną wnikliwszej selekcji kandydatów na żołnierzy zawodowych, zwłaszcza rozważać motywy wyboru tego zawodu.

4. Nie zabierać czasu nauki własnej podchorążych na inne przedsięwzięcia. Odbija się to natychmiast na wynikach szkolenia. Przeciwnie — trzeba dopilnować, by wykorzystanie tego czasu było zgodne z przeznaczeniem.

5. Stworzyć podchorążym warunki indywidualnego samoszkolenia, w celu uzyskania konkretnych korzyści w postaci lepszych wyników wyszkolenia.

6. Wyrozumiale podchodzić do spraw podchorążych, rozumieć ich i umieć pomóc w potrzebie. O to powinni się starać przełożeni, przede wszystkim dowódcy.

7. Jak najszybciej zwalniać lub wydalać ze szkoły podchorążych, lekceważąco traktujących swe obowiązki, aspołecznych itp.

**KIERUNKI, TREŚCI I FORMY DZIAŁALNOŚCI
IDEOWO-WYCHOWAWCZEJ ZSMP
W WYŻSZEJ SZKOLE OFICERSKIEJ WOJSK INŻYNIERYJNYCH
im. gen. JAKUBA JASIŃSKIEGO**

Organizacja młodzieżowa w wojsku, jak każda inna instytucja wychowawcza, kształtując postawy ideowe swoich członków i niezrzeszonych posługuje się określonymi formami i metodami pracy.

Na podstawie prowadzonych badań należy stwierdzić, że do powszechnie znanych i najczęściej stosowanych form pracy organizacji młodzieżowej w zakresie kształtowania ideowych postaw członków ZSMP, jak również niezrzeszonych należą: zebrania organizacyjne, polecenia organizacyjne, szkolenie partyjne i organizacyjne, rozmowy indywidualne, indywidualna praca samokształceniowa, narady, spotkania z działaczami partyjnymi i młodzieżowymi, spotkania z żołnierzami Armii Radzieckiej, konkursy i seminaria z zagadnień aktualnych a także historii Polski, historii ruchu młodzieżowego, wieczory pytań i odpowiedzi itp.

Wśród wielu stosowanych metod najczęściej spotyka się: prelekcje, referaty, odczyty, gawędy, pogadanki, dyskusje.

Nie wszystkie ze znanych metod i form znalazły zastosowanie w praktycznej działalności. Wynikało to z braku przekonania co do ich słuszności i skuteczności, a także z braku przeświadczenia, że każda forma i metoda, aby była skuteczna, musi być odpowiednio zastosowana w określonym miejscu i czasie, w stosunku do odpowiednich grup ludzi czy jednostek. W materiałach źródłowych i dokumentacji poszczególnych kół ZSMP najczęściej spotykamy się z następującymi formami i metodami działania: zebraniem organizacyjnym, poleceniami indywidualnymi, grupowymi i rozmowami. Prowadzona jest praca kulturalno-wychowawcza i oświatowa, praca masowo-sportowa i rekreacyjna, praca lektorska. Organizowane są: konkursy, szkolenie, spotkania z różnymi ciekawymi ludźmi.

Pozostałe formy i metody były stosowane jedynie w nielicz-

nych przypadkach. Powszechnymi metodami tej pracy były: referaty, odczyty, dyskusje na zebraniach organizacyjnych, pogadanki, wykłady i rozmowy indywidualne. O dominującej częstotliwości stosowania w/w form i metod świadczy wypowiedź 90% respondentów objętych badaniami. Uznawane są one za najbardziej pożądane w środowisku podchorążych oraz najskuteczniejsze.

Z analizy dokumentów wynika, że około 90% zebrań kół zawierało pierwiastek ideowego wychowania, ponadto posiedzenia zarządów ZSMP w 82% swoich planów zawierały problemy dotyczące spraw ideowo-wychowawczych. Liczby te świadczą o szerokim zasięgu pracy organizacji ZSMP w dziedzinie ideowo-politycznego wychowania podchorążych WSOWInż.

Wyniki prowadzonych badań i sondaż opinii, a także obserwacja własna utwierdziły mnie w przekonaniu, że w ideowo-politycznym wychowaniu członków ZSMP poważne miejsce zajmowała forma „wychowania i kształtowania postaw przez pracę”, czyli szeroki udział podchorążych w podejmowaniu i realizacji zobowiązań dla uczczenia ważnych rocznic i wydarzeń. Była to najbardziej powszechna forma działalności młodzieżowej, przez którą członkowie ZSMP manifestowali swe poparcie dla polityki Partii, wykazując swą patriotyczną postawę.

Badany aktyw młodzieżowy Szkoły uważa, że aktualnie nie ma potrzeby szukania nowych form działalności ideowej. Stwierdza się dość często, że istniejące, wypróbowane wielokrotnie i sprawdzone w praktyce formy działalności organizacji będą na pewno skuteczne przy umiejętnym ich stosowaniu, przy wzajemnym dobrym powiązaniu tak, aby były możliwie dokładnie skoordynowane, by wynikały z aktualnych potrzeb i wzajemnie się uzupełniały.

Właściwie zastosowana forma i metoda działania wychowawczego czyni ją żywą i skuteczną, pobudza aktywność i zaangażowanie, zachęca do szukania nowych środków dających lepsze efekty pracy ideowo-wychowawczej.

Działalnością organizacji młodzieżowej w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Inżynieryjnych w badanym okresie kierował Zarząd Uczelniany wybierany co dwa lata na Uczelnianej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. W skład Zarządu wchodził podchorążowie, kadeci, żołnierze zasadniczej służby wojskowej, a także żołnierze zawodowi. W pododdziałach natomiast istniały kompanijne koła ZSMP, których działalnością kierowały zarządy w składzie 7—9 członków.

W badanym okresie w szkole nie było etatowego instruktora młodzieżowego, toteż Zarząd Uczelniany korzystał często z pomocy mjr. Juliusza Pałki, który z ramienia Wydziału Politycznego Szkoły opiekował się organizacją młodzieżową. Ponadto, przy Zarządzie Uczelnianym działał: Wojskowy Krąg Instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego (WKI ZHP) a także Uczelniany Lektorat Młodzieżowy i redakcja biuletynu Zarządu Uczelnianego „PONTON”.

W całości kształcenie działalności ZSMP na szczególną uwagę zasługuje ideowo-polityczne wychowanie członków organizacji. Stanowiło ono podstawę kształtowania zaangażowanych postaw młodego żołnierskiego pokolenia i jego działania na rzecz Ojczyzny, socjalizmu, pokoju i ogólnoludzkiego postępu. Wychowanie patriotyczne, internacjonalistyczne, antyimperialistyczne stanowiło ważny element, poprzez który i dzięki któremu kształtowano oblicze podchorążych — członków ZSMP.

Badania wykazały, że działalność w tym zakresie prowadzona była aktywnie przy wykorzystaniu różnorodnych form i metod działania.

Omawiając formy pracy ZSMP nad kształtowaniem ideowo-politycznych postaw członków organizacji i nie zrzeszonych, należy zacząć od szkolenia ideologicznego.

W badanym okresie wszyscy podchorążowie objęci byli dwuletnim kursem szkolenia. Na uwagę zasługuje fakt, że w skład grup szkolenia wchodził podchorążowie jednego rocznika. Zajęcia prowadzone były przez wykładowców cyklu przedmiotów społeczno-politycznych systematycznie dwa razy w miesiącu. Ponadto podchorążowie I i II rocznika uczestniczyli w szkoleniu religioznawczym, prowadzonym przez lektorów Wojewódzkiego Zarządu Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej z Wrocławia.

Uczestnicy szkolenia uważają tę formę pracy ideowo-wychowawczej za bardzo skuteczną, gdyż wywiera korzystny wpływ na wychowanie i kształtowanie klimatu codziennego życia i szkolenia podchorążych. Z wielu przeprowadzonych rozmów wynika, że podchorążowie biorący udział w szkoleniu woleliby, aby przekazywano im ten zasób wiedzy poprzez odpowiednio dobrane filmy fabularne i oświatowe, spektakle sztuk teatralnych, spotkania z interesującymi ludźmi posiadającymi odpowiedni zasób wiedzy odnośnie danego zagadnienia.

Jak wykazały badania dokumentów źródłowych, program szkolenia partyjnego zakładał zgłębienie przez podchorążych wiedzy o Partii i jej idei, celach i zadaniach. Dobre wyniki szkoleniowe

uzyskiwane przez podchorążych świadczą o skuteczności tej formy pracy.

Z przeprowadzonych badań wynika, że ważną rolę w ideowo-politycznym wychowaniu podchorążych spełniał lektorat młodzieżowy. W swojej pracy podejmował on — samodzielnie i przy pomocy dowódców oraz aparatu partyjno-politycznego — problemy wynikające z potrzeb pracy ideowo-wychowawczej oraz zainteresowań podchorążych. Lektorat liczył 33 członków — podchorążych z różnych pododdziałów. Przygotowywali oni referaty, prelekcje na tematy dotyczące postępowych i rewolucyjnych tradycji narodu i oręża polskiego, polityki wewnętrznej i zagranicznej, osiągnięć Polski Ludowej, spraw międzynarodowych, światopoglądowych itp. W okresie objętym badaniami lektorat młodzieżowy przeprowadził około 200 różnego rodzaju odczytów, prelekcji i dyskusji na tematy dotyczące różnych rocznic historycznych, świąt państwowych, kampanii politycznych itp. Problematyka ta spotykała się z dużym zainteresowaniem odbiorców. Świadczą o tym między innymi liczne wypowiedzi podchorążych uczestników przedsięwzięć realizowanych przez lektorat.

Inną formą wychowania patriotycznego i internacjonalistycznego, która zyskała sobie powszechne uznanie, są patrole młodzieżowe. Odwiedzają one ludzi zasłużonych Ojczyźnie bohaterską walką i sumienną pracą. Idea patroli młodzieżowych zrodziła się w 1961 r. w Śląskim Okręgu Wojskowym jako forma łączenia wyszkolenia bojowego z poznaniem historii oraz pogłębianiem więzi ze społeczeństwem. Wielka ogólnomłodzieżowa akcja pod nazwą „PATROLE ZWYCIĘSTWA”, ogłoszona przez Radę Młodzieżową Wojska Polskiego w 1970 r. w 25 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem, była niezwykle pożyteczna w działaniu organizacji młodzieżowych. W okresie tym w dni wolne od zajęć 5—6-osobowe grupy młodzieżowe odwiedzały weteranów walk o wyzwolenie naszego kraju, narodu i umocnienia władzy ludowej. Była to pożyteczna lekcja wychowania patriotycznego i internacjonalistycznego dostarczająca uczestniczącej w niej młodzieży wzorów postępowania — walki, ofiarnej pracy, nauki i szacunku dla ludzi zasłużonych Ojczyźnie.

Szeroki front działalności ZSMP, jaki rozwijany był w badanym okresie przez poszczególne ogniwa organizacji, objął swym zasięgiem również ten kierunek pracy, który zmierzał do właściwego przygotowania członków związku do zawodu oficera. Na podstawie analizy dokumentów, obserwacji i rozmów, a także własnej pracy w szeregach organizacji, której działalność analizuję w niniejszej pracy, stwierdzam, że ten kierunek pracy był jednym z dominujących w pracy młodzieżowej. Należy podkreś-

lić, że ZSMP skutecznie wspierał inne komórki społecznego i służbowego działania w tym zakresie.

Z opinii respondentów wynika, że do najbardziej niezbędnych cech oficera wojsk inżynieryjnych należy między innymi zaliczyć: przywiązanie i zadowolenie z przynależności do rodzaju wojsk i specjalności wojskowej, sumienność i dokładność, kolektywność w działaniu, odporność psychiczną i fizyczną, zamiłowanie do pracy dowódczej i zawodowej służby wojskowej.

Powoływane na pierwszych rocznikach organizacje ZSMP w pierwszej kolejności zapoznawały całe stany osobowe pododdziałów z historią i tradycjami wojsk inżynieryjnych, eksponowały miejsce i zasługi tych wojsk zarówno w czasie wojny, jak również w czasie pokoju. Organizowano zwiedzanie sali historii szkoły, spotkania z zasłużonymi oficerami — absolwentami uczelni itp.

W roku XXX-lecia istnienia szkoły przeprowadzono wieloetapowy konkurs pt. „Historia i dzień dzisiejszy wojsk inżynieryjnych i WSOWInż., do którego przystąpiły liczne grupy z poszczególnych roczników podchorążych i kadetów, a także żołnierzy z pododdziału zabezpieczenia technicznego i obsługi. Do tradycji szkoły należą organizowane na wysokim poziomie uroczystości związane z obchodami „Dnia Saperów” i „Dnia Podchorążego”. Ponadto problematyka historii i dnia dzisiejszego wojsk inżynieryjnych niejednokrotnie była tematem prelekcji i odczytów organizowanych przez lektorat młodzieżowy zarówno w środowisku podchorążych, jak również na odcinku życia cywilnego, wśród młodzieży szkolnej i cywilnych organizacji społecznych. Doskonałą formą popularyzowania osiągnięć wojsk inżynieryjnych okazała się propaganda wizualna eksponowana w poszczególnych pododdziałach szkoły.

Ważną cechą oficera wojsk inżynieryjnych jest sumienność i dokładność. Cechy te kształtowane były nie tylko przez organizację młodzieżową. Wiele uwagi poświęcali tym problemom wykładowcy, a także dowódcy wszystkich szczebli. Prowadzono, jak wynika z dokumentów i rozmów, systematyczną kontrolę wykonania zadań postawionych przez przełożonych i organizację młodzieżową, przydzielono podchorążym różnego rodzaju funkcje społeczne, polegające na odpowiedzialności za powierzone mienie wojskowe, jak np. magazynier sprzętu technicznego, uzbrojenia, umundurowania, gospodarz świetlicy, pisarz kancelarii itp. Wyciągano wnioski organizacyjne w stosunku do tych, którzy nie szanowali mienia społecznego i prywatnego, nie wykonywali poleceń organizacyjnych, wchodzili w kolizję z regulaminami wojskowymi i zasadami żołnierskiego życia. Jednocześnie populary-

zowano najlepszych podchorążych, wyróżniających się wyjątkową sumiennością i dokładnością, poprzez umieszczanie ich fotografii w gazetkach plutonowych oraz w świetlicach. Zarządy ZSMP występowały z wnioskami do dowódców o wyróżnienie najlepszych, najbardziej sumiennych i zdyscyplinowanych swoich członków.

Wymieniona wcześniej kolektywność w działaniu, jako cecha oficera wojsk inżynieryjnych, jest szczególnie potrzebna na wszystkich stanowiskach służbowych. Z badanych dokumentów wynika, że aktyw kierujący działalnością młodzieżową brał pod uwagę fakt potrzeby działania na rzecz zwartości i zgrania całego zespołu pododdziału, w szczególności zaś umiejętności pokierowania tym zespołem przez dowódcę. Ten kierunek działania młodzieżowej organizacji był szczególnie eksponowany w czasie obozów szkoleniowych i ćwiczeń.

W okresie szkolenia rozwijano wiele różnorodnych form działania, zmierzających do tworzenia zwartych i silnych kolektywów żołnierskich. Wymienić tu należy propagowanie idei przodownictwa i współzawodnictwa, walkę o miano „Drużyn Służby Socjalistycznej” i przodującego pododdziału.

W warunkach pokonywania trudów wynikających z pełnienia służby wojskowej, odporność psychiczna i fizyczna spełnia ogromne znaczenie. Jest ona wyrabiana u podchorążych w całości kształcie życia pododdziału. Temu problemowi organizacja ZSMP poświęcała również wiele uwagi. Niezależnie od cyklu zajęć programowych z wychowania fizycznego, zarządy poszczególnych kół organizowały szereg imprez, które wyrabiały tężyznę fizyczną, nawyki do aktywnego działania w zespole, odporność psychiczną itp.

Kształtowanie zamiłowania do pracy dowódczej jest, jak się okazało, jednym z najtrudniejszych zadań, które należy realizować przez cały okres pobytu podchorążych w szkole. Kształtowanie tej ważnej cechy u każdego wychowanka szkoły musi być troską nie tylko osób odpowiedzialnych za przygotowanie podchorążych do późniejszej pracy, tj. dowódców, ale także wszystkich ogniw służbowego i społecznego działania. W badanym okresie w szkole tę ważną cechę wychowanka wyrabiano przez: osobisty przykład dobrego wojskowego zachowania się i postępowania podczas dowodzenia pododdziałami, wzorowe prowadzenie zajęć ogólnowojskowych, przekazywanie podchorążym własnej wiedzy i doświadczenia dowódczego oraz angażowania ich jako aktywnych uczestników w dowodzeniu, systematyczną rotację podchorążych funkcyjnych na stanowiskach dowódców drużyn

i pomocników dowódców plutonów, prowadzenie zajęć instruktorsko-metodycznych pod kątem przygotowania słuchaczy do pracy dowódczej, rozwijanie u słuchaczy ideowości, patriotyzmu i internacjonalizmu oraz odwoływania się do ich świadomości jako przyszłych dowódców, zaangażowanie podchorążych w ramach praktyki do prowadzenia zamierzeń planu pracy partyjno-politycznej, prowadzenia różnorodnych imprez jak zebrania, pogadanki, prelekcje, zajęcia świetlicowe, gawędy itp.

Istotną rolę w działalności ZSMP spełniała właściwie rozumiana i dobrze organizowana praca kulturalno-wychowawcza. Zadaniem ZSMP — czytamy w Zasadach Działania — jest „krzewienie kultury technicznej, popularyzowanie i otaczanie opieką ruchu nowatorskiego, wynalazczości i racjonalizatorstwa, podnoszenie poziomu kulturalnego żołnierzy, rozwijanie ich zainteresowań wartościową literaturą, filmem, teatrem i muzyką, inspirowanie i organizowanie działalności kulturalno-oświatowej, turystyczno-krajoznawczej i masowo-sportowej”.

Według opinii respondentów, realizacja zadań postawionych przez ZSMP w zakresie pracy kulturalno-wychowawczej odbywała się poprzez rozwijanie działalności kulturalno-wychowawczej w poszczególnych kołach ZSMP.

W pododdziałach działały Rady Kultury, koła i sekcje zainteresowań, które zabezpieczały czas wolny od zajęć — dostarczając podchorążym godziwej i pożytecznej rozrywki. Rozwijały one działalność kulturalno-wychowawczą na szczeblu uczelni, we współpracy z klubem żołnierskim, a także poza uczelnią w ramach współpracy z cywilnymi organizacjami młodzieżowymi. Organizowały odczyty i dyskusje na tematy ideologiczne, polityczne i społeczne, dyskusje nad filmem, książką czy sztuką. Popularyzowały konkursy czytelnicze, zaznajamiały członków ZSMP z literaturą, periodykami i prasą, organizacją imprez kulturalnych: widowisk, wieczorów poezji, popularyzowaniem piosenki żołnierskiej, zasadami kulturalnego zachowania się itp. Organizowały konkursy tematycznie związane z problematyką zagadnień aktualnych, historii, geografii itp., organizowały imprezy o charakterze sportowym, a także wyjścia do wrocławskich ośrodków kultury i wypoczynku (kina, muzea, opera, ogród botaniczny). Była to jedna z najbardziej powszechnych form kulturalnego spędzania czasu poza murami koszar.

Uczestnictwo w zajęciach kulturalnych sprzyjało kształtowaniu socjalistycznych postaw, wrażliwości na piękno itp.

„Praca, podobnie jak każdy inny rodzaj działalności człowieka, może odgrywać różną rolę w wychowaniu. Efektywność wycho-

wania przez pracę zależy bowiem nie tyle od prostego faktu, że wychowanek pracuje, ile od tego, w jaki sposób został do pracy wdrożony i jakie warunki są spełnione w samym procesie pracy"¹.

Żołnierski czyn społeczny ma olbrzymie znaczenie zarówno dla wojska jak i społeczeństwa. Przynosi bowiem wartości wychowawcze i szkoleniowe, a także wartości materialne. Z analizy dokumentów ZSMP wynika, że członkowie organizacji w badanym okresie podjęli i zrealizowali dużą ilość zobowiązań i czynów, które dostarczyły korzyści zarówno w sferze działania wychowawczego, jak również w postaci nowych lub odrestaurowanych obiektów koszarowych.

W referacie sprawozdawczym na uczelnianą konferencję sprawozdawczo-wyborczą czytamy m. in. „...Na rzecz uczelni przeprowadzono w tym okresie przy rozbudowie bazy szkoleniowej, w cyklach i na poligonie przykoszarowym łącznie ok. 25 570 roboczogodzin. Z okazji XXX-lecia PRL i WSOWInż. zrealizowano prace wartości ponad 2 mln. złotych”. Ogółem udział członków organizacji młodzieżowej przy budowie i modernizacji obiektów wynosił ok. 85%.

Ważne miejsce w działalności ideowo-wychowawczej ZSMP w WSOWInż. zajmują zobowiązania na rzecz gospodarki narodowej. Są wśród nich prace przy budowie dróg, mostów, przy wyburzaniu ruin i obiektów przeznaczonych do likwidacji. Ilość i wartość podjętych i zrealizowanych czynów społecznych w latach 1972—1975 przedstawia poniższa tabela:

Rok		1972	1973	1974	1975
Ilość podjętych zobowiązań	indyw.	983	1137	1000	1071
	zesp.	251	290	300	280
Wartość zrealizowanych czynów	na rzecz wojska	980 tys.	1784 tys.	2 mln	800 tys.
	na rzecz społecz.	1284 tys.	1451 tys.	2773 tys.	1200 tys.

Wśród licznych przedsięwzięć znajdujemy i takie, jak np. wpłacenie zebranych pieniędzy na budowę Zamku Królewskiego w Warszawie, a także ufundowanie książeczki mieszkaniowej dla

¹ *Pedagogika* (podręcznik akademicki pod red. M. Godlewskiego) PWN, Warszawa 1975, s. 250.

dziecka-sieroty, wychowanka Państwowego Domu Dziecka we Wrocławiu². Wiele zobowiązań dotyczyło również honorowego krwiodawstwa dla potrzeb lecznictwa wojskowego i ogólnego. Z obserwacji i licznych rozmów wynika, że działalność ta, aczkolwiek absorbowwała dużo czasu, przynosiła poważne efekty wychowawcze. Organizacja młodzieżowa czuwała nad tym, aby wychowanie przez pracę prowadziło do uspołecznienia członków SZMP, by podejmowanie pracy społecznej miało charakter dobrowolny, jednocześnie by cechowało się masowym udziałem członków w realizacji określonych zamierzeń.

² Inicjatywa ufundowania książeczki mieszkaniowej wypłynęła od podchorążych SOR.

OPINIE SŁUCHACZY STUDIUM RELIGIOZNAWCZEGO O PROCESACH LAICYZACYJNYCH W POLSCE

Kierując się aktualnymi potrzebami w zakresie świeckiego wychowania oraz własnymi zainteresowaniami, chciałem poszukać odpowiedzi na pytanie: jak ukształtowały się opinie słuchaczy dwuletniego Studium Religioznawczego, zorganizowanego w WSOWOPL, o procesach laicyzacyjnych w Polsce, zwłaszcza w ludowym Wojsku Polskim. W mojej pracy prezentuję wyniki badań, które dotyczyły stosunku absolwentów Studium Religioznawczego do — podlegających laicyzacji — różnych dziedzin życia społecznego oraz do form i metod realizacji procesów laicyzacyjnych w społeczeństwie cywilnym i w środowisku wojskowym.

Podejmując badania zakładałem, że podchorążowie rozpoczynający naukę w WSOWOPL różnią się między sobą światopoglądem.

Z przyjętego założenia wyłonił się główny problem badawczy: „W jaki sposób Studium Religioznawcze przyczynia się do kształtowania laickich poglądów i postaw swoich słuchaczy oraz jaki wywiera wpływ na ich stosunek do procesów laicyzacyjnych w społeczności cywilnej i wojskowej?” Wobec tego, iż na tak ogólnie sformułowane pytanie nie można odpowiedzieć, konieczne było sprecyzowanie szczegółowych problemów umożliwiających zgromadzenie i wyselekcjonowanie materiału empirycznego. Owe szczegółowe problemy zostały zawarte w pytaniach:

1. Jaką wiedzę posiadają absolwenci Studium Religioznawczego o procesach laicyzacyjnych dokonujących się w społeczeństwie polskim, a w szczególności w środowisku wojskowym? Idzie w tym przypadku o znajomość (lub nieznanomość) laicyzacyjnych dziedzin życia społecznego, a także o formy i metody realizowanych procesów laicyzacyjnych.

2. Jaki jest stosunek respondentów do zakresu laicyzowania różnych form życia społecznego oraz do stosowanych metod zeświecczenia?
3. Jakie są przejawy laickości postaw badanych i w czym (według ich opinii) powinny się one przejawiać?
4. W jakim stopniu środowisko wojskowe WSOWOPL, a w szczególności ukończenie Studium Religioznawczego, wpływa (w świetle opinii badanych) na kształtowanie laickich poglądów i postaw podchorążych tej uczelni?

Badana populacja reprezentuje różne środowiska społeczne, czyli zarówno miasto, jak i wieś; rodzice mają niejednakowy poziom wykształcenia, zaś sami respondenci są absolwentami różnych typów szkół średnich. Przeto podstawowymi zmiennymi zależnymi, którymi posłużyłem się charakteryzując badanych podchorążych, były: pochodzenie społeczne badanych; miejsce zamieszkania rodziców; wykształcenie rodziców; rodzaj ukończonej szkoły średniej przez respondentów.

Klasyfikację pochodzenia społecznego respondentów oparłem na dokładnej analizie zawodu wykonywanego przez głównego żywiciela rodziny. Dane o zawodach zebrałem z ankiet personalnych. Mając te materiały wyróżniłem następujące grupy społeczne: robotnicy, chłopci, pracownicy umysłowi inne.

Ponad połowa respondentów wywodzi się z rodzin chłopskich i robotniczych, blisko jedna trzecia podaje swą przynależność do grupy społecznej pracowników umysłowych, natomiast z grupy „inne” (renciści, emeryci) wywodzi się tylko jedna siódma respondentów.

Jak wiadomo, w każdym środowisku lokalnym strzeże się tradycji, istnieją przyjęte zwyczaje i obyczaje, a także określony pogląd na świat. Z lektury prac poświęconych problematyce laicyzacyjnej dowiadujemy się o dużym zróżnicowaniu pod tym względem środowisk miejskich i wiejskich. Ponad dwie trzecie badanych podchorążych wywodzi się ze środowisk miejskich, ale prawie cztery piąte z malej i średniej wielkości. Tylko jedna ósma respondentów wywodzi się z dużych miast.

Rozpiętość wykształcenia rodziców jest ogromna. Ogólnie można powiedzieć, że rodziny reprezentujące wieś znajdują się na znacznie niższym poziomie pod względem wykształcenia.

Ze szczegółowych obliczeń wynika, iż różnice w wykształceniu rodziców nie tylko występują wśród ludności miejskiej i wiejskiej, ale także u ojców i matek respondentów. Średnio biorąc, ojcowie osiągnęli wyższy poziom wykształcenia niż matki. Około

20% ojców ma wyższe wykształcenie, a z matek żadna. Legitymują się one tylko (60%) wykształceniem podstawowym i niepełnym średnim, a ojcowie w tym przedziale wykształcenia stanowią ponad 30%.

Opinie respondentów o obrzędach kościelnych związanych z życiem społecznym (śluby, chrzty, pogrzeby)

Chcąc ocenić poglądy badanych podchorążych — obok stosunku do podstawowych założeń doktrynalnych religii katolickiej — sprawdziłem także ich stosunek do podstawowych obrzędów jako elementów kultu religijnego. Sądziłem bowiem, że porównanie ustosunkowań (pozytywnych lub negatywnych) do tych dwóch składowych części wierzeń religijnych ukaże pełniejszy obraz, mówiący o stopniu związania się respondentów z wiarą religijną.

Jest kwestią dyskusji, jakie są podstawowe dogmaty doktryny katolickiej, gdyż nie wiadomo, czy zasada klasyfikowana przez J. Czerwińskiego jako podstawowa zasada doktrynalna, to również stworzenie Adama i Ewy przebywających w raju¹.

Nie budzi natomiast żadnych wątpliwości fakt, że podstawowe dogmaty wiary, nad którymi rzeczywiście się nie dyskutuje to: Stworzenie świata przez Boga; Nieśmiertelność duszy i, co za tym idzie, istnienie życia pozagrobowego; Istnienie Trójcy Świętej. W badaniach chodziło mi o sprawdzenie stosunku respondentów do pierwszego i drugiego dogmatu.

Otóż tylko znikoma liczba respondentów uznaje dogmat kreacjonizmu, zaś prawie wszyscy go odrzucili jako nie mający racjonalnego uzasadnienia. Natomiast nieco większa liczba respondentów uznała za prawdziwy dogmat o nieśmiertelności duszy. Odpowiedzi na to pytanie, zawarte w kwestionariuszu ankiety, pokryły się całkowicie z odpowiedziami na pytanie kontrolne zawarte w kwestionariuszu wywiadu, a dotyczące wiary w życie pozagrobowe. Z krótkich uzasadnień można wnioskować, że problem „duszy ludzkiej” nurtuje nieliczną grupę badanych podchorążych.

Prawdą jest, że porównywanie wyników tak różnych środowisk wojskowych, czyli środowiska żołnierzy II roku służby zasadniczej i podchorążych po III roku studiów oraz dwuletnim Studium Religioznawczym, nie przyniesie daleko idących wnio-

¹ Zob. J. Czerwiński, *Służba wojskowa a problemy laicyzacji*, „Wojsko Ludowe”, 1975, nr 10, s. 90—91.

ków. Jednak opierając się na bezspornych danych, można wyraźnie mówić o prawie całkowicie negatywnym stosunku podchorążych do dogmatów religijnych, podczas gdy taki stosunek udało się stwierdzić zaledwie u około dwudziestu kilku procent badanych żołnierzy kończących służbę wojskową.

Kolejnym miernikiem religijności to stosunek ludzi do reguł i zasad postępowania nakazanych przez Kościół. Dlatego prowadząc badania, pytałem także respondentów o ich stosunek do obrzędów znaczących w życiu społecznym, jak: śluby, chrzciny, pogrzeby oraz co sądzą o prawie kościelnym zakazującym rozwodów i przerywania ciąży. Przeważało zdanie podchorążych, iż śluby cywilne mają znacznie większą wartość pod względem trwałości niż śluby kościelne.

Na potwierdzenie przytoczę wypowiedź odnotowaną w kwestionariuszu ankiety: „Ślub cywilny daje większe gwarancje trwałości małżeństwa, bo oparty jest na akcie prawnym obowiązującym w PRL”. Podobnych uzasadnień znalazłem w ankietach kilkanaście.

Oto niektóre interesujące uzasadnienia jednakowej ważności ślubu kościelnego i cywilnego: „Trwałość związku małżeńskiego nie zależy od rodzaju ślubu, lecz od współżycia małżonków”. „Ślub cywilny i kościelny jest tak samo trwały. Zależy to jednak od doboru współmałżonków oraz ich światopoglądu”.

O wiele ciekawsze są odpowiedzi respondentów wyrażające ich poglądy na zawarcie związku małżeńskiego z partnerką o przekonaniach religijnych. Ponad trzy czwarte badanych zawarłoby związek małżeński z kobietą wierzącą, uzasadniając to bardzo różnorodnie, lecz sensownie konkludując, iż usiłowałiby zmienić światopogląd swoich żon. „Zawarłbym związek małżeński z kobietą wierzącą, ale kształtowałbym później światopogląd naukowy u mojej żony”. „Pojąłbym dziewczynę religijną za małżonkę, pod warunkiem że nasze charaktery zgadzałyby się w innych płaszczyznach i gdybym ją bardzo kochał”. „Zawarłbym taki związek małżeński, jeżeli żona nie starałaby się oddziaływać na mnie religijnie”. „Owszem, zgodziłbym się na taki związek małżeński, jeżeli miałbym pewność, że nie będzie to miało wpływu na wychowanie moich dzieci, które zamierzam ukształtować na model mojego światopoglądu naukowego”.

Ponieważ blisko jedna piąta badanych stwierdziła kategorycznie, że nie zawarłaby takiego związku małżeńskiego, warto przytoczyć także ich uzasadnienia: „Nie zawarłbym takiego związku małżeńskiego, ponieważ nasze światopoglądy różniłyby się. To zaś, jak sądzę, byłoby przyczyną naszej tragedii życiowej”. „Nie

zgodziłbym się na związek z kobietą o przekonaniach religijnych, ponieważ uważam, że wiara w Boga odbiera człowiekowi jego najcenniejsze wartości".

Jest charakterystyczne, że na pytanie „Czy uważasz chrzczenie dzieci za konieczne?” ponad 14⁰/₀ respondentów udzieliło odpowiedzi twierdzącej, a na pytanie „Czy uważasz za konieczne posyłanie dzieci na naukę religii?” — około 13⁰/₀. Po szczegółowych analizach ustaliłem, że 95⁰/₀ dotyczy tych samych podchorążych. Gdy porównałem wyniki z tematu: ślub cywilny i kościelny są równoważne lub ślub kościelny jest ważniejszy, otrzymałem prawie całkowitą zbieżność ilościową (12,6⁰/₀ za ślubem kościelnym) oraz jakościową — byli to ci sami podchorążowie, którzy opowiedzieli się za chrzczeniem dzieci w kościele i posyłaniem ich na naukę religii.

Porównując wyniki moich badań z wynikami uzyskanymi wśród żołnierzy służby zasadniczej, zauważam odmiennosć poglądów i odwrotne ustosunkowanie do obrzędów związanych z życiem społecznym, czyli ślubu, chrztu i pogrzebu. Gdy idzie o stanowisko podchorążych wobec zasad Kościoła nie uznających rozwodu, jest ono zdecydowanie negatywne (4⁰/₅ badanych).

Wszystkie uzasadnienia można sprowadzić do wspólnego mianownika — rozwody powinny być dopuszczalne i usankcjonowane prawem, jeżeli współzycie małżonków mogłoby oddziaływać ze szkodą dla nich, jak i dla wychowania dzieci.

Jeszcze większy procent badanych wyraża pogląd, że ze względu na dobro rodziny i społeczeństwa konieczne jest świadome macierzyństwo. Oto charakterystyczne uzasadnienie tego poglądu: „Małżonkowie powinni zdawać sobie sprawę z obowiązków, jakie spoczywają na rodzinie współczesnej w PRL, wobec czego powinni wielkość tej rodziny planować”.

Nieco inaczej wygląda sprawa przerywania ciąży. Wprawdzie zdecydowana większość respondentów uważa, że jest ono dopuszczalne, jednak niektórzy wyrażają sprzeciw. Opowiadający się za przerywaniem ciąży tak uzasadniają swoje stanowisko: „Przerywanie ciąży jest możliwe i dopuszczalne, gdy w grę wchodzi losy przyszłego dziecka”. „Stosowanie tego rodzaju zabiegu przez żonę uważam za wskazane, ale jedynie w szczególnych przypadkach, to znaczy gdy w grę wchodzi życie matki lub życie dziecka”, zaś przeciwnicy mówią: „W warunkach małżeństwa ciąży przerywać nie należy”. Niewielka, wręcz znikoma grupa respondentów stoi na stanowisku, że „przerywanie ciąży jest to świadome pozbawianie życia dziecka”.

Opinie o ceremoniale świeckim w życiu społecznym całego kraju i w wojsku

„Problematyka obyczaju — pisze Cz. Staciwa — zwłaszcza obyczaju świeckiego (...) budzi zrozumiałe zainteresowanie, w tym szczególnie środowiska wojskowego. Wbrew pozorom, jest to jednak dziedzina refleksji społecznej, która dotychczas nie posiada zbyt bogatej literatury, a co za tym idzie brak jest gruntownych studiów teoretycznych oraz opracowań, które mogłyby należycie wspierać praktykę działania społecznego, zwłaszcza gdy chodzi o metody i formy pracy nad celowym i zamierzonym modelowaniem procesów przemian w dziedzinie obyczajowości i stwarzania nowych socjalistycznych obyczajów”².

W celu uzyskania materiału dotyczącego opinii badanych podchorążych o stosowaniu ceremoniału świeckiego w życiu cywilnym i wojskowym, sformułowałem w kwestionariuszu ankiety sześć pytań z dziedzin życia społecznego objętych procesami laicyzacyjnymi oraz form i metod, które, zdaniem ankietowanych, mogłyby być stosowane w realizacji tego procesu. Mimo iż pytań było wyjątkowo dużo, zebrałem materiał raczej skromny, a to dlatego, że badani podchorążowie słabo się orientują, w jakich dziedzinach życia społecznego oraz za pomocą jakich form i metod przeprowadza się procesy laicyzacji.

Wstępne pytanie brzmiało: „Jak oceniasz tezę partii o współpracy ludzi wyznających różny światopogląd w budowaniu rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego?” Sensownych odpowiedzi udzieliło 76,40% respondentów, 23,60% — nie odpowiedziało wcale albo zbyt ogólnikowo. Większość badanych (800%) wyraziła opinię, że różnorodne światopoglądy nie powinny stanowić przeszkody w rzetelnym zaangażowaniu społeczeństwa na rzecz budowy socjalizmu, oraz że (jeśli idzie o sprawę religijności) różne wierzenia ludności w Polsce nie powinny hamować angażowania się w działalność mającą na celu budowę rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Pytając o opinie co do różnych dziedzin laicyzacji życia społecznego realizowanych w naszym kraju, zamierzałem wysłuchać zarówno pozytywne, jak i negatywne stanowisko respondentów. Z obliczeń szczegółowych wynika, że na ten temat wypowiedziało się 31,40% podchorążych. Pozostali bądź wcale nie odpowiedzieli, bądź bez związku z tematem. Do niewłaściwie od-

² Cz. Staciwa, *Upowszechnianie socjalistycznej obyczajowości i obrzędowości w środowisku wojskowym*, w: *Wybrane problemy metodologiczne wychowania światopoglądowego w ludowym Wojsku Polskim*, Warszawa 1975, s. 177.

powiadających — a było ich 68,2% — zaliczyłem również tych, którzy tylko lakonicznie opowiadali się za laicyzacją życia społecznego. Ci, których odpowiedzi określiłem jako adekwatne do pytania kwestionariusza ankiety, wymieniali oraz pozytywnie oceniali różnorodne dziedziny życia podlegające procesom laicyzacyjnym.

Największa liczba respondentów opowiedziała się za wprowadzeniem świeckich obyczajów oraz za całkowitym wyzwoleniem spod wpływów Kościoła wszystkich przejawów życia społecznego. Spora grupa badanych wyraziła pogląd, że najszersze pole do działania ma nauka. Ich zdaniem, tylko naukowa polemika ze światopoglądem religijnym może doprowadzić do ukształtowania materialistycznego poglądu na świat. Nieliczni są przekonani, że ważną funkcję w tej dziedzinie spełnia szkoła, tak w stosunku do uczniów, jak rodziców.

O wiele więcej materiału dostarczyły odpowiedzi na pytanie: „Jakie przedsięwzięcia laicyzacyjne stosuje się aktualnie w wojsku?” Adekwatne były odpowiedzi 41% podchorążych, inni wcale się nie wypowiedzieli albo nie na temat. Respondenci udzielając odpowiedzi adekwatnych do treści pytania w kwestionariuszu ankiety wykazali dobrą znajomość przedsięwzięć laicyzacyjnych realizowanych w społeczności wojskowej. Pierwsze miejsce zajęła opinia, iż prawidłowo i konsekwentnie upowszechnia się w wojsku różnorodne formy i metody laicyzacji. Duże znaczenie przywiązali badani do świeckiego ceremoniału zawierania małżeństw, nadawania imion noworodkom i grzebania zmarłych, podkreślając atrakcyjność i kulturalny charakter świeckich obrzędów.

Zdaniem wielu respondentów, skutecznymi formami kształtowania laickich poglądów i postaw żołnierzy są: szkolenie polityczne, realizowane w ramach zajęć programowych, studia religioznawcze, zajęcia w ramach kół młodych racjonalistów oraz pogadanki i gawędy na tematy światopoglądowe, a także rozmowy profilaktyczne przede wszystkim z tymi żołnierzami, którzy zamierzają wstąpić w związki małżeńskie.

Wielu badanych przypisało dużą rolę działalności organizacji młodzieżowej, zwłaszcza partyjnej. Wychowanie żołnierzy zrzeszonych w kolektywie uznali oni za jedną z pożytecznych form oddziaływania laicyzacyjnego. Wreszcie znikoma grupa ankietowanych wyraziła pogląd, że jedna z dziedzin laickiego oddziaływania w wojsku to nieoficjalny zakaz bądź jawne odradzanie żołnierzom chodzenia do kościoła.

Szczególnie godne podkreślenia się opinie wydane o zawieraniu związku małżeńskiego przez żołnierzy zawodowych: „Woj-

skowy ceremoniał zawierania ślubów podoba mi się bardzo. Wygląda bardzo efektownie" (55⁰/₀ badanych). „Ceremoniał świecki dotyczący ślubów wypełnia wszystkie wymogi współczesnej cywilizacji" (15⁰/₀ badanych). „Ceremoniał świecki zawierania ślubów stanowi nawiązanie do tradycji, która w Polsce sięga XIX w." (8⁰/₀ badanych). Warto odnotować także opinię, że ceremoniał świecki przy zawieraniu związku małżeńskiego jest skromniejszy od kościelnego (7⁰/₀ badanych).

Należy ogólnie stwierdzić, że większość podchorążych objętych badaniem dostatecznie się orientuje, w jakich dziedzinach życia społecznego przebiega proces laicyzacji. Bardzo dobrą orientację w tej dziedzinie, a także aktywną postawę wobec procesów zeświecczenia różnorodnych dziedzin życia wojskowego i cywilnego według ustalonych w badaniach kryteriów manifestowało 40⁰/₀ podchorążych.

Dziedziny życia wojskowego, w których — zdaniem badanych — należałoby szerzej stosować ceremoniał świecki

Stosunkowo słaba znajomość różnorodnych dziedzin życia społecznego, w którym przebiegają procesy laicyzacji tak w cywilu, jak i w wojsku, podyktowała badanym podchorążym niewiele mówiące wypowiedzi, 70⁰/₀ wcale nie odpowiedziało albo operowało ogólnikami (30⁰/₀). Świadczą o tym te przykłady: „Laicyzacji powinny podlegać wszystkie dziedziny życia społecznego”. „Laicyzacją należy objąć wszystkie obyczaje i tradycje”.

Nieco konkretniej wypowiadali się reprezentanci w sprawie poglądu, że laicyzacji powinny podlegać śluby, pogrzeby i akty nadawania imion noworodkom. „Stosowanie ceremoniału świeckiego w wojsku stanowi podstawową formę laicyzacji i wypracowania modelu społeczeństwa socjalistycznego" (32⁰/₀). „Ceremoniał świecki jest jedynym dopuszczalnym obrzędem wśród ludzi wyznających światopogląd materialistyczny" (83⁰/₀). „Świecki ceremoniał wojskowy należy jeszcze bardziej rozpropagować, a nade wszystko konsekwentnie wcielać w życie" (73⁰/₀).

Przedstawiony materiał i szczegółowa analiza odpowiedzi osób badanych pozwalają sądzić, że w swej większości akceptują oni ceremoniał świecki stosowany w wojsku. Nie umieją jednak zająć stanowiska — poza nielicznymi — co do innowacji dotychczas stosowanych form i metod. Można by w przyszłości popracować z nimi w tym zakresie, głównie metodycznie.

Przejawy laickich postaw badanych podchorążych

Zawieranie związków małżeńskich

„Wojsko jako instytucja wychowawcza i jako określona zbiorowość społeczna posiada wyraźnie ukształtowane oblicze laickie, przepełnione jest ideami patriotyzmu wolnego od klerykalno-nacjonalistycznych nawarstwień oraz coraz pełniej urzeczywistnia w swym środowisku ideowo-etyczne wartości socjalizmu”³. W innym miejscu tenże autor stwierdza: „Przejmując wiele ogólnokrajowych i ogólnospołecznych obyczajów laickich środowisko kadry zawodowej i ich rodzin kształtuje także własne, typowe dla środowiska obrzędy, np. ceremoniał ślubu wojskowego”⁴.

W badaniach problemu zawierania związków małżeńskich posłużyłem się dwoma wskaźnikami. Pierwszy to wskaźnik obiektywny, gdyż dotyczy małżeństw faktycznie zawartych przez badanych, a drugi — subiektywny, dotyczący wypowiedzi respondentów na temat przyszłych małżeństw.

W czasie przeprowadzania badań około 40% podchorążych pozostawało w związkach małżeńskich, zawartych według ceremoniału świeckiego. Ich uroczysty charakter podniosło przybycie sporej grupy podchorążych i oficerów do Urzędu Stanu Cywilnego oraz na wesele.

Podkreślić warto fakt jakby przedłużenia uroczystego momentu ceremoniału ślubu w ten na przykład sposób: podchorąży zawierający związek małżeński w Kołobrzegu, po dokonaniu formalności w USC, przeszedł z małżonką wśród towarzyszącego szpaleru wojskowych niosąc bukiet kwiatów, by go złożyć u stóp pomnika Zaślubin z Morzem. Przypatrywały się temu grupy społeczeństwa miasta. W Warszawie młoda para małżeńska składała wiązanki kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza, a w Koszalinie pod pomnikiem Wdzięczności Armii Radzieckiej oraz innym razem pod pomnikiem „Byliśmy, jesteśmy, będziemy” na Placu Bojowników PPR.

Spośród respondentów, którzy jeszcze nie zawarli związku małżeńskiego, 94,6% opowiedziało się zdecydowanie za jedynym ich zdaniem ślubem cywilnym, przy czym — co ciekawe — są to także ci, którzy oświadczali, że religijność przyszłej żony nie

³ Cz. Staciwa, *Problemy wychowania światopoglądowego w wojsku. Doświadczenia i wnioski do pracy wychowawczej*, w: *Wybrane problemy metodologiczne wychowania światopoglądowego w ludowym Wojsku Polskim*, Warszawa 1975, s. 35.

⁴ Cz. Staciwa, *Upowszechnianie socjalistycznej obyczajowości...*, op. cit., s. 197.

przeszkadziłaby im w zawarciu związku małżeńskiego. Jeden z respondentów opowiedział się za ślubem kościelnym, zaś 3,6% badanych dotąd nie zastanawiała się nad tym. Zatem można sądzić, że większość ankietowanych przekonana jest o zawieraniu związku małżeńskiego koniecznie według ceremoniału świeckiego.

Ceremoniał nadawania imienia dziecku

Wśród żonatych podchorążych 33% ma jedno dziecko. Nadawanie mu imienia prawie we wszystkich przypadkach miało także uroczysty i świecki charakter. Zdarzało się, iż honorowymi opiekunami dziecka byli podchorążowie, a nawet oficerowie. Wielu podchorążych oraz oficerów będących przełożonymi ojca noworodka towarzyszyło uroczystości w USC, przejazdowi do mieszkania i rodzinnym obchodom tego faktu. Należy odnotować szczególne zainteresowanie społeczeństwa przebiegiem uroczystości na zewnątrz Urzędu Stanu Cywilnego.

Nieżonaci podchorążowie przeważnie opowiadali się za świeckim ceremoniałem nadawania imion swoim dzieciom. Tylko 1,8% z tej grupy badanych chciałoby nadanie imienia noworodkowi przeprowadzić według zasad Kościoła. Wobec tego uprawniony jest osąd, iż całkowitą przewagę mają mocno ukształtowane poglądy i stanowiska w tej dziedzinie.

Uczestnictwo w uroczystościach rodzinnych a organizowanie własnych uroczystości

Pewnym wyrazem stanowiska religijności czy areligijności jest stosunek człowieka do różnorodnych uroczystości rodzinnych, których nie organizuje, lecz tylko w nich uczestniczy, oraz pogląd na charakter tego typu uroczystości, których jest organizatorem.

Przeprowadzając badania interesowałem się poglądami i postawami respondentów w przedstawionym temacie.

Gdy idzie o uczestnictwo w uroczystościach rodzinnych, których badani nie organizują, sprawa ma się następująco: około 75% podchorążych wyraziło pogląd, że świecki lub kościelny charakter uroczystości własnej rodziny nie przeszkadza uczestnictwu. Tylko 25% oświadczyło, iż zamierzają uczestniczyć jedynie w świeckich uroczystościach rodzinnych.

Szczegółowa analiza zebranego materiału pokazuje wyraźne selekcjonowanie przez respondentów ich udziału w różnych rodzajach uroczystości rodzinnych. 100% stwierdziło, że już uczest-

niczyło lub będzie uczestniczyć w pogrzebach członków własnej rodziny niezależnie od charakteru obrzędu. Warto w tym miejscu zauważyć, iż wielu wypowiadających się na ten temat podkreślało konieczność zachowania godnej, laickiej postawy także wtedy, gdy obrządek ma charakter kościelny.

Około 67% chciałoby towarzyszyć ceremoniałowi ślubu we własnej rodzinie bez względu na jego charakter. Zwrócono przy tym uwagę na potrzebę zachowania właściwej postawy (niekłękania w kościele, nieżegnania się, nieodprawiania modłów itp).

Znikoma liczba (około 15%) podchorążych mogłaby wziąć udział w kościelnym ceremoniale chrztu. Nieuzasadnienie przez nich tego stanowiska uniemożliwia określenie sposobu zachowania się podczas tejsze uroczystości.

W grupie badanych, stanowiących owe 25% odrzucających swój udział w uroczystościach rodzinnych o charakterze kościelnym, nie stwierdziłem selektywnego podejścia do rodzajów tych uroczystości. Być może ci podchorążowie nie mają podobnych problemów we własnych rodzinach, albo też część z nich zdecydowanie popiera świecką obrzędowość we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Pewnym uzasadnieniem wyrażonego sądu będą chyba przykładowe wypowiedzi: „Jeśli miałbym brać udział w uroczystościach rodzinnych, to uczyniłbym wszystko, aby miały one charakter świecki”. „Mój udział w uroczystościach rodzinnych jest zdeterminowany moim światopoglądem materialistycznym. Gdyby uroczystości rodzinne były sprzeczne z tym moim światopoglądem, to nie wziąłbym w nich udziału”.

zupełnie inny stosunek mają badani do uroczystości rodzinnych organizowanych przez siebie (ślub, nadanie imienia dziecku, pogrzeb). Ogromna większość (ok. 98%) jest zdania, że powinny one przybrać charakter świecki. Uzasadniają swoje stanowiska wyróżnieniem elementu atrakcyjności np. pogrzebów wojсковych, a także przekonaniem o trwałości małżeństwa po ślubie cywilnym. Uznania przez siebie świeckiego obrządku nadania imienia noworodkowi badani wcale nie uzasadniali, podając tylko uwagę, że jest to wyłącznie konsekwencja cywilnego ślubu rodziców.

Nasuwać się teraz przede wszystkim dwa istotne wnioski. Po pierwsze, poglądy i postawy respondentów dotyczące postępowania ich samych, jak i rodzin są całkowicie zlaicyzowane. Po drugie, stosunek tychże badanych do postępowania swoich rodziców i rodzeństwa bardzo się różni. Niemniej jednak podchorążowie manifestują postawy nieingerencji w wewnętrzne sprawy rodzin. Jest to, jak sądzę, tolerancja zdeterminowana głównie więzami krwi.

Rola Studium Religioznawczego w kształtowaniu laickich postaw podchorążych

Przedmioty realizowane na Studium Religioznawczym

Zgodnie z programem zaakceptowanym przez Ośrodek Nauk Społecznych i Wojskowych POW, badani podchorążowie w ciągu dwóch lat realizowali następujące przedmioty⁵: Marksistowska teoria religii, Dawne i współczesne religie świata, Historia chrześcijaństwa, Z historii krytyki doktryn i wierzeń religijnych, Z dziejów laicyzacji w Polsce i na świecie, Pedagogiczne problemy wychowania światopoglądowego.

Pytając o to, jakie przedmioty badani przerabiali na zajęciach Studium Religioznawczego, zamierzałem sprawdzić stopień zapamiętania ich treści, by następnie dokonać analizy roli tych przedmiotów, według opinii respondentów. Wypowiedziało się na ten temat 73% badanych, zaś 17% nie udzieliło żadnych odpowiedzi. Najczęściej wymieniano historię chrześcijaństwa i tuż za nią marksistowską teorię religii. Dalsze miejsca zajęły kolejno: dawne i współczesne religie świata, z historii krytyki doktryn i wierzeń religijnych, z dziejów laicyzacji w Polsce i na świecie. Jest charakterystyczne, że wcale nie został wymieniony przedmiot dotyczący pedagogicznych problemów wychowania światopoglądowego. Ogólna znajomość tytułów realizowanych przedmiotów była dość dobra, ale nie znalazł się ani jeden respondent, który by wymienił wszystkie przerabiane przedmioty.

Wpływ realizowanych przedmiotów Studium Religioznawczego na kształtowanie laickich poglądów i postaw

W tej sprawie poszukuje się odpowiedzi zwykle dwoma drogami. Pierwsza polega na dokonaniu pomiarów przed rozpoczęciem określonej formy działania oraz na powtórzeniu takich pomiarów po jej zakończeniu. Druga droga to pytanie (pośrednie lub bezpośrednie) o subiektywne odczucia badanych wiążące się z rolą i znaczeniem danej formy działania.

Z pierwszego sposobu, w moich warunkach, musiałem zrezygnować, mając do czynienia wyłącznie z absolwentami Studium Religioznawczego. Chcąc jednak choć w części ten sposób pomiaru wykorzystać, zadałem respondentom trzy pytania dotyczące wierzeń rodziców, wierzeń respondentów oraz uczęszczania badanych na naukę religii. A oto charakterystyczne spo-

⁵ Nazwy przedmiotów zostały przepisane ze świadectw absolwentów Studium Religioznawczego.

strzeżenia na ten temat: Istnieje znaczna rozpiętość liczby rodzin wierzących (ok. 60%) i liczby wierzących ich dzieci (ponad 14%). Liczba wierzących respondentów zmniejszyła się na korzyść prawie trzykrotnego wzrostu liczby niewierzących w stosunku do wierzących rodziców.

Wprawdzie takie przesunięcie nie wynika bezpośrednio z roli Studium Religioznawczego, ale ukazuje skuteczność laickiego wychowania przestrzeganego w całym systemie pedagogicznym WSOWPL.

Jeszcze ciekawsze rezultaty wypłynęły z porównania materiału statystycznego co do uczęszczania na religię i aktualnego udziału podchorążych w niektórych praktykach religijnych. Respondenci podawali różne przyczyny swego udziału w lekcjach religii. 19,8% badanych czyniło to chętnie i z zainteresowaniem; 16,2% pod wpływem nacisku środowiska; 64% — na wyraźne życzenie rodziców.

Na to, iż praktyki religijne uprawia zaledwie 7% badanych, wpłynęło oderwanie się od dotychczasowego środowiska i wyjście spod opieki rodziców, z równoczesnym przejściem do środowiska o wyraźnie laickim charakterze, co też ma ogromne znaczenie dla ukształtowania ich nowego, niereligijnego poglądu na świat.

O roli, jaką odegrało w tym zakresie Studium Religioznawcze, świadczy materiał uzyskany drogą pytań bezpośrednich i pośrednich.

Oto odpowiedź na pytanie o charakterze bezpośrednim „Jaki wpływ na zlaicyzowanie Twoich poglądów wywarły przedmioty realizowane na Studium Religioznawczym?": Około 46% — przedmioty realizowane w czasie dwóch lat Studium Religioznawczego istotnie wpłynęły na ukształtowanie laickiego sposobu myślenia („Realizowane przedmioty ukazały wiele nowych spraw związanych z religią”. „Uczestnictwo w Studium pomogło mi zrozumieć wiele spraw związanych z historią i kulturą naszego narodu”); około 30% — nie wpłynęło zasadniczo, ponieważ takie postawy i poglądy ukształtowały się w ich świadomości już wcześniej; 24% nie udzieliło żadnych odpowiedzi lub nie miało na ten temat wyrobionego zdania.

Aby sprawdzić, jaką rolę odgrywa Studium Religioznawcze w kształtowaniu laickich poglądów i postaw, zadałem pytanie w kwestionariuszu wywiadu. Oto wyniki: około 63% odpowiedzi sensowne, około 37% — odpowiedzi zbyt ogólnikowe. Niektórzy nie potrafili rozsądnie odpowiedzieć. Oto niektóre wypowiedzi: „Studium Religioznawcze wpływa w sposób bardzo istotny na kształtowanie światopoglądu podchorążych”. „Stawiane proble-

my w ramach Studium Religioznawczego stanowią bardzo często podstawę burzliwych polemik i dyskusji w środowisku koleżeńskim. Pobudza to dyskutujące strony do szukania argumentów dla uzasadnień swoich stanowisk". „Studium Religioznawcze jest dobrą szkołą kształtowania laickich, a nawet ateistycznych poglądów i postaw”.

Duża liczba badanych — nawet ci, którzy nie sensownego nie powiedzieli — podkreśliła konieczność realizowania tej formy zajęć i uznała ją za bardzo pozytywną w procesie kształtowania światopoglądu przyszłej kadry oficerskiej.

Kończąc, trzeba zauważyć, że 98% badanych podchorążych stwierdziło, odpowiadając na różnorodne pytania, zmianę swego światopoglądu w kierunku laickim. Ponieważ średnio 50% respondentów uznało wprost lub pośrednio bardzo istotną rolę Studium Religioznawczego w tej dziedzinie, można sądzić, że w stosunku do całego procesu dydaktycznego ta forma szkolenia ma wysoką pozycję.

Wnioski

Zebrany materiał oraz analiza danych statystycznych pozwalają wyciągnąć wnioski natury ogólnej. Dominuje wniosek generalny: prawie wszyscy absolwenci Studium Religioznawczego wysoko oceniają formę oddziaływania ideowo-poznawczego i opowiadają się za kontynuowaniem jej w pracy pozalekcyjnej ze wszystkimi podchorążymi i żołnierzami służby zasadniczej.

Oto wnioski o charakterze poznawczym:

— Przeprowadzone badania po raz pierwszy w WSOWOPL pozwoliły dokonać wnikliwej analizy i oceny roli Studium Religioznawczego w kształtowaniu światopoglądu dialektyczno-materialistycznego, zwłaszcza poglądów i postaw laickich.

— Badania ujawniły, że znaczna część respondentów nie jest dobrze zorientowana w zakresie dziedzin, form i metod laicyzacji w Polsce i w wojsku, ponieważ program Studium w małym stopniu uwzględnia tę problematykę.

— Prawie wszyscy badani opowiadali się zdecydowanie za koniecznością zintensyfikowania działań na rzecz przyspieszenia i pogłębienia procesów laicyzacyjnych w wojsku, głównie wśród żołnierzy służby zasadniczej.

— Większość podchorążych wysoko oceniła rolę Studium Religioznawczego realizowanego w WSOWOPL w dziedzinie kształtowania naukowego światopoglądu, szczególnie w kształtowaniu laickich poglądów i postaw.

— Całokształt działań wychowawczych w WSOWOPL, najwięcej zaś realizacja programu Studium Religioznawczego, wpłynęły widocznie na ewolucję laicyzacyjną w świadomości i postawach znacznej liczby respondentów.

Wnioski do działań praktycznych:

— Należy kontynuować omawianą formę szkolenia i wychowania, obejmując nią wszystkich podchorążych. Równocześnie potrzebna jest modyfikacja programu szkolenia w kierunku uwzględnienia doświadczeń procesów laicyzacyjnych w Polsce i w wojsku.

— Zgodnie z życzeniami badanych, trzeba szerzej stosować oraz popularyzować laickie formy i metody, włączając je do życia tak zbiorowości, pojedynczych podchorążych, jak kadry i żołnierzy służby zasadniczej.

— Zajęcia na Studium Religioznawczym należy uatrakcyjnić za pomocą wszystkich środków dydaktycznych oraz wprowadzić więcej jak dotychczas zajęć dyskusyjnych.

— Z wynikami pracy warto by zapoznać organa partyjne i polityczne, a także wszystkich wykładowców Studium Religioznawczego.

PRZYGOTOWANIE DO PROWADZENIA PRACY PARTYJNO-POLITYCZNEJ Z ŻOŁNIERZAMI W OCENIE ABSOLWENTÓW

W pracy pragnę przedstawić, jak absolwenci naszej uczelni — a także ich przełożeni — oceniają swoje przygotowanie przez szkołę do prowadzenia pracy partyjno-politycznej w jednostkach wojskowych. Wnioski i sugestie są wynikiem badań sondażowych, które przeprowadziłem wśród absolwentów WSOWZ, oraz rozmów z przełożonymi tychże absolwentów. Zwracając się do respondentów, prosiłem o szczere, wnikliwe i przemyślane odpowiedzi.

Na podstawie zebranych materiałów badawczych usiłowałem ustalić: jak absolwenci oceniają swoje przygotowanie z poszczególnych przedmiotów społeczno-politycznych zawartych w programie nauczania Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych i w jakim stopniu ogólnie przyjęty proces szkolenia przystosował ich do prowadzenia pracy partyjno-politycznej; jak widzą swoje umiejętności w zakresie prowadzenia i organizacji poszczególnych form pracy partyjno-politycznej; jakie są, ich zdaniem, metodyczne ustalenia pracy partyjno-politycznej; czy na przygotowanie absolwentów w omawianej dziedzinie ma wpływ aktywna postawa społeczna w czasie studiów w WSOWZ.

Przygotowanie do prowadzenia pracy partyjno-politycznej opiera się przeważnie na wiadomościach uzyskanych podczas realizacji programu szkolenia z przedmiotów społeczno-politycznych. To, w jakim stopniu wymienione przedmioty są potrzebne do pracy partyjno-politycznej ukazują odpowiedzi, z których wynika, że praca partyjno-polityczna bardzo pomaga — 44⁰/₀, pomaga — 44⁰/₀; historia wojskowości bardzo pomaga — 42⁰/₀, pomaga 46⁰/₀; pedagogika bardzo pomaga — 38⁰/₀, pomaga 46⁰/₀. Ankietowani stwierdzili, że najmniej pomocne są: socjologia rzadko — 14⁰/₀, wcale — 4⁰/₀; filozofia rzadko — 12⁰/₀, wcale — 2⁰/₀. Ich zdaniem, praca partyjno-polityczna i pedagogika naj-

więcej pomagają w prowadzeniu pracy partyjno-politycznej w jednostkach wojskowych. Ważne wydaje się stwierdzenie respondentów, że przeładowanie programu w niektórych przypadkach zmusza wykładowców do pośpiechu, wobec czego przekazują tylko powierzchowną wiedzę, co powoduje fragmentaryczne przyswojenie wiadomości przez słuchaczy. Opinia ta dotyczy, między innymi, filozofii.

Kolejnym problemem badań było praktyczne przygotowanie absolwentów do pracy partyjno-politycznej. Chciałem się dowiedzieć, jak daleko angażowali się oni w realizację konkretnych form pracy partyjno-politycznej podczas studiów w WSOWZ, jak opanowali wykonawstwo najważniejszych materiałów propagandowych, a także — czy umieją wykorzystać i obsługiwać niektóre techniczne środki audiowizualne.

Oto wyniki badań pod tym względem:

- Konkursy — 68% ankietowanych przeprowadzało praktycznie średnio 2 razy (według badań 2,1 razy).
- Zebranie żołnierskie — 60% ankietowanych — średnio 2 razy (według badań 2,2 razy).
- Informacje polityczne — 48% ankietowanych — średnio 3 razy (według badań 2,8 razy).
- Dyskusja nad książką — 16% ankietowanych — średnio 1 raz (według badań 1,3 razy).
- Odczyt lektorski — 20% ankietowanych — średnio 1 raz (według badań 1,2 razy).

Niektóre formy pracy partyjno-politycznej, jak konkursy, zebrania żołnierskie są częściej przez podchorążych przeprowadzane, jednak po obliczeniu średniej okazało się, że tylko 34,8% słuchaczy angażuje się w te przedsięwzięcia. Pozostałe 65,2% zawiodło w praktycznym działaniu. Grupę 34,8% słuchaczy stanowią aktywiści partyjno-młodzieżowi, którzy w czasie pobytu w uczelni biorą czynny udział, i to wielokrotnie, w organizowaniu wielu przedsięwzięć.

Moim zdaniem, ten stan istnieje dlatego, że za często aktywiści partyjni i młodzieżowi — dający się już poznać w praktycznym działaniu — są angażowani. Niewydawanie konkretnych poleceń pozostałym wiąże się z pewną obawą, że impreza może być źle zorganizowana przez podchorążych nie mających doświadczenia. Uważam, iż trzeba zmienić ten stan przyjmując zasadę włączania wszystkich słuchaczy WSOWZ do działania praktycznego.

Większość absolwentów umie wykonać konkretne materiały

i środki propagandowe: hasła, gazetkę ścienną, plansze propagandowe, plakaty, błyskawice itp., jednak niewielka ich liczba otrzymuje w szkole w tym zakresie praktyczne przygotowanie. Środki propagandowe wykonuje 3—4 podchorążych, ponieważ mają uzdolnienia plastyczne, pozostali nie interesują się tym wcale. Tymczasem, aby wykonać na przykład gazetkę ścienną czy błyskawicę nie trzeba być wybitnie uzdolnionym plastycznie.

Prowadząc badania podjąłem również próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie: jak absolwenci opanowali zasady obsługi i wykorzystywania środków audiowizualnych?

Nie jest zaskoczeniem, że 100% ankietowanych potrafi obsługiwać magnetofon i gramofon, lecz obsługę aparatury wozu propagandowego, powielacza, kamery filmowej powinni, moim zdaniem, również znać. Celowe by było — jak się zdaje — przeznaczenie kilku godzin zajęć w programie nauczania na zapoznanie się z obsługą tych środków.

Uznałem także za słuszne dowiedzieć się od absolwentów, jak daleko proces szkolenia w WSOWZ przygotowuje ich do współpracy z organizacją partyjną i młodzieżową, czy absolwenci dobrze wykorzystują praktykę dyscyplinarną, czy umieją umiejętnie i właściwie ułożyć stosunki międzyludzkie w pododdziale. Konkretnie pytania zamieściłem w ankietach. Na pytanie „W jakim stopniu proces szkolenia i wychowania w WSOWZ przygotował Cię do prowadzenia pracy partyjno-politycznej z żołnierzami?” otrzymałem następujące wyniki: bardzo dobrze — 14%, dobrze — 49%, słabo — 29%, bardzo słabo — 5%, wcale — 3%. 63% absolwentów ocenia swoje przygotowanie jako bardzo dobre i dobre, motywując tę ocenę dużym zasobem wiedzy merytorycznej wyniesionej z wykładów. Oceny słabe i bardzo słabe są rezultatem małej ilości ćwiczeń i seminariów.

Praktyka stosowana wiele lat potwierdza założenie, iż ci absolwenci uczelni, którzy będąc w jej murach angażowali się do pracy społecznej, osiągają bardzo dobre wyniki w pracy partyjno-politycznej w jednostce wojskowej, zaś bierni mają z tym ogromne trudności.

Śpośród ankietowanych absolwentów tylko 61% aktywnie uczestniczyło w działalności partyjnej lub młodzieżowej. Badania wykazały, iż absolwenci-aktywiści młodzieżowi szkoły wysoko sobie cenią przygotowanie do pracy społecznej, swoje doświadczenia i dobre nawyki, dzięki którym mogą skutecznie i pewnie prowadzić pracę partyjno-polityczną w jednostce wojskowej.

O przygotowaniu absolwentów naszej szkoły do pracy partyjno-politycznej w jednostkach wojskowych mówiło także piętnastu przełożonych, z którymi przeprowadziłem wywiady. Oficerowie ci byli niemal idealnie zgodni w swoich ocenach, uznając przygotowanie absolwentów WSOWZ do prowadzenia pracy partyjno-politycznej za dobre. Dostrzegli także doświadczenie i duży zasób wiadomości teoretycznych, z którymi absolwenci przyszli do jednostek, wnosząc nowe elementy do pracy partyjno-politycznej, ożywiając jej formy i treści.

Przełożeni wymienili obok tego pewne braki w przygotowaniu naszych absolwentów. Zauważyli bowiem, że absolwenci objawiały stanowisko służbowe w jednostce wojskowej z wielkim zapalem przystępują do pełnienia obowiązków, jednak niepowodzenia niektórych zniechęcają i załamują. Jak można sądzić, ukształtowanie silnej odporności psychicznej u wszystkich absolwentów WSOWZ jest wciąż aktualnym zadaniem naczej uczelni.

Przełożeni podnieśli także sprawę niepełnego zaangażowania absolwentów naszej uczelni w pracy kulturalno-oświatowej. Z ich inspiracji można by przecież uatrakcyjnić formy kulturalno-oświatowe. Schematyczne i nieciekawe formy przestają bowiem interesować i nie mają swego udziału w wychowywaniu żołnierzy. Przełożeni stwierdzali też, że istnieje zjawisko niepełnego i nieefektywnego angażowania się poszczególnych absolwentów dawnych aktywistów ZSMP w szkole w pracy organizacji młodzieżowej w jednostkach wojskowych.

Wnioski

W swojej pracy starałem się wykazać, w jakim stopniu absolwenci Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych są przygotowani do prowadzenia pracy partyjno-politycznej w jednostkach wojskowych — tak jak oni sami to przedstawiają oraz ich przełożeni. Mój wysiłek sprowadziłem do skrupulatnego przeanalizowania ankiet, za których pomocą absolwenci odpowiadali na nurtujące mnie pytania, oraz do wyciągnięcia odpowiednich wniosków. Chciałem pokazać starania Komendy, kadry dydaktycznej i dowódczej, organizacji partyjnej i młodzieżowej czynione w celu wykształcenia oficera, który przez swą postawę obywatelską i żołnierską, prezentowane walory moralne i intelektualne powinien być wzorem dla swoich podwładnych, a także dowódcą w armii nowoczesnej, socjalistycznej.

Wysiłek ten nie był nadaremny. Istnieją bowiem usterki

w złożonym procesie dydaktyczno-wychowawczym, ujawniające się w przygotowaniu absolwentów WSOWZ do dowodzenia i wychowania żołnierzy, w tym — do prowadzenia pracy partyjno-politycznej. Program szkolenia, zdaniem badanych, daje wystarczające wiadomości teoretyczne do prowadzenia pracy partyjno-politycznej. Według mnie, powinno się zwrócić uwagę na podawanie wiadomości z filozofii i socjologii. W tej chwili absolwenci jeszcze nie doceniają wagi tych przedmiotów w procesie wychowywania i kształtowania osobowości żołnierzy. Ankietowani zauważyli całkowity brak w programie szkolenia tematu traktującego o przeznaczeniu i praktycznym wykorzystaniu na zajęciach środków audiowizualnych. W pracy z żołnierzami przeszkadza nieznajomość praktycznej obsługi tych środków.

Badani absolwenci stwierdzili, że w programie nauczania przedmiotów społeczno-politycznych powinno się mówić i o tym, jak prowadzić koła zainteresowań, jak opracowywać plany ich pracy. Wiadomości z tego zakresu uzyskane w uczelni są niewystarczające.

Podczas studiów w WSOWZ za mało słuchaczy angażuje się do praktycznego prowadzenia zajęć politycznych, informacji politycznych oraz innych form pracy partyjno-politycznej. W takiej sytuacji dopiero w jednostce wojskowej muszą się tego nauczyć.

Absolwenci wysunęli również sprawę słabego przygotowania w wykonawstwie materiałów propagandowych, które spełniają ogromną rolę w pracy partyjno-politycznej, zwłaszcza w trakcie ćwiczeń taktycznych. Proponowali wprowadzenie w tym celu kilku godzin do programu szkolenia. Podobnie wypowiadali się o wykorzystaniu środków audiowizualnych w pracy partyjno-politycznej.

Gdy zaś idzie ogólnie o program szkolenia, absolwenci po prostu domagali się zwiększenia liczby zajęć seminaryjnych i ćwiczeń z przedmiotów społeczno-politycznych. Ich zdaniem, na seminariach i ćwiczeniach najlepiej ugruntowuje się materiał, a zarazem doskonalili umiejętność prowadzenia dyskusji.

Według danych z ankiet wiadomo, że absolwenci WSOWZ znają dokumenty normatywne, na których opiera się praca partyjno-polityczna w wojsku, jednak w czasie studiów w WSOWZ mieli do nich ograniczony dostęp.

Kolejny wniosek dotyczy analizy dotychczas stosowanych w naszej uczelni sposobów i metod wyrabiania u słuchaczy umiejętnego współdziałania z organizacją partyjną i młodzieżową. Na ogół absolwenci stwierdzali, że potrafią współdziałać z tymi or-

ganizacjami, lecz faktycznie tylko aktywistom partyjnym i młodzieżowym udało się współdziałać prawidłowo. Większość absolwentów ograniczała się do uczestniczenia w zebraniach organizacji.

Przedstawiłem, oczywiście, tylko niektóre wnioski i sugestie dotyczące poziomu przygotowania absolwentów WSOWZ do prowadzenia pracy partyjno-politycznej w jednostkach wojskowych. Niemniej jednak zależało mi na tym, by o absolwentach Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych im. Tadeusza Kościuszki — najstarszej uczelni w ludowym Wojsku Polskim — wiedzano i mówiono, opierając się na wynikach moich badań, jako o ludziach wzorowo przygotowanych do dowodzenia i wychowywania młodych żołnierskich pokoleń.

GRUPY NIEFORMALNE W PODODDDZIALE, ICH WPŁYW NA DYSCYPLINĘ I NASTROJE

Nieformalna struktura grup

Zjawisko grup nieformalnych występuje niemal we wszystkich fazach społecznienia. Jednostka poddaje się temu procesowi bardzo wcześnie, bo już w wieku przedszkolnym, w okresie szkoły średniej i w fazie tzw. starszej adolescencji, gdy studiuje i pracuje.

Wszelkie grupy nieformalne zarówno dorosłych, jak i młodzieży powstają w związku z niezaspokojeniem ich potrzeb, aspiracji i ambicji w instytucji sformalizowanej; powstają wówczas, gdy wytworzą się swoiste zasady odrębności co do składu członkowskiego, rozwijając swoje instytucje i system społecznej kontroli. Prof. Jan Szczepański grupą nieformalną nazywa taką grupę, która nie posiada sformalizowanych instytucji¹. Mogą to być: grupa znajomych kolegów, która powstała wewnątrz grupy formalnej, czyli celowej, jak też paczki, kliki, gangi i inne grupy, których struktura i charakter odpowiadają wyżej sformułowanej definicji.

Jest charakterystyczne, że takie grupy kształtują się na platformie niezaspokajania potrzeb poszczególnych jednostek w surowych niekiedy warunkach prestiżu, ograniczeń i kontroli ze strony instytucji sformalizowanej, środowiska wychowawczego, jak między innymi: dom, szkoła, wojsko, zakład pracy. W takich warunkach tworzenie się grup nieformalnych jest procesem zachodzącym pod wpływem dążenia do uniknięcia kontroli lub przeciwstawienia się tej kontroli, w celu zaspokojenia wszystkich tych potrzeb, których nie uwzględnia i nie uznaje środowisko wychowawcze w łonie instytucji sformalizowanej. Na podobnych, jak wymienione, zasadach kształtują się grupy nieformal-

¹ Zob. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 296.

ne w wojsku, zwłaszcza na niższych szczeblach jego organizacji, tj. w pododdziałach.

Kierując poszczególnymi jednostkami (żołnierzami) należy zwrócić uwagę na fakt, iż jednostki te nie stanowią pojedynczych osób, lecz przede wszystkim grupę. Może to być grupa mniej lub bardziej zwarta, niemniej jednak oddziałuje ona na każdego z jej członków. Zdaniem prof. Jerzego J. Wiatra, za grupę społeczną uważamy „trwały zespół ludzi połączonych bądź to organizacją mającą określony cel działalności względnie kontaktami osobistymi lub warunkami życia i narzucający swoim członkom pewne zasady postępowania”.

Jeżeli nawet tylko pobieżnie przeanalizujemy tę definicję, to dojdziemy do wniosku, że pododdział jako taki spełnia jej wszystkie kryteria, jako zespół ludzi przyporządkowany, i to formalnie, oraz mający ściśle określony cel, którym jest stałe podnoszenie gotowości bojowej, a także zachodzą w nim kontakty osobiste między poszczególnymi żołnierzami, żyjącymi w warunkach ściśle określonych zasadami postępowania, ustalonymi przez regulaminy i zarządzenia wojskowe. Można więc stwierdzić, że pododdział jako całość stanowi grupę społeczną. Aby lepiej zrozumieć tę kwestię, wystarczy odpowiedzieć na pytanie: jakie określone cele i zadania stoją przed pododdziałem? Okazuje się, że wszelkie przedsięwzięcia wpływają na stałe podnoszenie kwalifikacji żołnierzy w celu dobrego opanowania przez nich rzemiosła wojskowego, a to znowu wpływa na podnoszenie gotowości bojowej pododdziału. Dowódca może ten cel osiągnąć, gdy podlegający mu żołnierze, w każdej chwili i o każdej porze roku, będą zdolni do wykonania swoich zadań. Jednak, by do tego doszło, pododdział musi się stać grupą kolektywu złożoną z poszczególnych indywidualnych jednostek. Czas od przyjęcia do pododdziału nowo wcielonych żołnierzy do chwili zespolenia ich z resztą kolektywu można nazwać okresem, w którym jakby od nowa dokonuje się proces uspołecznienia. U żołnierzy nowo wcielonych dokonuje się ten proces w warunkach całkowicie odrębnych, dotychczas nieznanych, czasami surowych, a często sprzyjających krystalizowaniu się tzw. paczek koleżeńskich. Mamy więc tutaj konkretny przypadek dotyczący procesu powstawania nieformalnych grup żołnierzy.

Jak w poprzednich przypadkach, utożsamianie się poszczególnych jednostek z grupą może mieć charakter pozytywny i negatywny, co zależy od tego, z jakiego rodzaju grupą jednostka się wiąże. Jeżeli platforma działania grupy opiera się na zainteresowaniach określonym przedmiotem nauczania, predyspozycjach artystycznych czy zaangażowaniu w pracy społecznej,

mamy do czynienia z grupą o pozytywnym charakterze oddziaływania, zarówno na członków grupy, jak i na pozostałą część kolektywu żołnierskiego². Natomiast taka grupa, która unika nadzoru i kontroli ze strony przełożonych i kolegów lub przeciwstawia się im jako nieakceptującym jej potrzeb, jest grupą negatywną. W wojsku mamy do czynienia z tymi obu rodzajami grup, przy czym istnieje tutaj wiele czynników, które sprzyjają powstawaniu grup nieformalnych. Jerzy J. Wiatr wyróżnia cztery tego przyczyny:

- żołnierze przebywają ze sobą częściej i dłużej niż członkowie innych grup społecznych;
- mają do wykonania wspólne zadania, a wyniki każdego wpływają pośrednio lub bezpośrednio na sytuację pozostałych (np. słabe wyniki części żołnierzy w szkoleniu powodują, że pozostali muszą się poddać dodatkowym czynnościom; w warunkach bojowych zależność ta jest jeszcze bardziej oczywista);
- w momencie wcielenia do wojska żołnierze zostają „wyrwani” ze swych dotychczasowych środowisk, z kręgu kolegów i przyjaciół; powstałą lukę musi im wypełnić nowy zespół ludzi, tj. ten, w którym się znaleźli;
- w warunkach bojowych cementuje grupę wspólne niebezpieczeństwo³.

Wobec tego w warunkach służby wojskowej dla powstania grup nieformalnych — np. koleżeńskich — nie jest konieczna świadomość ich członków, bowiem tworzą się one podświadomie, intuicyjnie, z czego członkowie grupy nie zawsze zdają sobie sprawę. Dowódca, obserwując to zjawisko i wnikając w nie, może nawiązać współpracę oraz umiejętnie kierować dokonującymi się wewnątrz grup procesami. Niewątpliwie zdarzy się, że nawet najbardziej wrogie grupy będą skłonne pójść z dowódcą na kompromis. Jest to możliwe za sprawą wzrostu świadomości grupy.

Jeżeli żołnierze (często „trudni”) utożsamiają swoją przyszłość z sukcesami w wyszkoleniu żołnierskim i poprawnymi stosunkami z kadrą, skłonni są przyjąć i uznać normy ogólne obowiązujące w wojsku. Dlatego nie jest zawsze jedynie właściwym rozwiązaniem problemu likwidacja (rozbięcie) grupy nieformalnej (negatywnej). W przewycięzaniu licznych trudności szkolenio-

² Zob. *Socjotechnika. Jak oddziaływać skutecznie*, Pod red. A. Podgóreckiego, Warszawa 1972, s. 528.

³ Zob. Jerzy J. Wiatr, *Społeczeństwo. Wstęp do socjologii systematycznej*, wyd. V, Warszawa 1973, s. 95.

wo-wychowawczych pomoc tych nieformalnych tworów pododdziału może się okazać nieodzowna. Dowódca powinien wiedzieć, że dyscyplina, zachowanie się i morale całego pododdziału w znacznej mierze zależą od nieformalnych kolektywów żołnierskich. Ma to szczególne znaczenie w realizacji zadań przewidzianych do wykonania przez pododdział. Nieprzemyślana praca dowódcy z tymi grupami może rozbudzać sytuacje konfliktowe, a wtedy trudno być w zgodzie z zaleceniami regulaminów wojskowych. Trzeba o tym pamiętać kierując procesami dokonującymi się nie tylko wewnątrz pododdziału, lecz każdej zbiorowości ludzkiej.

Rozpatrując oddziaływanie grupy nieformalnej, zwłaszcza młodocianej, na proces uspołecznienia poszczególnych jej członków, możemy wyróżnić wpływ dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, dotyczy on „rozwoju osobowości autonomicznej w pełnieniu ról społecznych w grupie”, po drugie, „poszerzania doświadczeń na podłożu zaspokajania potrzeb i zainteresowań jednostki nie zrealizowanych”⁴. Wpływ na rozwój osobowości jednostki wywiera grupa przez sam swój charakter i autonomiczność, przez to, że każda jednostka może czynnie uczestniczyć w życiu tejże grupy pełniąc określoną rolę społeczną według zasady: „równy z równym”, a także mając jednoznaczną motywację członkostwa. Przynależność do grupy otwiera przed jednostką drogę do uznania społecznego i poczucia bezpieczeństwa. W przypadku wejścia danej jednostki w konflikt z instytucją wychowawczą tylko grupa uwolni ją od napięć emocjonalnych, stresu, frustracji, prowadzących do zastoju osobowości tejże jednostki. W grupie odzyskuje ona równowagę i pewność siebie, utwierdza się w przekonaniu o swej wartości i prestiżu wśród innych członków. Ważny wydaje się fakt, że osiągnięte sukcesy w uspołecznianiu się członków grupy nieformalnej przenoszone są na „środowisko zewnętrzne”. Jednostka niesformalizowana w wyższym stopniu przygotowana jest do przezwycięzania chwilowych trudności, które wynikły chociażby z czyjejś nietolerancji czy krytyki. Taka postawa musi wywrzeć wpływ na obiektywnych członków „środowiska zewnętrznego”⁵.

Gdyby rozważać ten problem pod względem wpływu grupy nieformalnej na rozszerzanie doświadczeń, należałoby stwierdzić, że jest on wprost proporcjonalny do stopnia i ilości przekazywanych przez tę grupę doświadczeń. Każda grupa nieformalna odgrywa swoistą rolę, odmienną od roli sformalizowanych instytucji wychowawczych. Nabyte przez jednostkę doświadczenia drogą

⁴ Socjotechnika, op. cit.

⁵ Tamże, s. 529

zaspokajania potrzeb — które to potrzeby nie były akceptowane przez instytucje formalne — mają ważki udział w gromadzeniu wiedzy przez poszczególnych członków i w kształtowaniu poglądu na świat oraz społeczeństwo, a co za tym idzie: kształtują i wzbogacają osobowość tychże jednostek. Trzeba także i o tym pamiętać, że w niektórych okolicznościach skutki tego oddziaływania mogą być odwrotne, bowiem grupy niekiedy ograniczają niektóre indywidualne cechy ich członków, stając się powodem niepożądanych manier i nawyków ⁶.

Reasumując, należy powiedzieć, że grupy nieformalne odgrywają doniosłą rolę w procesie uspołecznienia, w procesie kształtowania osobowości. Za kryterium oceny tych grup przyjmujemy przede wszystkim to, czy grupa głęboko zdemoralizowała i wypaczyła osobowość swych członków albo jak daleko przyczyniła się do zwiększenia ich dojrzałości społecznej.

Struktura nieformalna pododdziału, jej oddziaływanie oraz praca dowódcy z grupami o charakterze nieformalnym

Grupy nieformalne w pododdziale stanowią poważny procent całości stanu osobowego. Jak wiadomo, żołnierze, zwłaszcza nowo wcieleni, podlegają jakby na nowo procesowi uspołeczniania. Nie ma też różnic w przyczynach powstawania ich grup, co oznacza, że jak inne grupy nieformalne rodzą się one w wyniku niezaspokajania potrzeb oraz w nowych, odrębnych warunkach. Dotyczy to szczególnie żołnierzy młodych, nie przystosowanych jeszcze do służby wojskowej, zmuszonych przebywać w warunkach — jak im się wydaje — surowych ograniczeń i kontroli. W miarę aklimatyzacji jednostka akceptuje którąś grupę bądź zmienia ją stosownie do swoich potrzeb i zainteresowań. Dlatego też niemalże równoległe z krzepnięciem pododdziału zachodzi proces cementowania się grup nieformalnych, zaś przynależność do którejś z nich wyzwała w jednostce poczucie unikania bądź przeciwstawiania się kontroli.

W celu wyraźnego ukazania nieformalnej struktury pododdziału posłużyć się dwoma opracowanymi przeze mnie socjogramami, które sporządziłem na podstawie badania dwóch plutonów szkolnych, obejmujących 48 podchorążych. Postawiłem im tylko jedno pytanie: „Z kim chciałbyś pracować w jednej jednostce po skończeniu WSOWP?” Pierwszy socjogram dotyczy plutonu, który pod względem wyszkolenia i dyscypliny zajmował perma-

⁶ Zob. St. Kowalski, *Socjologia wychowania w zarysie*, wyd. I, Warszawa 1974, s. 158

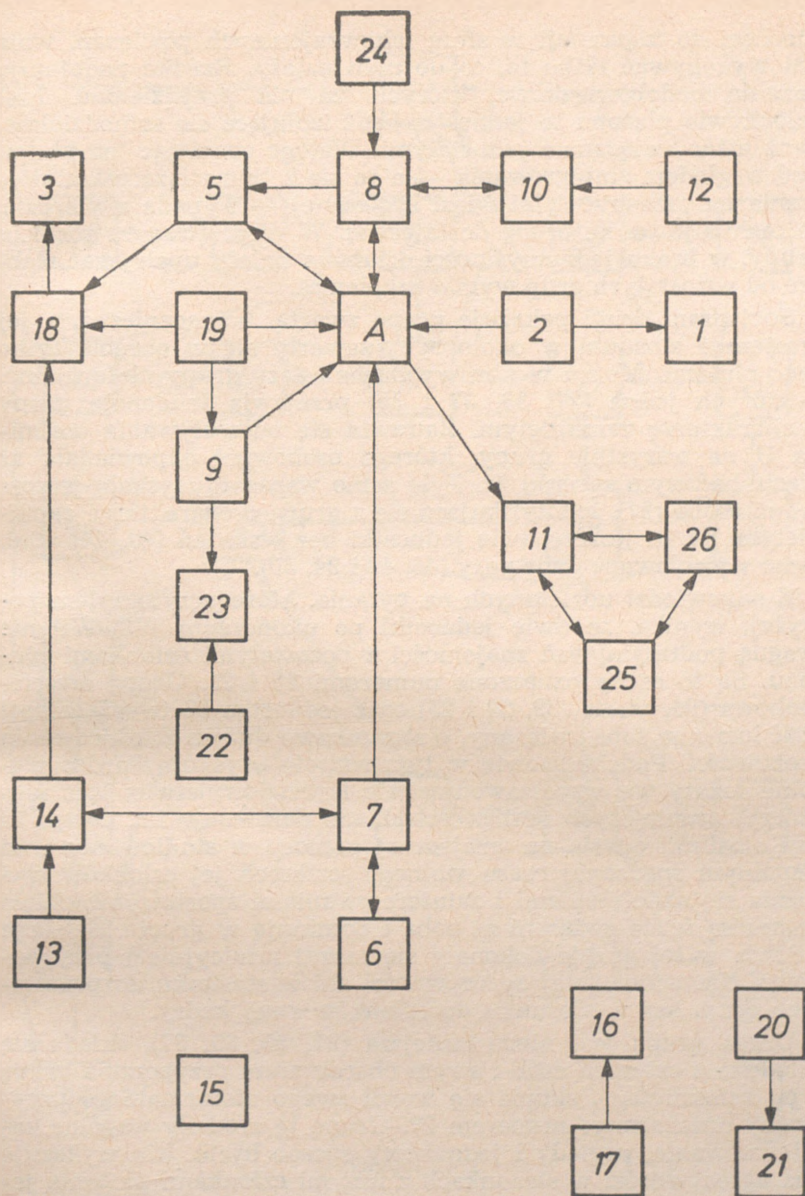
nentnie ostatnią lokatę, a drugi — plutonu przodującego, który w roku 1975 zdobył pierwszą lokatę.

Socjogram pierwszy pokazuje, że w plutonie istnieje duże różnicowanie struktury nieformalnej. Na 26 badanych aż 9 osób pozostało bez wskazań, czyli było izolowanych przez pluton. Są to osoby oznaczone numerami: 2, 12, 13, 15, 17, 19, 20, 22 i 24. Osoby oznaczone kolejnymi numerami: 1, 3, 16, 21 i 23 zostały wskazane tylko jeden raz, przy czym aż cztery (1, 3, 16, 21) nie zdecydowały się na wybór choćby jednej spośród badanych osób. W tym plutonie istnieje również jeden ciąg trójosobowy, stanowiący zamkniętą grupę nieformalną. Każda z tych osób (11, 25, 26) wybrała się wzajemnie. Ponadto — osoba oznaczona numerem 15 nie została przez nikogo wybrana ani sama nie wykazała chęci do wyboru któregoś z członków.

Socjogram ujawnia także fakt zintegrowania plutonu pod przywództwem trzech osób (11, 8 i A) cieszących się dużą popularnością. Jak się okazało z przeprowadzonego wywiadu, osoby te przodują w nauce i dyscyplinie. Osobnik A pół roku był przywódcą formalnym (pomocnik dowódcy plutonu), wzorowo wywiązywał się z nałożonych na niego obowiązków służbowych, a także koleżeńskich. Dzięki umiejętności godzenia tych różnych funkcji zaskarbił sobie przychylność tak ze strony przełożonych, jak kolegów.

Na podstawie wywiadu z dowódcą plutonu udało się ustalić skład drugiej grupy nieformalnej. Według wniosku z socjogramu, jest to grupa skupiona wokół osobnika A, ponadto jej trzon stanowią osoby oznaczone numerami 5, 8 i 10. Jest to typowa grupa koleżeńska, zrodzona na płaszczyźnie zbliżonych poglądów i zapatrywań oraz towarzyskiego obcowania. Jej członkowie wszelkie prace chętnie wykonują w zespole, a także pomagają sobie wzajemnie w przypadku konieczności rozwiązania jakiegoś problemu. Jest charakterystyczne dla tej grupy, że bez wahania przystępuje ona do współpracy z kadrą pododdziału, jak i z jednostkami spoza swego kręgu, zaś podchorążowie nie mają na ogół kłopotów z nauką i dobrze wywiązują się ze swoich obowiązków służbowych.

Natomiast druga wspomniana grupa to typowa paczka koleżeńska o zamkniętym składzie członków, którą zespoliły wspólnie organizowane zajęcia oraz imprezy towarzyskie. Charakteryzuje się ona intymnością wzajemnych stosunków, jak też wcześniej zawartą znajomością. Kontakty dwóch z jej członków wywodzą się jeszcze z cywila; są to bardzo dobrzy podchorążowie, szczególnie wyróżniają się w nauce i dyscyplinie. Poprawne ułożenie stosunków z kadrą kompanii jest raczej efektem



Sociogram nr 1

niechęci do ingerencji w sferę ich wzajemnych powiązań, wolą oni wykonywać tylko to, co do nich należy. Rzadko podejmują zadania nadobowiązkowe, których im nie przydzielono. Inni członkowie plutonu to jednostki bądź izolujące się samodzielnie, bądź luźno związane z pozostałymi. Dlatego oceniając ten pluton pod względem zintegrowania — a co się z tym wiąże: ukształtowania na przestrzeni lat więzi społecznej — wypada stwierdzić, że zasługuje on na ocenę dostateczną. W wewnętrznym rozbiciu grupy, w braku jednomyślności działania należy upatrywać słabsze od pozostałych grup wyniki szkolenia.

Socjogram drugi pokazuje grupę zwartą, homogeniczną, a jej wzajemne stosunki w około 90% zawarły się w obrębie tylko tego plutonu. Można w nim wyodrębnić trzy grupy nieformalne, z których jedna (27, 33, 37 i 35) przejawia tendencje grupy o charakterze zamkniętym. Zauważa się oddziaływania osobnika H na wszystkie grupy, którego osobowość odpowiadała aż pięciu badanym spośród 22. Tyle samo wskazań uzyskała jeszcze jedna osoba (27), identyfikująca się z grupą o charakterze zamkniętym. Są tu jeszcze dwie jednostki bez wskazań (40, 44) i tak samo wyizolowane dwie pary (48, 49 i 34, 50).

Z odpowiedzi udzielonych na pytanie, które przytoczyłem powyżej, wynika, że dwie jednostki po ukończeniu WSOWP nie pragną podtrzymywać znajomości z pozostałymi członkami plutonu. Są to osoby oznaczone numerami 25 i 31. Grupa sześcioposobowa (36, 46, 47, 39, 29 i 25) oraz jednostka 38 tworzą zespół dość luźno ze sobą związany, o stosunkowo dużym zróżnicowaniu osobowości. Podchorążowie w tym zespole uzyskują bardzo wysokie lokaty we współzawodnictwie i przodownictwie, lecz niektórzy o mniejszych możliwościach nie dorównują im. Grupa ta swe stosunki oparła na wzajemnej pomocy w studiowaniu i na wspólnym spędzaniu czasu wolnego; czterech jej członków wyróżnia się uzdolnieniami i zainteresowaniami sportowymi, dzięki czemu są ściśle związani ze sobą i dominują w grupie. Selekcja i dobór w tej grupie dokonały się raczej intuicyjnie i przypadkowo. Nie widać tutaj agresywności ani w stosunku do pozostałych grup, ani w stosunku do członków swej kadry.

Druga grupa jest nieco mniejsza (27, 33, 35, 37), składa się zaledwie z czterech osób i swym charakterem przypomina grupę typu zamkniętego, skupia się wokół swego nieformalnego przywódcy oznaczonego numerem 27. Grupę tę zrodziły wspólne zainteresowania, poglądy i jednakowy sposób bycia. Nie wykazuje ona agresywności w stosunkach z innymi członkami plutonu, jedynie pewien dystans wobec pozostałych podchorążych. Wszyscy członkowie tej grupy odznaczają się wysokim stopniem inteli-

gencji oraz uzyskują bardzo dobre oceny z wykszolenia. Jej przywódca nieformalny utrzymuje zażyłe stosunki z osobnikiem H, z którym integruje się niemal cały pluton.

Trzecia wreszcie grupa, której główną postacią jest osobnik oznaczony numerem 41, skupia w swych szeregach jednostki przodujące prawie pod każdym względem. Zespala ją tę grupę wspólne zainteresowania i naukowe rozważania. Nie uniknęła ona wpływów osobnika H, którego łączą przyjazne stosunki ze wspomnianym wyżej podchorążym (41). Członkowie grupy wykazują duże zaangażowanie i aktywność społeczną, z jej pomocy korzysta kompania i podchorążowie całego pododdziału. Dwie pary z wyraźną tendencją do izolacji to podchorążowie nie mający trudności z przyswajaniem odpowiedniego zakresu wiedzy ani z poprawnym ułożeniem stosunków wobec kadry. Ich izolacja jest wynikiem przede wszystkim nieznacznej aktywności w kierunku zbliżenia się do otoczenia, a także skłonności do powolnego i flegmatycznego działania. Jak więc widać, swoje wysokie wyniki szkoleniowe zawdzięcza pluton silnej więzi społecznej, wysokiej integracji niemal wszystkich jego członków oraz poprawnie układającym się stosunkom nieformalnym.

Dowódcy plutonów stwierdzili, że członkowie poszczególnych grup identyfikują się z nimi przez odzwierciedlanie struktur i kultury, jakie oni reprezentują. W grupie nieformalnej, pisze F. Znaniecki, „każdy z członków tej grupy występuje jako równoprawny, z którym inni liczą się nie tylko jako z przedmiotem swego działania, lecz również, co stanowi źródło wpływu tej grupy, jako z podmiotem społecznym”⁷.

Jednostka obawiając się izolacji, utraty równouprawnienia, a tym samym bezpieczeństwa, dąży do zmniejszenia dystansu dzielącego ją od poglądów i opinii grupy, do której zgłosiła swój akces. Dlatego też opinie grupy i jej normy są powszechnie przyswajane przez poszczególnych członków jako własne. To przyswajanie swoistej podkultury grupy poważnie wpływa na rozwój osobowości danej jednostki.

Nieco inny wpływ grup nieformalnych na jednostkę wynika z motywów, którymi kierowała się ona zgłaszając swój akces do danej grupy. Trudności jednostki z aklimatyzacją w nowych, nieznanych warunkach służby wojskowej powodują, iż chce ona przynajmniej częściowo wyzwolić się spod ingerencji przełożonych, pragnąc równocześnie zaspokoić swoje doraźne potrzeby w niesformalizowanej grupie koleżeńskej. Wchodząc do takiej grupy jednostka ma nadzieję, iż uda jej się zaspokoić wszystkie te pragnienia, które tłumi unormowany regulaminami tryb ży-

⁷ Socjotechnika, op. cit., s. 521.

cia koszarowego. Wobec tego chce się lojalnie — czasem nawet ślepo — podporządkować normom obowiązującym w danej grupie, zaś to podporządkowanie wpływa na jej postawę i osobowość. Na rozwój osobowości członka grupy oddziałuje czynne uczestnictwo w życiu tejże społeczności, ma on ustaloną rolę na zasadzie równości oraz w najwyższym stopniu utożsamia się z grupą, do której przynależność stwarza realną szansę uznania społecznego i poczucia własnego bezpieczeństwa. W przypadkach niepowodzeń służbowych albo konfliktów z przełożonymi tylko w grupach nieformalnych jednostka uwalnia się od napięć emocjonalnych, „prześladowań” jako przyczyn frustracji, nie dopuszczając do wypaczenia swojej osobowości.

Gdy jednostka spełnia określone role społeczne w grupie, członkowie utwierdzają się w poczuciu własnej wartości. I właśnie tutaj można odnaleźć kolejną ważną stronę wpływu grupy na rozwój osobowości. Oczywiście, oddziaływanie grup nieformalnych jest zarówno dodatnie, jak i ujemne. Okazało się, że jednostki niesformalizowane, obojętne na przynależność do określonych grup lepiej potrafią przezwyciężyć chwilowe trudności spowodowane na przykład krytyką swych przełożonych (dowódców formalnych).

Należy pamiętać także o tym, że grupy nieraz poważnie ograniczają indywidualne cechy swych członków, będąc przyczyną manier i niewłaściwych zachowań. Często się zdarza, że pogląd większości w grupie, choć sprzeczny ze stanem faktycznym, potrafi zniekształcić rzeczywiste widzenie świata przez jednostkę. Grupa, działając na jednostkę, może nawet całkowicie zmienić jej poglądy. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że jednostka ma uniemożliwioną konfrontację poglądów grupy ze stanem faktycznym, a przyswajanie przez nią przekazywanych wartości kulturalnych jest ograniczone.

Gdy idzie o pracę dowódcy z grupami o charakterze nieformalnym, poruszę tylko niektóre, moim zdaniem ważniejsze, aspekty tego zagadnienia. W celu uniknięcia błędów, a w konsekwencji rozczarowań, trzeba głębiej zastanowić się nad niektórymi sprawami.

Podstawą wysokich wyników szkoleniowo-wychowawczych danej grupy jest stopień jej spójności. Aby uzyskać zespole, należy maksymalnie ograniczyć wszelkiego rodzaju zmiany osobowe wewnątrz plutonów (grup formalnych). Istnieje bowiem reguła socjotechniczna, mówiąca o tym, iż „im mniej zmian w przynależności grupowej, tym trwalsza jest spójność grupy”⁸.

⁸ Wybór zagadnień pracy politycznej w pododdziale, Praca zbiorowa, Warszawa 1963, s. 42.

W instytucji takiej jak armia chcąc uzyskać wyższą trwałość i zgranie drużyny czy plutonu, nie wolno dopuścić do zmian osobowych w ich łonie, chyba że byłoby to uzasadnione szczególną koniecznością. Dla przykładu: jednostkę, która wstąpiła na drogę przestępstwa łatwiej jest zmienić wyciągając ją z grupy czy środowiska przestępczego i włączając do grupy o innej podkulturze.

Trudniejsze będzie zadanie, gdyby się chciało zmienić poglądy i zachowania całej grupy, ponieważ im większe zgranie grupy jako całości, tym silniejsza tendencja do wspólnego uzgadniania interpretacji zdarzeń przez nią spowodowanych. Wynika to z wzajemnego poparcia, tak charakterystycznego dla grup silnie scementowanych. Ważną sprawą są również wzajemne kontakty między poszczególnymi grupami o strukturze nieformalnej. Każdy dowódca powinien dążyć do umożliwienia jak najczęstszej wymiany poglądów i doświadczeń w poszczególnych grupach. Wiadome jest, że gdy wiele spraw łączy ludzi, tym bardziej jednolite są ich wzory i wartości, tym mniej występuje konfliktów i sprzeczności. W przypadku powstania lub narastania konfliktu zadanie dowódcy polega na stworzeniu klimatu korzystnego dla wymiany poglądów i zapatrywań skłóconych ze sobą grup. Jest to najprostszy sposób na złagodzenie waśni.

Nie mniej trudny, jak się zdaje, jest problem wzajemnego zrozumienia się dowódcy formalnego, administracyjnego z grupą nieformalną. Otóż, dla uzyskania względnej skuteczności oddziaływania urzędowego trzeba przede wszystkim przekazując polecenia unikać oficjalnego tonu, a postąpić tak jak radzi A. Podgórecki: „poszczególnym elementom całości zalecać zadania tak, aby przyjęły je małe grupy, iżby działalność formalna (urzędowa, administracyjna) była bezustannie wzmacniana opiniami, postawami i zachowaniami nieformalnymi”⁹. Ten sam autor stwierdza także: „w wypadku niezgodności między wartościami działania administracyjnego oraz wartościami uznawanymi przez grupy małe, skuteczność działania administracyjnego będzie stale zagrożona przez sabotującą ją podkulturę małych grup”¹⁰.

Niewątpliwie jest ważne i to, jakiego przywódcę formalnego (np. dowódcę drużyny) wybierze dowódca spośród całego kolektywu żołnierskiego. Jedną z reguł socjotechnicznych, wyprowadzoną przez A. Podgóreckiego, podaje: jest swoiste u wielu ludzi utożsamianie własnych poglądów z poglądami osób, które się lubi i darzy sympatią. Dlatego nie od rzeczy byłoby wybranie na przywódcę formalnego takiej właśnie osoby. W celu zapewnienia sobie pełnej kontroli grupy dowódca powinien sprawować pieczę

⁹ Tamże, s. 43

¹⁰ Tamże, s. 44.

zarówno nad prawidłowym ułożeniem stosunków międzyludzkich w jej łonie, jak i nad realizowanymi przez nią zadaniami. Tak stawiając sprawę, można łagodzić ewentualne konflikty wynikłe między poszczególnymi członkami grupy.

Inną ważną sprawą, której prawidłowego rozwiązania należy się spodziewać od dowódcy, jest jego właściwe oddziaływanie na jakość i wydajność pracy wykonywanej przez grupę. Okazało się bowiem, iż efektywniejsza jest praca, gdy:

- postawione zadanie ma kilka możliwych do przyjęcia rozwiązań;
- zadanie wymaga od każdego wykonawcy przedstawienia do rozwiązania własnego poglądu i opinii;
- nagroda satysfakcjonuje grupę jako całość, nie zaś tylko niektórych jej członków;
- pracę można rozdzielić wśród członków grupy;
- praca zawiera pułapki, których wykonujący ją mogą nie zauważyć.

Uznając powyższe za pewną prawidłowość, dowódca może różnorodnie oddziaływać na jakość i wydajność pracy wykonywanej przez grupę. Na przykład niewłaściwy podział funduszu nagród potrafi zakłócić nawet dotychczas bezkonfliktową działalność poszczególnych członków. W ogóle przyznawanie nagród to delikatna sprawa.

Każdy dowódca powinien sobie uświadomić fakt, że nawet najbardziej zdawałoby się wrogie grupy nieformalne skłonne są jednak do ustępstw na jego rzecz. Z taką sytuacją mamy wówczas do czynienia, gdy żołnierze (poszczególni członkowie grupy) swoje przyszłe życie, sukces zawodowy uzależniają od sukcesu w rzemiośle wojskowym i — co się z tym wiąże — od poprawnych stosunków z przełożonymi. Dlatego pewne jednostki uznają za konieczne wzięcie na siebie „ciężaru” należytego spełniania obowiązków służbowych i akceptowania postanowień regulaminów.

Mając trudności natury szkoleniowo-wychowawczej, warto skorzystać z bardzo skutecznej pomocy nieformalnych kolektywów żołnierskich. Dowódca powinien zawsze brać pod uwagę zależność dyscypliny, nastrojów i morale od nieformalnych tworów pododdziału. Niedocenianie ich lub nierozważne pokierowanie nimi pociąga za sobą sytuacje konfliktowe, jak wiadomo, nie dające się pogodzić z zaleceniami przełożonych i przepisami regulaminów.

Reasumując, należy raz jeszcze powiedzieć, że są to tylko niektóre problemy, z jakimi ma do czynienia dowódca w swojej codziennej pracy. Przypuszczalnie część powyższych wniosków

i stwierdzeń można podać w wątpliwość. Nie uwzględniają one przecież wszystkich możliwych do przyjęcia rozwiązań, przy czym trzeba się liczyć z tym, iż nie we wszystkich przypadkach okażą się wystarczające, lecz odwrotnie — nawet szkodliwe. Niemniej jednak niektóre z nich mogą i powinny znaleźć praktyczne zastosowanie.

Zakończenie

Struktura nieformalna pododdziału odnosi się przede wszystkim do wartości i wzorów nie narzucanych przez układy formalne, lecz kształtujących się w sposób naturalny we wzajemnych i częstych kontaktach między członkami grupy.

W każdym pododdziale mającym przywódcę formalnego istnieje sfera układów nieformalnych, które poważnie oddziałują na wyniki szkoleniowe. Wpływ ten jest szczególnie widoczny, między innymi, w ćwiczeniach zespołowych, kompleksowych zajęciach taktycznych, kiedy to wynik jest sumą pracy całego zespołu, jego zaangażowania i koleżeństwa. Niepoślednią rolę w uzyskiwaniu rezultatów odgrywa atmosfera ugruntowana w pododdziale, będąca wynikiem panujących w nim stosunków nieformalnych. Podstawowym warunkiem świadomego kształtowania struktury nieformalnej pododdziału jest wszechstronne poznanie przez dowódcę czynników dezintegrujących. Swoją osobowością i sposobem zachowania dowódca powinien tworzyć właściwy styl stosunków międzyludzkich w relacji: przełożony — podwładny, jak też wśród samych żołnierzy.

Wiele znaczy poza tym trafny wybór osób funkcyjnych w pododdziale. Powinni to być żołnierze cieszący się popularnością, autorytetem i zaufaniem kolegów, zarazem obowiązkowi oraz sumiennie wykonujący swe zadania. To oni właśnie mają w rękach najwięcej atutów, by oczekiwać akceptacji przez kolektyw. Nie idzie przecież o to, żeby być przełożonym z urzędu, lecz o piastowanie funkcji przywódcy naturalnego. Dowódca dzięki swej osobowości, zachowaniu, autorytetowi i postępowaniu powinien być tym, którego pododdział widzi jako przywódcę naturalnego, nie zaś tylko formalnie wyznaczonego na stanowisko. Wzory osobowe wiążą się przeważnie ze ściśle określonymi zadaniami, a także z miejscem zajmowanym przez daną jednostkę w strukturze nieformalnej. Gdy dowódca formalny pozna wszystkie układy, ma ułatwioną realizację podstawowych celów wychowawczych i zapewnia sobie bezpośrednie nawiązanie tak potrzebnego dialogu z podwładnymi żołnierzami.

WPLYW PRZYWÓDCÓW FORMALNYCH I NIEFORMALNYCH NA KSZTAŁTOWANIE SIĘ KOLEKTYWU ŻOŁNIERSKIEGO W PODODDZIALE

W ustroju socjalistycznym jedną z ważniejszych form życia społecznego jest życie w kolektywie, a jego szczególna odmiana to na pewno kolektyw żołnierski.

Przyszedłszy do wojska, od razu zetknąłem się w tym nowym środowisku z zupełnie innymi warunkami życia, pracy i wypoczynku. Mianowicie, stałem się członkiem kolektywu żołnierskiego, czyli przedstawicielem nowej grupy społecznej, w której zaobserwowałem wiele prawidłowości i rządzących nią zasad. Ponieważ kolektyw żołnierski, jak powiedzieliśmy, to środowisko życia i pracy żołnierza, dlatego też niezwykle ważne jest dobre ułożenie stosunków międzyludzkich, wzajemnych zależności służbowych i prywatnych, aby współżyjące grupy żołnierskie mogły prawidłowo funkcjonować i działać.

Swoista cecha kolektywu żołnierskiego to jego przejrzystość organizacyjna. Jest ona możliwa dzięki temu, iż układ powiązań elementów składowych kolektywu żołnierskiego zawierają regulaminy, rozkazy oraz instrukcje, w których pojedyncze elementy kolektywu żołnierskiego mają jasno określone pole działania i funkcje służbowe. Inaczej mówiąc — każdy członek kolektywu ma określone prawa i obowiązki.

Inną cechą kolektywu żołnierskiego jest jego elastyczność, o której świadczy fakt, że co pewien czas wnosi się zmiany do przepisów i regulaminów, będących od strony formalnej regulatorem stosunków między przełożonym i podwładnym.

Kolejna cecha kolektywu żołnierskiego to wysoki stopień solidarności. Socjalistyczny charakter naszego wojska, brak konfliktów o podłożu klasowym, ideowym i politycznym oraz wspólnota ideowo-polityczna są podstawowymi elementami solidarności. Symbolem zewnętrznym tej jedności jest mundur żołnierski i obowiązki, jakich noszenie munduru wymaga. Wszystkie wy-

mienione cechy i właściwości kolektywu żołnierskiego są bardzo istotne i decydująco wpływają na prowadzenie bieżącej pracy wychowawczej.

Szczególne znaczenia, w tym przypadku, nabiera problem kierowania i zarządzania tą grupą społeczną, problem sprawowania przywództwa formalnego i nieformalnego w grupie. Głębiej zainteresowałem się tymi zjawiskami społecznymi, a najciekawszy wydawał mi się temat roli i znaczenia przywódców formalnych i nieformalnych oraz ich wpływu na proces kształtowania się kolektywu żołnierskiego.

Taki też cel postawiłem sobie w pracy: dokładne zbadanie problemu przywództwa formalnego i nieformalnego oraz jego wpływu na proces kształtowania się kolektywów żołnierskich. Do badania wybrałem żołnierzy służby zasadniczej z pododdziału technicznego zabezpieczenia lotów w WOSL. Jako metodę badawczą zastosowałem przede wszystkim ankietę, którą respondentom otrzymali w tym samym czasie. Anonimowy charakter ankiety umożliwił swobodne i szczere wypowiadanie się żołnierzy.

Kwestionariusz ankiety, składający się z dwóch części, zawierał pytania dotyczące danych personalnych, pochodzenia społecznego, wykształcenia, zainteresowań oraz przynależności organizacyjnej osób badanych. Zostały one wykorzystane przede wszystkim do sporządzenia socjologicznego opisu badanego środowiska. Odpowiedzi na pierwszą część ankiety nie sprawiły żołnierzom żadnej trudności.

Druga część ankiety, zasadnicza, zawierała pytania szczegółowe, dotyczące bezpośrednio roli przywódców formalnych, czyli dowódców, oraz znaczenia przywódców nieformalnych w procesie kształtowania się kolektywu żołnierskiego. Pytania tej części kwestionariusza ankiety zostały również podzielone na dwie części. Część pierwsza dotyczyła głównie zagadnień bezpośrednio związanych z problemem przywództwa nieformalnego. Aby odpowiedzieć na pytania, ankietowany musiał zająć konkretne stanowisko i wykazać się dużą samodzielnością.

W części drugiej mieściły się zagadnienia przywództwa formalnego, roli i znaczenia dowódcy w procesie kształtowania i umacniania żołnierskiego kolektywu. Potrzebna była tutaj umiejętność krytycznej oceny zjawisk widocznych w środowisku.

Jako drugą metodę badawczą zastosowałem analizę dokumentów. Chodziło mi przede wszystkim o karty wyróżnień i kar, analizowałem także sprawozdania i dokumenty działalności organizacji młodzieżowych i partyjnych oraz działalności honorowych sędów koleżeńskich na terenie pododdziału. Chciałem mieć przed

sobą pełny i wyraźny obraz badanego środowiska, abym mógł na jego podstawie, dzięki dokumentom, sformułować hipotezę wyjściową i wnioski końcowe.

Biorąc pod uwagę wpływ oddziaływania społecznego, wszystkie wnioski i spostrzeżenia oprę na odpowiedziach żołnierzy na pytanie. „Jak układają się w Twoim środowisku stosunki międzyludzkie?” Największa liczba żołnierzy (39%) stwierdza, że stosunki międzyludzkie w ich środowisku układają się na poziomie dobrym (22% — b. dobrym, 12% — poprawnym). Odpowiedzi pozytywnie oceniające dany kolektyw znaczną osiągnęły więc przewagę — 73%; negatywną ocenę kolektywu dało tylko 1% ankietowanych. Wniosek jest oczywisty: w badanym środowisku stosunki międzyludzkie układają się na zadowalającym poziomie.

Bardzo ciekawe jest zestawienie odpowiedzi pozytywnych i negatywnych na pytanie: Dlaczego w taki sposób kształtują się stosunki międzyludzkie? Według ankietowanych, największy wpływ na kształtowanie się właściwych stosunków międzyludzkich mają pojedyncze osoby, które swoją działalnością potrafią zjednoczyć środowisko (12% ankietowanych). Drugim co do ważności czynnikiem integrującym stosunki międzyludzkie w pododdziale i jednoczącym ludzi jest wspólna praca i warunki służby.

I dalej — zdaniem ankietowanych — czynnikiem integracji jest fakt istnienia rywalizacji i współzawodnictwa w kolektywie o miano najlepszego, co stwarza w środowisku klimat sprzyjający kształtowaniu dobrych stosunków międzyludzkich. Wśród innych wymienionych przez żołnierzy czynników na uwagę zasługują: unikanie niepotrzebnych konfliktów międzyludzkich, współpartnerstwo w dowodzeniu i działalności społecznej, długi okres wzajemnej znajomości.

Obok wielu czynników integrujących stosunki międzyludzkie w pododdziale, jeden wydaje się szczególnie ważny i trafnie dostrzeżony, mianowicie: istnienie takich osób w środowisku, które potrafią swoją działalnością zjednoczyć otoczenie. Fakt, że właśnie ten czynnik zdobył najwięcej zwolenników, od razu podkreśla znaczenie roli przywódcy nieformalnego w procesie kształtowania się kolektywu żołnierskiego. Odpowiedzi „negatywnych” było tylko 14%, lecz i one są ciekawym materiałem do analizy problemu kształtowania się stosunków międzyludzkich.

Głównymi czynnikami negatywnymi są, według osób ankietowanych: brak wewnętrznej więzi w środowisku (5); różnorodność ludzkich postaw (4); częste konflikty z dowódcami (4); dużo wy-

kroczeń dyscyplinarnych. Patrząc na czynniki negatywne można zauważyć, że brak wewnętrznej więzi w środowisku, a także występowanie różnorodności ludzkich charakterów i postaw — najbardziej przeszkadzają w dobrym ułożeniu stosunków w kolektywie żołnierskim.

Bardzo ważnym problemem są grupy koleżeńskie oraz to, jaki mają wpływ na kształtowanie się kolektywu żołnierskiego. Na pytanie: „Czy w Twoim środowisku występują grupy koleżeńskie?” — 73% żołnierzy udzieliło odpowiedzi pozytywnej, 12% odpowiedziało nie, a 15% wcale nie odpowiedziało. Jak wynika z odpowiedzi, badane środowisko żołnierzy służby zasadniczej zawiera w swoim składzie grupy koleżeńskie.

Charakterystyczne są odpowiedzi na kolejne pytanie, dotyczące sposobu oddziaływania grup koleżeńskich na resztę kolektywu. Przeważały odpowiedzi pozytywne, których zestawienie — jak też odpowiedzi negatywnych — zawiera tabela. My jej tutaj nie prezentujemy, a tylko omawiamy. Największa liczba ankietowanych stwierdziła, że grupy koleżeńskie pozytywnie oddziałują na pozostałych członków kolektywu. Zdarzały się odpowiedzi za pomocą słowa „pozytywnie”, pomijamy je zatem milczeniem jako niewiele warte. Było ich 14%. Według 12% ankietowanych żołnierzy służby zasadniczej, grupy koleżeńskie w ich środowisku są godne naśladowania. Widocznie stanowią one mocne ogniwo społeczności tego pododdziału.

Ciekawy jest pogląd 11% żołnierzy, że grupy koleżeńskie to najaktywniejsza część kolektywu. Wobec tego są one podstawowym czynnikiem integracji kolektywu żołnierskiego. Wielu żołnierzy stwierdzając, że grupy koleżeńskie bardzo pozytywnie oddziałują, nie potrafiło sprecyzować swojego stanowiska. Niewątpliwie zauważają oni działalność grup koleżeńskich, lecz nie znają głębiej ich cech i zadań. 12% wypowiedzi zaprzeczało istnieniu grup koleżeńskich, a to z tego powodu, że w ich środowisku są złe stosunki międzyludzkie, nie ma wybijających się jednostek, które by jednoczyły grupę, nie ma też jedności działania. Być może wyodrębnienie najbardziej negatywnych zjawisk ze środowiska zwróci uwagę dowódców i organizacji młodzieżowych, a wtedy znajdzie się pomoc, praca z ludźmi nabierze rozmachu i organizacji, z czego — należy przypuszczać — wyłoni się silny i prężny kolektyw żołnierski.

Popularność i autorytet niezwykle mocno decydują o ważności procesu kształtowania się kolektywu żołnierskiego. Tej sprawie dotyczyły pytania: „Czy jesteś osobą lubianą w swojej grupie?”, „Czy posiadasz autorytet wśród kolegów?” Na pierwsze pytanie odpowiedzi pozytywnych było 64%, negatywnych — 31%, nato-

miast 15⁰/₀ wstrzymało się od odpowiedzi; na drugie pytanie: 73⁰/₀ odpowiedzi pozytywnych, 18⁰/₀ — negatywnych i 9⁰/₀ wstrzymało się od odpowiedzi. Wyraźnie widać, że w większości ankietowani są ludźmi lubianymi, mającymi autorytet w swoim środowisku.

Rozważając przyczyny popularności żołnierzy, dochodzimy do następujących wniosków: największą popularność zdobyli ci żołnierze, którzy bardzo dużo pracują społecznie, z korzyścią dla całego pododdziału (14⁰/₀ odpowiedzi), działają konsekwentnie i rzeczowo (12⁰/₀ odpowiedzi), a także ci, którzy chętnie pomagają kolegom (7 odpowiedzi) i mają wysokie osiągnięcia w szkoleniu i służbie (7 odpowiedzi). Osiem osób wyróżniło umiejętność bezkonfliktowego współżycia z kolegami. Zastanawia wśród odpowiedzi negatywnych wysunięcie umiejętnego współżycia w grupie jako czynnika dyskwalifikującego osiągnięcie popularności.

Bardzo ciekawie przedstawia się również analiza zdobywania autorytetu w kolektywie. Jak już stwierdziłem, większość ankietowanych określiła siebie jako osoby mające autorytet w grupie. 14⁰/₀ wśród nich uznało, iż miano specjalisty wojskowego zdobyło im autorytet. Można mieć autorytet także dzięki rozległej wiedzy ogólnej i fachowej oraz prowadząc pracę społeczną na rzecz ogółu (14⁰/₀ odpowiedzi). Jak widać, można w tym środowisku stworzyć model człowieka z autorytetem, człowieka o powyższych cechach i prawdopodobnie ogłosić go przywódcą nieformalnym.

Analizując „negatywne” wypowiedzi ankietowanych żołnierzy, można zauważyć, że — ich zdaniem — następujące sprawy wpływają na brak autorytetu w grupie: częste konflikty z przełożonymi (5⁰/₀); konflikty z przełożonymi (3⁰/₀); niemożność zaимponowania otoczeniu (3⁰/₀); nieumiejętność zdecydowanego działania (2⁰/₀). Nie mniej interesującego materiału badawczego dostarczają odpowiedzi na te same pytania, lecz z uwzględnieniem podziału na grupy społeczne i środowisko, z którego pochodzą żołnierze.

Żołnierze pochodzenia chłopskiego zdobyli popularność przede wszystkim drogą uznania ich pracy społecznej, a także umiejętności bezkonfliktowego współżycia z kolegami, zaś żołnierze wywodzący się z klasy robotniczej — dzięki konsekwentnemu działaniu i bardzo dobrym wynikom w szkoleniu i służbie. Żołnierze pochodzący z inteligencji są popularni przez swoją pracę społeczną na terenie pododdziału i dużą wiedzę, budzącą podziw kolektywu.

Łatwo zauważyć, iż każda grupa społeczna, jej przedstawi-

ciele reprezentują różne sposoby działania i różne postawy, trudniej natomiast stwierdzić, jaka postawa jest najlepsza i najskuteczniejsza. Może to jest nawet temat na oddzielne opracowanie. Podobnie można zanalizować odpowiedzi „negatywne”.

Żołnierze pochodzenia chłopskiego podają takie czynniki negatywne: nieumiejętność przystosowania się do życia w kolektywie oraz skłonność do samotności; żołnierze pochodzenia robotniczego: konfliktowe usposobienie oraz egoistyczny sposób bycia; żołnierze pochodzący z inteligencji: inne poglądy i nie-
możność życia w grupie.

Problem przywództwa nieformalnego i jego wpływ na kształtowanie się kolektywu żołnierskiego oświecił wynikami badań według ankiety. Pytania brzmiały następująco: „Czy w Twoim środowisku znajdują się przywódcy nieformalni?”, „Jaki jest wpływ przywódców nieformalnych w badanym środowisku?” Na pierwsze pytanie 62% żołnierzy odpowiedziało, że w ich środowisku występują przywódcy nieformalni, a 34% przeczy ich istnieniu. Tylko 4% żołnierzy wstrzymało się od odpowiedzi.

Tak więc wnioskujemy, że w tym środowisku przywódcy nieformalni mają na pewno duży wpływ na proces kształtowania się kolektywu żołnierskiego. Dla uzyskania pełniejszego obrazu warto spojrzeć na odpowiedzi pod kątem zależności od pochodzenia społecznego ankietowanych. Z 62% odpowiedzi pozytywnych 24% zaliczamy na konto żołnierzy pochodzenia chłopskiego, 22% — robotniczego, a 13% inteligenckiego.

Ciekawie przedstawia się również sprawa wpływu, roli i znaczenia przywódców nieformalnych dla procesu kształtowania się kolektywu żołnierskiego. Przywódcy nieformalni kolektywu żołnierskiego dlatego wpływają na jego kształtowanie, że:

- mają w grupie autorytet zdobyty rzetelną pracą i aktywną postawą;
- potrafią inicjować działanie społeczne;
- przodują w dziedzinie wyszkolenia i dyscypliny wojskowej;
- wykazują aktywną postawę społeczną;
- mają wyróżniającą ich osobowość.

Można stwierdzić, że przywódcy nieformalni w badanym środowisku są jednostkami o wybitnych cechach i skupiają wokół siebie dużą liczbę żołnierzy. Są oni najaktywniejszą częścią kolektywu żołnierskiego, częścią, która decyduje o wartości i wewnętrznej spójności kolektywu.

Spójrzmy teraz, jaka występuje zależność między środowiskiem cywilnym żołnierzy a reprezentowanymi przez nich poglądami

na problem roli przywódców nieformalnych kolektywu żołnierskiego. Żołnierze pochodzący ze wsi i małych miasteczek stwierdzili: przywódca nieformalny oddziałuje na kolektyw żołnierski przez narzucanie inicjatywy działania. Żołnierze z miast średniej wielkości (od 50 do 150 tys. mieszkańców): przywódca nieformalny wykazuje autorytet zdobyty rzetelną pracą. Żołnierze z wielkich aglomeracji miejskich (miasta powyżej 150 tys. mieszkańców): przywódca nieformalny utrzymuje swoją pozycję dzięki wyróżniającej go osobowości. Tak więc wpływ środowiska na ocenę roli i znaczenia przywódców nieformalnych kolektywu żołnierskiego jest zupełnie wyraźny.

Do głównych czynników integracji kolektywu żołnierskiego należą rola, znaczenie i wpływ przywódców formalnych, czyli dowódców. W tym temacie pytania brzmiały: „Czy Twój dowódca posiada rzeczywisty autorytet w grupie?”, „Czy dowódca w procesie dowodzenia powinien, Twoim zdaniem, uwzględniać opinię kolektywu?” Oto wyniki pierwszego pytania: 83% — tak, 9% — nie, 8% — wstrzymało się. Jest oczywiste, że zdaniem większości żołnierzy dowódca nie tylko ma autorytet formalny, ale jest jako formalny przywódca obdarzony zaufaniem i cieszy się autorytetem środowiska.

Wyniki drugiego pytania są następujące: 63% — dowódca jako formalny przywódca powinien uwzględniać opinię kolektywu tylko w bardzo ważnych sprawach; 25% — dowódca zawsze i każdą decyzję powinien konsultować z kolektywem żołnierskim; 2% uznaje jednoosobowe autokratyczne dowodzenie kolektywem żołnierskim. Niewątpliwie najśluszniejszy jest pogląd, iż dowódca tylko w niezwykle ważnych sprawach powinien sięgać po opinię grupy. Wobec tego każdy dowódca tak właśnie powinien ukierunkowywać opinię kolektywu.

Przedstawię jeszcze materiał badawczy co do zależności między wykształceniem osób badanych a poglądem na sprawę rzeczywistego autorytetu dowódcy w kolektywie żołnierskim. Żołnierze mający wykształcenie podstawowe reprezentują pogląd, że dowódca w każdym przypadku w procesie dowodzenia powinien się liczyć z opinią kolektywu; absolwenci szkół zawodowych i techników — że tylko w szczególnie ważnych i istotnych sprawach; żołnierze z wykształceniem średnim ogólnokształcącym nie sprecyzowali swego zdania. Mamy więc tutaj potwierdzenie uzależnienia poglądu na autorytet dowódcy jako formalnego przywódcy kolektywu od wykształcenia żołnierzy.

Jeszcze jedna ważna sprawa to właściwy układ stosunków między dowódcą jako przywódcą formalnym a kolektywem żoł-

nierskim. Żołnierze w tym temacie odpowiadali na pytanie „Jak układają się stosunki pomiędzy dowódcą jako przywódcą formalnym a kolektywem?” 83% było odpowiedzi pozytywnych, 9% negatywnych. Najwięcej ankietowanych żołnierzy stwierdziło, że wzajemne stosunki między dowódcą a kolektywem kształtują się na poziomie dobrym, ponieważ dowódca nie tylko widzi w nich podwładnych, ale też partnerów; często potrzebuje pomocy świadomego i wyrobionego kolektywu; liczy się z opiniami i propozycjami podwładnych. Żołnierze w wypowiedziach podkreślali, że na układ wzajemnych stosunków dowódca — kolektyw znacznie wpływają kierownictwo przełożonego pracą społeczną na terenie pododdziału oraz zapewnienie żołnierzom właściwych warunków bytowych i kulturalnego wypoczynku. I odwrotnie, w wypowiedziach ujemnie oceniających rolę dowódcy w integracji kolektywu dominowały: uciążliwa zmiana decyzji, słaba stanowczość, nieprzystępność przełożonych.

Wnioski

Z całości zagadnienia wyłaniają się następujące wnioski:

- Przywódcy formalni i nieformalni występują w każdym kolektywie żołnierskim, mają także największy wpływ na proces jego kształtowania.
- W wojsku szczególnie ważna okazała się rola przywódcy formalnego, czyli dowódcy.
- Dowódca jako formalny przywódca kolektywu żołnierskiego ma największy i najefektywniejszy wpływ na proces kształtowania kolektywu, jest on bowiem w tym środowisku bezpośrednim przełożonym i organizatorem pracy wychowawczej z żołnierzami.
- Przywódca formalny kolektywu w pracy wychowawczej oraz w procesie dowodzenia powinien liczyć się z opinią kolektywu żołnierskiego i w miarę możliwości uwzględniać ją w swojej działalności.
- W każdym pododdziale kolektyw jako grupa społeczna, wraz z przywódcami nieformalnymi, powinien stanowić niezbędne uzupełnienie struktury formalnej, czyli dowódcy, pod warunkiem że postawa przywódców nieformalnych kolektywu będzie zdecydowanie przychylna celom wytyczonym przez dowódcę.
- Przywódcy nieformalni kolektywu żołnierskiego to ludzie

o zdecydowanie wybijającej się osobowości. Swoją pozycję w grupie zawdzięczają nie urzędowemu wyznaczeniu, lecz silnym cechom charakteru i działalności społecznej. Dominują w środowisku.

- Mogą być dwa rodzaje działalności przywódcy nieformalnego w kolektywie żołnierskim: rola pozytywna, gdy jego działanie jest zgodne z zasadami i programem działania przywódcy formalnego, bądź rola całkowicie negatywna jako czynnik dezintegrujący kolektyw.

PSYCHOLOGICZNA CHARAKTERYSTYKA ŻOŁNIERZY TRUDNYCH. METODY I FORMY PRACY Z ŻOŁNIERZAMI TRUDNYMI WYCHOWAWCZO

Prace badawcze dotyczące problematyki żołnierzy trudnych wychowawczo przeprowadziłem w lutym i w marcu 1976 roku w jednej z jednostek wojsk inżynieryjnych.

Badaniami zasadniczymi — w liczbie 250 żołnierzy służby zasadniczej i oficerów — zostali objęci: żołnierze służby zasadniczej pododdziałów pontonowo-mostowych, oficerowie funkcyjni tych pododdziałów, podoficerowie — bezpośredni przełożeni badanych żołnierzy. Ponadto sięgnąłem po opinię oficerów uczestników kursu Dowódców Kompanii, a także dokonałem analizy dostępnych mi dokumentów. Na podstawie przeprowadzonych badań, których wyniki zaprezentowałem w dwóch rozdziałach mojej pracy, chciałem przedstawić pewne uogólnienia dotyczące profilaktyki zawartej w pracy wychowawczej z żołnierzami.

Człowiek dzięki charakterystycznym dla istoty świadomej cechom może akceptować nowe wartości, może je nawet w sprzyjających okolicznościach dość szybko uznać za swoje. W takich przypadkach okres przystosowania się do nowego środowiska jest krótki, ale nieodzownie staje się konieczne stworzenie odpowiednich warunków. Gdy w tym skomplikowanym procesie przeoczy się jakiś element, powstają sytuacje trudne, z którymi nie mogą sobie poradzić ludzie młodzi powołani do pełnienia służby wojskowej. Stają się wtedy krnąbrni, niezdyscyplinowani, podejrzliwi i nieufni, lekkomyślnie uchylają się od współżycia i współdziałania w kolektywie, wykazują słabą wrażliwość i z trudem się poddają różnorodnym oddziaływaniom wychowawczym.

Ponieważ znalazłem udokumentowanie hipotezy badawczej, mam podstawy do wskazania dróg, moim zdaniem optymalnych, którymi należy kroczyć, gdy się już podjęło pracę z żołnierzami

trudnymi wychowawczo. Otóż, sformalizowany układ stosunków wojskowych — dokładnie określony w regulaminach i instrukcjach — sposób zachowania się żołnierzy, możliwość stosowania szeroko wyróżnień i kar wydaje się części oficerów i podoficerów wystarczającym dla wychowania podwładnych; uważają, że poznawanie podwładnych nie jest nieodzowne w procesie wychowawczym w wojsku. Co więcej niektórzy z nich uważają, że nie istnieje potrzeba różnicowania podwładnych i stawiania im, w zależności od ich predyspozycji, określonych wymagań.

W pracy wychowawczej z żołnierzami pragniemy osiągnąć nie tylko posłuch, lecz przede wszystkim życzliwe, chętne i świadome współdziałanie przy wykonywaniu zadań. Nie wystarczy więc operować tylko rozkazem i przymusem, trzeba dbać o kształtowanie świadomości żołnierzy, ich ambicji, o rozwijanie poczucia dumy, prawości i rzetelności. Hart żołnierski wyrabia się łatwiej, gdy sami żołnierze tego chcą.

Zasady i metody socjalistycznego wychowania żołnierzy nie tylko wymagają przestrzegania regulaminów i przepisów, lecz także uznają wyjście poza czysto formalny stosunek do podwładnego. Wtedy będzie łatwiej dobrać środki wychowawcze i stosować je w celu osiągnięcia celów wychowawczych i szkoleniowych. Poznawanie podwładnych stanowi warunek pomyślnego kształtowania osobowości żołnierzy. Wpływ na żołnierzy, by kształtować ich osobowość, zgodnie z celami wychowania wojskowego, przyniesie rezultaty wówczas, gdy dobrze będziemy się orientować w tym, co oni umieją, gdzie są przyczyny ich nieufności, jakie mają wady i zalety.

Żołnierzy można poznawać różnymi sposobami. Najczęściej przełożony wybiera na początek obserwację. Wprawny znawca odgaduje z mimiki, rysów twarzy, ogólnego wyglądu i sposobu bycia, co dany człowiek sobą przedstawia. Ten najstarszy sposób poznawania ludzi nazywa się poznaniem intuicyjnym. Zazwyczaj już przy pierwszym spotkaniu przełożony i podwładny wyrabiają opinię o sobie nawzajem. Jest ona wprawdzie ogólnikowa, ale często tym „pierwszym wrażeniem” ludzie kierują się przez dłuższy czas. Trafność pierwszego osądu w dużym stopniu zależy jeszcze od doświadczenia, od umiejętności patrzenia na ludzi. W wojsku poznawanie intuicyjne jest ułatwione, rejestrowanie bowiem cech istotnych eliminuje zarazem cechy mniej ważne. Sprawia to ujednolicony ubiór, jednakowy wiek, brak ułomności fizycznych i psychicznych. Jednak i tu nietrudno o pomyłki.

Cechy zewnętrzne nie zawsze są odzwierciedleniem rzeczywistych wartości żołnierza. Dobrze jest zatem uzupełnić pierwsze

sposprzeżenia solidnym sprawdzeniem dokumentów każdego żołnierza, które mówią wiele o jego zdolnościach, umiejętnościach i wyrobieniu społecznym. Stopnie na świadectwie od razu pokazują, jak się uczył w szkole i jakie rokuje nadzieje w wojsku. Wiadomo bowiem, że uczeń mający w szkole średniej wyniki bardzo dobre, na studiach wyższych z pewnością nie obniży swoich możliwości. Szkoła wojskowa również tę prawdę potwierdza. Jednak dokumenty to jeszcze nie wszystko, znacznie ważniejsze jest poznanie żołnierza w działaniu, które z kolei polega na wzajemnym porozumieniu się: dowódca przekazuje polecenia i zakazy — podwładny je wykonuje, ale wymaga dodatkowych informacji.

Zanim dowódca wyznaczy żołnierza do pełnienia określonej funkcji, powinien zebrać o nim dostatecznie dużo informacji, by się upewnić, czy proponowane stanowisko właśnie jemu odpowiada. Opis tych czynności i wymagań stanowi podstawę do pełnienia odpowiednich funkcji wojskowych. Jeżeli niedokładnie są sprecyzowane czynności danej funkcji, nie można przeprowadzić poprawnej analizy. Gruntownej analizie powinno się poddać:

- dane personalne, dane o środowisku wychowawczym żołnierza, o jego wykształceniu zawodowym i wojskowym, o przebiegu pracy zawodowej i służby wojskowej, stanie zdrowia itd.;

- ogólną sprawność umysłową (czy dany żołnierz należycie rozumie otrzymywane polecenia i szybko pojmuje przekazywane mu instrukcje, a może wymaga kilkakrotnego powtórzenia, wytłumaczenia, czy umie spożytkować swą wiedzę w nowej sytuacji życiowej, przejawia pomysłowość, inicjatywę, czy był racjonalizatorem, czy jest zaradny, potrafi wykonać zadanie wymagające samodzielności, intensywnego myślenia);

- zamiłowanie do służby wojskowej, które jest podstawowym czynnikiem motywacji i określa względnie trwałą skłonność do wykonywania pewnych czynności z przyjemnością. Zamiłowanie żołnierza do służby wojskowej ujawnia się przez odpowiedni stosunek do wykonywania obowiązków służbowych. Bierze się tu pod uwagę wytrwałość i pracowitość;

- autorytet w gronie żołnierzy, który wyrażają oni poszanowaniem i posłuchem. Jest kilka aspektów autorytetu. Może to być wzór sylwetki osobowej godny naśladowania, duży zasób wiedzy i umiejętności w pewnych dyscyplinach naukowych lub praktycznych. W autorytecie żołnierza wyróżnimy następujące składniki: wymagalność wobec siebie i otoczenia, wyrozumiałość i sprawiedliwość, rozagę i takt, stateczność przy podejmowaniu decyzji, sumienność w wykonywaniu obowiązków, obiektywizm ocen, systematyczność w działaniu;

— zaangażowanie ideowe, wyrażające się m.in. patriotyzmem, internacjonalizmem i odpowiednim stosunkiem do pracy.

— walory moralne, mierzone w wojsku oddaniem sprawie budownictwa socjalizmu, stosunkiem do wykonywanych obowiązków, postępowaniem według ideologii socjalistycznej;

— zdolności organizacyjne, rozpoznawane na podstawie racjonalnie wykorzystanego czasu, sprawnego działania, dokładnego i trafnego podejmowania decyzji, szybkiej orientacji w różnych sytuacjach;

— odwagę powzięcia decyzji, mającą swój wyraz w trafności rozstrzygnięcia, w celnym i szybkim rozpoznaniu problemów, które trzeba rozwiązać, w starannym gromadzeniu informacji potrzebnych do powzięcia decyzji, w efektach działania, czyli bezbłędności wykonawstwa i terminowości;

— umiejętności specjalistyczne i ogólnowojskowe, które obejmują: znajomość zadań, możliwość ich wykonywania na swoim stanowisku, sposób spożytkowania wiedzy i jej doskonalenie;

— uzdolnienia i zainteresowania, rozpoznane ze stosunkowo trwałych skłonności do pogłębiania wiedzy w określonej dziedzinie. W tym przypadku bierze się pod uwagę cele, czyli życiowe dążenia żołnierza;

— dyscyplinę, której oznaką jest gotowość podporządkowania się obowiązującym przepisom, poleceniom i rozkazom przełożonych, a także wymaganiom ze strony społeczeństwa. Zakres tego pojęcia jest rozległy i złożony, dlatego weźmiemy pod uwagę tylko zasadnicze jego punkty: zrozumienie, iż porządek i organizacja są konieczne, a sprawy osobiste — mniej ważne od dobra ogółu. Troska o najlepsze wykonywanie poleceń i rozkazów. Niezłomne dotrzymywanie wierności przysiędze. Świadome i ofiarne spełnianie obowiązku żołnierskiego. Przestrzeganie tajemnicy wojskowej i państwowej. Dbałość o mienie wojskowe i społeczne.

Kolejną i rozpowszechnioną metodą poznawania indywidualnych cech podwładnych jest wywiad, który w wojsku przyjęto nazywać rozmową indywidualną z podwładnym. Choć ta forma poznawania ludzi nie jest wolna od wad, jednak jej użyteczność sprawia, że stosują ją niemal wszyscy dowódcy różnych szczebli.

Na ogół wywiad dotyczy informacji o cechach osobowości i działaniu podwładnego, które przełożony otrzymuje za pomocą pytań i odpowiedzi. W tego typu rozmowie trzeba zachęcać rozmówcę do swobodnego mówienia o sobie, o swoich umiejętnościach, życzeniach, zamiarach, trudnościach itd. Prowadzenie wywiadu nie jest sprawą łatwą. Tej umiejętności, jak każdej innej, trzeba się po prostu nauczyć.

Rozmowa nie może być prowadzona w sposób przypadkowy, bez przygotowania. Prowadzący wywiad powinien sobie opracować jego treść, a przedtem w miarę możliwości poznać rozmówcę, korzystając z takich źródeł: karta kar i wyróżnień, świadectwa szkolne, opinie służbowe, adnotacje o zdrowiu itd.

Pierwsza rozmowa indywidualna podwładnego z przełożonym zwykle ma największą wartość, gdy idzie o kontakt z wojskiem. Żołnierz wtedy wyrabia sobie opinię o danej jednostce wojskowej i jej dowódcach, bo przecież pierwsze wrażenia mocno utrwalają się w pamięci. Dowódca powinien zadbać o dyskretną rozmowę, aby żołnierz miał pewność, że o tym co powiedział nikt się nie dowie. W przeciwnym razie będzie w przyszłości zatajał fakty, przede wszystkim sprawy intymne i osobiste.

Zaleca się, aby w trakcie rozmowy poznając punkt widzenia rozmówcy, przyjmować go bez zastrzeżeń. Pomoże to przezwyciężyć treść i zdenerwowanie. Jest to podstawowy warunek porozumienia się osób w rozmowie, a także właściwego oceniania. Przełożony nie może dopuścić do tego, by jego własne uprzedzenia lub czyjeś subiektywne wpływy wzięły górę w osądzeniu rozmówcy. Oczywiście każdy człowiek ma upodobania; jedne rzeczy czy zjawiska ceni bardziej, inne mniej, ma ustalony pogląd na pewne sprawy, jednak nie powinny one oddziaływać w kontaktach służbowych.

W wywiadzie bardzo istotną sprawą jest sposób stawiania pytań. Pytanie o datę urodzenia lub powołania do wojska raczej nie sprzyja nawiązaniu szczerzej rozmowy, lecz wprowadza atmosferę oschłości i dystansu. Zadawanie pytań jest sztuką, i to bardzo trudną, a do gry wchodzi tutaj jeszcze uczciwość. Najlepiej prowadzić wywiad w formie swobodnej nieformalnej rozmowy, według przemyslanego planu, unikając przede wszystkim pytań bezpośrednich.

Procedura wywiadu indywidualnego powinna się opierać na zasadach ogólnych: przed wywiadem trzeba dokładnie ustalić cel rozmowy, czyli przewidzieć, czego chcemy się dowiedzieć od rozmówcy, jakie poznać fakty. Należy ułożyć dokładny, ale nie szczegółowy plan rozmowy oraz ustalić zagadnienia węzłowe.

Bardzo trudno jest zapanować nad sobą i słuchać rozmówcy nie przerywając mu. Znaczenie tej umiejętności jest bardzo często niedoceniane. Jeśli przełożony więcej mówi sam, tylko podwładny może go lepiej poznać, natomiast przełożony niewiele dowie się o podwładnym. Podczas rozmowy trzeba zwracać uwagę na zachowanie się rozmówcy: na sposób meldowania się, regowania na pewne treści rozmowy itp.

Wywiad umożliwia poznanie tylko niektórych cech osobowości rozmówcy, na przykład usposobienie, zachowanie, czy jest bystry i spostrzegawczy, jak mówi i jakie ma mniemanie o sobie, co sądzi o świecie, jakie robi ogólne wrażenie, jakie ma trudności, życzenia, kłopoty, czym się interesuje, z czym wiąże swoje nadzieje itd. Natomiast z rozmowy nie dowiemy się, co on umie.

Typy trudnych żołnierzy

Większość żołnierzy każdego pododdziału nie przysparza dowódcy trudności z dowodzeniem, szkoleniem i wychowaniem. Jednak może się znaleźć pewna grupa żołnierzy o takich cechach psychicznych, które hamują proces ich przystosowania się do środowiska.

Oto charakterystyczne typy trudnych żołnierzy:

„Pewniak” — nigdy nie „łamie się”, jest twardy i sądzi, że po prostu nic złego nie może mu się przytrafić, reaguje szybko, pełen siły i wytrwałości. Zdaje mu się, że nie musi sobie zawracać głowy takimi — jego zdaniem — drobiazgami, jak np. przestrzeganie warunków bezpieczeństwa. Kiedy zaczyna się dziać coś niedobrego, zawsze uniknie niebezpieczeństwa, z czego jest nawet dumny. Mówi się o nim „szczęściarz”. Taki żołnierz nie boi się też obsługiwać urządzeń pod napięciem, przecież jego prąd porazić nie może. Na przykład zakłada pas transmisyjny bez zatrzymywania maszyny, ponieważ liczy na swój spryt i pewność działania. Denerwują go żołnierze, którzy nie są tak silni i sprytni jak on. Sądzi, że wszyscy powinni brać z niego przykład. Z takim żołnierzem często nie wiadomo, jak postępować. Czasami rzeczywiście ma rację, przy czym jest zdrow i cały, jak dotąd wszystko mu się udaje. Ale ten „pewniak” może w każdej chwili źle skończyć, jeśli w porę nie spowodujemy zmiany jego postępowania.

Zazwyczaj skutecznym sposobem oddziaływania na takiego żołnierza jest wyjaśnienie mu, że gdy inni, mniej sprytni i silni, pójdą za jego przykładem, łatwo mogą ulec wypadkowi. Dobrze by było w przyjacielskim tonie dać mu do zrozumienia, że zależy nam na jego pomocy i współpracy w celu popularyzowania zasad regulaminowanego postępowania wśród innych żołnierzy. Można go też włączyć do działań aktywnych, wtedy poczuje się odpowiedzialny za innych, jednak powinien być w tym przypadku pod kontrolą. Należy postępować z nim zdecydowanie, by wiedział, że nie dopuścimy do żadnych uchybień z jego strony.

„Efekciarz” — pragnie zwrócić na siebie uwagę otoczenia, ale nie tyle ze złej woli, ile z chęci popisania się, co i tak przyczyni-

nia przełożonym wiele kłopotu. Odmianą typu „efekciarza” jest „krzykacz” — bardziej niebezpieczny, usiłuje bowiem zwrócić na siebie uwagę nie czynem, lecz słowem. Wszędzie zabiera głos i zanudza każdego bardzo „mądrymi” radami, sam prawie nic nie robiąc. Powoduje nieporozumienia i zadrażnienia. Postępowanie z tymi dwoma powinno być podobne, gdyż tak jeden, jak i drugi chcą za wszelką cenę zwrócić na siebie uwagę (np. prowadząc samochód bez trzymania kierownicy).

Pierwszym odruchem każdego dowódcy jest chęć ostrego skarcenia takiej „znakomitości”. Jednak nie o to chodzi, ponieważ ludzie tego typu wewnątrznie nie czują się tak pewnie. Sami o sobie myślą, że nie ma w nich nic nadzwyczajnego; są raczej przekonani o swojej małej wartości, a ich postępowanie ma zaprzeczyć temu przekonaniu i pokazać, że są lepsi od innych; działają więc jakby przeciwko swojej naturze.

W postępowaniu z takimi ludźmi musimy powstrzymać wszelkie nagle odruchy, zaś traktować ich ze spokojem i rozwagą. Możemy nawet okazać im uznanie, pochwalić za każde sensowne działanie, czyli dać im to wszystko, czego tak bardzo potrzebują, a nie mogą osiągnąć, bo nie stwarzają okazji do obiektywnej oceny swojego postępowania. Nie powinniśmy żałować czasu na szczere rozmowy z nimi oraz na wysłuchanie tego, co mają do powiedzenia. Powinno się im okazać, że są przecież lubiani i cenieni jako żołnierze, ale już od nich samych zależy, czy te odczucia będą trwałe, czy ugruntują je swoją dobrą pracą, służbą i nauką. Umiejętnie podpatrując, czym człowiek chce się popisać i pochwalić, co lubi robić, możemy później stworzyć mu okazję do wykazania umiejętności właśnie w tej dziedzinie, co uczyni z prawdziwą satysfakcją.

„Niedbaluch” — w służbie, szkoleniu i w pracy jest niestaranny i ustawicznie zaniedbuje przynajmniej część swoich obowiązków, gdyż jest leniwy. Pod wpływem nacisku ryzykuje w sposób niebezpieczny, chcąc nadrobić stracony czas; nie dba o utrzymanie porządku w miejscu pracy i odpoczynku. Nie wystarczy takiego żołnierza tylko upomnieć, trzeba mu szczerze i systematycznie odsłaniać jego wady, wykazać, na czym one polegają i przekonać go o konieczności zmiany dotychczasowego postępowania, czyli skłonić go do przyjęcia regulaminowych zasad, a także kontrolować, czy je przestrzega. Ale to nie wszystko. Żołnierzowi, który wykonuje swoje obowiązki niedbale, powinno się powiedzieć, jak ma postępować i pomóc mu stopniowo nabierać ogłady, znaczenia i dobrych nawyków. Trzeba go też stale kontrolować. Wszelkie krytyczne uwagi lepiej przekazywać mu poufnie, przy czym nie tyle stwierdzać fakty, ile dokładnie wyja-

sniać o, co chodzi i wskazywać właściwą drogę postępowania. Prawdopodobnie lenistwo takiego żołnierza wypływa z długo trwającego bezkrytycznego traktowania go przez środowisko.

„Wieczny marzyciel” — ciągle zamysłony i zamknięty w sobie, w działaniu roztargniony i nieuważny, niedokładny. Samo zwrócenie uwagi, nawet w ostrej formie, niewiele tu pomoże. Takiemu żołnierzowi trzeba powierzyć funkcję właśnie wymagającą dużej koncentracji uwagi, a zarazem taką, która umożliwi sprawowanie nad nim stałego nadzoru ze strony najlepszych żołnierzy, a także przełożonych.

Największej opieki wymaga „koleś”, który na wszystkim się zna, innych chwali lub oczernia, ze wszystkiego jest niezadowolony, wszędzie węszy sensację, kolegów klepie po ramieniu, a przełożonym usiłuje szeptać coś na ucho. Jeśli od razu nie zostanie przywołany do porządku, może sprawić dużo kłopotu. Najskuteczniej podziela wychowawczo w tym przypadku bezwzględne demaskowanie go w rozmowach indywidualnych i przed całym pododdziałem.

Może się zdarzyć „żartowniś” — figlarz kompanijny, z którym trzeba być ostrożnym, tj. dbać o swoją postawę i zachowanie nawet w szczegółach, bo narazimy się na kpiny, które mogą osłabić nasz autorytet.

Figlarz to z gruntu żołnierz poczciwy, szczerzy, towarzyski, raczej lubiany w każdym środowisku, zazwyczaj bardzo popularny w pododdziale i w całej jednostce, bo często wywołuje powód do śmiechu. Najczęściej jednak nie zdaje sobie sprawy ze skutków swoich niewybrednych figlów i nieobliczalnych żartów. Z takim żołnierzem trzeba spokojnie porozmawiać na osobności, tłumacząc mu, że takie postępowanie może nawet spowodować poważny wypadek. Dowódca pododdziału w interesie ogółu powinien się nauczyć bezbłędnie rozpoznawać typy trudnych żołnierzy.

Metody i formy pracy z żołnierzami trudnymi wychowawczo

Po rozpoznaniu trudnych żołnierzy w pododdziale czas rozpocząć pracę wychowawczą, której głównym celem należy uczynić wpajanie zasad dyscypliny i karności wojskowej, kształtowanie prawidłowego stosunku do szkolenia i codziennych obowiązków służbowych, wyrabianie zdolności do przewyżczania zachcianek i słabości, stopniowe angażowanie do pracy społecznej (np. kulturalno-oświatowej i sportowej), uczenie koleżeńskiego współżycia i przyjaznego patrzenia na cały kolektyw żołnierski. Tutaj

będzie mieć znaczenie pełny zestaw środków i metod wychowawczych. Za ich pomocą potrafimy wyzwać ambicję u trudnych żołnierzy oraz przekonywać, że są wartościowi i przydatni.

Jednocześnie jest ważne pamiętanie o tym, że trudny żołnierz, jak każdy człowiek, to niepowtarzalna indywidualność, i tak też powinno się ich traktować, stosując do każdego inne metody i środki oddziaływania wychowawczego.

Wiele jest przyczyn tego, iż żołnierz staje się trudny. Wobec tego, by uzyskać powodzenie w pracy wychowawczej z tą grupą ludzi, trzeba dokładnie poznać źródła trudności, czyli motywy postępowania. Dopiero na tej podstawie ustalić i dobrać odpowiednie formy i metody wychowawcze. Dowódca oddziałując pedagogicznie powinien również dostrzec w nich i dobre cechy, gdyż nie do pomyślenia jest sytuacja, kiedy wszyscy odwracają się od trudnego żołnierza i wystawiają mu tylko negatywną ocenę.

Praktyka pedagogiczna w działaniach wychowawczych nakazuje koniecznie uwzględnianie dążeń ludzi do wybicia się oraz zasłużenia na aprobatę i szacunek otoczenia. Każdy młody człowiek — niezależnie od negatywnych obciążeń psychicznych i społecznych — tę ważną cechą osobową mniej lub więcej nasiloną posiada.

Praktyka wychowawcza daje nam jednak wiele dowodów na to, że żołnierzy trudnych wychowawczo w żaden sposób nie można reedukować w okresie służby wojskowej. Są tacy dowódcy, którzy nie potrafią w żołnierzach trudnych odkryć prawie żadnych cech pozytywnych. Takie stanowisko jest błędne zarówno z punktu widzenia psychiki jednostki, jak i pedagogiki wojskowej. Pogłębia ono tylko i tak już duże trudności z wychowaniem takiego osobnika.

Doświadczenia pracy wychowawczej wykazują również, iż stosuje się niewłaściwą praktykę dyscyplinarną wobec trudnych żołnierzy, a przecież nie przemyślane metody wychowawcze zwiększają różnorodne opory psychiczne, poczucie niesprawiedliwości i krzywdy, rodząc u niektórych zniechęcenie do służby wojskowej, a nawet naiwnie pojętą żądzę odwetu, która znajduje swe ujście w naruszaniu prawa i porządku wojskowego, niezależnie od konsekwencji dyscyplinarnych czy karnych.

Uogólniona praktyka wychowawcza dowódców różnych szczebli dowodzenia utwierdza nas w przekonaniu, że najlepszym środkiem zapobiegającym powstawaniu trudności wychowawczych jest wzorowa organizacja życia w wojsku. Przestrzeganie zasad porządku wojskowego, regulaminów, przepisów prawa, wzorowe wypełnianie swoich obowiązków — to wszystko gwarantuje har-

monijne współżycie, zapobiega konfliktom, uczy podporządkowania, dyscypliny, nadaje sens trudnemu obowiązkowi żołnierskiemu.

Opierając się na przeprowadzonych badaniach dotyczących pracy wychowawczej z trudnymi żołnierzami, można powiedzieć, że stosuje się w niej przede wszystkim:

1. Metody pracy indywidualnej.
2. Metody pracy zbiorowej (zespołowej).

Jako metody pracy indywidualnej występują:

- prowadzenie rozmów przez wychowawcę i jego systematyczny osobisty kontakt z trudnymi żołnierzami;
- bezpośrednia sprawiedliwa ocena postępowania trudnych żołnierzy oraz odpowiednie wyróżnianie albo karanie dyscyplinarne;
- pisanie listów do rodzin czy zakładów pracy i zapraszanie rodziców do jednostki;
- dawanie przepustek bądź urlopów w celu załatwienia np. spraw rodzinnych.

Do metod pracy zbiorowej zaliczamy:

- powierzanie trudnych żołnierzy opiece kolektywów żołnierskich;
- wyznaczanie tzw. kuratorów spośród oficerów i żołnierzy służby zasadniczej;
- omawianie wykroczeń, a także zadowalającego postępowania żołnierzy trudnych przed frontem pododdziału, na zebraniach żołnierskich, partyjnych i organizacji młodzieżowej;
- dobieranie najskuteczniejszych form i metod wychowawczych przez oficera aparatu partyjno-politycznego wspólnie z organizacją partyjną i młodzieżową;
- organizowanie spotkań z przedstawicielami organów sprawiedliwości i WSW;
- dzielenie się z lekarzem spostrzeżeniami co do zjawisk charakterologicznych i psychicznych występujących u trudnych żołnierzy oraz korzystanie z jego porad fachowych;
- systematyczne utrzymywanie ścisłego kontaktu z poradniami zdrowia psychicznego, jeśli takie istnieją w garnizonach.

Przedstawione w tej pracy formy i metody wychowawcze to tylko przykłady, z których nie można korzystać w sposób schematyczny. Ewentualne ich zastosowanie powinno być uzupełnione własnymi doświadczeniami i może nastąpić wówczas, gdy dostatecznie poznamy osobowość trudnego żołnierza oraz czynniki, które tak a nie inaczej ją ukształtowały. Zatem na skuteczność środków wychowawczych można liczyć tylko wtedy, jeżeli się je sprawdzi, trafnie dobierze i systematycznie realizuje.

WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA
WOJSK OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ
IM. POR. M. KALINOWSKIEGO
W WYBRANEJ PRASIE WOJSKOWEJ I CYWILNEJ

Podjęcie powyższego tematu, czyli próba zanalizowania materiału prasowego, wydało mi się ważne, tym bardziej że materiału tego nagromadziło się dużo, ponieważ WSOWOPL istnieje już dwudziesty dziewiąty rok i jest integralną częścią społeczeństwa koszalińskiego, biorąc czynny udział w życiu miasta i regionu.

Ciekawe byłoby się dowiedzieć, jak wszechpotężna prasa, jak środki masowej propagandy — w przypadku moich badań wybrana prasa wojskowa i cywilna — oddziałują na kształtowanie się świadomości obronnej naszego społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży, oraz w jakim stopniu prasa pokazuje i popularyzuje WSOWOPL, w jakim zakresie informuje — stosując różnorodne formy dziennikarskie — o życiu, nauce, działalności kulturalno-oświatowej i sportowej podchorążych.

W programie dalszego społeczno-gospodarczego rozwoju naszego kraju, w programie przyjętym na VI i VII Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ważne miejsce przypadło siłom zbrojnym, co szczególnie widać w czterech płaszczyznach:

- obronnej (wyspecjalizowany organ obrony narodowej);
- edukacji społecznej (jedno z ogniw szkolnictwa wyższego w ogólnonarodowym systemie oświaty i wychowania);
- autentycznej pomocy gospodarce narodowej za pośrednictwem myśli naukowej, technicznej i ekonomicznej (przysparzanie gospodarce narodowej nowych wartości materialnych);
- realizacji różnorodnych czynów społecznych na rzecz środowiska, miasta czy regionu.

W wywiadzie udzielonym redakcji „Nowych Dróg” z okazji XXX-lecia ludowego Wojska Polskiego członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. armii Wojciech

Jaruzelski stwierdził między innymi: „Socjalistyczne wojsko jest w okresie pokoju aktywnym współtwórcą narodowych wartości. Im bardziej armia jest nowoczesna pod względem technicznym i naukowym, tym więcej może świadczyć na rzecz społeczeństwa i gospodarki kraju, tym większy — można powiedzieć — przynosi pożytek również w okresie pokoju. Nasze siły zbrojne pozostają w głównym nurcie życia narodu, działając w zgodnym rytmie z jego pracą, a zwłaszcza z wysiłkiem klasy robotniczej, która jest podstawowym twórcą naszych dóbr”¹.

Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Obrony Przeciwlotniczej im. por. M. Kalinowskiego w Koszalinie — to znaczy jej kadra kierownicza, wykładowcy, podchorążowie, elewi i żołnierze służby zasadniczej — znana jest z wielkiej ofiarności w pracy społecznej na rzecz miasta i regionu: pomaga koszalińskim zakładom produkcyjnym w rozwiązywaniu niektórych problemów technicznych i technologicznych, wykorzystując w tym celu swoją nowoczesną bazę, angażuje się w realizację czynów społecznych (np. porządkowanie ulic, skwerów, naprawa sprzętu technicznego), co szczególnie było uwidocznione w roku 1975, gdy Koszalin przygotowywał się do Centralnych Dożynek. Wybitne osiągnięcia mają podchorążowie, elewi i żołnierze służby czynnej szkoły w honorowym krwiodawstwie, a także w pracy z tzw. młodzieżą trudną.

Jak wobec tego prasa wojskowa i cywilna odzwierciedla to bogactwo działań WSOWOPL na przestrzeni jej całej historii. Czy „Głos Koszaliński” — obecnie „Głos Pomorza” dostatecznie informuje społeczeństwo Pomorza Środkowego o życiu i problemach szkoły, o roli, jaką odgrywa tak w wychowaniu młodych kadr oficerskich, doskonale je przygotowując pod względem fachowym i politycznym, jak i w codziennym życiu, nauce, rozrywce podchorążych mających te same problemy moralne, społeczne i kulturalne co ich rówieśnicy w wyższych szkołach cywilnych bądź zatrudnieni w zakładach produkcyjnych i instytucjach. Pod tym względem idzie także o inne gazety i czasopisma, w tym wojskowe („Żołnierz Wolności”, „Żołnierz Polski Ludowej”).

Nie ulega wątpliwości, że patriotyczne postawy społeczeństwa i polityczna dyspozycja obronna (na tym tle także nasza szkoła) są wypadkową wielu czynników, a więc wychowania rodzinnego młodzieży, tradycji szkoły, jej własnego autorytetu i autorytetu jej studentów — podchorążych w mieście oraz w środowisku itp. Czynniki, który, moim zdaniem, wywiera najbardziej dynamiczny wpływ na młodych ludzi to — jak wynika z badań, które

¹ „Nowe Drogi” 1973, nr 10(293), s. 20—21.

prowadziłem, chociażby na przykładzie „Głosu Pomorza” — zwiększająca się z roku na rok rola codziennej prasy, w pierwszym rzędzie prasy regionalnej.

W przemówieniu wygłoszonym w dniu 5 kwietnia 1973 roku na XIII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR Pomorskiego Okręgu Wojskowego I Sekretarz KC PZPR Edward Gierek na ten temat powiedział: „O dynamice naszego kraju w coraz większym stopniu decydują jakościowe czynniki rozwoju: naukowa organizacja pracy, naukowe socjalistyczne kierowanie, zarządzanie i planowanie, właściwe wykorzystanie sił i środków. Armia ze swej natury jest wysoce efektywną szkołą tych nowoczesnych cech i umiejętności. Wojsko Polskie nagromadziło w tej dziedzinie wielkie doświadczenie. Warto zastanowić się nad bardziej skutecznymi sposobami jego upowszechnienia i wykorzystania”². I chociaż tow. E. Gierek mówił o spopularyzowaniu doświadczeń odnosząc je ogólnie do całej armii, to oczywiście należy mieć na myśli także koszalińską WSOWOPL.

O sprawach podobnych mówił gen. bryg. dr Norbert Michta na naukowej sesji literackiej z okazji XXX-lecia LWP: „Ktoś bardzo trafnie nazwał proces wychowania młodych ludzi w czasie służby wojskowej — szlifowaniem diamentów. Trafna nazwa. Chodzi przecież o wydobywanie spod warstwy złych nawyków najlepszych ludzkich cech, których nosicielami jesteśmy ponoć wszyscy. Jest to wielka dziedzina problemów związana z wychowywaniem młodego człowieka poprzez życie w kolektywie. Myślę, że doświadczenia wojska w tej materii nadają się w pełni do upowszechnienia także i poza wojskiem. Gdyby jeszcze mogły być przedstawione w pięknej artystycznej formie, z całą pewnością przyniosłyby pożądaną rezultaty”³.

Bardzo ważną rolę w tym „szlifowaniu diamentów” wyznacza się prasie, i to w wielu płaszczyznach. Podchorążowie, elewi czy żołnierze zasadniczej służby i oczywiście kadra naukowa i dydaktyczno-wychowawcza WSOWOPL z wielką satysfakcją przyjmują artykuły, reportaże i informacje mówiące o ich i uczelni życiu. Cieszą się, gdy szkoła pokazywana jest jako instytucja zintegrowana ze społeczeństwem, która wykonując zadania wojskowe, pracuje także dla miasta i jego mieszkańców.

Podejmując powyższy temat, chciałem nie tylko dokonać przeglądu publikacji o naszej uczelni zamieszczanych w gazetach i czasopiśmie, lecz przede wszystkim zbadać, czy i jak daleko społeczeństwo Pomorza Środkowego i nie tylko ono — właśnie

² „Trybuna Ludu” nr 95(8841) z 6 IV 1973.

³ *Życie i działalność LWP źródłem inspiracji twórczej*, [w:] *Wojsko w literaturze*, styczeń 1974, s. 14.

te środki masowej propagandy informują o celowym i potrzebnym wysiłku WSOWOPL umotywowanym najwyższymi racjami naszego ludowego państwa, o tym, że stwarza ta szkoła młodym ludziom perspektywę bardzo ciekawej pracy zawodowej, pracy z najcenniejszym dobrem państwa — z młodzieżą. Z drugiej strony — drogą ankiet i rozmów — chciałem odpowiedzieć na kolejne pytanie, jak się zdaje ważne głównie dla komendy szkoły i redakcji „Głosu Pomorza”: Jak oceniają publikacje w prasie o swojej Szkole najbardziej zainteresowani — sami podchorążowie, co im się podoba a co nie, co chcieliby widzieć w prasie codziennej i czasopismach z życia uczelni?

Jak widać, temat mojej pracy został trochę rozszerzony, co być może pozwoli na wyciągnięcie szerszej gamy wniosków i propozycji, ujęcie bowiem tematu jest nowatorskie, nikt go jeszcze dotychczas nie podejmował. Zbierając bibliografię, w czasopismach wojskowych napotkałem tylko jedną pracę. — St. Rozciecha „Czytelnictwo prasy codziennej — jedną z form realizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego w WAM (na przykładzie badań wśród podchorążych I, III i V roku studiów)” i przeczytałem w jej wstępie: „Szukając materiałów w czasopiśmiennictwie wojskowym nie znalazłem ani jednego artykułu czy korespondencji na temat czytelnictwa i czytania prasy w wojsku”.

Oto jak przedstawiam problemy i co chcę w ten sposób osiągnąć.

1. W jakim stopniu treści przekazywane przez wybraną prasę wojskową i cywilną o naszej uczelni, o życiu podchorążych i żołnierzy są adekwatne do tego co się w WSOWOPL robi w dziedzinie wyszkolenia, wychowania młodych ludzi, stworzenia im warunków dobrej pracy i działalności kulturalno-oświatowej.
2. Które z form dziennikarskiego przekazu (artykuł, reportaż, relacja, informacja) zyskują sobie aprobatę podchorążych, a także czytelników cywilnych i w związku z tym, które należy preferować w prasie, by najlepiej trafiały do czytelnika, przede wszystkim młodego, i oczywiście w mundurze.
3. Przez analizę materiałów prasowych i listów, które napłynęły do redakcji „Głosu Pomorza” a postulowały rozszerzenie oraz doskonalenie warsztatu dziennikarskiego wobec spraw wojskowych, przez analizę ankiet oraz rozmowy z młodzieżą pragnąłem poznać ambicje życiowe podchorążych i młodzieży męskiej starszych klas licealnych, usłyszeć ich uwagi i propozycje co do pisania materiałów prasowych z życia WSOWOPL na łamach gazet i czasopism.
4. W jakiej mierze publikacje prasowe, głównie w „Głosie Po-

morza" i „Żołnierzu Polski Ludowej”, są powodem do dumy słuchaczy WSOWOPL, szkoły cieszącej się uznaniem i dużym autorytetem w społeczeństwie koszalińskim, w której oni przez cztery lata żyją, uczą się i trudzą po żołniersku. Chciałem wiedzieć, czy materiały prasowe z życia ich samych oraz działalności szkoły należycie dyskontują rozmawiając w swoim środowisku, w miejscu zamieszkania, z kolegami, z rodziną, pracując społecznie w koszalińskich instytucjach i organizacjach młodzieżowych.

Pracę przygotowałem pod względem analizy materiałów w wybranej prasie wojskowej i cywilnej a dotyczących WSOWOPL (zamieszczanych zwłaszcza na łamach „Głosu Pomorza”, „Żołnierza Polski Ludowej” i „Żołnierza Wolności”) tak co do treści, formy dziennikarskiej, jak i częstotliwości ukazywania się; badania, za pomocą ankiety, czytelnictwa prasy przez podchorążych I i II roku WSOWOPL, by otrzymać odpowiedź, co się najchętniej czyta w wybranych gazetach wojskowych i cywilnych; rozmów z podchorążymi i z młodzieżą starszych klas licealnych, z dziennikarzami prasy cywilnej, którzy zajmują się problemami wojska. To wszystko umożliwiło mi głębsze poznanie ambicji życiowych, zainteresowań, gustów i ideałów omawianych grup młodzieży w kontekście publikacji prasowych z życia WSOWOPL.

Badania, które przeprowadziłem nie są reprezentatywne, noszą raczej charakter poznawczy, rzucają bowiem snop światła na ten prawie nowy, w przypadku WSOWOPL, i nie zbadany przez prasoznawców problem. Sądzę, iż udało mi się poznać nie tylko częstotliwość publikowania materiałów o naszej uczelni w wybranej prasie wojskowej i cywilnej, ale ich zasięg terytorialny, a także — co ważniejsze — problem czytelnictwa gazet przez podchorążych, poznać ich gusty w zakresie doboru prasy codziennej i periodycznej oraz oddziaływania gazety na młodych czytelników w wojsku — oddziaływania ideowego, politycznego, wychowawczego i emocjonalnego.

Pisanie o problemach WSOWOPL, o życiu i pracy podchorążych, jak i o wojsku w ogóle nie jest sprawą łatwą. Wymaga ono nie tylko doskonałego warsztatu dziennikarskiego, ale przede wszystkim dobrej znajomości tematu oraz realiów życia wyższej uczelni wojskowej i życia podchorążych. Żeby dobrze pisać o sprawach, którymi podchorążowie żyją na co dzień — oczywiście pisać niebanalnie i niepowierzchownie — trzeba po prostu z nimi przebywać, uczestniczyć w tym co i jak robią.

Jak wynika z lektury około 170 artykułów, reportaży i informacji dotyczących WSOWOPL, zamieszczanych głównie w „Głosie Koszalińskim” i „Głosie Pomorza”, a które przeczytałem

w trakcie zbierania materiałów do mojej pracy, najlepiej pisać na te tematy sami podchorążowie, oczywiście jeśli chcą i — co ważniejsze — potrafią pisać do prasy. Komenda szkoły w ostatnich dwóch latach dużo zrobiła w tej dziedzinie, stwarzając warunki sprzyjające angażowaniu się podchorążych, szczególnie o profilu politycznym, do tego pisarstwa (stałe kontakty z redakcjami „Głosu Pomorza” i „Żołnierza Polski Ludowej”, a także spotkania oraz dyskusje z dziennikarzami prasy koszalińskiej i wojskowej).

Na efekty nie trzeba było długo czekać. W latach 1974, 1975 i 1976 w „Głosie Pomorza” coraz więcej pojawiało się nazwisk podchorążych — autorów informacji i artykułów o WSOWOPL, zwłaszcza w stałych kolumnach pt. „Studenckie sprawy”. Podobnie było w prasie wojskowej, materiały podchorążych miały szczególne miejsce w dodatku „Żołnierza Polski Ludowej” — „Awangarda”.

Powtarzam — pisanie o sprawach wojska przez ludzi nie związanych z nim na co dzień ani z WSOWOPL jest niezwykle trudne; musi je poprzedzić konsultacja z pracownikami dydaktyczno-naukowymi, a nawet konieczna jest pomoc z ich strony. W przypadku gdy podchorąży już dłużej współpracuje z gazetą, taka pomoc nie jest mu potrzebna, przy czym warto pamiętać, że nawet najpiękniejsze słowa, ale nie nasycone treścią, słowa, które nie oddają tej swoistej wojskowej atmosfery, pozostają tylko pustym dźwiękiem. Pisać więc do gazet o WSOWOPL, o wojsku w ogóle to — z jednej strony — posługiwać się pięknym językiem polskim, a z drugiej — przekazywać czytelnikowi, niekoniecznie podchorążemu czy żołnierzowi, może nawet lepiej całemu społeczeństwu, a najwięcej młodzieży — informacje, fakty, oceny i właściwą przekonującą argumentację.

W ostatnich latach wiele zmieniło się w wojsku, znacznie zostały rozszerzone możliwości pisania na tematy obronności oraz działalności wyższych szkół oficerskich. Szeroko otwarto bramy koszar i WSO, w tym także i Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie, dla dziennikarzy, fotoreporterów i pisarzy. Zaprasza się ich na poligony, pokazy bojowe, zapoznaje z pracą WSO i nowoczesną techniką WSOWOPL. Wszystko to znajduje swoje odbicie na łamach prasy.

Wiele jest dowodów na to, że dobrze się układają stosunki komendy szkoły z kierownictwem redakcji „Głosu Pomorza”, co świadczy o rosnącej roli i znaczeniu WSOWOPL w naszym regionie, w życiu społeczno-politycznym Pomorza Środkowego. To jeszcze nie znaczy, że liczba materiałów prasowych z życia koszalińskiej uczelni wojskowej zamieszczanych w „Głosie Pomo-

rza" i „Żołnierzu Polski Ludowej" jest wystarczająca. Jednak idzie o to, by gazety i czasopisma, także wojskowe, nie ograniczały się do publikowania laurek i zdawkowych, bardzo często schematycznych, powierzchownych informacji — z okazji rocznic, świąt wojskowych, promocji absolwentów bądź rozpoczęcia nowego roku akademickiego w WSOWOPL.

Gazety i czasopisma powinny udostępnić swoje kolumny — w miarę możliwości — tematom obszerniej omawianym, może nawet reportażom z zajęć podchorążych w pracowniach szkolnych, na poligonach itp. Czyni to już dwa lata gazeta cywilna w naszym regionie — „Głos Pomorza". Co miesiąc właśnie ona zamieszcza kolumnę o tematyce ogólnowojskowej, w której widnieją też materiały z naszej uczelni (rozmowy z komendantem czy z jego zastępcą, artykuły i informacje). Kolumna zatytułowana „Studenckie sprawy", także raz w miesiącu, dużo miejsca udostępnia informacjom i artykułom pisany przez podchorążych WSOWOPL. Inicjatywa „Głosu Pomorza" powinna znaleźć szerokie naśladownictwo tak w prasie cywilnej, jak i wojskowej.

Z badania podchorążych za pomocą ankiet i z rozmów jakie przeprowadziłem z młodzieżą starszych klas licealnych w Koszalinie wynika jednoznacznie, że młodzież męska kończąca szkoły średnie, a także już ucząca się w WSO chciałaby z łam gazet czerpać więcej wiadomości o perspektywach swojej przyszłości, a także o społecznej, politycznej i zawodowej pozycji oficera w Polsce Ludowej. Trzy reportaże, jakie o oficerach, dowódcach i wychowawcach, o absolwentach koszalińskiej WSOWOPL opublikował „Głos Koszaliński" w 30-lecie powrotu tych ziem do Macierzy, spotkały się z bardzo żywym zainteresowaniem czytelników, zwłaszcza młodych. Napłynęło z tej okazji wiele listów do redakcji, rozmawiano z dziennikarzami, organizowano spotkania itp. Okazało się, że takiej właśnie tematyki społeczeństwo potrzebuje, że oczekuje ono następnych podobnych i głębszych publikacji prasowych. Wniosek jest oczywisty: trzeba pisać artykuły i reportaże ukazujące życie podchorążych oraz absolwentów — kiedy są oni już oficerami i dowódcami oraz wychowawcami żołnierzy.

W systemie działalności ideowo-wychowawczej i politycznej WSOWOPL bardzo ważne miejsce przypada środkom masowej informacji, wśród których prasa cywilna i wojskowa zajmować powinna wcale niepoślednią rolę. Obraz współczesnego świata, naszego kraju, obraz jaki dociera do młodego obywatela — także żołnierza służby czynnej czy podchorążego WSOWOPL — bardzo znacząco kształtuje prasa, radio i TV. To właśnie te środki pokazują społeczeństwu WSOWOPL, czyli nowoczesną, socjalistyczną

czną uczelnię wojskową, pokazują jej zadania i realizację tych zadań, a także to, z czego składają się życie, nauka i rozrywka podchorążych.

W dobie rewolucji naukowo-technicznej, przecież w takim okresie żyjemy, można mówić o wielkiej ilości różnorodnej informacji prasowej, z którą się styka przeciętny człowiek. Oczywiście, nie dotyczy to — jak dotychczas — informacji w prasie, radio i TV o naszych ludowych siłach zbrojnych i ich składowej części — wyższych szkołach oficerskich. Niemniej jednak zachodzi potrzeba dokonywania doboru właściwej tematyki z życia WSOWOPL dla prasy. Powinno się szerzej pokazywać: nowoczesny charakter naszej uczelni, zajęcia na poligonach, żołnierski trud w sali wykładowej i w polu, prawidłowo rozwijające się — dzięki wpływowi komendy szkoły, aparatu partyjno-politycznego i całej organizacji partyjnej — socjalistyczne stosunki międzyludzkie w WSOWOPL, przodujących, zaangażowanych w pracy ideowo-wychowawczej i społecznej wzorowych podchorążych.

Tych podchorążych, którzy piszą do gazet o problemach szkoły, powinny inspirować — komenda oraz działające w szkole organizacje polityczne i społeczno-wychowawcze, tak dla pożytku ogólnospołecznego, jak i samej uczelni, która kształci kadry oficerskie ludowego Wojska Polskiego, będąc związana od chwili powstania z Koszalinem i jego regionem.

Prezentując na łamach gazet wzory osobowe podchorążych oraz młodych dowódców i wychowawców przekazuje się zarazem wszystkim czytelnikom, przede wszystkim młodzieży, pewną hierarchię wartości politycznych, etyczno-moralnych, społecznych, by pomóc im dobrze działać i postępować. Wychowanie obronne jest przecież zintegrowane z ogólnonarodowym wychowaniem patriotycznym i internacjonalistycznym oraz z edukacją obywatelską. Nasza uczelnia wojskowa — podobnie zresztą jak wszystkie WSO — wymaga od swoich podchorążych hartu i odwagi, upor, zaangażowania i ideowości, stwarzając możliwość zdobycia niełatwego, lecz zasługującego na pełny szacunek i społeczne uznanie zawodu oficera, jest szkołą charakteru i siły woli. Pisząc o tym do gazet, prezentując takie postawy — oddziałujemy wychowawczo na całe społeczeństwo, a przede wszystkim — co najważniejsze — na młodzież.

Na III Plenum Komitetu Centralnego PZPR mówiąc o roli naszych sił zbrojnych Edward Gierek stwierdził: „Obrona ojczyzny jest konstytucyjnie określona powinnością, jest najświętszym obowiązkiem każdego Polaka. Wynika stąd potrzeba kształtowania świadomego stosunku do sprawy obronności kraju, dawania temu wyrazu w wypełnianiu odpo-

wiednich zadań i świadczeń, w tym w ich wielce zaszczytnej formie, jaką stanowi służba wojskowa. Służba wojskowa stanowi dla naszej młodzieży, dla tysięcy młodych Polaków, dobrą szkołę państwowego myślenia oraz obywatelskiego działania. Te możliwości wychowawcze wojska wykorzystujemy i wykorzystywać będziemy coraz szerzej. Z tą też myślą dobór wartościowej młodzieży do zawodowej służby wojskowej wymaga dalszych starań ze strony organów państwa, organizacji społecznych i młodzieżowych”.

Nie ulega wątpliwości, że szczególną rolę mają również odegrać pod tym względem prasa, radio i telewizja. Częstsze pisanie o żołnierskim trudzie, o pracy na rzecz kraju oraz społeczeństwa — i wcale nie dlatego, by się chwalić ile czego zrobiono — odsłoni ideowo-wychowawcze wartości tych przedsięwzięć i utrwali ich znaczenie. Wobec tego my, podchorążowie, jak i pracownicy naukowo-dydaktyczni, nasi nauczyciele oraz wychowawcy powinniśmy to czynić ze zdwojoną energią, bowiem mamy mówić o naszych sprawach — Polaków w mundurach.

Jest tutaj jednak kolejny problem: jak pisać? Z analizy materiałów prasowych, z rozmów z młodzieżą starszych klas licealnych i z dziennikarzami prasy cywilnej, wreszcie z ankiet, które wypełniali sami podchorążowie wynika najważniejszy wniosek: Należy wzbogacać i bardziej różnicować używane w prasie formalne środki dziennikarskie w odniesieniu do WSOWOPL i problemów podchorążych, o których pisałem, że mogą stanowić wzorce pożądaných społecznie postaw i zachowań. Wydaje się więc nie tylko celowe, ale wręcz niezbędne utrzymywanie nadal ścisłych kontaktów komendy szkoły i samych podchorążych z redakcją „Głosu Pomorza” i redakcjami gazet wojskowych, a także odbywanie okresowych spotkań roboczych, w czasie których można by dyskutować nad sprawami warsztatu dziennikarskiego, posłuchać informacji o pracy redakcji, o tym, jak dziennikarze zbierają i opracowują materiały prasowe itp. Celowe byłoby także zapoznanie grupy podchorążych — tych poprawnie piszących — z pracą zakładów graficznych, z całym cyklem powstawania gazety.

Mówiąc o wychowawczej funkcji gazety, o popularyzacji na jej łamach naszej uczelni wojskowej, chciałem zasygnalizować problem, który wyłonił się pośrednio, mianowicie sprawę czytelnictwa prasy przez podchorążych WSOWOPL, w tym także gazet, które pisały o naszej szkole. Z odpowiedzi respondentów, głównie na I roku studiów, wynika, że nie przywiązują znaczenia do czytania gazet codziennych, że nie interesuje ich nawet to, co pisze się o szkole i o ich życiu. Oczywiście, muszą być

tego stanu przyczyny. Z jednej strony, brak jeszcze nawyku czytania systematycznego, dłuższe przyzwyczajanie się do nowych tytułów (dotyczy to tych, którzy przyszli do WSOWOPL z innych regionów i po raz pierwszy zetknęli się np. z „Głosem Pomorza”). W rozmowach podchorążowie skarżyli się, że za mało mają czasu na lekturę prasy w godzinach przeznaczonych na naukę własną, że nie uczyniono, obok obowiązku samokształcenia zespołowego i indywidualnego, przedmiotem zainteresowania, głównie podchorążych I i II roku, wartościowej książki, gazety czy czasopisma. Realne możliwości podchorążych są i w tej dziedzinie bardzo duże, więc koniecznie trzeba bardziej elastycznie dostosować do nich obowiązujący system dydaktyczno-wychowawczy szkoły. Jest to problem złożony, niezwykle ważki, dotyczy bowiem kształtowania osobowości podchorążego, jego wychowania ideowego, politycznego, podkreślam: kształtowania osobowości przyszłego dowódcy, wychowawcy żołnierzy.

Tak więc osiągnąłem swój cel, czyli przedstawiłem sprawę publikacji prasowych w gazetach cywilnych i wojskowych mówiących o życiu Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej, pokazałem treść publikacji, częstotliwość ich ukazywania się, stosowane przez prasę formalne środki dziennikarskie, a także sposób odbioru tego wszystkiego przez podchorążych i grupy młodzieży ze szkół średnich Koszalina. Mam prawo sądzić, iż te dane o prasie przydadzą się w różnych rodzajach pracy politycznej, inspiratorskiej i organizatorskiej zarówno kompetentnym czynnikom wojskowym, jak i cywilnym działającym w sferze środków masowej propagandy i informacji.

POWSTANIE, ORGANIZACJA I DZIAŁANIA BOJOWE 7 SAMODZIELNEGO DYWIZJONU ARTYLERII PANCERNEJ

W maju 1944 r. 1 Armia Polska w ZSRR została podporządkowana pod względem operacyjnym 1 Frontowi Białoruskiemu. Jednostki 1 Armii otrzymały rozkaz przegrupowania się w rejon Kiwerc. Sztab 1 Armii stacjonował w Chopniowie. Dowódca Armii postanowił zorganizować pododdział artylerii pancernej, który przeznaczony głównie do ochrony Sztabu 1 Armii mógłby w określonych sytuacjach wykonywać również działania bojowe. Dlatego dnia 7 06 1944 r., na podstawie rozkazu specjalnego dowódcy Armii Nr 074, został utworzony 7 samodzielny dywizjon artylerii pancernej.

Dywizjon został utworzony na bazie kadry i żołnierzy 4 kompanii dział pancernych z 1 samodzielnego batalionu rozpoznawczego. Stan liczebny dywizjonu na dzień 20 lipca 1944 r. przedstawiał się następująco: 17 oficerów, 32 podoficerów, 64 szeregowców. Razem 113 żołnierzy. Uzbrojenie w broń ręczną i maszynową wynosiło: 20 karabinów i 40 pistoletów maszynowych. Wyposażenie w sprzęt pancerny i motorowy stanowiło: 13 dział pancernych SU-57, 13 samochodów i 1 motocykl.

7 dywizjon artylerii pancernej SU-57 został sformowany z żołnierzy, którzy przeszli już zasadnicze przeszkolenie wojskowe w 1 batalionie rozpoznawczym; toteż w szybkim czasie osiągnął pełną gotowość bojową.

7 samodzielny dywizjon artylerii pancernej posiadał następującą strukturę: sztab dywizjonu, pluton dowodzenia, 3 baterie dział pancernych SU-57, drużyna zaopatrywania bojowego, drużyna remontowa, drużyna gospodarcza, punkt pomocy medycznej.

Sztab dywizjonu składał się z następujących sekcji: dowodzenia, politycznej, technicznej i uzbrojenia oraz kwatermistrzostwa.

Pierwsza obsada personalna stanowisk dowódczych przedstawiała się następująco: dowódca dywizjonu — mjr Ponomarow Jerzy, zastępca d/s politycznych — ppor. Szechner Wilhelm, zastępca d/s liniowych — por. Krawczenko Leonard, szef sztabu — kpt. Denisow Bazyli, dowódca 1 baterii — por. Koszewski Jan, dowódca 2 baterii — ppor. Cagielnikow Jan, dowódca 3 baterii — chor. Surkow, kwatermistrz — por. Ogier.

Oficerowie ci byli specjalistami w zakresie artylerii pancernej i dobrymi instruktorami, co pozwoliło od razu po zorganizowaniu dywizjonu przystąpić do programowego szkolenia żołnierzy. Program przewidywał opanowanie przez żołnierzy podstawowych wiadomości z zakresu prowadzenia walki.

Pod względem składu narodowościowego dywizjon nie był oddziałem jednorodnym. W zasadzie Polacy stanowili tam mniejszość (35%). Większość (65%) stanowili Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini a nawet Gruzini. Stan ten zmienił się z chwilą wkroczenia dywizjonu na ziemie polskie. Jego skład osobowy uzupełniali od tej pory wyłącznie Polacy, co spowodowało powolną, lecz ciągłą zmianę stanu na korzyść żołnierzy narodowości polskiej.

W dniu 15 lipca wieczorem o godz. 21.30 dywizjon otrzymał rozkaz wymarszu na front, a pierwszą miejscowością docelową miała być wieś Jezierzany, oddalona od granicy o 120 km. Po przygotowaniach do marszu dywizjon wyruszył w drogę. Trasę liczącą 75 km dywizjon pokonał w ciągu 10 godzin, prowadząc jednocześnie rozpoznanie dróg.

W dniu 23 lipca dywizjon otrzymał rozkaz przemieszczenia się do miejscowości Lityń, a po dwudniowej przerwie wkroczył na tereny polskie. Pierwszą miejscowością, w której zajął pozycje obronne, było Sieriebryscze 6 km na wschód od Chełma. Po trzydniowej przerwie dywizjon wykonał marsz po trasie Sieriebryscze, Chełm, Mogilnica, Puchaczew, Zakrzew aż do miejscowości Snopków, położonej 10 km na zachód od Lublina. Tutaj rozkazem dowódcy 1 Armii nr 164 z dnia 28 07 1944 r. dywizjon otrzymał numer poczty polowej 93438. Dywizjon otrzymał również uzupełnienie 5 oficerów na stanowiska dowódców dział. W Snopkowie dywizjon przebywał do 4 sierpnia, a następnie wykonał marsz do miejscowości Bałtów odległej od Snopkowa o 54 km. Stąd po przeglądzie maszyn bojowych, sprzętu oraz trzydniowym odpoczynku wyruszył do Żabieńca, gdzie otrzymał zadanie ochrony Sztabu Armii.

W Żabieńcu dywizjon został podzielony na dwie grupy. Pierwsza, bojowa, w składzie 1 i 2 baterii, otrzymała zadania zajęcia obrony w Żabieńcu i ochrony Sztabu 1 Armii. Druga w składzie 3 baterii, pododdziałów zabezpieczenia bojowego i parku samo-

chodowego została rozlokowana w pobliskiej miejscowości Osuchów. W dniu 14 sierpnia dywizjon otrzymał uzupełnienie 19 ludzi. Wszyscy byli narodowości polskiej i pochodzili z województwa warszawskiego. W Żabińcu dywizjon przebywał 24 dni, pełniąc służbę ochronną przy Sztapie Armii oraz prowadząc jednocześnie szkolenie bojowe i specjalistyczne oraz szeroką pracę polityczno-wychowawczą.

W tym czasie w obsadzie personalnej stanowisk dowódczych zaszły zmiany. Dnia 1 września ze stanowiska kwatermistrza dywizjonu odszedł por. Ogier, a objął je ppor. Bałkow. Dnia 8 września odszedł dotychczasowy dowódca dywizjonu mjr Ponomarow, a jego obowiązki objął czasowo por. Krawczenko dotychczasowy zastępca d/s liniowych, 26 września por. Krawczenko został zatwierdzony na stanowisko dowódcy dywizjonu. Na początku października dywizjon otrzymał nowego zastępcę d/s liniowych — kpt. Żelichowskiego.

W połowie września Sztap 1 Armii przeniósł się do Zielonej. W ślad za nim przemieścił się 7 dywizjon artylerii pancernej, by tam pełnić funkcję ochronną przy sztabie. W Zielonej pracowano przy urządzeniu nowego miejsca obrony. Oprócz głównych stanowisk ogniowych dla dział, wykopano również po 2 zapasowe stanowiska ogniowe dla każdej baterii. Jedno znajdowało się z przodu głównego SO, a drugie z tyłu głównego SO. Prowadzono również szeroką pracę polityczną. Oficerowie polityczni omawiali znaczenie dekretu PKWN z dnia 6 września 1944 r. o reformie rolnej, który zmieniał stosunki własnościowe na wsi, likwidował własność obszarniczą w Polsce Ludowej. Prowadzono informacje o Warszawie, jej bohaterskich mieszkańcach i powstańcach, udziale żołnierzy naszego wojska w walce o jej wyzwolenie w operacji praskiej i na przyczółkach.

Pomyślnie zakończenie przez wojska prawego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego działań zaczepnych nad Bugiem i Narwią stworzyło korzystne warunki do wykonania nowej operacji, której celem było wyzwolenie prawobrzeżnej stolicy i rozbięcie zgrupowania niemieckiego, broniącego się w widłach Wisły i Bugo-Narwi. W zadaniu tym brała również udział 1 armia Wojska Polskiego. W ciągu 6 dni uporczywych walk 1 DP im. T. Kościuszki wraz z oddziałami 47 Armii zdobyta została Praga.

Po zakończeniu operacji praskiej linia frontu w rejonie Warszawy biegła przez Białobrzegi, Nieporęt, Płudy do Żerania. W celu ostatecznej likwidacji przyczółka niemieckiego w widłach Wisły i Bugo-Narwi 47 armia radziecka i 1 armia WP podjęły w październiku dalsze działania zaczepne. W dniach 10—12 października 2 dywizja piechoty wspólnie z wojskami radzieckimi

odrzucała Niemców za Kanał Żerański. Dnia 22 października do walki weszła 1 dywizja piechoty, która po zluzowaniu oddziałów radzieckich rozpoczęła 24 października natarcie na Jabłonnę.

Natarcie na Jabłonnę miał wykonać 2 pułk piechoty i 3 batalion 1 pułku piechoty. W celu wzmocnienia 2 pułku piechoty przydzielono mu 1 kompanię 1 batalionu czołgów i 7 dywizjon artylerii pancernej, który od godz. 11.00 dnia 26 października podporządkowany został dowódcy 1 Dywizji Piechoty. W dniu tym dywizjon wykonał marsz do miejscowości Białoleka Dworska w rejonie Płudy i zajął stanowiska: 1 bateria 110 m na północ od Białoleki — kierunek ostrzału — Ryżopole, 2 bateria 50 m na północny zachód od Białoleki — kierunek ostrzału — Wólka Grzybowska — tory kolejowe, 3 bateria 150 m na północny wschód od Białoleki — kierunek ostrzału — Ryżopole.

Natarcie na Jabłonnę rozpoczęło się o świcie 27 października. Nieprzyjaciel usiłował powstrzymać je silnym ogniem artylerii i moździerzy. Podczas ostrzału został ciężko ranny chor. Zarubiew. Gęste pole minowe utrudniające posuwanie się czołgów i dział pancernych wymagało bardzo skrupulatnego rozpoznania terenu. Gdy oddziały nasze opanowały rejon Buchnika, nieprzyjaciel wykonał kontratak w sile około kompanii piechoty wspartej czołgami i działami pancernymi. Piechota nieprzyjaciela została zatrzymana i odrzucona, natomiast czołgi hitlerowskie przerwały się przez linię piechoty. Walkę z nimi podjęły czołgi i działa pancerne 7 dywizjonu. W walce tej pancerniacy zniszczyli 2 czołgi, działo pancerne, działo 75 mm i około 20 żołnierzy nieprzyjaciela.

Nacierając w dalszym ciągu na północ, 2 pułk piechoty uderzył na Jabłonnę. Tutaj napotkał zasadzkę czołgową i następny kontratak. W toku gwałtownej walki nieprzyjaciel stracił 4 czołgi. Do godz. 10.00 28 października cała Jabłonna znalazła się w rękach polskich oddziałów. W dniu tym na rozkaz szefa artylerii 1 dywizji dywizjon wykonał marsz do odległej o 8 km Choszczówki i tam zorganizował obronę. Dnia 31 października na rozkaz dowódcy 1 dywizji dywizjon przemaszerował na pozycje wyjściowe do Jabłonna—Legionowa z zadaniem wspierania 2 batalionu 2 pułku piechoty. Zgodnie z rozkazem dywizjon został rozmieszczony: 1 bateria miała bronić wieży ciśnień na północny wschód od m. Jabłonna, 2 bateria miała swoje pozycje obronne w północno-zachodniej części miasta, 3 bateria około 300 m na północny wschód od miasta.

Dywizjon pozostał pod Jabłonną i Legionowem do 18 listopada. W dniu tym na podstawie zarządzenia dowódcy Wojsk Pancernych i Zmotoryzowanych nr 040 został on wycofany z pierw-

szej linii i przeszedł do drugiego rzutu armii. Rozlokował się w Starej Miłosnej i przystąpił do zagospodarowania i urządzenia nowego miejsca postoju.

Dnia 20 listopada dywizjon otrzymał uzupełnienie w ilości 17 ludzi. Większość z nich stanowili żołnierze Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich.

Od pierwszego grudnia dywizjon rozpoczął planowe szkolenie bojowe, które przebiegało pod znakiem doskonalenia działania załóg dział pancernych we współdziałaniu z piechotą. Jako podstawowe cele tego wyszkolenia stawiano:

- doskonalenie załóg czołgowych i dział pancernych we wzorowym opanowaniu wozu bojowego i działa,
- doprowadzenie do zautomatyzowania pracy załóg wozów bojowych z przyborami celowniczymi, mechanizmami działa i czołgu,
- celne prowadzenie ognia do nieprzyjaciela z miejsca i z ruchu, do nieruchomych i ruchomych celów,
- przeprowadzanie ataku na maksymalnych szybkościach, umiejętność manewrowania na polu walki, śmiałe poruszanie się za wałem ogniowym,
- umiejętne i szybkie pokonywanie różnego rodzaju przeszkód a specjalnie przeciwpancernych,
- wyszukiwanie i niszczenie punktów ogniowych przeszkadzających w poruszaniu się piechoty,
- umiejętne i nieugięte odpieranie kontrataków wroga a specjalnie czołgów.

Szkolenie bojowe w Starej Miłosnej dywizjon prowadził do dnia 15 stycznia 1945 r., w którym otrzymał ponownie zadanie ochrony sztabu 1 armii. Dnia 16 stycznia wraz ze sztabem armii wykonał marsz do miejscowości Konary, do rejonu koncentracji 4 pułku czołgów ciężkich. Zgodnie z rozkazem dowódcy Wojsk Pancernych i Zmotoryzowanych wraz z 4 pułkiem czołgów ciężkich wszedł w skład odwodu dowódcy armii.

W tym czasie 1 armia w składzie 1 Frontu Białoruskiego prowadziła natarcie, mające na celu wyzwolenie stolicy Polski — Warszawy. Natarcie wojsk 1 Frontu Białoruskiego z przyczółków pod Warką i Puławami, a zwłaszcza rozwinięcie natarcia w kierunku północno-zachodnim, stworzyło dogodne warunki dla manewru, który miał doprowadzić do wyzwolenia Warszawy. Po ciężkich walkach Warszawa została wyzwolona 17 stycznia. O godzinie 14.00 dowódca 1 armii WP gen. Stanisław Popławski zameldował rządowi polskiemu i dowódcy 1 Frontu Białoruskiego marszałkowi Żukowowi, że 1 armia WP wykonała swoje zadanie bojowe, przynosząc wolność stolicy.

Po rozgromieniu głównych sił Grupy Armii „A” wojska 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego rozwinęły zdecydowany pościg w celu jak najszybszego wyjścia nad Odrę. Główne zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Białoruskiego nacierało w ogólnym kierunku na Poznań. Wojska prawego skrzydła, w skład których wchodziła również 1 AWP, ścigały nieprzyjaciela w ogólnym kierunku na Bydgoszcz, aby potem zawrócić na zachód. 1 AWP otrzymała rozkaz posuwania się w drugim rzucie 1 Frontu Białoruskiego za 47 armią w kierunku Bydgoszczy. Zadaniem jej było zabezpieczenie części sił styku Frontów i zajmowanie kolejnych rubieży obrony nad Wisłą.

7 dywizjon artylerii pancernej od dnia 18 01 1945 r. ześrodkowany był w rejonie Komorowa. W dniu 21 01 1945 r. wraz z innymi oddziałami 1 armii WP przesunął się do rejonu Błonia, a w dniu 22 01 1945 r. do Sochaczewa, gdzie ześrodkował się o godz. 15.00. Dnia 23 01 1945 r. 7 dywizjon do godz. 15.00 przeszedł do Sannik, a stamtąd w dniu 24 01 1945 r. do Gębina.

Dnia 24 01 1945 r. 47 armia osiągnęła Bydgoszcz, skąd zawróciła na zachód. W związku ze zwrotem 47 armii w rejonie Bydgoszczy powstała luka oraz brak ciągłego frontu w tym rejonie. W tej sytuacji dowódca 1 armii WP postanowił wysunąć do rejonu Bydgoszczy 1 Brygadę Kawalerii z 1 batalionem rozpoznawczym, 13 pułkiem piechoty i 7 dywizjonem artylerii pancernej oraz 3 DP w celu osłony koncentracji głównych sił armii. Ruch sił głównych 1 Brygady Kawalerii miał poprzedzić konno-zmotoryzowany oddział wydzielony, którego zadaniem było osiągnięcie Bydgoszczy już 25 stycznia.

Zgodnie z otrzymanym rozkazem dowódca 1 BK utworzył oddział wydzielony w składzie: 1 batalion rozpoznawczy, 7 dywizjon artylerii pancernej i zbiorowy konny szwadron. Oddział ten otrzymał zadanie osiągnięcia w dniu 25 stycznia Bydgoszczy i zorganizowania osłony dróg na płn.-zach. skraju miasta do czasu podejścia sił głównych brygady. Dowództwo nad oddziałem wydzielonym objął dowódca 1 Brygady Kawalerii.

7 dywizjon artylerii pancernej o godz. 9.00 wymaszerował za 1 batalionem rozpoznawczym i do 12.00 zgrupował się w Bydgoszczy, gdzie zajął obronę przy ul. Podgórskiej. W Bydgoszczy trwały jeszcze walki. Żołnierze 8 pułku piechoty oczyszczali miasto z drobnych grup hitlerowców.

Do dnia 28 stycznia w rejonie Bydgoszczy zgrupowała się całość sił 1 armii. Koncentrację sił głównych osłaniała 3 dywizja piechoty i 1 Brygada Kawalerii. Oba te związki taktyczne rozpoczęły w dniu 27 stycznia marsz z Bydgoszczy na północ i odzyskując nieprzyjaciela wyszły w rejon Koronowa. 7 dywizjon

artylerii pancernej skierowany został do Koronowa, gdzie zorganizował obronę przy ul. Bydgoskiej. Dywizjon w tym okresie podporządkowany był dowódcy 1 BK i stanowił jego odwód pancerny.

1 armia WP w dniu 28 stycznia otrzymała zadanie rozpoczęcia marszu na zachód w gotowości do przełamania w swoim pasie natarcia umocnionej rubieży nieprzyjaciela na linii Szczecinek — Wałcz.

Obrona hitlerowska zasilona świeżymi jednostkami opierała się o nowoczesne umocnienia tak zwanego Wału Pomorskiego, zbudowane jeszcze przed wojną, a następnie rozszerzane i ulepszone od 1944 r. Główna pozycja Wału Pomorskiego ciągnęła się z rejonu Szczecinka przez Nadarzyce, Wałcz do Gorzowa, gdzie łączyła się z potężnym międzyrzeckim rejonem umocnionym. Przed główną pozycją rozbudowany był ponadto nadgraniczny pas umocnień wzdłuż byłej granicy polsko-niemieckiej oraz pas przesłaniania nad rzeką Gwdą. W głębi za główną pozycją znajdowała się jeszcze pozycja ryglowa.

7 dywizjon artylerii pancernej otrzymał rozkaz przemarszu do Złotowa, gdzie zorganizował obronę na północno-zachodnim skraju miasta. W dniu 2 lutego wraz z 1 batalionem rozpoznawczym skierowany został do rejonu Nowa Wiśniewka (Kirschdorf) z zadaniem zajęcia obrony i niedopuszczenia nieprzyjaciela z północy drogą z Łąkie na Złotów. Przeprowadzone w nocy rozpoznanie ustaliło, że w okolicach Nowej Wiśniewki znajdował się oddział hitlerowskich żołnierzy w sile około batalionu piechoty z dwoma działami pancernymi. Rano 3 lutego oddział ten zbliżył się do polskich pozycji obronnych, mając w przodzie działa pancerne. Dowódca grupy zdecydował przepuścić działa pancerne nieprzyjaciela do stanowisk artylerii pancernej, odciąć piechotę i zniszczyć ją ogniem z bliska. Kolumna nieprzyjacielska weszła do wsi i tam dopiero z odległości zaledwie kilkunastu metrów została zaatakowana ogniem z lekkich czołgów i dział pancernych. Już w początkowym okresie walki udało się zapalić jedno działo pancerne, drugie natomiast uszkodzone zaczęło wycofywać się. Piechota hitlerowska, mimo przewagi liczebnej, pod silnym ogniem broni maszynowej rozpięzchła się i skryła w zabudowaniach.

Podczas boju pod Nową Wiśniewką skład osobowy dywizjonu wykazał się dzielnością i odwagą. Dowódca dywizjonu kpt. Krawczenko stał na najbardziej zagrożonym odcinku, spokojnie wydawał rozkazy i kierował walką. Jego postawa w najkrytyczniejszych momentach dodawała otuchy walczącym żołnierzom. W samochodach pancernych zostało po 1—2 żołnierzy obsługi. Pozo-

stali zajmowali pozycje z pistoletami maszynowymi obok swoich dział. Wielu z nich w krytycznych chwilach wykazało dużo odwagi i bohaterstwa. Szeregowiec Mikulski, będąc sam w obsłudze dział, kiedy Niemcy podeszli na bliską odległość, otworzył ogień. Kilkomna strzałami zapalił działo nieprzyjacielskie z odległości 40 metrów od swojej maszyny. Sam został ranny, a maszyna uszkodzona. Mimo upływu krwi pozostał przy działie i prowadził ogień dopóki atak niemiecki nie został odparty. Kpr. Bobowicz będąc również sam w maszynie nie przestraszył się granatów, którymi Niemcy zarzucili jego dział, lecz szybkim i celnym ogniem zmusił hitlerowców do wycofania się. Szofer Kuratow widząc niebezpieczeństwo zagrażające maszynie w momencie, kiedy Niemcy podeszli na odległość rzutu granatem, sam rozpoczął obronę granatami, a kiedy wśród Niemców wybuchła panika, wyprowadził maszynę na bezpieczne miejsce. Na polu walki zostało około 80 trupów niemieckich. W boju trwającym od godz. 6.00 do 12.30 wyróżniła się 1 bateria z dowódcą por. Koszewskim. Straty dywizjonu były stosunkowo niewielkie: 1 ciężko ranny, i 2 lekko rannych oraz jedna maszyna uszkodzona.

Dnia 3 lutego wieczorem dywizjon przekazał obronę pod Nową Wiśniewką 66 pp z 23 DP armii radzieckiej, a sam wycofał się z powrotem do Złotowa. Tu przystąpił do dalszego pełnienia służby ochronnej przy sztabie 1 armii WP. Dnia 4 lutego wraz ze sztabem wykonał marsz do wyzwolonego już Jastrowia, do Szwecji, gdzie zajął pozycje obronne wokół sztabu 1 armii WP.

W czasie, gdy jednostki 1 armii łamały obronę hitlerowską w rejonie Mirosławca, wojska radzieckie zlikwidowały okrążony garnizon hitlerowski w Pile. Poszczególne silne grupy nieprzyjaciela, którym udało się wyrwać z okrążenia, usiłowały przebiec się na północ w celu połączenia się z wojskami walczącymi w rejonie Szczecinka. Posuwając się w kierunku na Jastrowie, grupy te opanowały wieś Tarnówkę, zagrażając przecięciem dróg i komunikacji jednostek 1 armii z tyłami, a także zniszczeniem składów armijnych znajdujących się w lasach na południowy zachód od Tarnówki.

Zadanie ochrony rejonu tyłów armii oraz zlikwidowania działających tam grup nieprzyjacielskich przypadło w udziale 7 dywizjonowi artylerii pancерnej i 1 batalionowi rozpoznawczemu. Oddziały te dokonały szybkiego przemarszu ze Szwecji i 14 lutego wieczorem uderzyły na Tarnówkę. O godzinie 19.00 opanowano wschodni skraj wsi i zorganizowano obronę. W ciągu nocy z 14 na 15 lutego trzy razy podrywał żołnierzy alarm bojowy i trzy razy prowadzili oni ogień z dział do pozycji nieprzyjaciela. Hitlerowcy przyczaili się i nie prowadzili działań aktywnych, na-

tomiast małe grupy ich zwiadowców prowadziły rozpoznanie. Żołnierze z 1 batalionu rozpoznawczego pochwycili w nocy 4 jeńców, których — po uzyskaniu cennych informacji — odesłano do sztabu Armii.

W nocy nieprzyjaciel okrążył od południa stanowiska naszych oddziałów, rozpoczynając o świcie silny atak. Szczególnie zacięte walki wywiązały się na prawym skrzydle polskiej obrony, gdzie nieprzyjaciel atakował dużymi siłami. Atak hitlerowców został powstrzymany dzięki dzielnej postawie czołgistów. Na tym odcinku szczególnie zagrożone zostało działo dowódcy 3 baterii por. Włodzimierskiego. Dowódca pozostawił w wozie tylko działonowego plut. Kołodzieja, który prowadził ogień z broni pokładowej, a sam z pozostałymi członkami załogi ogniem z pistoletów maszynowych i granatami odpierał ataki hitlerowców. Hitlerowcy, nękani celnym ogniem i granatami, rzucili się do ucieczki, pociągając za sobą inne grupy. Sytuację tę wykorzystał mechanik-kierowca Rossow. Mimo ognia artylerii wyprowadził wóz na odkryty teren, umożliwiając załodze zniszczenie cofających się hitlerowców ogniem z broni pokładowej. Jednocześnie wysłana z batalionu rozpoznawczego grupa zwiadowców schwytała w lesie jeńca. Niemiec ten zeznał, że w lesie znajduje się bardzo silna grupa hitlerowców, w tym oddziały konne „Volkssturmu”.

Przewaga liczebna wroga nie powstrzymała czołgistów od dalszych aktywnych i umiejętnych działań. Korzystając z chwilowego załamania się natarcia hitlerowców na skrzydłach, polskie pododdziały przeszły do kontrataków i po zaciętych walkach wręcz wyparły nieprzyjaciela ze wsi. O godzinie 11.00 Tarnówka była wolna. Jednakże, wobec liczebnej przewagi nieprzyjaciela, sytuacja nadal była groźna dla polskich pododdziałów. Po południu 15 lutego do Tarnówki przybył batalion piechoty radzieckiej. O godz. 16.00 hitlerowcy rozpoczęli przygotowanie artyleryjskie trwające całą godzinę, a następnie o 17.00 ruszyli do ataku. Szli w sile ok. 500 ludzi tyralierą w pięciu liniach jedna za drugą. Zmobilizowani do nieustępliwej walki przez dowódcę żołnierze dywizjonu wraz z piechurami, wsparci przez czołgi i działa pancerne, ruszyli do kontrataku rozbijając szyki wroga. Nieprzyjaciel wycofał się do lasu ok. 500 m na południe od Tarnówki, pozostawiając wielu zabitych i rannych.

Bogate było żniwo żołnierskiego znoju tego dnia. Zabito około 300 hitlerowców, a do niewoli wzięto 153 żołnierzy i oficerów z batalionu „Volkssturmu”. Zniszczono: sztab batalionu, 27 samochodów, 3 transportery opancerzone, 7 dział, 8 radiostacji. Zdobyto: ponad 150 koni, 2 kuchnie, około 700 karabinów i pistoletów, ponad 45 000 sztuk amunicji.

Straty dywizjonu wynosiły: 2 lekko rannych, uszkodzone 1 działo, spalone 2 samochody załadowane łuskami i skrzynkami po pociskach.

Noc z 15 na 16 lutego minęła spokojnie. Mechanicy dywizjonu odremontowali uszkodzoną maszynę, a żołnierze mieli kilka godzin wytchnienia. Rankiem 16 lutego wysłano zwiad w składzie 3 dział pancernych w kierunku składów artyleryjskich. Ustalił on, że składy są zaminowane, częściowo spalone i obsadzone przez nieprzyjaciela. Po uzyskaniu wiadomości o wrogu dowódcy pododdziałów podzielili zadania, zorganizowali działanie i wspólnie uderzyli na nieprzyjaciela. Po krótkim lecz bardzo zaciętym boju składy znalazły się w rękach polskich. Straty przeciwnika wynosiły: 128 zabitych i 200 wziętych do niewoli. Ze strony polskiej strat nie było. Po zdobyciu armijnych składów artylerii dywizjon artylerii pancernej i batalion rozpoznawczy zorganizowały obronę na terenie składów.

Dnia 17 lutego o godz. 8.40 wysłano grupę w składzie: 1 czołg, 1 samochód pancerny, 2 działa pancerne SU-57 i 15 żołnierzy w kierunku południowo-zachodnim w celu zniszczenia kolumny nieprzyjaciela. W wyniku silnego ognia 100-osobowa kolumna została rozbita: zniszczono przy tym 13 samochodów, 3 moździerze, 37 wozów konnych oraz wzięto 24 jeńców.

W ciągu tych czterech dni żołnierze 7 dywizjonu artylerii pancernej jeszcze raz dowiedli, że są dobrze wyszkoleni, posiadają wielki hart ducha i dużą umiejętność prowadzenia walki w każdych warunkach.

Podczas walk w rejonie Tarnówki Niemcy ponieśli duże straty. Ogólna liczba zabitych i rannych wynosiła 442 żołnierzy i oficerów, do niewoli zaś dostało się 264 hitlerowców. Polscy żołnierze zniszczyli 40 samochodów, 3 transportery opancerzone, 7 dział, 3 moździerze, 8 radiostacji, 2 kuchnie polowe i 37 wozów konnych. Zdobyli: 47 karabinów maszynowych, 753 karabiny i pistolety maszynowe, ponad 45 000 sztuk amunicji i ponad 200 koni. Straty własne wynosiły: 6 ludzi rannych, 2 spalone samochody ciężarowe oraz zniszczonych 7 karabinów i 3 pistolety maszynowe.

Zadanie postawione przed dywizjonem zostało wykonane. Zgrupowanie hitlerowskie rozbite na drobne grupy nie stanowiło już niebezpieczeństwa dla naszych jednostek.

Po wykonaniu zadania 7 dywizjon dział pancernych dokonał przemarszu do Szwecji, a następnie już jako ochrona sztabu 1 armii do miejscowości Wałcz (Deutsch-Krone). Pobyt w Wałczu trwał do 3 marca 1945 r.

W tym czasie wojska 1 armii wyzwoliły już Mirosławiec, wy-

konały zwrot na północ i szybko parły naprzód w ogólnym kierunku na Kołobrzeg. Dowódcy armii coraz trudniej było utrzymać kontakt z wysuniętymi do przodu dywizjami, dlatego w dniu 4 marca stanowisko dowodzenia armii zostało przesunięte z Wałcza do Mirosławca, w dniu 6 marca do Złocieńca a następnie w dniu 8 marca do miejscowości Sławoborze. Razem ze sztabem armii przemaszerował również 7 dywizjon artylerii pancernej.

W tym czasie 1 armia, po przełamaniu pozycji ryglowej Wału Pomorskiego, w szybkim tempie wyszła nad brzeg Bałtyku. 11 marca sztab 1 armii WP przeniósł się do Gryfic, a wraz z nim 7 dywizjon artylerii pancernej. W Gryficach dywizjon pozostawał do 10 kwietnia. Po zajęciu i urządzeniu stanowisk ogniowych, skład osobowy przystąpił do remontu maszyn bojowych. Odmontowano 3 maszyny. 23 marca 3 oficerów (kpt. Podskrebko, por. Włodzimirski i chor. Gasperowicz) otrzymało brązowe medale „Zasłużonym na Polu Chwały”, a 8 kwietnia dowódca 1 Frontu Białoruskiego odznaczył 21 oficerów, podoficerów i szeregowców radzieckimi odznaczeniami. Wręczenie medali odbyło się w miejscu postoju 4 pułku czołgów ciężkich.

W połowie kwietnia 1945 r. Armia Radziecka była gotowa do zadania wojskom hitlerowskim ostatecznego, decydującego ciosu. Potężna operacja miała na celu zdobycie legowiska bestii hitlerowskiej — Berlina, rozgromienie centralnego zgrupowania wojsk hitlerowskich, pozbawienie hitlerowców możliwości stawiania dalszego oporu i zmuszenia ich do bezwarunkowej kapitulacji.

1 armia Wojska Polskiego w ramach operacji berlińskiej miała wspólnie z wojskami 61 armii radzieckiej osłaniać główne zgrupowanie 1 Frontu Białoruskiego od ewentualnych przeciwdziałań nieprzyjaciela z północy i północnego zachodu, i razem z wojskami radzieckimi nacierać na ogólnym kierunku na Bad Freienwalde, Sachsenhausen, Arneburg.

W tym celu wojska 1 armii opuściły rejon wybrzeża i po wykonaniu nocami 200 km marszu skoncentrowały się w okolicach Kostrzyna w lasach na wschód od Odry.

7 dywizjon artylerii pancernej do dnia 10 kwietnia przebywał w Gryficach. W dniu tym otrzymał od dowódcy Wojsk Pancernych i Zmotoryzowanych rozkaz przemieszczenia się do rejonu Chojny. Dywizjon posuwał się nocą i w dniu 13 kwietnia skoncentrował się w miejscowości Stara Łysogórka (Alt Litzegoricke). Tam został podporządkowany dowódcy 1 Brygady Kawalerii i na podstawie jego rozkazu bojowego nr 0037 w dniu 18.04. przegrupował się do miejscowości Siekierki (Zückerick).

O świcie 16 kwietnia rozpoczęło się natarcie. Czołgi i działa

pancerne wspólnie z artylerią i lotnictwem druzgotały obronę hitlerowską. Po przełamaniu obrony i przeprowadzeniu wszystkich jednostek przez Starą Odrę 1 armia przeszła całością swoich sił do pościgu w kierunku zachodnim. Największe sukcesy odniosła 4 Dywizja Piechoty. Aby nie hamować jej natarcia, dla osłonięcia działań dywizji od północy, dowódca armii wprowadził do walki w dniu 21 kwietnia 1 Brygadę Kawalerii z 7 dywizjonu artylerii pancerniej.

Dywizjon wyruszył z Siekierok i po przeprawieniu się pod Gozdowicami po trasie Wriezen, Alt Wustrow, Neu Wustrow, Brunow dotarł do miejscowości Hakkelberg i opanował ją. 24 kwietnia zwiadowcy pochwycili jeńca, od którego uzyskano informację, że Niemcy znajdują się w miejscowości Gruntal. Pododdziały dywizjonu zbliżyły się do wsi. Zajęły pozycje wyjściowe i czekały na sygnał do natarcia. Po krótkim, lecz gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, do natarcia ruszyły 2 szwadrony z 1 BK i 7 dywizjon artylerii pancerniej. W wyniku dwugodzinnej walki wieś została oczyszczona z hitlerowców. Nieprzyjaciel stracił w tym boju 10 żołnierzy. Straty dywizjonu wynosiły: 1 ciężko ranny i 1 lekko ranny.

Po zajęciu Gruntal dywizjon rozpoczął marsz w kierunku zachodnim po trasie: Gruntal, Bernau, Schönwalde, Birkenauwer-ser, Zielsdorf. W drodze wzięto do niewoli 2 Niemców. Poinformowali oni, że w miejscowości Linum znajdują się wojska niemieckie. Dywizjon rozpoczął natarcie z marszu. W tym momencie zaatakowały hitlerowskie samoloty. Rozpoczęło się bombardowanie. W tym czasie niemiecka piechota przeszła do kontrataku. Mimo walki na dwa fronty pancerniacy zdołali utrzymać się, odpierając atak nieprzyjaciela, a następnie przeszli do kontrataku i po 1,5-godzinnej walce wyparli nieprzyjaciela z Linum. Na lewo od dywizjonu Linum atakował również 1 batalion 8 pułku piechoty. Trafił on do zamaskowanego „Ferdynanda” i w ataku poniósł ciężkie straty. Zginął starszy adiutant dowódcy batalionu kpt. Ważyński, ciężko ranny został dowódca batalionu kpt. Tarnowski, a dowódca zwiadu pułkowego por. Rudy został ranny po raz jedenasty.

Dywizjon również poniósł straty. W wyniku nalotu zabitych zostało 4 żołnierzy i 4 rannych. Jedno działo pancerne zostało spalone, a 2 uszkodzone. Ze strony niemieckiej zginęło 10 żołnierzy i zostały zniszczone 2 punkty oporu.

Po zajęciu miejscowości Linum dywizjon otrzymał rozkaz ze sztabu brygady wykonać marsz zwiadowczy do leśniczówki Kra-menfeld. Dowódca dywizjonu zdecydował wykonać marsz całością dywizjonu. Działa pancerne ruszyły szosą w kierunku leśni-

czówki. Przed leśniczówką dywizjon dostał się w huraganowy ogień hitlerowców ukrytych w zasadzce. Grad kul posypał się na pancerze. Dowódcy dział szybko się zorientowali w sytuacji i otworzyli ogień. Na skutek gwałtownego ognia hitlerowcy zaczęli się wycofywać, zostawiając na polu walki około 20 zabitych. Straty własne dywizjonu wynosiły: zabitych — 2 oficerów i 2 podoficerów, rannych — 7 żołnierzy.

Po zwycięskim zakończeniu tej bitwy dywizjon przemaszerował do miejscowości Börnicke i 24 kwietnia zajął stanowiska obronne. Do 1 maja dywizjon wykonywał marsze zwiadowcze do miejscowości Pausin i Flatow. 2 maja dywizjon wyruszył trasą Flatow, Königsdorf, Firsak, Rinow do Esslaku nad Łabą i w dniu 4 maja wyszedł na prawy brzeg rzeki. Rozlokował się w mieście, wystawił ubezpieczenie. 7 maja dywizjon został wycofany z Łaby, przemaszerował do Perwenitz i do godziny 9.00 skoncentrował się w tej miejscowości. Tutaj zastał go koniec wojny.

**PATRIOTYCZNA POSTAWA I MĘCZEŃSTWO
INTELIGENCJI POLSKIEJ
W POWIATACH WRZEŚNIA I ŚRODA WIELKOPOLSKA
W LATACH 1939–1945**

Praca niniejsza jest próbą ukazania patriotycznych postaw i męczeństwa inteligencji polskiej w powiatach Września i Środa Wlkp. w okresie okupacji hitlerowskiej. Starałem się w niej przedstawić patriotyzm inteligencji polskiej w tych powiatach w okresie wojny obronnej 1939 roku oraz hitlerowską eksterminację ludności, ze szczególnym uwzględnieniem nauczycieli. Znaczna część pracy traktuje także o udziale inteligencji polskiej w różnych formach ruchu oporu oraz o roli inteligencji powiatów Września i Środa Wlkp. w pierwszych dniach istnienia władzy ludowej.

**Patriotyczna postawa i męczeństwo inteligencji polskiej
w powiatach Września i Środa Wielkopolska
w początkowym okresie okupacji (wrzesień–grudzień 1939).**

Rankiem 1 września 1939 r. armie niemieckie uderzyły na Polskę. Był to początek hitlerowskiej rozprawy z Polską. Już w trakcie trwania kampanii wrześniowej hitlerowcy ujawnili w pełni swe okrucieństwo i barbarzyństwo. Nie liczyli się z międzynarodowym prawem wojennym i bez wahania łamali jego postanowienia na całym teatrze działań wojennych. Spalenie około 100 jeńców we wsi Urzyce k. Drohobycza, masakra około 200 jeńców w obozie przejściowym w Zambrowie, rozstrzelanie 300 jeńców koło wsi Ciepeliów w powiecie iłżeckim — oto tylko niektóre ze zbrodniczych czynów dokonanych przez Wehrmacht we wrześniu 1939 roku. Jednostki Wehrmachtu rozstrzeliwały często bez sądu Polaków za udzielanie informacji armii polskiej. Wiele miejscowości, mimo że nie były bronione przez wojska polskie, zostało przed wkroczeniem Niemców ostrzelanych przez arty-

lerię i bestialsko bombardowanych przez hitlerowską Luftwaffe. Gineła w nich prawie wyłącznie ludność cywilna.

Podczas wojny obronnej we wrześniu 1939 r. zginęło wielu przedstawicieli polskiej inteligencji. Jedni polegli z bronią w ręku, walcząc przeważnie jako oficerowie rezerwy, inni zostali w bestialski sposób zamordowani przez grupy specjalne posuwające się w ślad za armią niemiecką. Wykonywały one swoje zadania z zimną krwią, zgodnie z wolą Adolfa Hitlera, który powiedział: „Polacy mogą mieć tylko jednego pana; jest nim Niemiec, dlatego należy zgładzić wszystkich przedstawicieli inteligencji polskiej”.

Inteligencja polska od samego początku stała się przedmiotem represji okupanta jako najbardziej świadoma i wykształcona część narodu polskiego. Szczególne nasilenie tej zbrodniczej, ludobójczej akcji miało miejsce na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy, w tym w Wielkopolsce.

Działania wojenne na terenie Wielkopolski zakończyły się dopiero w dniu 19 września, jednak już 11 IX hitlerowcy przestali uważać Wielkopolskę za teren działań wojennych i powołali do życia dowództwo poznańskiego okręgu wojskowego. Okupacja zajętych obszarów rozpoczęła się od formalnej likwidacji zarówno w Poznaniu, jak również w wielu innych miejscowościach komitetów lub straży obywatelskich.

Mimo że prawo wojenne zabraniało brania zakładników, to jednak Niemcy prawie we wszystkich większych miejscowościach brali takowych jako gwarancję lojalnej postawy ludności polskiej wobec okupanta. Należy zaznaczyć, iż burmistrzowie poszczególnych miast odmawiali wskazywania zakładników nierzadko zgłaszając się sami jako ochotnicy. M.in. gdy w Poznaniu gen. Alfred von Bockelberg, dowódca poznańskiego okręgu wojskowego, zażądał od prezydenta miasta Cyryla Ratajskiego wskazania zakładników wywodzących się przede wszystkim z kręgu wybitnych działaczy społecznych i politycznych, naukowców i wyższego duchowieństwa, Cyryl Ratajski odmówił spełnienia żądań okupanta stawiając siebie do jego dyspozycji. Wówczas gen. Bockelberg sam dokonał wyboru 37 zakładników. Zostali nimi profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego, lekarze, adwokaci, kupcy i księża.

Po wzięciu zakładników w kilka dni później rozpoczęły się egzekucje najbardziej „niebezpiecznych” dla Rzeszy Polaków. Do końca października zginęło w nich 3—5 tys. ludzi, w tym wielu zakładników.

Szczególnym okrucieństwem w tej akcji odznaczały się grupy

operacyjne policji bezpieczeństwa. tzw. Einsatzgruppe der Sicherheitspolizei. W zachodniej części Polski likwidowały w pierwszej kolejności patriotycznych działaczy politycznych. Szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Reinhard Heydrich organizator eksterminacji ludności krajów okupowanych oświadczył w dniu 27 września 1939 r., że na zachodnich ziemiach polskich pozostało ich nie więcej jak 3 proc. Świadczy to wymownie o rozmiarach tej zbrodniczej akcji.

Po podbiciu Polski nastąpił nowy podział administracyjny ziem polskich. Znaczna część ziem została wcielona do Rzeszy, a z pozostałej części utworzono Generalną Gubernię, do której miano stopniowo przesiedlić wszystkich Polaków. Anektowane ziemie polskie podzielono na cztery prowincje: Schlesien, Ostpreussen, Danzig Westpreussen i Reichsgau Wartheland.

Największym z nowych okręgów był Warthegau, podzielony na rejencje z siedzibami w Poznaniu, Inowrocławiu i Kaliszu, a od 1940 r. w Łodzi. Gauleiterem i nadprezydentem Kraju Warty został Artur Greiser. Urodził się on 22 stycznia 1897 r. w Środzie Wlkp. Ojciec jego, Gustaw Greiser, był komornikiem sądowym i mieszkał wraz z rodziną w narożnym domu przy ulicy Zamkowej i Rynkowej. Dom ten ocalał podczas zawieruchy wojennej i zwany jest dziś przez mieszkańców Środy „Greiserowskim domkiem”. Uczęszczając do szkoły w swym rodzinnym miasteczku, Greiser zachowywał postawę obojętną wobec swych polskich kolegów i nikt nie przypuszczał, że wyrośnie z niego jeden z największych polakożerców. Gdy został prezydentem Warthegau, nie „zapomniał” o swym rodzinnym mieście i „odwdziczył” się jego mieszkańcom szczególną „opieką”, polegającą na tym, że powiat średzki znajduje się w czołówce powiatów Wielkopolski, które podczas okupacji poniosły największe straty. Duża w tym „zasługa” właśnie Artura Greisera.

Powiat średzki w przededniu wybuchu II wojny światowej zajmował obszar 796,63 km² i był zamieszkały przez 53 336 mieszkańców. Pod względem narodowościowym był wybitnie polskim powiatem. Zamieszkiwało w nim 51 295 Polaków, tj. 96,2% ogółu ludności. Liczba mniejszości narodowościowych przedstawiała się następująco: Niemców mieszkało 1972 osoby, tj. 3,68%, a Żydów 47 osób, tj. 0,09%. Mimo liczebnej przewagi ludności polskiej mniejszości narodowe cieszyły się całkowitą swobodą. Szczególnie Niemcy mieli całkowitą swobodę działania. Posiadali oni 10 swoich organizacji o charakterze politycznym, społecznym i kulturalnym, których działalność nie była w niczym ograniczona przez władze polskie. Do najbardziej niebezpiecznych organizacji politycznych należała partia młodoniemiecka (Jungdeutsche

Partei). Pod tą nazwą kryła się NSDAP, której komórka średzka liczyła 10 członków. W latach 1938—1939 Niemcy zaczęli organizować w powiecie V kolumnę. Jej punktem zbornym była posiadłość Elżbiety Journe w Łęknie. Była ona wnuczką Kennemanna — współtwórcy Hakaty.

Podobnie sytuacja przedstawiała się w sąsiednim powiecie wrzesińskim. Był to także powiat zdecydowanie polski. Zamieszkiwała tu tylko niewielka ilość Niemców (4,9%), którzy stanowili jednak zwartą grupę. Największym ich skupiskiem była wieś Sokolniki. Podobnie jak na ziemi średzkiej, Niemcy cieszyli się tu zupełną swobodą i żyli raczej w dobrych stosunkach z Polakami.

Powiat wrzesiński miał bogatą tradycję historyczną i nieraz dowiódł swego patriotyzmu i przywiązania do ojczyzny. Podczas Wiosny Ludów w okolicach Sokołowa i Miłosławia stoczono dwie zwycięskie bitwy powstańcze. Szerokim echem w Europie odbił się strajk szkolny dzieci wrzesińskich w latach 1901—1902, które nie chciały uczyć się w szkole po niemiecku. Zostały one za to ukarane chłostą, a ich rodzice więzieniem. Podczas powstania wielkopolskiego 1918—1919 r. Września i Nekla wystawiły kompanię powstańców, która bohatersko walczyła z wojskami niemieckimi na północnym froncie. Wielu żołnierzy z kompanii poległo bohatersko w okolicach Szubina. Mieszkańcy powiatu sprowadzili ich zwłoki w rodzinne strony. Groby powstańców wielkopolskich znajdują się do dziś we Wrześni i Nekli.

Oba powiaty zapisały się w historii Polski złotymi zgłoskami. Polska nigdy nie zawiodła się na mieszkańcach Wrześni i Środy, którzy wielokrotnie utratą życia dowiedli swego patriotyzmu. Z chwilą wybuchu II wojny światowej znów zostali oni poddani krwawemu sprawdzianowi.

1 września 1939 r. o godz. 13.00 pojawiły się nad Środą samoloty z czarnymi krzyżami na skrzydłach. W tym dniu zbombardowano cukrownię w Środzie. Od bomb zginęło 10 osób, głównie robotników z cukrowni. Wśród ofiar był także Witold Żeromski — urzędnik ze Środy. Drugi nalot bombowy miał miejsce 4 września. W jego wyniku zginęły 3 osoby, m. in. Marian Bandosz — pracownik umysłowy.

Na Wrześnię również trwały naloty, przede wszystkim na węzeł kolejowy. W wyniku bestialstwa niemieckich lotników, ostrzelujących z broni maszynowej szosy, po których uciekała ludność cywilna, zginęło we Wrześni 38 osób, a w całym powiecie 160. Powiat średzki poniósł mniejsze straty w czasie nalotów, gdyż leżał na uboczu, z dala od ważnych dróg. Natomiast powiat wrzesiński przecinała ważna szosa Poznań — Warszawa, którą wycofywały się oddziały wojska i ciągnęły tłumy ludności cywilnej,

uciekające przed wojskami niemieckimi. Sytuacja ta utrudniła zidentyfikowanie ofiar mieszkańców Wrześni, ponieważ wśród uchodźców było dużo osób z odległych miejscowości.

Oddziały armii hitlerowskiej wkroczyły do Środy w dniu 9 września. Rozlokowały się w namiotach oraz w gmachu Szkoły Rolniczej przy ul. Kilińskiego.

Do Wrześni oddziały niemieckie wkroczyły 10 IX 1939 r. Po rozlokowaniu wojsk Niemcy zażądali 10 zakładników jako gwarancji bezpieczeństwa i spokoju wśród ludności polskiej. Ochotniczo zgłosili się: wiceburmistrz A. Zamysłowski i 9 pracowników Zarządu Miejskiego, choć wiedzieli, że w razie jakiegось choćby błahego wypadku zakłócenia spokoju przez Polaków zostaną rozstrzelani.

W kilka dni później do Środy i Wrześni przybyli przedstawiciele policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei). Zadaniem policji było zwalczanie wszelkich form polskiego oporu i działalności skierowanej przeciw Trzeciej Rzeszy i narodowi niemieckiemu. Powiaty Września i Środa Wlkp. objęte zostały strefą działania Einsatzkommando 14. Dwie podkomendy tej policji znajdowały się w Lesznie i Środzie Wlkp. Podkomenda w Środzie miała swoje placówki w Jarocinie, Śremie i Wrześni. Policja bezpieczeństwa obok Gestapo była szczególnie znienawidzona przez ludność polską. W wyniku jej działalności zginęło wielu patriotów polskich uznanych za szczególnie niebezpiecznych dla Rzeszy.

W pierwszych dniach okupacji Artur Greiser objeżdżał podległe mu powiaty. Odwiedził także swoje rodzinne miasteczko — Środę Wlkp. Wizyta jego związana była z inspekcją i I Zjazdem Niemców na tym terenie. W dniu jego przyjazdu miasto zostało otoczone przez oddziały SS, Gestapo i SD. Przed dzisiejszym Domem Kultury dokonał on przeglądu oddziału Selbstschutzu, czyli policji pomocniczej złożonej z Volksdeutscheów. Było wśród nich wielu jego znajomych z lat szkolnych. Greiser przyrzekł im wówczas: „W przeciągu 10 lat w powiecie, gdzie leży serce generała Jana Henryka Dąbrowskiego, nie będzie biło serce żadnego Polaka”. Świadczyło to o zacieklej nienawiści Greisera do Polaków, którzy byli kiedyś jego sąsiadami i nic złego mu nie zrobili. Greiser wyraził się również do komisarycznego burmistrza Środy Maxa Körnera, obdarzonego przez niego specjalnymi pełnomocnictwami, że nawet 300 rozstrzelanych byłoby za mało dla spacyfikowania tego terenu.

Pierwsze dni okupacji upływały jednak w miarę spokojnie w obu powiatach, poza kilku pojedynczymi wypadkami gwałtu na Polakach. W początkowym okresie okupacji rozstrzelano w powiatach Września i Środa Wlkp. z niewiadomych przyczyn kilka

pojedynczych osób. Zbrodnie te popełnione były przez Wehrmacht. Dnia 10 września 1939 r. zaraz po wkroczeniu do Środy żołnierze aresztowali dwóch młodych, nieznanych harcerzy i rozstrzelali ich pod murem cmentarza. W tym samym czasie w Nekli aresztowano 3 mężczyzn pochodzących z okolic Nekli: z Lippek, Przyborowa i Wierzyc. Zaprowadzono ich do ogrodu szkoły podstawowej przy ul. Poznańskiej, a następnie kazano uciekać. Do uciekających hitlerowcy strzelali w plecy. Ofiary zostały pochowane we wspólnej mogile przez mieszkańców Nekli, lecz nie można było ich zidentyfikować. Czyn ten świadczy o bezmyślnym okrucieństwie żołnierzy Wehrmachtu.

Pierwszy okres niemieckiego panowania charakteryzuje jeszcze pewien bezład i niezbyt dobra organizacja aparatu ucisku i terroru. Władze hitlerowskie w obu powiatach nie otrzymały wówczas jeszcze dokładnych instrukcji i wytycznych co do losu ludności polskiej, a w szczególności jej warstw kierowniczych. Grupy miejscowych Niemców, zorganizowane przed wybuchem wojny, zaraz po wkroczeniu Wehrmachtu wystąpiły jawnie i rozpoczęły porachunki osobiste z Polakami. Akcja samosądów na tych terenach nie przybrała jednak szerszych rozmiarów, jak to było np. w powiatach: czarnkowskim, żnińskim, czy wągrowskim. Zdarzały się natomiast wypadki, że miejscowi Niemcy chwyтали upatrzonych Polaków, bili ich i katowali. Były to przeważnie osoby z polskich warstw kierowniczych, najbardziej wykształcone i świadome, które tuż przed wybuchem wojny informowały ludność polską o niebezpieczeństwie, jakie im zagraża ze strony Niemców.

Innym środkiem terroryzowania ludności były ciągłe i powszechne rabunki i rekwizycje. Organizowały je zarówno władze wojskowe, jak i cywilne. Dawało to okazję do rabunków także ludności niemieckiej. Grabież mienia polskiego występowała w dużym stopniu szczególnie w okolicach Środy. Miejscowi Niemcy zbierali się w nocy, chodzili od zagrody do zagrody, bili polskich gospodarzy i rabowali co popadło im w ręce. Grabież i rabunek przybrały tak szerokie rozmiary, że hitlerowcy zreflektowali się wreszcie — oczywiście w interesie własnym, a nie Polaków — i począwszy od 20 września dowódca poznańskiego okręgu wojskowego zaczął wydawać zarządzenia zakazujące rekwizycji bez pozwolenia władz.

Opisywane wypadki były jednak tylko przesłanką tego, co miało nastąpić w kilka dni później. Greiser w kilka dni po objęciu władzy wydał wytyczne, w których stwierdzał, że obowiązkiem landratów i burmistrzów jest organizowanie publicznych rozstrzeliwań polskich „przestępców”. Wytyczne te miały przyś-

pieszyć jego zbrodnicze plany wobec Polaków. Jakkolwiek wielka fala egzekucji miała dotknąć Wielkopolskę w nieco późniejszym okresie, to jednak już we wrześniu miała miejsce w Środzie Wlkp. jedna z poważniejszych egzekucji. Mimo że ofiary nie należały do warstwy kierowniczej i były przeważnie robotnikami, to jednak należy ją szerzej omówić, gdyż najlepiej ilustruje bestialstwo i zezwierzęcenie hitlerowców, a równocześnie charakteryzuje eksterminację, jaka czekała całą Wielkopolskę. Wykonanie egzekucji Niemcy poprzedzili perfidną prowokacją. W dniu 17 września w Środzie jakiś Niemiec wystrzelił ze straszaka. Hitlerowcy błyskawicznie otoczyli domy przy ulicach: Małej, Klasztorowej, Powstańców i Spichrzowej. Wyciągnęli z domów 18 przypadkowych mężczyzn i pod okiem gestapowca Tormanna wprowadzono ich na podwórze więzienia. Tam dołączono do nich dalsze 3 osoby. W pracy pt. „Wielkopolska w cieniu swastyki” Edward Serwański tak opisuje przebieg tej zbrodni.

„Z więzienia wyprowadzono 21 mężczyzn, którym kazano założyć ręce na tył głowy, i w ten sposób gnano ich przez całe miasto na miejsce stracenia, na Pola Kijewskie pod Środą.

Konwój nad tymi ofiarami sprawowali gestapowcy w sile około 30 ludzi, którzy przez całą drogę bili i znęcali się nad ofiarami, szczerliwie prowadzonymi przez siebie psami i najeżdżali samochodami, aby przyspieszyć pochód skazańców. Po przybyciu na miejsce stracenia gestapowcy rozkazali męczennikom ustawić się w szeregu, bijąc ich przy tym okropnie. Jeden z gestapowców pożyczyl od zamieszkującego w pobliżu kowala Adamkiewicza dwie łopaty do kopania grobu. Łopat tych nie dano jednak skazańcom do kopania wspólnego grobu, lecz oprawcy zatrzymali je do jeszcze bardziej sadystycznego zadawania męczennikom tortur, rozkazując jednocześnie ofiarom kopać grób rękoma (...) Męczennicy własnymi rękami wygrzebali dół o rozmiarze 1,5 m × 12,5 m i głębokości 0,9 m. Po wykopaniu grobu gestapowcy ustawili ofiary w szeregu przy grobie, rozdzielali umundurowanym członkom Polskiego Czerwonego Krzyża odznaki organizacyjne (...) bito ich i gwałtem wpędzano do szeregu (...) padła salwa z pistoletów maszynowych.

Ponieważ nie wszystkie strzały oddane były śmiertelne, gestapowcy dobijali łopatami i wrzucali następnie ciała bestialsko pomordowanych do wygrzebanego dołu, deptając po nich i ugniatając butami.

Przeprowadzonej egzekucji przypatrywała się co najmniej jedna kompania gestapowców, którzy z sadystyczną przyjemnością śledzili przebieg mordu. Gdy po skończonej egzekucji jeden z gestapowców oddał kowalowi Adamkiewiczowi wypożyczone

łopaty, oświadczył Nowickiej Kazimierze z Kijewa „Wir haben heute 21 polnische Mordebanditen erledigt”.

Wszyscy zamordowani byli robotnikami. Hitlerowcy nie kierowali się więc w wyborze ofiar zawodem, nie szukali osób szczególnie „niebezpiecznych”, a więc działaczy politycznych i społecznych, kulturalnych i intelektualistów. Jedynym kryterium był chyba wiek. Łapali wszystkich młodych mężczyzn, którzy wpadli im w ręce. Wśród zamordowanych najmłodsza ofiara miała 20 lat, a najstarsza 43 lata.

Sposób przeprowadzenia egzekucji świadczy o nieludzkim okrucieństwie, sadyzmie i bestialstwie. Protokół z przeprowadzonej w dniu 4.06.1945 r. ekshumacji ofiar stwierdza, iż: „...zwłoki ofiar na polach kijewskich wskazują na specjalne znęcanie się nad denatami, których po uprzednim wykopaniu wąskiego w stosunku do ilości ofiar dołu, przemocą wpychano wśród ustawicznego bicia i częściowo żywcem zagrzebano”.

Proces stabilizacji administracji hitlerowskiej znacznie się posunął w miesiącu październiku. W miarę umacniania się władzy hitlerowskiej w terenie dochodziło do częstych szykan, aktów terroru i pospolitych zbrodni. Popełniane one były teraz bardziej „planowo”. Władze powiatowe otrzymały instrukcje, jakie osoby należy likwidować w pierwszej kolejności. Przygotowano spisy Polaków, których uznano za najbardziej niebezpiecznych dla Rzeszy. W pierwszej kolejności na listach znalazła się polska inteligencja, a wśród niej przede wszystkim nauczyciele.

Okupant postanowił uderzyć głównie w szkolnictwo, gdyż właśnie na nim opierał się cały gmach kultury. Zamierzenia te wiązały się ściśle z planami hitlerowskimi wobec narodu polskiego, a właściwie były ich częścią składową. Zamiarem Niemców była likwidacja wszelkich przejawów polskiego życia narodowego i kulturalnego oraz utrzymywanie Polaków na bardzo niskim poziomie kulturalnym. Zniszczenie wartości kulturalnych Polaków było jednym ze sposobów przyspieszenia zagłady narodu polskiego. Cel ten mógł zostać ostatecznie osiągnięty tylko wtedy, gdy zlikwidowana zostanie polska inteligencja. W tym też celu pozamykano wszystkie polskie szkoły, a nauczycieli postanowiono wyniszczyć.

Patriotyzm i poświęcenie nauczycieli ujawniły się już w chwili wybuchu wojny. Część z nich walczyła z bronią w ręku, a pozostali rozpoczęli 1 września nowy rok szkolny.

Zajmowanie Wielkopolski przez okupanta trwało około 3 tygodni. Były jednak i takie miejscowości, przede wszystkim wsie, do których jednostki armii najeźdźcy nie dotarły. Nauczyciele prowadzili tam zajęcia z dziećmi i młodzieżą, nie zważając na

to, że po wkroczeniu wojsk niemieckich mogą spaść na nich represje, szczególnie ze strony miejscowych Niemców. We wrześniu 1939 r. otwarto 87 szkół w 18 powiatach woj. poznańskiego. W samym tylko powiecie wrzesińskim 1044 uczniów kontynuowało naukę w 7 szkołach. Fakty te świadczą o tym, że 23 nauczycieli wrzesińskich nie przelekło się bombardowań oraz represji i prowadziło normalne lekcje z dziećmi. Jest to jeszcze jeden wymowny przykład patriotycznej działalności nauczycielstwa polskiego i ludności polskiej tego powiatu.

Po wkroczeniu wojsk na te tereny część nauczycieli została aresztowana jako zakładnicy. Hitlerowcy mieli bowiem już przed wojną przygotowane spisy tych obywateli polskich, których zamierzali aresztować. Niezależnie od tego A. Greiser zarządził pod koniec września 1939 r. przygotowanie ściśle tajnych wykazów polskiej inteligencji oraz przywódców życia społecznego. W niektórych miastach i powiatach przeprowadzono także rejestrację tych nauczycieli, którzy pracowali w szkolnictwie polskim. W Poznaniu rejestracja taka miała miejsce w dniu 30 września 1939 r. i objęła ponad 300 nauczycieli. Nie miała ona nic wspólnego z zamiarem zaangażowania nauczycieli do pracy w szkolnictwie, jak to oficjalnie podawały niemieckie władze oświatowe, ale służyła policji i gestapo do ewidencji osób najbardziej niebezpiecznych dla realizacji hitlerowskiej polityki okupacyjnej. Wynikiem tej akcji były masowe aresztowania nauczycieli i innych przedstawicieli inteligencji. Aresztowaniami zajmowały się policja bezpieczeństwa, Wehrmacht i Selbstschutz. Ofiary przeważnie trzymano w przepełnionych więzieniach, gdzie były bardzo ciężkie warunki.

Do najgorszych należało więzienie w Środzie Wlkp. Cele spełnione były do tego stopnia, że więźniowie nie mogli swobodnie spać. Dzielili się na dwie grupy, z których jedna spała, a druga stojąc czuwała. Więźniami byli głównie przedstawiciele inteligencji oraz polscy działacze polityczni i społeczni, których zaliczono do „niebezpiecznych”. Stąd też szczególnie okrutny był do nich stosunek strażników. Wyprowadzano ich z cel i kazano biegać po korytarzu. W tym czasie służba więzienna ustawiona w szeregu biła więźniów pejszami i pałkami gdzie popadło. Okrutne i krwawe były także przesłuchania u mającego opinię kata Środy, Waltera Luckena. Czasem zdarzało się, że więzień już z takiego przesłuchania nie wracał. Często nocą zajeżdżał pod więzienie samochód i zabierał wywołanych imiennie Polaków. Los ich pozostał nieznany, gdyż nikt z nich już do celi nie powrócił.

Ciężkie warunki były również w więzieniu w Pyzdrach w pow.

wrzesińskim. Na początku okupacji niemiecka straż więzienna i żandarmi wyprowadzali w nocy więźniów z cel i przy moście na Warcie bestialsko mordowali, a zwłoki zrzucali z mostu do rzeki. Liczby ofiar nie udało się ustalić.

Najwięcej aresztowanych znalazło się w więzieniach w miesiącu październiku 1939 r. Wtedy to z rozkazu A. Greisera aresztowano wielu intelektualistów i działaczy społecznych, księży i właścicieli ziemskich.

W dniu 19 X 1939 r. dowódca policji porządkowej w Poznaniu płk Knof wydał następujące polecenie: „Dla ukarania Polaków za straszne mordy policja bezpieczeństwa wyszuka w najbliższych dniach odpowiednią liczbę niepewnych Polaków i należyście ich ukarze”. W kilka dni po tym rozporządzeniu fala aresztowań i egzekucji ogarnęła całą Wielkopolskę.

W więzieniu średzkim w wyniku aresztowań znajdowało się w tym czasie około 300 Polaków ze Środy i jej okolic. Z tej liczby miejscowi Niemcy na poufnym zebraniu wytypowali 45 osób do rozstrzelania. I w tym przypadku posłużyli się oni prowokacją, ogłaszając, że w odwet za rzekome zamordowanie pod Turkiem 103 obywateli niemieckich zostanie rozstrzelana pewna ilość Polaków z powiatu średzkiego. Egzekucja miała się odbyć 19 października. Odwołano ją jednak prawdopodobnie z tego powodu, że władze zwierzchnie nie chciały się zgodzić na rozstrzelanie jednorazowo 45 osób. W dniu 18 października ok. godziny 17 wypędzono ich na dziedziniec więzienny. Piętnastu więźniów Niemcy uwolnili za to, że posiadali odznaczenia niemieckie z okresu I wojny światowej. Pozostałych 30 więźniów Niemcy odprowadzili do cel.

W dniu 20 października zebrał się tzw. Stadtgericht w dużej sali b. Sądu Grodzkiego w Środzie. Przewodniczył SS-man Sommer, przy współudziale 2 bliżej nie znanych SS-manów. Skazańców wprowadzano na salę rozpraw po 10 osób, gdzie ogłaszano wyrok. Akt oskarżenia zarzucał im, że są „moralnymi sprawcami” rzekomych mordów. Za „duchowe podburzanie” Polaków przeciwko Niemcom skazano ich na karę śmierci przez rozstrzelanie. Każda z rozpraw przeciwko 10 osobom trwała przeciętnie 5 minut. Z sali rozpraw odprowadzono ofiary na dziedziniec więzienny. Skład sądujących udał się na Stary Rynek, gdzie przygotowano miejsce stracenia. Na podwórzu więziennym gestapowcy rozkazali skazanym zdjąć płaszcze, czapki i pożegnać się ze sobą. Następnie podzielono ich na 3 dziesiątki i kolejno wyprowadzano na miejsce zbrodni. Skazańców ustawiano twarzami do muru, a pluton egzekucyjny w liczbie 20 żandarmów oddawał salwę do

każdej dziesiątki. Po oddaniu salwy gestapowcy dobijali ofiary strzałami z pistoletów. Ciała pomordowanych rozkazano ładować na wozy polskim więźniom; zwłoki ofiar wywożono na pole cukrowni w Środzie.

Spośród 30 ofiar został uratowany, przez właściciela majątku Zberki Niemca Ericha Schura, dyrektor „Rolnika” w Środzie, Błażejewski.

W czasie egzekucji Niemcy mieli okazję przekonać się, że Polacy, choć niewinnie, ale z honorem potrafili ginąć. Spędzona ludność polska na miejsce zbrodni z płaczem żegnała bohaterów, którzy, maszerując na miejsce stracenia głośno śpiewali hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła”. Pozostałe dziesiątki zachowywały się podobnie. Słowa hymnu narodowego uciniała salwa. Pracownik Banku Ludowego w Zaniemyślu Józef Mika przed oddaniem salwy odwrócił się twarzą do oprawców i rozdzierając odzież na piersiach krzyknął „Niech żyje Polska”.

Po pierwszej egzekucji średzkiej oprawcy zaczęli się kierować innymi kryteriami w ustalaniu listy ofiar. Typowano te osoby, które mogłyby w przyszłości stać się nosicielami polskiej myśli narodowej i działać na szkodę „Wielkich Niemiec”. Przypomnieć należy, iż wyboru dokonywali miejscowi Niemcy, którzy dobrze znali miejscową polską ludność jeszcze przed wojną. Wiedzieli oni dobrze, że są to Polacy, którzy nie zaprzestaną swej patriotycznej działalności nawet podczas okupacji. Zdecydowaną większość rozstrzelanych stanowiła inteligencja, a głównie nauczyciele.

W dniu 20 października odbyła się jeszcze jedna egzekucja w Kostrzynie Wielkopolskim. W dniu 18 października aresztowano najbardziej aktywnych działaczy a wśród nich nauczycieli głównie z Kostrzyna i Nekli. O sposobie przeprowadzenia egzekucji opowiadali naoczni świadkowie.

Do Nekli przyjechała karetka Gestapo wieczorem ok. godziny 20-tej. Gestapowcy posiadali już nakazy aresztowania najbardziej aktywnych mieszkańców wioski. Zastawano ich przeważnie podczas spożywania kolacji. Niemcy siłą odrywali ofiary od zrozpaczonych rodzin, wsadzali do samochodu i odwozili do Kostrzyna.

Wszystkich aresztowanych umieszczono w starej remizie strażackiej, o zimnie i głodzie, gdzie trzymano ich przez dwa dni. 20 października przywieziono na Rynek 2 wozy podkładów kolejowych i ustawiono je pod murem. W tym samym czasie ludność polska zmuszona została do kopania zbiorowej mogiły za cmentarzem katolickim. Przed południem zaprowadzono wszystkich skazanych do Domu Katolickiego przy ul. Dworcowej, gdzie od-

był się sąd. Przewodniczył burmistrz Kostrzyna Brunon Smolny. Pozostały skład sędziowski stanowili: była nauczycielka szkoły podstawowej w Kostrzynie, Marta Nachtigal, rolnik Paul Pochler i jego brat również rolnik. Wszystkim aresztowanym zarzucono, podobnie jak w Środzie, że są „moralnymi sprawcami” rzekomych mordów na Niemcach, za co zostają skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. Po ogłoszeniu wyroku wszystkich skazanych zapędzono na podwórze koło restauracji Rajewskiego. O godz. 16-tej na rynek zajechały dwa samochody z gestapowcami, którzy weszli do restauracji, gdzie pili wódkę. Tymczasem skazańcom rozkazano rozebrać się do koszul i wyprowadzano dziesiątkami na miejsce egzekucji. Cały rynek otoczony był wojskiem i miejscowymi Niemcami. Spędzono także Polaków zamieszkałych w Kostrzynie, którzy płaczem i modlitwą żegnali męczenników. Po każdej salwie nadjeżdżały wozy, na które więźniowie wrzucali zwłoki. Jeszcze na wozach dobijano rannych i walczących ze śmiercią.

W Kostrzynie na rynku zginęli, podobnie jak w egzekucji średzkiej, Polacy uznani przez okupanta za „niebezpiecznych dla Rzeszy”. Tu także większość rozstrzelanych stanowiła inteligencja. W tym dniu zginęło w Kostrzynie siedmiu nauczycieli.

Mieszkańcy Kostrzyna nie zapomnieli o swych bohaterach. Grób ich zdobiły zawsze świeże kwiaty, mimo że Niemcy surowo za to karali. Rozwścieczeni hitlerowcy kazali grób zrównać z ziemią, a na tym miejscu zasiać zboże.

W powiecie wrzesińskim pod koniec października 1939 roku postanowiono rozstrzelać kilkudziesięciu Polaków w odwet za Niemców, którzy zginęli podczas internowania ich we wrześniu w głąb kraju. Zamiary te przeciął jednak dość prychylnie nastawiony do Polaków landrat Niereutz, który dla rozładowania nastrojów wśród Niemców zorganizował powiatową, polityczną „manifestację żałobną”. Odbędzie się ona we Wrześni 9 XI 1939 r. w godzinach wieczornych. Obecny był na niej sam A. Greiser. Nastroje odwetowe wśród Niemców trwały jednak nadal. Dokonali oni samosądu na 31 mieszkańcach z wioski Sokolniki. Czytelnemu temu przyglądała się stacjonująca tam kompania Wehrmachtu.

Równocześnie miały miejsce i inne zbrodnie. Odbływały się one skrycie i w tajemnicy, stąd też brak jest o nich dokładnych danych. W październiku na przykład Schupo rozstrzelało przy strzelnicy małokalibrowej we Wrześni 6 nieznanych osób. Ofiary zakopano na miejscu zbrodni.

Trudno jest ustalić liczbę Polaków zamordowanych przez Niemców w 1939 r. w powiecie wrzesińskim. Hitlerowcy dokony-

wali tutaj mordów skrycie, przeważnie w nocy, a nie w publicznych egzekucjach. Pod koniec 1939 r. Gestapo, SA i miejscowi szowiniści niemieccy wymordowali w miejscowości Blerzglinek, w gminie Września — Południe, kilkadziesiąt osób z więzienia we Wrześni i prawdopodobnie z Pyzdr oraz ze Słupcy, ale brak jest bliższych szczegółów na ten temat.

W powiecie wrześnińskim także ginęła głównie inteligencja. Wszędzie bowiem początek okupacji charakteryzował się tym, że Niemcy usuwali osoby mogące stać się przeszkodą w tworzeniu z narodu polskiego bezrozumnych niewolników. Chodziło więc przede wszystkim o polskich działaczy społecznych i politycznych, intelektualistów, księży i nauczycieli.

Biorąc pod uwagę tylko 3 największe egzekucje na łakach kijewskich, w Srodzie i Kostrzynie — dane w procentach o ofiarach wg wykonywanych zawodów przedstawiają się następująco: inteligencja — 47,88%, robotnicy — 22,53%, rolnicy — 2,81%, rzemieślnicy — 5,66%, inni — 21,12%. Inteligencja, która stanowiła warstwę najmniej liczną, uznana została przez Niemców za najbardziej niebezpieczną.

Wśród inteligencji największe straty ponieśli nauczyciele. Straty nauczycielstwa w czasie całej okupacji w obu powiatach wynosiły 55 osób, z których zdecydowana większość zginęła jeszcze w roku 1939.

Po zlikwidowaniu w październiku 1939 r. w publicznych egzekucjach polskiej warstwy kierowniczej oraz części inteligencji okupant na ziemiach zaanektowanych postanowił pozostałą ludność stopniowo wysiedlać.

W Poznaniu już od 11 XI 1939 r. istniał „Urząd do przesiedlania Polaków i Żydów”. W miesiącu marcu 1940 r. został on przemianowany na „Centralę Migracyjną” i z końcem kwietnia przeniesiony do Łodzi. Lokalne wysiedlanie Polaków rozpoczęło się w miesiącach: październiku i listopadzie 1939 r. Po nich rozpoczęło się systematyczne, masowe wysiedlanie Polaków organizowane przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy.

W powiecie wrześnińskim akcję wysiedlania zaczęto 28 XI 1939 r. W tym dniu hitlerowcy wpadali o świcie do mieszkań polskich i polecali zaskoczonym Polakom opuszczać je w ciągu 15 min. Wolno było zabrać tylko trochę żywności i ubrania oraz najpotrzebniejsze rzeczy. Wysiedleńców pędzono do folwarku w Gutowie Małym, gdzie dokonywano spisu i konfiskowano wartościowe przedmioty. Pierwszy transport ludności załadowano do wagonów w dniu 1 XII i wywieziono do Radomia. Podróż trwała 3 dni i 4 noce. Wiele osób w wagonach zamarzło na śmierć, ponieważ grudzień 1939 r. był bardzo mroźny.

Pierwszy transport objął 1260 osób, głównie inteligencję, członków partii politycznych i właścicieli ziemskich. Drugi transport odjechał z Wrześni 12 XII 1939 r. Stacją docelową był Sokołów Podlaski. Transportem tym wyjechało 350 osób, w tym 102 byłych powstańców wielkopolskich. W ten sposób okupant pozbył się najbardziej aktywnych patriotów. Ogółem do końca okupacji wysiedlono z powiatu wrzesińskiego 4698 osób.

W powiecie średzkim zaczęto wysiedlać ludność polską w nocy z 7 na 8 grudnia 1939 r. Początkowo zamknięto rodziny polskie w gmachu szkoły podstawowej nr 1. Na uznanie zasługuje patriotyczna postawa reszty mieszkańców Środy, którzy przynosili wysiedlonym zapasy żywności na drogę. W dniach 9 i 10 grudnia wywieziono ich pociągami do Parysowa i Garwolina. Wszyscy mieszkańcy miasta przyszli na dworzec pożegnać wysiedleńców. W momencie ruszania pierwszego pociągu ktoś wystawił za okno wagonu biało-czerwoną chorągiew, a tłumy ludzi na peronach zdjęły czapki z głów. Pierwszymi transportami, podobnie jak we Wrześni, wyjechała głównie inteligencja i byli powstańcy wielkopolscy. Do końca okupacji z powiatu średzkiego wywieziono 4809 osób.

POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ PPR W POWIECIE TRZEBNICKIM W LATACH 1945–1948

Ziemia trzebnicka była jednym z pierwszych terenów Dolnego Śląska wyzwolonych w wyniku operacji „Wisła—Odra”. Trzebnica została wyzwolona 26 stycznia 1945 r. przez wojska 13 Armii dowodzonej przez gen. płk. N. Puchow¹. Z chwilą rozpoczęcia operacji dolnośląskiej rejony wyzwolone Dolnego Śląska, w tym Trzebnica i okolice, zostały zamienione na bezpośrednie zaplecze gospodarcze 1 Frontu Ukraińskiego. Wzrost znaczenia Trzebnicy jako zaplecza nastąpił w chwili, gdy 6 armia radziecka rozpoczęła oblężenie Wrocławia. W celu zorganizowania zaplecza i kierowania jego działalnością powołano w Trzebnicy Komendanturę Wojenną jako władzę wojskową i administracyjną. Przejęła ona większość zasiewów i inwentarza, a także dysponowała nieruchomościami i zakładami przemysłowymi znajdującymi się na tym terenie².

Pierwszymi oficjalnymi przedstawicielami nowej władzy ludowej na ziemi trzebnickiej byli żołnierze 2 AWP. Na przełomie marca i kwietnia 1945 r. przez jej teren przechodziły dywizje tej armii z zadaniem obsadzenia odcinka frontu przebiegającego wzdłuż Nysy Łużyckiej. Na terenie miasta Trzebnica rozlokował się sztab 2 AWP wraz z jej dowódcą gen. K. Świerczewskim. W tym samym czasie podjęto pierwsze kroki mające na celu budowę administracji polskiej na Dolnym Śląsku. W marcu 1945 r. decyzją Rady Ministrów Rządu Tymczasowego RP utworzono II Okręg Administracyjny — Dolny Śląsk, który został podzielony na obwody, wśród których wydzielono także Obwód Trzeb-

¹ 13 Armia wchodziła w skład 1 Frontu Ukraińskiego. Dzień później, 27 stycznia, wyzwoliła ona drugie miasto ziemi trzebnickiej — Oborniki Śląskie.

² Por. J. Kociszewski: *Początki władzy ludowej w powiecie trzebnickim w latach 1945–1947*, SKH, „Sobótka” nr 3, Wrocław 1969, s. 384.

nicki³. Równocześnie na terenie Polski Centralnej powoływano grupy operacyjne, mające na celu zorganizowanie na terenie Dolnego Śląska administracji polskiej. Większość z nich znalazła się w Trzebnicy, gdyż właśnie to miasto jest najbliżżej położone Wrocławia. Zaczęło ono spełniać rolę ośrodka administracyjnego i politycznego województwa.

Grupa administracji ogólnej przybyła do Trzebnicy w dniach 19—21 kwietnia 1945 r.⁴ Po wstępnym okresie organizacyjnym przekształciła się ona w Urząd Wojewódzki. Następnie zaczęto formować administrację Obwodu Trzebnickiego. Na pierwszym zebraniu komórki PPR przy Urzędzie Wojewódzkim na Pełnomocnika Rządu na Obwód XVII w Trzebnicy wybrano S. Bąk-Dzierżyńskiego. Kandydatura ta została zaakceptowana przez Międzypartyjną Komisję Porozumiewawczą i Pełnomocnika Rządu na Dolny Śląsk⁵. Działalność swoją S. Bąk-Dzierżyński rozpoczął 24 kwietnia mając tylko określone ogólne obowiązki pełnomocnika. Do najważniejszych jego zadań należało: przejęcie obwodu z rąk administracji radzieckiej, zorganizowanie Urzędu Obwodowego, zorganizowanie akcji przesiedleńczej i przygotowanie punktów etapowych dla osadników, zorganizowanie akcji siewnej oraz przygotowanie żniwnej, zagospodarowanie powiatu i przygotowanie prowizji ludności⁶.

Najważniejszym obowiązkiem pełnomocnika obwodowego było przejęcie podległego mu terenu z rąk administracji radzieckiej. Tryb przejmowania był określony porozumieniami zawartymi między władzami wojewódzkimi a dowództwami odpowiednich frontów. 12 kwietnia 1945 r. Dowództwo 1 Frontu Ukraińskiego wydało rozkaz dotyczący przekazania nieruchomości oraz wszystkich posiadłości rolnych wraz ze sprzętem rolniczym władzom polskim⁷. Po przybyciu pierwszych grup osadników tworzone komisje, które po podpisaniu protokołu zdawczo-odbiorczego przekazywały określone w nim obiekty pod ochronę polskiej straży przemysłowej. W skład tych komisji wchodził: z-ca komendanta wojskowego do spraw gospodarczych ze strony radzieckiej oraz pełnomocnik obwodowy lub jego zastępca ze strony polskiej, jak również specjaliści odpowiednich dziedzin gospodarki⁸.

Przejmowanie Trzebnicy rozpoczęło się po przybyciu do miasta grupy kwatermistrzowskiej ze składu ekipy administracji

³ Por. tamże, s. 384.

⁴ Por. J. Kociszewski, op. cit., s. 385.

⁵ Por. tamże, s. 385.

⁶ Por. tamże, s. 383.

⁷ Por. tamże, s. 385.

⁸ Por. tamże, s. 387.

ogólnej. W dniach 17—21 kwietnia 1945 r. grupa ta obsadziła swoimi pracownikami 21 budynków oraz lokale stołówkowe i magazyny⁹. O trudnościach kwaterunkowych w mieście może świadczyć fakt, że na ogólną sumę 1230 domów w czasie wojny uległo zniszczeniu 608¹⁰. Zostały one spotęgowane przybywaniem do miasta dużej ilości osadników. Na tempo przekazywania wpłynęły również przedłużające się walki o Wrocław, gdyż między innymi Trzebnica musiała w pierwszym rzędzie zaopatrywać walczące tam wojska radzieckie. Spowodowało to przedłużenie terminu przekazywania o kilka miesięcy.

Do 25 lipca 1945 r. Polacy przejęli od administracji radzieckiej na terenie Obwodu Trzebnickiego 48 osad wiejskich, a we wrześniu dalszych 51 gospodarstw rolnych oraz 135 obiektów przemysłowych¹¹. W tym okresie utworzono także grupy operacyjne do przejmowania obiektów w terenie oraz placówkę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów (KERM) z zadaniem zabezpieczenia zakładów przemysłowych i maszyn oraz zbierania danych o przedsiębiorstwach na terenie obwodu¹².

Równolegle z przejmowaniem rejonu Trzebnicy spod administracji radzieckiej następowała rozbudowa organizacyjna Urzędu Pełnomocnika na Obwód. Dążono do zespolenia wszystkich (prócz sądowych) urzędów, a także do ustalenia zakresu władzy, obowiązków i uprawnień pełnomocnika. Do lipca 1945 r. zadania te zostały wykonane. Ustalono także wstępny statut konstytuujący Urząd Pełnomocnika na Obwód. W ramach urzędu utworzono następujące referaty: ogólny, bezpieczeństwa, przemysłowy, repatriacji i osadnictwa, aprowizacji i handlu, pracy i opieki społecznej, kultury i sztuki, informacji i propagandy, budżetowo-gospodarczy oraz rolny. Referat rolny pozostawał jednak na innych prawach niż pozostałe, gdyż podporządkowany był jedynie odpowiedniemu wydziałowi w Urzędzie Pełnomocnika na Dolny Śląsk. Pełnomocnik Obwodowy miał tylko prawo kontroli i ingerencji w sprawach wymagających natychmiastowego rozwiązania¹³.

Przy podziale administracyjno-prawnym Obwodu władze polskie początkowo oparły się na niemieckim podziale terytorialnym. Następnie — mając na celu upodobnienie systemu rolnego do obowiązującego w całej Polsce — postanowiły znieść system niemiecki i wprowadzić polski. Tworzono gminy podporządko-

⁹ Por. tamże, s. 386.

¹⁰ Por. J. Ustymczuk; *Dzieje Ziemi Trzebnickiej, Ziemia Trzebnicka*, Wrocław 1963, s. 104.

¹¹ Por. J. Kociszewski, op. cit., s. 387.

¹² Por. J. Kociszewski, op. cit., s. 388.

¹³ Tamże, s. 388.

wując im po kilka lub kilkanaście gromad. W każdej gminie, w celu zapewnienia bezpieczeństwa jej ludności, zakładano posterunek MO. Utworzono dwie gminy miejskie i czternaście wiejskich¹⁴. Później, kierując się założeniem, że każda gmina powinna być samowystarczalna, zmniejszono je do siedmiu w tym dwie gminy miejskie. Gminami miejskimi były: Trzebnica i Oborniki Śląskie, a wiejskimi: Zawonia, Łąka, Skarżyn, Kuźnica Polska i Gielniów¹⁵.

W miastach zorganizowane zostały Zarządy Miejskie. Warunkiem ich powstania było naznaczenie burmistrza miasta. W kwietniu 1945 r. wyznaczono burmistrza w Obornikach Śląskich, a w lipcu w Trzebnicy. We wrześniu 1945 r. struktura Zarządu Miejskiego w Trzebnicy była następująca: miastem zarządzał burmistrz wraz z zastępcą i sekretarzem. W pracy pomagały mu następujące referaty; ogólno-organizacyjny, finansowo-gospodarczy, aprowizacji ludności (rolnictwa), osadnictwa i repatriacji, kultury i sztuki, ogólnogospodarczy oraz wojskowy. Podobną strukturę miały Oborniki Śląskie¹⁶.

Gminy wiejskie organizowano w następujący sposób: pełnomocnik obwodowy mianował wójta, który dobierał sobie sekretarza i referenta. 2 lipca 1945 r. Pełnomocnik Rządu na Dolny Śląsk wydał instrukcję ujednolicającą strukturę zarządów gminnych. Zgodnie z nią na czele zarządów gminnych stali: wójt i sekretarz. W zarządach gminnych utworzono następujące referaty: organizacyjny, osobowy, do spraw sołtysów, do spraw majątków i przedsiębiorstw, dróg i pól publicznych, zdrowia i opieki społecznej, rolnictwa i sadownictwa oraz wojskowy¹⁷. Do najważniejszych obowiązków zarządów gminnych, poza przewidzianymi statutem organizacyjno-prawnym, należało: zabezpieczenie przedmiotów użytkowych, dzieł sztuki i mienia państwowego, ustalenie i zlokalizowanie przedmiotów wartościowych w poszczególnych przedsiębiorstwach i zakładach pracy¹⁸.

Działalność Urzędu Pełnomocnika na Okręg XVII utrudniona była przede wszystkim brakiem odpowiednich specjalistów, a także przeniesieniem w czerwcu 1945 r. siedziby Urzędu Pełnomocnika Rządu na Dolny Śląsk z Trzebnicy do Legnicy. Wraz z przeniesieniem siedziby z Trzebnicy odeszli do Legnicy najaktywniejsi pracownicy aparatu administracyjnego¹⁹. Sytuacja uległa

¹⁴ Por. tamże, s. 391.

¹⁵ Por. tamże, s. 391.

¹⁶ Tamże, s. 392.

¹⁷ Por. tamże, s. 392.

¹⁸ Por. tamże, s. 392.

¹⁹ Por. J. Gajewski: *Moje wspomnienia, ziemia trzebnicka* (pod red. J. B. Kosa), Wrocław 1963, s. 184.

stopniowej poprawie w związku z prowadzoną akcją kierowania przez inne województwa na Dolny Śląsk pracowników administracji.

W opisywanym okresie następowała także rozbudowa samorządów. Początkowo rolę organizacji samorządowej spełniała Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza, która powstała 21 kwietnia 1945 r. W skład Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej wchodził przedstawiciele PPR, PPS i SL²⁰. Jej zadaniem w początkowym okresie było typowanie kandydatów na kierownicze stanowiska w urzędach państwowych oraz ustalanie zadań organizacyjnych. Po zorganizowaniu administracji zadania Komisji uległy zmianie. Zajmowała się ona między innymi: ustalaniem czynszu od nieruchomości, ustalaniem cen za podwozy i robocizną, regulowaniem zasiłków emerytalnych oraz stanem sanitarnym²¹. Wraz z Międzypartyjną Komisją Porozumiewawczą istniał także, jako forma samorządu, Powiatowy Związek Samorządowy. Został on formalnie zorganizowany 15 czerwca 1945 r. i bezpośrednio podlegał Pełnomocnikowi Rządu na Obwód XVII. Rola i znaczenie tego Związku wzrosły dopiero po powołaniu Rad Narodowych, kiedy przekształcił się on w Wydział Powiatowy, tj. organ wykonawczy PRN²². Wybory te były następstwem Uchwały Rady Ministrów z dnia 29 maja 1946 r., w której nazwa Obwód XVII została zamieniona na Powiat Trzebnicki, a Pełnomocnik Rządu na Obwód XVII został starostą powiatowym w Trzebnicy²³.

Do obowiązków Pełnomocnika Rządu na Obwód należało organizowanie i kierowanie akcją repatriacyjną. Trzebnica w tej akcji odgrywała bardzo ważną rolę. Niezwykle istotnym w tej sytuacji było rozwiązanie trudności aprowizacyjnych. Rozwiązano je m.in. poprzez zorganizowanie na terenie miasta dwu stołówek. Jedna w uzdrowisku przy ul. Leśnej, druga w pensjonacie przy ul. Stawowej. Każdy przybysz codziennie mógł otrzymać w nich kawałek chleba i porcję gulaszu z kaszą²⁴.

Początkowo istniały bardzo duże trudności w zaopatrzeniu. Sytuacja uległa zmianie w czerwcu i lipcu, ponieważ niektórzy z przybyłych zaczęli otwierać małe sklepiki zaopatrzone w towary pierwszej potrzeby. Wkrótce zaczęły przyjeżdżać rodziny pio-

²⁰ J. Kociszewski w cytowanej pracy wymienia tylko te trzy partie polityczne.

²¹ Por. tamże, s. 396.

²² Por. tamże, s. 399.

²³ Por. tamże, s. 395.

²⁴ Por. A. Gajewski, op. cit., s. 183.

nierów z dziećmi i życie zaczęło się stabilizować²⁵. Ogólny stan ludności Obwodu XVII 14 października 1945 r. wynosił 34 362 osoby. Stan ludności polskiej w tym okresie wynosił 16 937 osób, z tego 15 659 osób pochodzenia rolniczego i 1278 pochodzenia robotniczego i rzemieślniczego²⁶.

Ogólny stan ziemi uprawnej w powiecie wynosił 52 104 ha. Wśród gospodarstw 2987 posiadało budynki zdolne do użytkowania a 541 zniszczone. Bardzo niski był stan pogłowia zwierzęcego: 430 krów i 504 konie.

Z inicjatywy Anny Dawidowicz — nauczycielki uwolnionej przez zwycięskie wojska radzieckie z obozu pracy — powstała pierwsza szkoła na Ziemiach Zachodnich²⁷. Szkoła posiadała trzy klasy i 30 uczniów. Przez pierwsze dni jedyną książką służącą za podręcznik była powieść H. Sienkiewicza „Krzyżacy”. Do organizatorów szkoły obok Anny Dawidowicz należeli również: Adam Wąsowicz (pierwszy sołtys wsi), Ludwik Świetlak i Zdzisław Uflik. Wieś Pawłów w tym czasie zamieszkiwało 79 osób²⁸.

O rozwoju szkolnictwa w powiecie trzebnickim świadczy fakt, że rok szkolny 1945—1946 rozpoczęty został w 16 szkołach powszechnych, w tym 3 siedmioklasowych. Razem uczyło się w nich 1609 dzieci²⁹.

Trzebnica była kolebką jednego z pierwszych pism polskich, jakie ukazały się w 1945 r. na Dolnym Śląsku. Był to „Brzask” — trzebnicki dwutygodnik kulturalny i informacyjny wydawany przez Referat Kultury i Sztuki Pełnomocnika Rządu oraz Urząd Informacji i Propagandy w Trzebnicy. Pierwszy numer tego pisma został wydany 1 lipca 1945 r. Gazeta była drukowana czcionkami łańciskimi, ale bez właściwych pisowni polskiej znaków drukarskich oraz ilustrowana starymi rycinami³⁰.

Trzebnica była pierwszym miastem na Ziemiach Zachodnich, w którym rozpoczął działalność Urząd Pocztowy. Najwcześniejszy datownik, jakim po wojnie ostemplowano list na tych Ziemiach, nosił datę — Trzebnica 27 IV 1945 r. Urząd został uruchomiony przez pocztowców, którzy przybyli do Trzebnicy wraz z Pełnomocnikiem Rządu³¹.

²⁵ Por. tamże, s. 184.

²⁶ Patrz akta KW PZPR, Wrocław 22/V/11.

²⁷ Por. J. B. Kos, *Notatnik trzebnicki, Ziemia trzebnicka* (pod red. J. B. Kosa) Wrocław 1963, s. 123.

²⁸ Por. tamże, s. 123.

²⁹ Por. J. Łukasiewicz, *Dzień dzisiejszy Trzebnicy, Ziemia trzebnicka* (pod red. J. B. Kosa), Wrocław 1963, s. 19.

³⁰ Por. tamże, s. 112.

³¹ Por. tamże, s. 129.

Pierwszą świetlicę otwarto w Trzebnicy 24 czerwca 1945 r. Mieściła się ona w budynku Powiatowej Komendy MO, a jej kierowniczką była Alicja Gawrońska. W otwarciu świetlicy uczestniczyli: sekretarz KP PPR K. Przybylski, kierownik Urzędu Informacji i Propagandy E. Szmit oraz komendant powiatowy MO M. Ponikowski³².

Wraz z tworzeniem administracji powstawało sądownictwo. Sąd Powiatowy w Trzebnicy powołany został do życia jesienią 1945 r. Pierwszym jego kierownikiem został K. Urban³³.

Pierwszy okres władzy ludowej w powiecie trzebnickim był bardzo trudny. Pionierzy wykonali wielką pracę w celu przywrócenia polskości na tym terenie. Był to rezultat pracy setek i tysięcy bezmiennych Polaków — patriotów, pragnących powrotu państwowości polskiej na prastare ziemie piastowskie.

Na ziemi trzebnickiej nazajutrz po jej wyzwoleniu powstawały organizacje polityczne, a wśród nich PPR.

Geneza powstania organizacji PPR w Trzebnicy sięga 20 kwietnia 1945 r. W tym dniu bowiem przybył do miasta transport pionierów z Kielc, w skład którego wchodził również członkowie PPR. W nocy z 20 na 21 kwietnia 1945 r. odbyło się pierwsze zebranie komórki PPR przy Urzędzie Pełnomocnika. Było to w ogóle pierwsze zebranie partyjne na Dolnym Śląsku. Uczestniczyło w nim około 15 towarzyszy. Sekretarzem komórki został Orczykowski. Do Egzekutywy wybrano: Bąka-Dzierżyńskiego, Pluteckiego, Patrzałka i Dziubdziele. Ustalono również władze administracyjne w Trzebnicy³⁴.

Równocześnie w kwietniu przybyła na Dolny Śląsk grupa administracyjna z Górnego Śląska. Jej kierownik — I sekretarz KW PPR — przybył do Trzebnicy w kilka dni po kapitulacji Wrocławia i skontaktował się z istniejącą tu komórką partyjną. Odbyły się również wybory do KW PPR w Trzebnicy. Sekretarzem został Plutecki³⁵.

Nadzwyczajne zebranie sprawozdawcze PPR odbyło się w Trzebnicy 31 maja 1945 r.³⁶ Pisemne sprawozdanie za okres sprawozdawczy, tj. maj 1945 r., złożył Plutecki — sekretarz grupy kieleckiej — pełniący obowiązki tymczasowego sekretarza³⁷ KW PPR w Trzebnicy.

³² Por. tamże, s. 113.

³³ Por. tamże, s. 133.

³⁴ Por. J. B. K o s, *Notatnik trzebnicki*, op. cit., s. 131.

³⁵ Tamże, s. 131.

³⁶ AKW PZPR Wrocław 22/II/1.

³⁷ W dostępnych mi materiałach i dokumentach tego sprawozdania nie znalazłem.

Po zebraniu sprawozdawczym KW PPR, w tym samym dniu 31 maja 1945 r., odbyło się zebranie założycielskie KP PPR w Trzebnicy. Sekretarzem powiatowym wybrano jednogłośnie Krzysztofa Przybylskiego. Oprócz niego w skład KP PPR weszli: J. Palec jako kierownik przemysłowy, A. Rzewuski — kierownik gospodarczy, Plutecki — odpowiedzialny za propagandę, i Proszak — instruktor organizacyjny. II sekretarza nie wybrano ³⁸.

Na siedzibę KP PPR wybrano dom znajdujący się w Trzebnicy przy pl. Wolności 9. Komitet zajmował dwa pokoje biurowe i dwie sale na noclegi dla 30 osób.

W celu usprawnienia działalności KP PPR wojewoda dolnośląski przydzielił w czerwcu samochód marki DKW. Przydział ten poprzedziły długie starania członków Komitetu. Do 30 czerwca 1945 r. zorganizowano w terenie jeden KG PPR w Obornikach Śląskich oraz polecono zorganizować komitety wiejskie w siedmiu wsiach. Na terenie miasta Trzebnicy zorganizowano komórki partyjne w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego, Gazowni, Magistracie, Urzędzie Gminnym i Spółdzielni. Ogółem w tym czasie zarejestrowano na terenie Obwodu XVII — Trzebnica 185 członków ³⁹.

Współpraca międzypartyjna w powiecie trzebnickim nie przedstawiała się w tym czasie zbyt dobrze. Spowodowane to było m.in. tym, że działało tu oprócz PPR tylko SL, z którym zorganizowano jedynie jedno wspólne posiedzenie ⁴⁰.

Podsumowanie pierwszego miesiąca działalności KP PPR w Trzebnicy odbyło się na drugim posiedzeniu KP w dniu 28 czerwca 1945 r. I sekretarz Komitetu K. Przybylski pozytywnie ocenił działalność w tym okresie. Stwierdził, że szybko postępują prace nad organizacją życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego na terenie Obwodu. Do Komitetu dokooptowano następujących towarzyszy: Dudę i Stańczyka. Ten ostatni został II sekretarzem KP PPR ⁴¹.

W lipcu 1945 r. następował dalszy rozwój organizacji PPR w powiecie. KP PPR powołał trzech inspektorów na rejony: Trzebnica, Oborniki Śląskie i Kuźnice Wielkie. Zorganizowano 7 nowych komórek partyjnych w mieście i terenie ⁴². Z inicjatywy Urzędu Informacji i Propagandy zorganizowano kolegium

³⁸ Patrz akta KW PZPR, Wrocław 22/II/1.

³⁹ Patrz akta KW PZPR Wrocław, 22/V/2.

⁴⁰ W dokumencie tym nic nie pisze się o działalności innych stronnictw wchodzących w skład Bloku Stronnictw Demokratycznych.

⁴¹ Patrz akta KW PZPR, Wrocław, 22/II/1.

⁴² Patrz tamże.

redakcyjne dwutygodnika „Brzask” i wydano pierwsze numery tego pisma ⁴³.

W lipcu członkowie i kandydaci PPR uczestniczyli w akcji żniwnej: skosili 47 ha żyta, 39 ha pszenicy i 6 ha jęczmienia. Powiększono też stan środków transportowych KP PPR o samochód „Ford”, parę koni i dwa wozy konne ⁴⁴.

W opisywanym okresie stan organizacji partyjnej w Trzebnicy zwiększył się o 11 nowych członków ⁴⁵. Działalność trzebnickiej organizacji PPR była prowadzona na kilku płaszczyznach. Najważniejszymi jednak problemami, którymi zajmował się KP PPR, były sprawy związane z organizacją działalności partii w powiecie oraz z zasiedlaniem, aprowizacją i odbudową ekonomiczną terenu. W międzyczasie nastąpiła zmiana na stanowisku I sekretarza KP PPR w Trzebnicy. Został nim wybrany S. Szlęk. Natomiast dotychczasowy K. Przybylski został II sekretarzem ⁴⁶. Zmiany te były podyktowane niewystarczającą działalnością w zakresie rozwoju organizacyjnego PPR w powiecie trzebnickim. Zwiększono więc działalność agitacyjną poprzez stosowanie nowych metod i bardziej efektywnych form działania ⁴⁷. O wynikach działalności organizacyjno-propagandowej świadczy fakt rozwoju organizacyjnego PPR w powiecie. Stan organizacyjny PPR w listopadzie 1945 r. przedstawiał się następująco: 3 komitety i 31 podstawowych organizacji partyjnych oraz 260 członków, w tym 50 robotników, 170 chłopów i 40 inteligentów pracujących ⁴⁸.

W październiku 1945 r. w związku ze zorganizowaniem na terenie powiatu administracji polskiej została zlikwidowana Radziecka Komendantura Wojenna ⁴⁹. Oznaczało to całkowite przejęcie kompetencji w sprawach życia powiatu przez polskie władze administracyjne i partyjne ⁵⁰. W związku z zaistniałą sytuacją również KP PPR wzmógł działalność w celu przyspieszenia zasiedlania i zagospodarowania powiatu. Znalazło to odbicie w miesięcznych sprawozdaniach opisowych przesyłanych do KW PPR. W sprawozdaniu KP PPR w Trzebnicy z 24 października problem ten przedstawiał się następująco ⁵¹. Ogółem osiedlono 16 967 Polaków, co stanowiło 80% możliwości osiedleńczych

⁴³ Patrz tamże.

⁴⁴ Patrz tamże.

⁴⁵ Patrz tamże.

⁴⁶ Patrz tamże.

⁴⁷ Patrz tamże.

⁴⁸ Patrz tamże, 1/VI/33.

⁴⁹ Patrz tamże, 22/V/2.

⁵⁰ Patrz tamże.

⁵¹ Patrz tamże.

powiatu. Stwierdzono również, że Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR) z powodu braku środków lokomocji działał niedostatecznie. Aprowizację ludności oceniono również jako niedostateczną. Na terenie powiatu działało tylko 13 rzemieślników, a wśród nich 4 piekarzy, 4 krawców i 5 szewców. Nie pokrywało to zapotrzebowania społeczeństwa na usługi. Przemysł w powiecie był reprezentowany tylko przez warsztaty samochodowe, gdyż inne zakłady nie były jeszcze odbudowane.

Oceniono również przebieg akcji żniwnej. W wyniku jej pomyslnego przebiegu zebrano w sierpniu i wrześniu około 36 tys. kwintali zboża z 3 tys. ha użytków rolnych⁵². Podczas przeprowadzonej w październiku akcji siewnej obsiano oziminą 30% ziemi w gospodarstwach wiejskich. Trudniej natomiast przebiegały zasiewy w majątkach.

Oceniając ogólnie działalność PPR w 1945 r. na terenie powiatu trzebnickiego należy stwierdzić, że działała ona w bardzo trudnych warunkach. Był to okres powstawania i aklimatyzowania się partii na tym terenie. Z nałożonych zadań wywiązała się ona w sposób właściwy. W rok 1946 weszła wzmocniona ilościowo i jakościowo, z dużymi osiągnięciami we współorganizowaniu przywrócenia polskości powiatu.

⁵² Patrz tamże.

POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ W POWIECIE SZTUMSKIM W LATACH 1945–1948

Wyzwalanie powiatu sztumskiego przez wojska radzieckie II Frontu Białoruskiego rozpoczęło się 18 stycznia 1945 roku (Dzierzgoń i okolice), a zakończyło 26 stycznia 1945 roku, tzn. z chwilą wyzwolenia Sztumu¹.

W czasie działań wojennych teren powiatu został w dużym stopniu zniszczony — w samym Sztumie około 36% ogółu zabudowań². Natomiast w Dzierzgoniu, według danych MRN, spalono 75% mieszkań, a straty w majątku trwałym sięgały 85%³.

Bezpośrednio po wyzwoleniu powiat sztumski wchodził w skład mazursko-warmińskiego okręgu administracyjnego⁴, a od 7 lipca 1945 roku, w myśl uchwały Rady Ministrów, włączony został do województwa gdańskiego⁵. Obszar powiatu obejmował 622,20 km² powierzchni, 8 gmin wiejskich⁶ oraz 2 gminy miejskie — Sztum i Dzierzgoń. Na obszarze nowo przyłączonego powiatu wojewoda gdański otrzymał uprawnienia pełnomocnika RP⁷.

Pierwszymi władzami na wyzwolonych ziemiach województwa gdańskiego, podobnie jak na innych terenach, były radzieckie komendantury wojenne. Na ziemiach wchodzących w skład państwa polskiego od 1 września 1939 roku działalność komendantur wojennych była krótkotrwała, zgodnie z umową polsko-radziecką z 26 lipca 1944 roku.

¹ PPR — kronika lat 1942–1945; B. Dolata, *Wyzwolenie Polski 1944–1945*.

² WAP Gd. UWG VI/1/73, Materiał Powiatowego Komitetu Osiedleńczego w Sztumie dla władz centralnych w Warszawie z dnia 27 X 1945 r.

³ Materiały z uroczystej sesji PRN z okazji 20-lecia PRL.

⁴ PAP, Malbork — Starostwo Powiatowe Sztumskie, nr 125. Sprawozdanie Starostwa za czerwiec 1945 r.

⁵ „Monitor Polski” 1945, nr 29, poz. 77.

⁶ W skład powiatu w omawianym okresie nie wchodziła gmina Ryjewo, należąca wówczas do powiatu kwidzyńskiego.

⁷ „Monitor Polski” 1945, nr 29, poz. 77.

Zupełnie inaczej ukształtowały się stosunki na Ziemiach Odzyskanych. Ze względu na inną sytuację prawną tych ziem, a także na brak ludności polskiej, władzę przez dłuższy czas — zgodnie z czwartą konwencją haską z 1907 roku — sprawowały radzieckie komendantury wojenne. Komendanci wojenni mieli wyłączną władzę na tych terenach do chwili zawarcia porozumienia między rządem ZSRR i Tymczasowym Rządem Polskim o organizowaniu administracji polskiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, które zgodnie z porozumieniami międzynarodowymi miały wejść w skład państwa polskiego. W dniu 14 marca 1945 roku Rada Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej podjęła uchwałę o organizowaniu administracji polskiej na Ziemiach Odzyskanych. Od tego czasu komendanci wojenni stopniowo przekazywali władzę cywilną tworzącym się organom administracji polskiej⁸.

W drugiej połowie marca 1945 roku kierownik Morskiej Grupy Operacyjnej⁹ kpt. inż. Władysław Szedrowicz wydzielił z niej część personelu, któremu polecił udać się do czterech powiatów Powiśla: elbląskiego, kwidzyńskiego, malborskiego i sztumskiego w celu zorganizowania administracji polskiej. Ci ludzie utworzyli trzy grupy operacyjne, mające udać się do Kwidzyna, Elbląga i Malborka. Żadnej grupy natomiast nie skierowano do Sztumu, zapewne dlatego, że nie było tam oddzielnej radzieckiej komendantury wojennej, a powiat sztumski podlegał komendantowi malborskiemu. Kierownik tej grupy, kpt. inż. W. Szedrowicz, w swym raporcie z 20 marca 1945 roku donosił: „[...] Melduję, że obsadziłem Regencję Kwidzyńską Prus Wschodnich [...] tworząc trzy zasadnicze ośrodki: Kwidzyn, Malbork i Elbląg. Wszystkie grupy odwoziłem na miejsce, przeprowadziłem rozmowy z wojennymi komendantami, przedstawiłem im pełnomocników, uzyskałem zatwierdzenie ich dokumentów, przydział domów na biura i mieszkania oraz początkową pomoc w aprowizacji. Po upewnieniu się, że grupy mają możliwość pracy, powróciłem do Bydgoszczy [...]”¹⁰.

Mając oparcie w grupach operacyjnych, okręgowi pełnomocnicy RP przystąpili do organizowania administracji polskiej. Tworzono ją w warunkach niebezpiecznych, kiedy brakowało żywności, środków lokomocji, funduszy oraz kadry urzędniczej. Pierwsi organizatorzy administracji polskiej znaleźli się i praco-

⁸ Zob. E. Wojnowski, *Warmia i Mazury w latach 1945—1947. Kształtowanie się stosunków politycznych*, s. 40.

⁹ Zorganizowano ją w Bydgoszczy w marcu 1945 roku. Podlegała Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Miała przejąć, zabezpieczyć i uruchomić zakłady przemysłowe na Wybrzeżu.

¹⁰ „Polityka” nr 17 z 27 IV 1974 r., s. 15.

wali w niechętnym, a niekiedy wrogim środowisku niemieckim, mieli trudności z doбором odpowiednich kadr urzędniczych, tj. nie tylko z doбором dobrych fachowców, ale przede wszystkim ludzi uczciwych i rzetelnych, zaangażowanych w przemiany społeczno-gospodarcze i polityczne dokonujące się w kraju, takich, którzy by sumiennie wykonywali swoje obowiązki.

W dniu 14 maja 1945 roku zorganizowano starostwo powiatowe sztumskie, ze starostą Romualdem Marmurowiczem na czele, kupcem z zawodu. Jego zastępcą był najpierw Franciszek Raclawski, a po nim mgr Stanisław Szczek¹¹. Sprawność administracji państwowej była jednak niewystarczająca. Część urzędników nie miała należytego przygotowania do pełnienia powierzonych im funkcji, inni, mimo przygotowania fachowego, zniechęceni trudnymi warunkami bytu opuszczali teren powiatu. Poważne funkcje w administracji obejmowali często ludzie przypadkowi, szukający tylko okazji do uzyskania osobistych korzyści materialnych. Szczególnie trudna sytuacja panowała w urzędach gminnych. Ciągłe zmiany personelu urzędniczego oraz jego słabe przygotowanie fachowe ujemnie odbijały się na całokształcie pracy administracji terenowej¹².

Wszystko to sprawiło, że obsadzanie gmin miejskich burmistrzami, zaś gmin wiejskich — wójtami, i gromad — sołtysami trwało aż do drugiej połowy sierpnia 1945 roku¹³. W połowie lipca 1945 roku spośród 8 gmin tylko dwie obsadzono wójtami i sekretarzami. W obydwu miastach: Sztumie i Dzierzgoniu pracowali już burmistrzowie, jednak biura miasta Sztum jeszcze nie zorganizowano z braku odpowiednio przygotowanych pracowników. Pierwszym burmistrzem Dzierzgonia był Mieczysław Węgrocki¹⁴. Od 15 lipca 1945 roku burmistrzem Sztumu był Franciszek Wojciechowski, a sekretarzem — od 20 czerwca 1945 roku — Bernard Bukowski¹⁵.

Przyjęcie nowo odzyskanych terenów nałożyło na władze polskie odpowiedzialność za funkcjonowanie administracji państwowej, za ludność zamieszkałą na tych ziemiach, jej bezpieczeństwo oraz zaopatrzenie w żywność i inne artykuły. Ponadto władze musiały stworzyć warunki do przeprowadzenia akcji osadniczo-przesiedleńczej, zagospodarowania tych ziem oraz warunki

¹¹ WAP Gd. UWG, sygn. VI/1/13, Wykaz imienny starostów.

¹² WAP Gd. UWG, VI/1/732, Załącznik do sprawozdania z inspekcji Urzędu Pełnomocnika Obwodowego w Sztumie.

¹³ WAP Gd. UWG, sygn. VI/1/38, Sprawozdanie Starostwa Powiatowego Sztumskiego za lata 1945—1947.

¹⁴ Relacja Prezydium MRN w Dzierzgoniu z 12 X 1963 r.

¹⁵ WAP Gd. UWG, sygn. VI/1/733, Wykaz burmistrzów, wójtów, sekretarzy miejskich i gminnych w powiecie sztumskim.

stabilizacji życia społeczno-politycznego. Wykonaniu tych zadań sprzyjały stosunki w kraju i na arenie międzynarodowej.

Po długich pertraktacjach, w dniu 28 czerwca 1945 roku utworzony został Rząd Jedności Narodowej, który uznały wielkie mocarstwa i państwa mniejsze, równocześnie odmawiając swego uznania emigracyjnemu rządowi londyńskiemu. Pozwoliło to na skupienie całego wysiłku wokół najistotniejszego problemu: potwierdzenia praw Polski do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej¹⁶. Granicę Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej uznały trzy wielkie mocarstwa na konferencji poczdamskiej zakończonej 2 sierpnia 1945 roku. Decyzja wielkich mocarstw powzięta w Poczdamie odegrała olbrzymią rolę w procesie łączenia Ziemi Zachodnich i Północnych z resztą kraju oraz spowodowała wzmożenie wysiłków, zmierzających do zasiedlenia tych ziem ludnością polską oraz do odbudowy życia gospodarczego i politycznego.

Władze centralne, dążąc do osiągnięcia jak najlepszych efektów gospodarczych i politycznych, postanowiły wprowadzić jednolity system zarządzania na Ziemach Zachodnich i Północnych, czego wyrazem było powołanie 13 listopada 1945 roku Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, w którego gestii znalazł się całokształt spraw dotyczących tych terenów. Równocześnie podjęto bardziej zdecydowane wysiłki, zmierzające do ściślejszego zespolenia ziem nowych z dawnymi. Na mocy dekretu o zarządzie Ziemi Odzyskanych, z 18 listopada 1945 roku, tereny te otrzymały wszystkie prawa obowiązujące w Polsce¹⁷.

Podjęto także prace przygotowawcze do utworzenia takiego aparatu władzy państwowej, jaki istniał na ziemiach dawnych. Nie chodziło w tym przypadku o organa władzy rządowej — gdyż tę reprezentowali okręgowi i obwodowi pełnomocnicy RP oraz ich aparat wykonawczy — lecz o samorząd terytorialny, a przede wszystkim o rady narodowe. W 1945 roku nie wszędzie jednak było to możliwe, z tego względu, że było za mało ludności polskiej, niski stopień jej zorganizowania oraz słabo jeszcze rozwinięta działalność partii politycznych, organizacji zawodowych i społecznych.

Dnia 18 września 1945 roku Prezydium Krajowej Rady Narodowej powzięło decyzję o utworzeniu tymczasowych rad narodowych na Ziemach Odzyskanych. Wobec tego wojewoda gdański wydał pismo okólne mówiące o trybie powoływania rad narodowych w powiatach nowo przyłączonych do województwa gdańskiego. Przyjęto zasadę, aby w skład rad narodowych weszli

¹⁶ A. Kowalski, *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie 1939—1945*, s. 564—565, przypis 57.

¹⁷ DzURP 1945, nr 51, poz. 295.

przedstawiciele działających na danym terenie partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych oraz aktyw nie zrzeszony. W okresie od 11 października do końca grudnia 1945 roku powołano miejską radę narodową w Sztumie i Dzierzgoniu oraz powiatową radę narodową w Sztumie¹⁸.

Gminne rady narodowe tworzone równocześnie z miejskimi i powiatowymi. Tempo ich powstania zależało od rozmieszczenia ludności polskiej oraz od działalności stronnictw politycznych i organizacji społecznych. W tych gminach, które ludność polska zamieszkiwała w zwartej masie osiągnąwszy już względny stopień stabilizacji, rady narodowe powstały do końca grudnia 1945 roku. Proces tworzenia gminnych rad narodowych trwał do końca 1946 roku.

Powołanie rad narodowych zakończyło proces tworzenia administracji polskiej w powiecie sztumskim. Obok administracji ogólnej działały już wtedy pełne samorządy terytorialne, tj. wydziały powiatowe oraz rady narodowe ze swymi prezydiami, a także zarządy miejskie i gminne. Upodobniło to strukturę administracji w powiecie sztumskim do istniejącej na ziemiach dawnych i musiało doprowadzić do dalszych przeobrażeń w dziedzinie zarządzania.

Zasadnicze znaczenie dla pogłębienia unifikacji terenów dawnych z nowymi miało rozporządzenie Rady Ministrów z 23 maja 1946 roku, na którego mocy dokonano tymczasowego podziału administracyjnego Ziemi Zachodnich i Północnych na województwa i powiaty. W myśl tego rozporządzenia, okręgi przemianowano na województwa, a urzędy okręgowych pełnomocników rządu — na urzędy wojewódzkie. Równocześnie obwody zmieniły nazwę na powiaty, a urzędy obwodowych pełnomocników rządu — na urzędy starostów.

Rozwój organizacyjny PPR w powiecie sztumskim w latach 1945—1948

W dniu 21 lipca 1945 roku KW PPR w Gdańsku wyznaczył Bolesława Woźniaka na stanowisko I sekretarza KP PPR w Sztumie¹⁹, który przybył tu 23 lipca 1945 roku. Spośród mieszkańców

¹⁸ PAP, Malbork — PRN i Wydział Powiatowy Sztumski, nr 43, Protokół pierwszego posiedzenia MRN w Sztumie z 11 XI 1945 r.; tamże, sygn. 44, Sprawozdanie z powołania MRN w Dzierzgoniu z 12 XI 1945 r.; „Głos Pomorza” z 8 XII 1945 r.; PAP, Malbork — SPM, sygn. 64. Działalność rad narodowych w powiecie sztumskim w latach 1945—1947.

¹⁹ AKW PZPR Gd., 1/XIII/7, t. IV, Pismo Wydziału Personalnego KW PPR w Gdańsku z 22 VII 1945 r.

miasta pierwszym członkiem PPR został Szczepański, zaś pierwszą komórkę PPR w powiecie sztumskim miał Dzierżoń w sierpniu 1945 roku ²⁰. Komórki PPR w Sztumie powstały przy KP MO, Straży Więziennej, Straży Miejskiej i Służbie Ochrony Kolei ²¹.

Na uwagę zasługuje ówczesny sposób przyjmowania do PPR, o którym pisze Władysław Skołożyński: „Procedura przyjmowania do partii w tym czasie [w sierpniu 1945 roku — A.B.] nie wymagała żadnych kwestionariuszy (myśmy ich nie mieli), nie pisało się podań ni życiorysów. Po prostu wpisywano na wspólną listę nazwiska zgłaszających chęć wstąpienia do partii” ²².

W lipcu 1945 roku ukonstytuował się KP PPR w Sztumie ²³: I sekretarz — Bolesław Woźniak, II sekretarz — Roman Przywitoski; członkowie KP PPR: Franciszek Chmura, Robert Baranowski, Stanisław Stanecki. Na plenarnym posiedzeniu KP PPR w dniu 9 października dokooptowano nowych członków i w rezultacie Komitet Powiatowy PPR w Sztumie składał się z 9 osób; wyłoniono również egzekutywę ²⁴: Roman Przywitoski, Bolesław Woźniak, Franciszek Chmura, Zygmunt Ratajczak, Stanisław Stanecki. Mimo wielu trudności stworzono podstawy normalnej działalności wewnątrzpartyjnej.

Praca partyjna w tym okresie skupiała się w Komitecie powiatowym partii; tutaj od lipca do grudnia 1945 roku miały miejsce posiedzenia plenarne każdego piętnastego i trzydziestego dnia miesiąca, zaś posiedzenia egzekutywy dziesiątego i dwudziestego ²⁵. Dnia 25 października 1945 roku odbyła się w Sztumie Konferencja Powiatowa i Miejska PPR, na którą przybył delegat pełnomocnika KW, towarzysz Słomczewski.

W dniu 30 października 1945 roku powiatowa organizacja partyjna w Sztumie miała ogółem 9 komórek (kół) partyjnych i 97 członków, w tym 68 robotników, 13 chłopów i 16 inteligentów. W początkowym, najtrudniejszym okresie swego rozwoju powiatowa organizacja PPR, równolegle z pracą wewnątrzpartyjną, musiała dużo wysiłku oddać sprawom organizowania władzy ludowej. PPR aktywnie uczestniczyła w zapoczątkowanej już akcji osiedleńczej i repolonizacyjnej, inspirowała tworzenie władzy lu-

²⁰ Tamże, Relacja Bolesława Woźniaka.

²¹ Tamże, sygn. 13/XI/1, Protokoły zebrań pierwszych komórek PPR; sygn. 13/VI/3, Ankieta sprawozdawcza KP PPR Sztum za październik 1945.

²² W. Skołożyński, *Głos w dyskusji*, [w:] *Sesja naukowa...*, s. 133.

²³ AKW PZPR Gd. 13/IX/4, KP PPR Sztum, Wykaz członków KP PPR w Sztumie z 1 VIII 1945 r.

²⁴ Tamże, 13/XII/1.

²⁵ Tamże, sygn. 13/VI/1, Sprawozdanie miesięczne KP PPR Sztum z lat 1945—1946.

dowej w powiecie sztumskim, była przy realizacji podstawowych przemian społeczno-gospodarczych i politycznych na terenie powiatu w okresie lipca i grudnia 1945 roku, chociaż opóźniła w ten sposób zajęcie się sprawami wewnątrzpartyjnymi²⁶.

PPR powiatu sztumskiego w swej początkowej działalności napotykała bardzo poważne trudności kadrowe, co między innymi było przyczyną stosunkowo małych efektów organizacyjnych. Wśród innych czynników znalazły się: słabe tradycje klasowego ruchu robotniczego i radykalnego ruchu chłopskiego, eksterminacyjna polityka okupanta, która doprowadziła do wyniszczenia najaktywniejszej pod względem narodowym części ludności, brak na miejscu organizacji PPR i innych ugrupowań demokratycznych.

Trudne warunki demobilizowały szczególnie młodych stażem członków partii i nie sprzyjały pracy w aparacie partyjnym, przy czym brak środków transportu, stosunkowo niskie i nieregularne płace (inaczej było w przemyśle i administracji), mała liczebność aparatu w stosunku do zakresu obowiązków i zadań, brak w wielu wypadkach elementarnych warunków bezpieczeństwa — powodowały dużą płynność kadr partyjnych²⁷. Znalazło to odbicie w referacie sprawozdawczym na I Wojewódzką Konferencję PPR: „Okres ten należy zaliczyć do ciężkich okresów pracy partyjnej, spowodowany brakiem odpowiednich, sprawdzonych ludzi, którzy by mogli w panującej tu atmosferze należycie reprezentować interes partii. Ten brak odpowiednich kadr zmuszał często komitet wojewódzki do wciągania do pracy i obsadzania na rozmaitych stanowiskach ludzi nie zawsze z nami ideologicznie związanych, a szukających pod sztandarem naszej partii swego prywatnego interesu”²⁸.

W tym czasie trudności kadrowe odczuwała PPR w skali całego kraju²⁹, chociaż niewspółmiernie mniejsze niż organizacje partyjne na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Wielu członków PPR, którzy by mogli zasilić szczupły stan funkcjonariuszy partyjnych, skierowano bezpośrednio na odpowiedzialne stanowiska

²⁶ Zob. R. Wapiński, *Rola PPR w powstaniu i utrwalaniu władzy ludowej na terenie województwa gdańskiego*, [w:] *Sesja naukowa...*

²⁷ „Jednak przed wyjeżdżającymi towarzyszami należy z całą bezwzględnością postawić sprawę obowiązującej dyscypliny partyjnej, gdyż jak wykazała praktyka, towarzysze po przyjeździe do Gdańska stawiają najrozmaitsze warunki aż do zmiany klimatu włącznie” — pisała w liście do KC PPR w kwietniu 1945 roku Janina Kowalska. AKW PZPR Gd., sygn. 1/V/3, Sprawozdanie KW PPR w Gdańsku za lipiec 1945 r.

²⁸ AKW PZPR Gd., sygn. 1/I/1, Sprawozdanie KW PPR złożone 12 V 1946 r.

²⁹ Zob. N. Kołomejczyk, *PPR 1944—1945*, s. 171—174.

w administracji państwowej, w gospodarce, we władzach bezpieczeństwa, w wojsku i organach MO³⁰. Początkowo praca organizacyjna PPR na terenie powiatu sztumskiego przeważnie opierała się na nieetatowym aktywie partyjnym. Dopiero po majowym posiedzeniu plenarnym KC PPR sztumska organizacja partyjna od sierpnia 1945 roku rozpoczęła bardziej systematyczną działalność wewnątrzpartyjną³¹.

Dnia 12 sierpnia 1945 roku KP PPR w Sztumie skierował pismo do komórek partyjnych w powiecie, nakazujące wszystkim członkom PPR natychmiastowe uregulowanie spraw ewidencyjnych, mówiące także o tym, że członkowie partii nie mają prawa opuścić terenu województwa gdańskiego bez zezwolenia KW PPR. W przypadku samowolnego wyjazdu członka partii z terenu województwa komórki partyjne i członkowie partii powinni zawiadomić odpowiedni komitet powiatowy lub wojewódzki w celu pociągnięcia winnych naruszenia dyscypliny do odpowiedzialności³². Te ostateczne postanowienia KP PPR, zawarte w piśmie, dość ostro zmierzały do wzmocnienia dyscypliny organizacyjnej i zahamowania płynności w szeregach gdańskiej PPR.

Według danych z 31 grudnia 1945 roku, w powiecie sztumskim istniało 9 komórek partyjnych: 4 w urzędach, 3 wiejskie i 2 terenowe. Należało do nich 125 członków, z tego 74 pochodzenia robotniczego, 32 chłopskiego i 19 inteligenckiego. Sekretarzami byli następujący towarzysze³³:

Miejska Sztum	— Jan Mikinka
Kolejowa Sztum	— Franciszek Chmura
Bezpieczeństwa	— Stanisław Czeczotka
Więzienna	— Aleksander Szpakowski
Miejska MO	— Władysław Nowakowski
Wiejska MO	— Julian Olszewski
Wiejska Bronowo	— Julian Szczepański
Wiejska Stary Targ	— Stefan Kowalczyk
Miejska Dzierżoń	— Antoni Korsak

³⁰ Tamże.

³¹ PPR, *Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki KC PPR VIII 1944—XII 1945*, s. 20—29; N. Kołomejczyk, *Rozwój organizacyjny PPR w 1945 r.*, „Z pola walki” 1960, nr 3, 32; J. Jakubowski, *Struktura organizacyjna PPR 1944—1945*, „Materiały i studia z najnowszej historii Polski” 1967, nr 3, s. 146.

³² AKW PZPR Gd., sygn. 13/V/1, Korespondencja I sekretarza KP PPR Sztum, Pismo ogólne do komórek partyjnych.

³³ AKW PZPR Gd., sygn. 1/V/4; sygn. 13/VI/1, Ankiety sprawozdawcze KW PPR Gdańsk i KP PPR Sztum za miesiące: IX, X, XI, XII 1945 r.; tamże, sygn. 1/XIII/2, Ankieta sprawozdawcza Wydziału Personalnego KW PPR w Gdańsku.

Styczeń 1946 roku rozpoczął się pod znakiem planowej i systematycznej działalności partyjnej. Rozbudowano w tym okresie sieć komórek partyjnych, uporządkowano — według instrukcji i okólników organizacyjnych KC PPR — sprawozdawczość i ewidencję partyjną; poważnie wzrósł aktyw i aparat partyjny; w styczniu 1946 roku przybyło 42 nowych członków, odbyły się dwa posiedzenia plenarne KP PPR, dwanaście zebrań kół oraz trzy wspólne posiedzenia PPR z PPS ³⁴.

W okresie między I Zjazdem PPR (6—13 grudnia 1945 roku) a zwołaniem I konferencji powiatowej (w maju 1946 roku) nastąpił znaczny wzrost szeregów sztumskiej PPR. W dniu 28 lutego 1946 roku w partii było 218 członków, z tego 135 robotników, 55 chłopów i 28 inteligentów, skupionych w 13 kołach ³⁵. W porównaniu ze stanem w dniu 31 grudnia 1945 roku oznacza to wzrost o 74,4⁰/₀; 21 marca 1946 roku PPR w powiecie sztumskim liczyła już 270 członków, co wobec stanu z 28 lutego 1946 roku stanowi dalszy wzrost o 23,8⁰/₀. Również w marcu powstał, pierwszy na terenie tego powiatu, Komitet Gminny PPR w Starym Targu.

W dniu 28 marca 1946 roku odbyła się w Sztumie I Konferencja Powiatowa PPR, z udziałem 76 delegatów z poszczególnych kół partyjnych. Z ramienia Komitetu Wojewódzkiego na konferencję przybył tow. Gawroński. Ponownie pierwszym sekretarzem Komitetu Powiatowego PPR w Sztumie został tow. Bolesław Woźniak, drugim sekretarzem (do spraw organizacyjnych) — tow. Roman Przywitowski. Konferencja wytyczyła kierunki pracy Komitetu Powiatowego na najbliższy rok.

W kwietniu 1946 roku dokonano reorganizacji Komitetu Powiatowego PPR w Sztumie, wskutek oddelegowania niektórych towarzyszy na inny teren. W przededniu I Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej PPR sztumską organizacją partyjną miała ogółem 334 członków, z tego 196 robotników, 97 chłopów, 41 inteligentów, co w porównaniu ze stanem w dniu 21 marca 1946 roku wskazuje na wzrost o 123,1⁰/₀ ³⁶; we wrześniu 1946 roku — 370 członków (216 robotników, 103 chłopów i 51 inteligentów), czyli nastąpił wzrost o 11⁰/₀ ³⁷; od września do października 1946 roku przyjęto 70 nowych członków, czyli 18,9⁰/₀. Powstało 6 nowych kół partyjnych i było w nich 59 członków.

³⁴ Tamże, sygn. 13/VI/3, Miesięczne ankiety sprawozdawcze KP PPR Sztum, Sprawozdanie KP PPR za styczeń 1946 r.

³⁵ Tamże, sygn. 13/VI/13, Miesięczne ankiety sprawozdawcze KP PPR Sztum, Sprawozdanie KP PPR za luty i marzec 1946 r.

³⁶ Tamże, sygn. 13/VI/2, KP PPR Sztum, Sprawozdanie KP PPR.

³⁷ Tamże, sygn. 13/IV/1, KP PPR Sztum, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PPR Sztum.

Ogólnie biorąc, w okresie października—grudnia 1946 roku organizacji partyjnej w powiecie sztumskim przybyło 144 nowych członków, zatem w dniu 31 grudnia 1946 roku skupiała 584 członków i kandydatów. Zorganizowano 3 nowe komitety PPR³⁸: Komitet Gminny w Straszewie, Komitet Zakładowy w Centralnym Więzieniu, Komitet Miejski w Dzierzgoniu. W porównaniu ze stanem w dniu 31 grudnia 1945 roku sztumską organizacja partyjna w 1946 roku po przyjęciu 459 członków i kandydatów wzrosła o 367,2⁰%, a liczba kół partyjnych — z 9 do 23. Także w tym okresie PPR okrzepła i umocniła się, będąc decydującą siłą polityczną na terenie powiatu sztumskiego.

W szczególny sposób do zwiększenia szeregów partyjnych sztumskiej PPR przyczyniła się kampania przygotowawcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego, to zaś zbiegło się w czasie z odczuwalną poprawą sytuacji gospodarczej chłopów oraz ustabilizowaniem klasy robotniczej i podniesieniem jej stopy życiowej. Dlatego właśnie rosła popularność PPR wśród szerokich rzesz społeczeństwa Wybrzeża Gdańskiego³⁹.

W dniu 1 lutego 1947 roku organizacja partyjna powiatu sztumskiego liczyła 744 członków, skupionych w 31 kołach. Zorganizowano 5 nowych komitetów: Komitety Gminne w Gościszewie, Mikołajkach, Szropach, Sztumie Wieś oraz Komitet Miejski w Sztumie. Bezpośrednio przed III Konferencją Powiatową sztumską organizacja partyjna miała 872 członków i kandydatów, zrzeszonych w 33 kołach.

III Powiatowa Konferencja PPR w Sztumie odbyła się 30 marca 1947 roku. Przybyło 120 delegatów, którzy reprezentowali koła gminne i miejskie, oraz zaproszeni przedstawiciele Bloku Demokratycznego: Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Demokratycznego oraz Stronnictwa Ludowego⁴⁰. W skład Komitetu Powiatowego PPR, który wyłoniła konferencja, weszło 13 osób⁴¹. Do egzekutywy Komitetu Powiatowego weszli towarzysze⁴²: Bolesław Woźniak, Stefan Zadrajkowski, Leonard Męczyński, Franciszek Marszałkowski, Aleksander Pilipczuk, Robert Noworol, Franciszek Chmura.

³⁸ Tamże, sygn. 13/I/1, KP PPR Sztum, Konferencje Powiatowe PPR Sztum. Ustaliłem jedynie skład KG w Dzierzgoniu, na dzień 23 III 1947 r.

³⁹ Tamże, sygn. 1/I/1, KW PPR Gdańsk. Referat sprawozdawczy I sekretarza KW PPR w Gdańsku na II Konferencji Wojewódzkiej 17—18 V 1947 r., s. 9.

⁴⁰ Tamże, sygn. 13/I/1, KP PPR Sztum, Narady sekretarzy kół i aktywu KP PPR.

⁴¹ Tamże, sygn. 13/I/1, KP PPR Sztum, Konferencja Powiatowa.

⁴² Tamże, sygn. 13/II/1, KP PPR Sztum, Protokół posiedzenia plenum KP PPR Sztum.

W kwietniu 1947 roku organizacja partyjna miała 920 członków, zrzeszonych w 34 kołach⁴³, 28 maja — 966, zrzeszonych w 37 kołach⁴⁴ i powstały 3 nowe koła partyjne; w czerwcu — 998 członków i 40 kół na terenie powiatu sztumskiego. W tym okresie uznano za szczególnie ważną pracę na wsi, głównie w majątkach państwowych, gdyż tam widziano największe możliwości pozyskania nowych członków. Na przykład w dniu 11 czerwca 1947 roku w powiecie było 29 majątków państwowych zatrudniających 1244 robotników, a tylko 266 z nich należało do PPR, co stanowi 21,30% ogółu robotników rolnych.

W czerwcu 1947 roku PPR na terenie wsi powiatu sztumskiego skupiała (bez robotników rolnych) 121 chłopów, 21 pracowników administracji oraz 28 inteligentów, przede wszystkim nauczycieli. Istniało 49 gromad, z tego w 37 były koła partyjne⁴⁵. We wrześniu 1947 roku sztumską organizacja osiągnęła liczbę 1057 członków, zrzeszonych w 48 kołach. Zorganizowano 3 nowe koła⁴⁶ w miejscowościach: Balewo, Jeziorno i Pszczółno.

W drugiej połowie 1947 roku rozpoczęto w gdańskiej PPR akcję wymiany legitymacji partyjnych, trwającą do 1 stycznia 1948 roku, w celu zaprowadzenia porządku organizacyjnego w partii, wzmocnienia dyscypliny oraz podniesienia poziomu ideologicznego najniższych ogniw partyjnych⁴⁷. W październiku 1947 roku stan organizacji partyjnej wynosił 1146 osób, a pod koniec listopada 1247⁴⁸. Także w listopadzie zorganizowano Komitety Gminne w Starym Targu, Sztumie Wsi i Jasnej. W dniu 31 grudnia 1947 roku PPR w powiecie sztumskim liczyła 1329 członków, co w porównaniu ze stanem 31 grudnia 1946 roku oznacza wzrost o 112,10%. Od razu widać, że w 1947 roku sztumską organizacja PPR podwoiła swe szeregi. Liczba kół partyjnych wzrosła z 23 do 65, zaś liczba komitetów gminnych PPR — z 3 do 10⁴⁹; w marcu było 1483 członków i 70 kół⁵⁰.

W kwietniu i w maju odbyły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze we wszystkich 80 kołach i komitetach gminnych powiatu

⁴³ Tamże, sygn. 13/VI/3, KP PPR Sztum, Miesięczne ankiety sprawozdawcze KP PPR Sztum z lat 1945—1948.

⁴⁴ Tamże, sygn. 13/VI/3, KP PPR Sztum, Miesięczne ankiety sprawozdawcze KP PPR Sztum.

⁴⁵ Tamże, sygn. 13/VI/3, KP PPR Sztum, Miesięczne ankiety sprawozdawcze KP PPR Sztum.

⁴⁶ Tamże, sygn. 13/VI/3, KP PPR Sztum...

⁴⁷ Tamże, sygn. 1/VI/2, KP PPR Sztum, Protokół nr 18 posiedzenia sekretariatu KP PPR z 20 X 1947 r. i 9 I 1948 r.

⁴⁸ Tamże, sygn. 13/VI/3, KP PPR Sztum...

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

sztumskiego⁵¹: 4 zebrania — w kołach zakładowych (fabrycznych), 12 — w instytucjach i urzędach, 36 — w wiejskich i gromadzkich, 25 — w majątkach państwowych, 3 — w kołach terenowych oraz wybrano 9 komitetów gminnych i 2 komitety miejskie PPR.

W dniu 1 lipca 1948 roku PPR w powiecie sztumskim liczyła 1685 członków, zrzeszonych w 83 kołach⁵², a 21 sierpnia — 1717⁵³. Stosunkowo mniejszy przyrost liczby członków partii w drugiej połowie 1948 roku wynikał z faktu, iż sztumska organizacja PPR znacznie ugruntowała już swe wpływy i związany był ściśle z kampanią przygotowującą połączenie obu partii polskiej klasy robotniczej — PPR i PPS. Zjazd Zjednoczeniowy poprzedziła prowadzona w obydwu partiach akcja oczyszczania szeregów partyjnych.

W dniu 13 października 1948 roku I sekretarzem PPR w powiecie sztumskim został towarzysz Aleksander Siewielski⁵⁴. Sztumska organizacja PPR miała 15 grudnia 1948 roku 1556 członków — czyli od 31 grudnia 1945 roku przybyło ich 1431, tj. 1144,80% — i 99 kół partyjnych. Zorganizowano w tym okresie 8 komitetów gminnych i 2 miejskie.

PPR, bezpośrednio przed Kongresem Zjednoczeniowym, była partią o największych wpływach w społeczeństwie powiatu sztumskiego, miała zwarte, zdyscyplinowane szeregi i reprezentowała siłę, dzięki której w codziennym trudzie realizowała program odnowy społecznej, a także, będąc inicjatorką i kierowniczką rewolucji ludowodemokratycznej, broniła jej zdobyczy przed zakusami wrogiej reakcji.

Siłę, bojowość i konsekwencję w działaniu sztumska organizacja PPR, jak i w całym kraju, czerpała w dużym stopniu ze składu społecznego swych członków, który od samego początku miał charakter zdecydowanie robotniczy. Można nawet sądzić, że w pionierskim okresie swej działalności sztumska PPR opierała się głównie na robotnikach. Uwidoczniło się to najwięcej w 1945 roku, będącym rokiem wyjściowym do pracy organizacyjnej⁵⁵; w grudniu tegoż roku 59,20% członków to robotnicy⁵⁶, w 1946 roku — 60,70%, w 1947 roku — 53,60%, a w 1948 roku — 59,10%. Niewielki spadek w procencie liczby członków partii

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże, sygn. 13/VI/1, KP Sztum, Narady sekretarzy kół i aktywu KP PPR Sztum.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże, sygn. 13/IV/4, KP PPR Sztum, Posiedzenie egzekutywy KP PPR.

⁵⁵ AKW, 1/V/4, t. I.

⁵⁶ Tamże, Wojewódzka ankietta sprawozdawcza PPR za grudzień 1945 r.

wśród robotników w 1947 roku był skutkiem podniesienia się liczby członków partii na wsi, ponieważ powiat sztumski ma typowo rolniczy charakter, przy czym w latach 1947—1948 (można przypuszczać, że w dwóch poprzednich także) wśród robotników — członków sztumskiej PPR przeważali robotnicy zatrudnieni poza rolnictwem. W roku 1947 było ich 429, tj. 46,8%, w 1948 — 560, tj. 61,1%.

Wśród robotników sztumskiej PPR zatrudnionych poza rolnictwem, na początku 1948 roku, przeważali robotnicy pracujący na kolei. Następną co do wielkości grupę stanowili pracownicy tych zakładów, które zatrudniały do 50 robotników. W styczniu 1948 roku w powiecie sztumskim było 16 takich zakładów: 6 państwowych, 6 spółdzielczych i 4 prywatne. Pracowało w nich ogółem 354 robotników, z których 45 należało do PPR, czyli 12,8%. Kolejna grupa to członkowie partii pracujący w zakładach zatrudniających powyżej 50 pracowników. Trzy takie zakłady miały 206 robotników, z których 38 należało do PPR, tj. 18,4%.

Wpływy sztumskiej PPR wśród chłopów były o wiele skromniejsze. W 1945 roku do PPR należało 32 chłopów, stanowiących 25% ogółu członków partii; w 1946 roku — 150 (25,7%), w 1947 roku — 282 (22,7%), w 1948 roku — 470 (30,2%). Niewątpliwie ważnym czynnikiem małego w stosunku do możliwości wpływu PPR na chłopów były obiektywnie większe trudności z dotarciem do tego środowiska oraz różnicowanie pod względem majątkowym i społecznym chłopów — mieszkańców powiatu sztumskiego. Nie mniej istotny, zwłaszcza w latach 1945—1946, był stan gospodarczy wsi. Akcja osadnicza prowadzona w powiecie sztumskim napotykała ogromne trudności. Gospodarstwa przydzielane osadnikom były poważnie zniszczone w czasie działań wojennych, a także przez szabrowników albo opuszczającą je ludność niemiecką. Sytuację ludności wiejskiej pogarszało niepełne zabezpieczenie przed elementami bandyckimi, złodziejskimi i maruderami wojskowymi⁵⁷.

Rozszerzaniu wpływu PPR wśród chłopstwa powiatu sztumskiego nie sprzyjała dezintegracja i częste poważne rozbieżności oraz wzajemna nieufność ludności rodzimej i osadników. Negatywną rolę odegrały też elementy antydemokratyczne, które w pierwszym okresie zdołały się wcisnąć do wielu instytucji państwowych, zwłaszcza do tych, które obsługiwały rolnictwo⁵⁸. W roku 1947 najliczniejszą grupę wśród chłopów — członków PPR stanowili chłopci bezrolni, pracownicy majątków państwo-

⁵⁷ AKW, 1/VII/3, Sprawozdanie Wydziału Rolnego KW z 27 XI 1945 r.

⁵⁸ Szerzej o tym pisze B. Woźniak w relacji złożonej w AKW PZPR Gd. AKW, sygn. 13/VI/1.

wych — 233, tj. 45,2%. Drugą co do wielkości grupę tworzyli właściciele gospodarstw o powierzchni 10—20 ha — 130, tj. 25,2%. W roku 1948 ok. 49% członków partii wśród chłopów stanowili właściciele średnich i dużych gospodarstw, natomiast tylko 24% chłopów małorolni i średniorolni.

Wpływ sztumskiej PPR na pracowników umysłowych zaznaczył się w dwóch okresach, w latach 1945—1947. Pierwszy, obejmujący lata 1945—1946, charakteryzował się stosunkowo nieznacznymi, a nawet malejącymi wpływami (15,8%—13,6% członków). W tym okresie duża część inteligencji przyjęła postawę wyczekującą. W drugim okresie daje się wyraźnie zauważyć zwiększenie wpływów partii wśród pracowników umysłowych (17,5% członków w 1947 roku). Przyczyny leżą niewątpliwie w kierowniczej roli PPR, która zwyciężała w kampaniach politycznych pierwszych lat kształtowania się władzy ludowej w Polsce oraz w faktycznym objęciu władzy przez Blok Demokratyczny pod kierownictwem PPR. Nieliczną grupę „innych” członków partii stanowili w sztumskiej PPR, w latach 1945—1948, przeważnie rzemieślnicy i niewielu kupców.

Na podstawie analizy materiału można stwierdzić, że w sztumskiej PPR na przestrzeni lat 1945—1948 zdecydowanie przeważali robotnicy, udział inteligencji i chłopstwa kształtował się na zbliżonym poziomie i prawie nie przekraczał 40% ogólnego stanu członków partii w powiecie. Robotniczy charakter PPR gwarantował jej prężność organizacyjną, bojowość i — co najważniejsze — umożliwiał prawidłową realizację założeń programowych polskiej rewolucji ludowodemokratycznej, przy szerokim i coraz większym poparciu społeczeństwa Wybrzeża Gdańskiego. Spowodował także zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego po jego przeszło pięćdziesięcioletnim rozbiću.

Wkład sztumskiej organizacji PPR w realizację podstawowych przemian społeczno-politycznych na terenie powiatu

Dążenie do wzmocnienia aparatu partyjnego i do rozwoju ilościowego szeregów partyjnych miało przede wszystkim służyć realizacji podstawowych celów, jak: budowa i umacnianie zrębów władzy ludowej oraz osiedlanie terenu powiatu sztumskiego.

Opierając się na przyjętych przez I Zjazd PPR uchwałach, sztumska organizacja partyjna ukształtowała zasadnicze kierunki działania. Ogniskowały się one wokół problemu utrwalenia władzy ludowej i dotyczyły, po pierwsze, walki z reakcją i Pol-

skim Stronnictwem Ludowym, po drugie, wzmocnienia współpracy stronnictw Bloku Demokratycznego, po trzecie, umocnienia pozycji Polskiej Partii Robotniczej⁵⁹. Wytyczone zadania trafnie ujmowały podstawowe problemy ówczesnej sytuacji politycznej. Spopularyzowaniu uchwał I Zjazdu służyć miała rozprawa od końca grudnia 1945 roku kampania sprawozdawcza, która przyniosła w efekcie większe poparcie ludzi pracy dla działalności PPR.

Obok kroków zmierzających do wzmocnienia siły oddziaływania partii i wzmocnienia aparatu wykonawczego władzy ludowej, wiele uwagi zwracała PPR już w 1945 roku na umacnianie współpracy z PPS, SL i SD⁶⁰. Jednym z głównych zadań politycznych bloku partii demokratycznych w 1946 roku była sprawa przygotowania warunków dla osiągnięcia zwycięstwa w wyborach do Sejmu Ustawodawczego RP. PPR zdawała sobie sprawę z faktu, że wybory do sejmu będą momentem przełomowym w kształtowaniu się stosunków w kraju i że zadecydują o dalszym rozwoju państwa polskiego. Wybory stały pod znakiem walki między lewicą społeczną a obozem reakcji skupionym wokół PSL. Toczyła się ona o kierunek rozwoju Polski, o rozwój społeczno-gospodarczy kraju. Walkę wyborczą, rozpoczętą na początku 1946 roku, podzielić można jakby na 2 fazy: walki wokół referendum ludowego od marca do czerwca 1946 roku i bezpośredniej kampanii wyborczej od lipca do grudnia 1946 roku.

Początek wielkiej kampanii politycznej związanej z przygotowaniami do referendum, będącymi w pewnym sensie przedwyborczą próbą sił, wyznaczyły na Wybrzeżu Gdańskim demonstracje 1 maja 1946 roku. Zasadniczy ton wystąpieniom podczas demonstracji nadała krytyka PSL, szczególnie ze strony działaczy PPR. Zarzucano temu stronnictwu przede wszystkim rozbijanie jedności narodu oraz to, iż kroczy w jednym szeregu z całą polską reakcją. Jedynym wyjątkiem w województwie gdańskim był powiat sztumski, gdzie hasła zwrócone przeciw PSL zeszyły na dalszy plan. Prawdopodobnie dlatego, że PSL uczestniczyło w akademii i w pochodzie, przedstawiciel PPR tow. Bolesław Woźniak wyraził przekonanie, że „prawdziwi patrioci, którzy znajdują się w PSL opowiedzą się ostatecznie po stronie demokracji”⁶¹.

⁵⁹ AKW PZPR Gd., sygn. 1/I/1, Referat sprawozdawczy na II Konferencję Wojewódzką PPR.

⁶⁰ AKW PZPR Gd., sygn. 13/V/2, KP PPR Sztum...

⁶¹ AKW PZPR Gd., sygn. 13/VI/2, KP PPR Sztum, Sprawozdania KP PPR Sztum z lat 1945–1948; tamże, sygn. 1/V/3, Sprawozdanie KW PPR w Gdańsku z obchodu święta 1 Maja na terenie woj. gdańskiego w 1946 r.

Mówiąc o przygotowaniach sił demokratycznych do referendum, nie można pominąć występujących trudności związanych, ogólnie rzecz biorąc, z wystąpieniami reakcji. Wiosną 1946 roku ożywiło działalność zbrojne podziemie, między innymi na terenie powiatu sztumskiego⁶². Gdyby się pokusić o ogólną ocenę stopnia trudności politycznych na obszarze powiatu sztumskiego w okresie przygotowawczym do referendum, to można stwierdzić, że rola zbrojnego podziemia była tutaj mimo wszystko drugorzędna, na plan pierwszy wysuwały się raczej dwa czynniki: stałość wpływów prawicowych⁶³ oraz nie zakończona jeszcze akcja osiedleńcza. Kampania przygotowawcza do referendum prowadzona głównie za pomocą wieców i zebrań natrafiała na poważne trudności polityczne⁶⁴, tym bardziej że stopień zaangażowania w nią poszczególnych stronnictw politycznych był niejednolity. Wprawdzie w skład powołanego w czerwcu 1946 roku Międzypartyjnego Komitetu do spraw Głosowania Ludowego⁶⁵ weszli przedstawiciele 5 stronnictw⁶⁶, ale głównie ciężar pracy spoczywał na PPR⁶⁷. Jedynie ona potrafiła wciągnąć do bezpośredniego udziału w kampanii większość swoich członków. Obok PPR, czynny udział w kampanii propagandowej wzięły także związki zawodowe, ZWM, OMTUR i jednostki ludowego WP⁶⁸.

W kampanii propagandowej siły demokratyczne starały się kłaść nacisk głównie na wyjaśnienie celowości wejścia Polski na drogę zasadniczych reform społeczno-gospodarczych oraz demaskowania stanowiska zajmowanego przez kierownictwo PSL, z Mikołajczykiem na czele. Poważne miejsce zajmowały też argumenty o potrzebie korzystnej dla ludności stabilizacji życia społeczno-politycznego. Przykładem może być ulotka propagandowa nakłaniająca do głosowania: 3 X tak. „Zapytuję się was wszystkich rolników powiatu sztumskiego:

1. Czy chcecie spokojnie siedzieć na swoich zagrodach?

⁶² Chodzi tu głównie o bandę Łupaszki. W walce z nią na terenie powiatu sztumskiego padło 11 funkcjonariuszy PUBP i MO.

⁶³ Dotyczyło to przede wszystkim repatriantów zza Bugu.

⁶⁴ Poprawie nastrojów sprzyjała podjęta (z inicjatywy PPR) 6 IV 1946 r. przez rząd decyzja o zniesieniu świadczeń rzeczowych.

⁶⁵ Został utworzony w czerwcu 1946 r. Przewodniczącym komitetu był Józef Grodnicki z PPS. W skład komitetu weszło po 2 reprezentantów wszystkich partii politycznych działających w powiecie.

⁶⁶ W wyniku akcji PPR do współdziałania wciągnięto także Stronnictwo Pracy.

⁶⁷ AKW Gd., sygn. 1/V/3, Sprawozdanie organizacyjne KW PPR w Gdańsku z lipca 1946 r.

⁶⁸ AKW Gd., sygn. 1/V/13, Sprawozdanie z działalności KW w Gdańsku z okazji referendowej.

2. Czy chcecie być prawnymi właścicielami swoich gospodarstw i otrzymać w najkrótszym czasie akty własności, na których podstawie będziecie wciągnięci do ksiąg hipotecznych?"⁶⁹

Zapoczątkowana obchodami 1 Maja kampania przygotowawcza do referendum przyczyniła się w dużym stopniu do wzrostu autorytetu sił demokratycznych, a szczególnie PPR. Stworzyła tym samym korzystny dla sił demokratycznych klimat polityczny podczas referendum w dniu 30 czerwca 1946 roku. W rezultacie na terenie województwa gdańskiego 76,5% głosujących odpowiedziało twierdząco na pierwsze pytanie postawione w referendum, 72,7% — na drugie i 96,2% — na trzecie⁷⁰.

Zwycięstwo sił demokratycznych w referendum otworzyło etap bezpośrednich przygotowań do wyborów sejmowych oraz do realizacji nowego okresu przeobrażeń gospodarczych, zarysowanych przez I Zjazd PPR. Na czoło zadań politycznych w tym nowym etapie wysunęła się przede wszystkim sprawa ostatecznego i zwycięskiego zakończenia walki z PSL oraz z podziemiem. Umiejętnie przeprowadzone przez PPR akcje w lipcu i sierpniu 1946 roku storpedowały masowe wystąpienia PSL na terenie województwa gdańskiego⁷¹.

Przygotowując wybory do sejmu, PPR zacieśniała współpracę z pozostałymi ugrupowaniami demokratycznymi, a przede wszystkim chciała ją oprzeć na ścisłym współdziałaniu z PPS. W dniu 20 września 1946 roku odbyło się w Sztumie wspólne posiedzenie PPR i PPS, zapoczątkowujące kampanię przedwyborczą na terenie powiatu sztumskiego⁷². Sprawę przygotowania się do nadchodzących wyborów omawiano również na plenarnym posiedzeniu Komitetu Powiatowego PPR w dniu 11 listopada 1946 roku⁷³. W dniu 26 listopada 1946 roku, na podstawie decyzji Okręgowej Komisji Wyborczej w Gdańsku, powiat sztumski zo-

⁶⁹ R. Wapiński, *Pierwsze lata władzy ludowej na Wybrzeżu Gdańskim*, s. 126.

⁷⁰ „Dziennik Bałtycki” nr 184 z 6 VII 1946 r. Nie można było ustalić danych dotyczących bezpośrednio powiatu sztumskiego.

⁷¹ PPR udaremniła wiece publiczne w Gdańsku, Elblągu i Malborku z udziałem Mikołajczyka, Bańczyka i Wójcika. PSL musiało się ograniczyć do zebrań w lokalach. AKW Gd., sygn. 1/I/1, Referat sprawozdawczy na II Konferencję Wojewódzką PPR, s. 4.

⁷² Tamże, sygn. 13/V/2, KP PPR, Materiały Komisji Współdziałania PPR i PPS.

⁷³ Tamże, sygn. 13/VI/2, KP PPR Sztum, Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Sztumie z lat 1946—1948; tamże, sygn. 13/II/1, KP PPR Sztum, Protokoły posiedzeń plenarnych KP PPR w Sztumie.

stał podzielony na 4 obwody wyborcze⁷⁴, a uprawnione do głosowania były 8233 osoby⁷⁵.

Walka z PSL i jego wpływami zajmowała szczególne miejsce w przedwyborczej działalności sił demokratycznych na terenie powiatu sztumskiego. Znalazła swoje odzwierciedlenie zarówno w bardzo intensywnej propagandzie, prowadzonej w ramach kampanii przedwyborczej, jak i w szerszym niż dotąd stosowaniu środków administracyjnych. Od listopada 1946 roku zaczął się objawiać rozkład organizacyjny PSL, czego wyrazem było przechodzenie członków PSL do SL. Zdaniem Wydziału Wiejskiego Wojewódzkiego Komitetu PPS, „PSL, które rozszerzyło swą działalność w naszym województwie [...] szczególnie w powiecie sztumskim [...] zupełnie straciło swoje znaczenie i dziś można powiedzieć — nie istnieje, większość przeszła do PPS, reszta do SL albo została bezpartyjna”⁷⁶. Jeżeli nawet uznamy tę ocenę za przesadzoną, to sygnalizuje ona jednak bardzo wyraźny kryzys, jaki w okresie przedwyborczym przechodziło PSL na Wybrzeżu. W dniach bezpośrednio poprzedzających wybory do Sejmu Ustawodawczego działalność tego stronnictwa w Sztumie była znikoma.

3 grudnia 1946 roku utworzono w Sztumie, z inicjatywy PPR, Powiatowy Komitet Propagandy Wyborczej Stronnictw Demokratycznych, a jego przewodniczącym został tow. Bolesław Woźniak. Zasadniczym zadaniem powołanego komitetu była koordynacja propagandy wyborczej stronnictw, zrzeszeń, związków i instytucji stojących na gruncie platformy wyborczej Bloku Demokratycznego.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że PPR połączyła kampanię przedwyborczą z masowym wzrostem szeregów partyjnych. Członkowie partii prowadzili szeroką agitację w domach i zakładach pracy, w tzw. trójkach partyjnych obsługując zebrania i wiece przedwyborcze; szczególnie dużo imprez przedwyborczych przeprowadzono w ośrodkach wiejskich powiatu sztumskiego. Z reguły akcję kończyło udzielenie poparcia Blokowi Demokratycznemu. Na przykład, agitatorzy KP PPR w Sztumie do dnia 31 grudnia 1946 roku obsłużyli wiece przedwyborcze w Sztumie, Straszewie, Starym Targu, Szropach, Gościszewie, Mikołajkach, Dzierżoniu-Miasto i Dzierżoniu-Wieś⁷⁷.

⁷⁴ Tamże, sygn. 13/VI/7, KP PPR Sztum, Protokoły Obwodowych Komisji Wyborczych w sprawie wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże, sygn. 16/XII/1, Sprawozdanie Wydziału Wiejskiego WK PPS za okres I XII 1946 r. — I IV 1947 r.

⁷⁷ Tamże, sygn. 13/VI/6; sygn. 13/VI/7, KP PPR Sztum, Protokoły Obwodowych Komisji Wyborczych do Sejmu Ustawodawczego.

W dniu 5 grudnia 1946 roku do powiatu sztumskiego przybyło 8 wojskowych Grup Ochronno-Propagandowych wydzielonych ze składu 16 Dywizji Piechoty⁷⁸ oraz zespół rozrywkowy Marynarki Wojennej. W dniu 8 grudnia 1946 roku odbył się w Sztumie wiec przedwyborczy, połączony ze Zjazdem Powiatowym wszystkich wójtów z terenu województwa gdańskiego; zgromadził około 3000 osób. Przemawiali na nim między innymi⁷⁹: wojewoda gdański — inż. Stanisław Zralek, przewodniczący WRN — Duda-Dzieciarz, starosta powiatowy — Józef Grodnicki, przewodniczący PRN w Sztumie — Jan Szreiber, I sekretarz KP PPR w Sztumie — Bolesław Woźniak. W okresie kampanii przedwyborczej Grupy Ochronno-Propagandowe i prelegenci Powiatowego Komitetu Propagandy Wyborczej Bloku Stronnictw Demokratycznych przeprowadzili 199 wieców i zebrań przedwyborczych na terenie powiatu, co przy liczbie 46 gromad daje przeciętnie 4 wiece na 1 gromadę.

Skuteczność działania GOP charakteryzuje stosunek do nich miejscowej ludności: początkowo podejrzliwy i nieufny, a po pewnym czasie — prawdziwie bliski i serdeczny. Proste słowa prawdy o Polsce, codzienna pomoc i współpraca, szybkie i skuteczne interwencje u władz sprawiły, że w końcowej fazie akcji ludność odnosiła się do GOP z szacunkiem, zaufaniem i serdecznością.

Naczelný Dowódca WP dziękując oficerom i żołnierzom za ofiarny wysiłek w tej wielkiej akcji politycznej w specjalnym rozkazie stwierdził: „Została wygrana wielka bitwa o demokratyczne oblicze Polski, o całość i bezpieczeństwo jej granic, o spokój wewnątrz kraju, o nowy ustrój społeczny [...]. Została wygrana wielka bitwa o duszę narodu, o jego zaufanie i zjednoczenie w pracy dla Polski”⁸⁰.

Dzień wyborów do Sejmu Ustawodawczego był na terenie powiatu bardzo uroczysty, głosowanie odbyło się bez najmniejszych zakłóceń, miasto przybrało odświętny wygląd — udekorowane flagami i hasłami. Ludność poszczególnych gmin i gromad przybywała do lokali wyborczych zbiorowo, odświętnie ubranymi wozami. W manifestacyjnym pochodzie do lokalu wyborczego w Sztumie wzięli udział członkowie PPR, PPS, Ligi Kobiet, Związku Samopomocy Chłopskiej, Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, pracownicy poczty i Polskich Kolei Państwowych. Na podkreślenie zasługuje gremialny udział ludności

⁷⁸ Na podstawie rozkazu NDWP nr 0260 z dnia 4 XI 1946 r. powiat sztumski został zaliczony do strefy słabo zagrożonej.

⁷⁹ AKW Gd., sygn. 13/VI/7.

⁸⁰ „Polska Zbrojna” nr 27 z 31 I 1947 r., s. 1.

autochtonicznej⁸¹. W powiecie sztumskim, na ogólną liczbę 8233 osób uprawnionych do głosowania, na listę nr 3 Bloku Demokratycznego głosowało 8068 osób, tj. 98,3⁰/₀ ogółu wyborców⁸².

Towarzysz Bolesław Woźniak oceniając akcję wyborczą na posiedzeniu egzekutywy KP PPR w Sztumie w dniu 24 stycznia 1947 roku tak ją scharakteryzował: „Jesteśmy zaskoczeni tak dużym zwycięstwem. Wkład pracy włożonej przez naszą partię był tak wielki, że PSL zostało zdruzgotane, chłopci, robotnicy, inteligencja głosowali demonstracyjnie, tym samym przekreślili raz na zawsze zakusy reakcji rodzimej i zagranicznej [...]”⁸³.

W całokształcie kampanii wyborczej udział PPR był niezaprzeczalnie największy, a jej program słuszny i odpowiadający interesom większości społeczeństwa Wybrzeża. Wiedząc, że odniosła zwycięstwo w wyborach dzięki jedności klasy robotniczej, położyła duży nacisk na scementowanie jednolitego frontu PPR i PPS, a to doprowadziło do stworzenia Bloku Demokratycznego, do którego włączyły się także Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne.

W wyborach styczniowych 1947 roku starły się ze sobą dwie koncepcje polityczne — koncepcja budowania ludowej Rzeczypospolitej Polskiej z koncepcją restauracji burżuazyjnej Rzeczypospolitej Polskiej. Zwyciężyła koncepcja reprezentowana przez Blok Demokratyczny: oparcia i budowania odrodzonej Polski na nowych podstawach społecznych i w innych granicach państwowych.

Szybkie zaludnienie ludnością polską odzyskanych po wojnie prastarych ziem nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem było wielce doniosłym, politycznym i gospodarczym zadaniem ogólnonarodowym. Do realizacji tego zadania mobilizowała PPR swych członków i całe społeczeństwo. W uchwale plenum KC PPR z maja 1945 roku partia zalecała wszystkim organizacjom „wzięcie najaktywniejszego udziału w akcji przesiedleńczej i osadniczej na Ziemiach Odzyskanych. Każdy członek partii — głosiła uchwała — musi jasno zdawać sobie sprawę z tego, że od prawidłowego rozwiązania kwestii przesiedlenia i sprawnej organizacji osiedlenia na Ziemiach Odzyskanych zależy potęga naszego państwa i przyszłość naszego narodu [...]”⁸⁴.

W chwili powrotu do Macierzy polska ludność autochtoniczna w odzyskanych powiatach województwa gdańskiego nie była zbyt

⁸¹ AKW Gd., sygn. 13/VI/6; sygn. 13/VI/7, KP PPR Sztum...

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże, sygn. 13/IV/1, KP PPR Sztum...

⁸⁴ Plenum KC PPR w maju 1945 r., Warszawa 1945.

liczna. Dlatego też „jednym z zasadniczych kierunków działalności PPR i władzy ludowej na Wybrzeżu Gdańskim było stworzenie warunków dla przeprowadzenia akcji osadniczej” — stwierdził Roman Wapiński. „Szybkie osiedlenie województwa gdańskiego elementem polskim i zapewnienie portom polskim mocnego i jednolitego zaplecza polskiego jest kategorycznym nakazem chwili, podyktowanym koniecznościami zarówno politycznymi, jak i gospodarczymi”⁸⁵.

Niełatwą realizację powyższych zadań utrudniały zniszczenia wojenne, brak administracji cywilnej, trudności organizacyjne i transportowe, niedostateczne warunki bezpieczeństwa, brak kadr fachowych. Przedstawione warunki obrazują, jak trudno było osiedlać pierwszych osadników i organizować życie społeczno-gospodarcze.

Na cele osadnictwa rolnego w pow. sztumskim przeznaczono prawie wszystkie gospodarstwa poniemieckie o powierzchni do 100 ha. Z ogólnej liczby 2300 gospodarstw wyłączono z osadnictwa gospodarstwa zniszczone oraz te, które posiadała ludność autochtoniczna. Według danych szacunkowych, gospodarstw ze zniszczonymi zabudowaniami było około 25% ogólnej liczby gospodarstw⁸⁶.

Rodzima ludność polska w połowie lipca 1945 roku użytkowała około 650 gospodarstw⁸⁷. W miarę jak postępował proces akcji weryfikacyjnej było ich coraz więcej, a gospodarstw przeznaczonych na osadnictwo indywidualne — mniej. Według stanu z 1 listopada 1945 roku, rodzima ludność polska miała już w swoich rękach 755 gospodarstw⁸⁸.

Pierwsi osadnicy rolni przybywali na teren powiatu na przełomie marca i kwietnia 1945 roku, przeważnie z pogranicznych powiatów woj. gdańskiego i bydgoskiego. Udawali się głównie do mniej zniszczonej działaniami wojennymi zachodniej części powiatu. Wśród pionierów osadnictwa na ziemi sztumskiej znaleźli się również ludzie tutaj urodzeni, lecz w związku z niekorzystnym dla Polski wynikiem plebiscytu w 1920 roku mieszkający w Polsce⁸⁹. Pozostała tu także na stałe pewna liczba osób narodowości polskiej, wywiezionych na roboty przymusowe. Przypad-

⁸⁵ WAP Gd. UWG, sygn. VI/1/59, Sprawozdanie Wydziału Osiedleńczego za sierpień 1945 r.

⁸⁶ WAP Gd. PUR, sygn. VI/4/344, Sprawozdanie PUR za 1945 r.

⁸⁷ PAP, Malbork — Starostwo Powiatowe Sztumskie, nr 173. Sprawozdanie Starostwa z lipca 1945 r.

⁸⁸ WAP Gd. UWG, sygn. VI/1/58, Sprawozdanie Wydziału Osiedleńczego za październik 1945 r.

⁸⁹ Tamże, Sprawozdanie PUR z 29 X 1945 r.

ki takie notowano np. w Dzierzgoniu⁹⁰. Latem 1945 roku na ziemię sztumską zaczęli napływać przesiedleńcy z centralnych województw Polski oraz repatrianci ze Związku Radzieckiego. Do dnia 21 grudnia 1947 roku w powiecie sztumskim osiedliły się 503 rodziny repatriantów i 1372 rodziny przesiedleńców (osadników).

Pierwsi osadnicy obejmowali gospodarstwa, kiedy groziło duże niebezpieczeństwo, bowiem na terenie powiatu grasowały w tym czasie różne bandy, dopuszczające się aktów bezprawia, rabunków i kradzieży mienia. Akcji osadnictwa wiejskiego na wsi sztumskiej próbowała stawiać opór jeszcze stosunkowo liczna ludność niemiecka, która złączona z bandami dokonywała napadów nierzadko z bronią w rękę⁹¹. Przesiedleńcy i repatrianci, którzy napływali po okresie żniw 1945 roku, zastali gospodarstwa ogołocone z inwentarza żywego, martwego oraz zboża i paszy dla bydła. Sytuację pogarszał prawie całkowity brak transportu⁹². Jednak trudności ekonomiczne i niebezpieczeństwo nie zahamowały akcji osadnictwa na ziemi sztumskiej. Według danych Wojewódzkiego Komitetu Osiedleńczego, osadnictwo rolne w 1945 roku objęło 2500 osób⁹³.

Rok 1946 przyniósł usprawnienie organizacyjne akcji osadniczej. 13 listopada 1946 roku powstało Ministerstwo Ziem Odzyskanych⁹⁴, które przejęło wszystkie sprawy dotyczące tej akcji. W marcu 1946 roku zreorganizowano instytucje zajmujące się osadnictwem, zlikwidowano Komitety Osiedleńcze, powołując w zamian referaty osiedleńcze przy urządach pełnomocnika RP⁹⁵. Otrzymały one dość duże uprawnienia⁹⁶. Równocześnie powołano do życia społeczne komisje osiedleńcze na szczeblu obwodu i gminy, składające się z przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych⁹⁷. Zanik dwutorowości w osadnictwie wiejskim nastąpił dopiero 12 sierpnia 1946 roku⁹⁸, po ukazaniu się dekreту likwidującego działalność osadniczą urzędów ziemskich⁹⁹.

⁹⁰ Relacja PMRN w Dzierzgoniu z października 1945 r.

⁹¹ WAP Gd. UWG, sygn. VI/1/59, Sprawozdanie Wojewódzkiego Komitetu Osiedleńczego za wrzesień 1945 r.

⁹² Tamże.

⁹³ Tamże, UWG, sygn. VI/1/58, Sprawozdanie Wojewódzkiego Komitetu Osiedleńczego za grudzień 1945 r.

⁹⁴ DzURP 1945, nr 4, poz. 295.

⁹⁵ DzU MZO 1946, nr 4, poz. 32.

⁹⁶ Między innymi ich nadzorowi i kontroli podlegały również placówki PUR.

⁹⁷ DZU MZO 1946, nr 5, poz. 53.

⁹⁸ DzU MZO 1946, nr 5, poz. 64.

⁹⁹ DZURP 1946, nr 46, poz. 288.

Widoczna poprawa stanu bezpieczeństwa, a także usprawnienia organizacyjne wpłynęły na stabilizację procesu osadnictwa. W drugiej połowie 1946 roku akcja osadnicza poważnie się zahamowała, ponieważ gryzonie stały się plagą wsi atakując dojrzewające zboża i niszcząc je w 80⁰/. Inną przyczyną było zarządzenie władz centralnych zakazujące przesiedleńcom zajmowania gospodarstw nie zniszczonych, będących w rezerwie dla repatriantów i zdemobilizowanych żołnierzy ¹⁰⁰.

Ruch osiedleńczy wzmógł się znowu wiosną i latem 1947 roku, kiedy to na teren powiatu napływali osadnicy w związku z akcją „Wisła”. Była to ludność z południowo-wschodnich województw Polski, objętych działalnością band UPA. Dzięki tej akcji na terenie powiatu osiedlono w gospodarstwach indywidualnych 205 rodzin ¹⁰¹. W drugiej połowie 1947 roku już niewiele pozostało gospodarstw nadających się do osiedlenia.

Rodzima ludność polska i ludność napływowa objęła w swoje posiadanie w końcu roku 1947 ponad 90⁰/o gospodarstw chłopskich, zaś jej liczba wyniosła 14 490 osób ¹⁰². W latach następnych osadnictwo rolne nie miało już charakteru masowego, gdyż nie było wolnych budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Z ogólnej liczby 19 320 mieszkańców powiatu, w końcu grudnia 1947 roku, 13 720 stanowiła ludność polska, która napłynęła dzięki akcji przesiedleńczej, repatriacyjnej i reemigracyjnej z centralnych województw Polski, a także z ZSRR oraz państw Europy zachodniej (w tym dawni mieszkańcy powiatu do 1939 roku); 4950 osób — rodzima ludność polska zamieszkująca te ziemie przed rokiem 1945, która przeszła proces weryfikacji i rehabilitacji. Do końca 1947 roku repatriowano do Niemiec 5300 osób spośród ludności niemieckiej.

Z Narodowego Spisu Powszechnego w 1950 roku wiemy, że mieszkańców powiatu było 24 100. Według miejsca zamieszkania przed wyzwoleniem w 1945 r. ludność rodzima stanowiła 34,3⁰/, zaś 7,8⁰/o — repatrianci z ZSRR, 8,7⁰/o — z Warszawy i województwa warszawskiego, 1,8⁰/o — z Łodzi i woj. łódzkiego, 10,3⁰/o — z województwa bydgoskiego i poznańskiego, 6,6⁰/o — z dawnych terenów woj. pomorskiego, 2,2⁰/o — z woj. pomorskiego, 2,2⁰/o — z woj. białostockiego i olsztyńskiego, 16,4⁰/o z woje-

¹⁰⁰ WAP Gd. UWG, sygn. 61/1/79, Sprawozdanie wojewody gdańskiego za październik 1946 r.

¹⁰¹ Tamże, PUR, sygn. VI/4/14, Sprawozdanie PUR z 10 VII 1947 r.

¹⁰² PAP, Malbork — Starostwo Powiatowe Sztumskie, nr 1. Sprawozdania Starostwa z lat 1945—1947.

wództw: lubelskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i krakowskiego, 5,90/0 reemigranci i z pozostałych województw¹⁰³.

W realizacji akcji osiedleńczej na terenie pow. sztumskiego ważną rolę odegrało stanowisko PPR wobec ludności autochtonicznej narodowości polskiej wpisanej po plebiscycie, w którym na głosujących stosowano nacisk administracyjny i ekonomiczny, na niemiecką listę narodowościową. PPR stała na stanowisku całkowitego równouprawnienia polskiej ludności autochtonicznej z osadnikami¹⁰⁴. Z inspiracji PPR powstała słuszna polityka w stosunku do autochtonów i napływowej ludności polskiej, jednak nie zawsze przestrzegano jej zasad, w czym przeszkadzały: żywiołowość akcji osiedleńczej, dopiero załążkowy stan aparatu władzy terenowej, nieznamość miejscowego terenu przez przybywające spoza niego kadry partyjne i państwowe.

Ludność napływającą na teren powiatu sztumskiego ogólnie można podzielić na dwie grupy. Pierwsza, będąca w większości grupa składała się z osadników, którymi kierowały pobudki ideowe czy partyjne albo poszukiwanie miejsca pracy i zamieszkania. Była to grupa pionierska, bardzo wartościowa, wiążąca swoją przyszłość z rozwojem i odbudową Wybrzeża. W drugiej grupie osiedleńców znaleźli się ludzie chcący tylko szabrować, a nie pozostać tutaj na stałe. O nich to właśnie mówił tow. Dworakowski w referacie sprawozdawczym podczas I Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej PPR: „Niewątpliwie mamy wyniki tego masowego osiedlania pod postacią spolszczenia tych ziem, ale żywiołowa fala przesiedleńców przyniosła dużo elementu przestępczego, szabrowniczego, który nie miał zamiaru stawać do uczciwej pracy nad odbudową Wybrzeża”.

Niełatwo jest, przy obecnym stanie badań, ocenić przebieg osadnictwa i rolę, jaką w nim odegrała organizacja partyjna PPR w powiecie sztumskim. Niemniej jednak można bez przesady stwierdzić, że PPR jako główna siła polityczna inspirowała te procesy. Inna sprawa, że w 1945 roku istniała pewna dysproporcja między inspiracją polityczną PPR a jej własnymi możliwościami organizacyjnymi.

O trudnościach napotykanym przez PPR może świadczyć przykład Urzędu Ziemińskiego w Sztumie, w którym panowali niedawni obszarnicy Romantowski, Hryniewski, Semko, Słowik — wrogo ustosunkowani do PPR i jej działalności, zmierzającej do

¹⁰³ Zob. B. Maroszek, *Rola partii w integracji ludności woj. gdańskiego*, [w:] *Sesja naukowa...*, s. 183; L. Kosiński, *Pochodzenie terytorialne ludności Ziemi Zachodnich w 1950 r. Dokumentacja geograficzna*, Warszawa 1960, s. 2, tab. 1.

¹⁰⁴ AKW Gd., sygn. 1/I/1, Sprawozdanie KW PPR z 12 V 1946 r.

uporządkowania katastrofalnej sytuacji w majątkach państwowych na terenie powiatu¹⁰⁵. Park maszynowy tych gospodarstw w 1946 roku składał się z 20 traktorów, 26 młocarni i 34 kosiarzek. Przeważnie nie było inwentarza żywego ani sił i środków do zlikwidowania ugorów. Mogły one rozwijać produkcję rolną dopiero w latach następnych¹⁰⁶. Podobnie wyglądała sytuacja osadników indywidualnych. Ich gospodarstwa niemal pozbawione były inwentarza żywego. Ówczesny poziom gospodarki rolnej w powiecie ukazują dane PRN w Sztumie, z których wiemy, że w latach 1945—1946 wydajność 4 zbóż z ha wynosiła około 7,4 q, a ziemniaków 87 q¹⁰⁷.

Pierwszoplanowym zadaniem sztumskiej PPR była realizacja dekretu PKWN z dnia 6 września 1944 roku w sprawie reformy rolnej. PPR musiała przeciwdziałać próbom zahamowania reformy rolnej, niszczenia i rozgrabiania majątków państwowych i gospodarstw indywidualnych, aby w jak najlepszym stanie przekazać je chłopom mało- i średniorolnym. Do pomocy w prawidłowym przebiegu reformy rolnej powołano gromadzkie komisje reformy rolnej, a także gminnych pełnomocników reformy rolnej. Partia poleciła wszystkim członkom wysuwać na te stanowiska przede wszystkim PPR-owców i udzielać im daleko idącej pomocy oraz czuwać nad prawidłowym przebiegiem reformy¹⁰⁸.

Ogromnie ważnym zadaniem partii była jak najszybsza odbudowa produkcji rolnej. W celu sprawnego kierowania akcją siewną organizowano komitety siewne na szczeblu gminnym i powiatowym¹⁰⁹. Oceniając z perspektywy czasu działalność PPR w dziedzinie odbudowy gospodarki rolnej w powiecie, należy podkreślić jej ogromną i wszechstronną rolę. Przyczyniła się bowiem bezpośrednio do zorganizowania władzy terenowej i zapewnienia w jej składzie przewagi elementów demokratycznych, tym samym przyspieszyła integrację i stabilizację poszczególnych grup przesiedleńców i osadników.

Lata 1945—1948 to w historii Ziemi Zachodnich i Północnych okres zakończenia masowej akcji osadniczej i wstępnej odbudowy gospodarki, a także okres przejścia do planowego rozwoju rolnictwa i przemysłu na Ziemiach Odzyskanych, w myśl założeń Planu Trzyletniego. Dla życia społeczno-politycznego lata te przyniosły nowy układ opierający się na ustabilizowaniu władzy

¹⁰⁵ Tamże, Relacja Bolesława Woźniaka.

¹⁰⁶ Powiat sztumski w XX-leciu PRL. Materiały na uroczystą sesję PRN w lipcu 1965 r., s. 3—4.

¹⁰⁷ Tamże.

¹⁰⁸ PPR, Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki KC PPR XII 1944—XII 1945 r., s. 105.

¹⁰⁹ PPR..., I 1946—I 1947 r., s. 189.

ludowej i ostatecznym utrwaleniu kierowniczej roli klasy robotniczej i jej przewodniej siły — Polskiej Partii Robotniczej.

Zakończenie

W procesie powstawania i utrwalania władzy ludowej na terenie powiatu sztumskiego w latach 1945—1948 główną rolę od początku odegrała PPR, będąca w powiecie największą siłą inspirującą tworzenie władzy ludowej, jak również proces integracji ludności ziemi sztumskiej z resztą ludności Wybrzeża. Rzecz jasna, realizując wiele różnorodnych zadań, nie mogła PPR zawsze szczegółowo i równolegle z polityczną prowadzić działalności organizacyjnej. Początkowo musiała również budować własną siatkę organizacyjną. Dlatego nie we wszystkich przypadkach jej organizacyjna działalność wystarczała w stosunku do rangi problemów, które koniecznie trzeba było rozwiązać. Mimo to, od samego początku PPR była jedyną siłą konsekwentnie działającą i inspirującą zarówno proces powstania władzy ludowej, jak i akcję osiedleńczą, a także repolonizacyjną. W drugim etapie, trwającym od stycznia 1946 roku do stycznia 1947 roku, ta jakby dysproporcja — między inspiracją przemian rewolucyjnych a możliwością bezpośredniego działania organizacyjnego — znikła zupełnie. W walce, jaka się wówczas toczyła z siłami prawicy, PPR wskazywała masom pracującym właściwy kierunek rozwoju Polski.

Godzi się zauważyć, że PPR umacniając władzę ludową na Wybrzeżu, walczyła o skupienie uwagi wszystkich sił demokratycznych na przeobrażeniach rewolucyjnych w kraju, szczególnie zaś na wzmocnieniu jednolitofrontowych sił w PPS. Przywiązywała także PPR wielką wagę do przewyciężenia tkwiących jeszcze w odrodzonej PPS tendencji socjaldemokratycznych i torowała drogę do organicznego zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce.

URUCHAMIANIE ŻYCIA GOSPODARCZEGO I SPOŁECZNO-POLITYCZNEGO W POZNANIU W 1945 ROKU

Kształtowanie się podstaw organizacyjno-kadrowych PPR przebiegało w Poznaniu nieco inaczej jak w innych rejonach kraju. W lutym 1941 roku powstała organizacja, która przyjęła nazwę: Komunistyczna Partia Polski¹. We wrześniu 1942 roku KPP w Poznaniu postanowiła, że będzie się nazywać Polska Partia Robotnicza i pod względem struktury organizacyjnej podporządkuje się Komitetowi Łódzkiemu². W grudniu 1943 roku oraz w styczniu 1944 roku aresztowania w szeregach łódzkiej organizacji partyjnej spowodowały zerwanie kontaktów komitetu poznańskiego z centralą w Łodzi. Masowe aresztowania, trwające od kwietnia 1943 roku, potem 17 i 30 maja oraz 13 czerwca 1944 roku zabrawszy 133³ najwartościowszych członków partii, zadały wielki cios poznańskiej organizacji.

Odrodzenie organizacji partyjnej nastąpiło w 1945 roku, po wyzwoleniu Poznania przez Armię Radziecką. Potencjalnym źródłem dopływu kadr okazały się w chwili wyzwolenia, nie zorganizowane w latach okupacji, grupy i środowiska byłych członków KPP i KZM, robotnicy przemysłowi, byli działacze lewicy związków zawodowych, lewicy PPS i radykalnego nurtu w ruchu ludowym⁴. Jeszcze podczas walk o Poznań, 4 lutego 1945

¹ Zob. Przemówienie I sekretarza KW PZPR Jana Szydłaka. Materiały z sesji popularnonaukowej poświęconej XX-leciu PPR, zorganizowanej przez KW PZPR w Poznaniu w dniach 26—27 VI 1962 roku, a także: PPR w województwie poznańskim 1945—1948, Pod red. Cz. Łuczaka, Poznań 1963, s. 16.

² Zob. tamże, s. 16.

³ Dnia 13 sierpnia 1944 roku zostali straceni w obozie żbikowskim czołowi działacze PPR: Roman Pasikowski, Tadeusz Weinert, Wacław Malinowski, Jakub Kaczmarek, Jan Zgodziński, Stefan Karpiak, Eugeniusz Augustyniak. Zob. tamże, s. 18—19.

⁴ Zob. N. Kołomejczyk, PPR 1944—1945, Warszawa 1965, s. 13.

roku — z inicjatywy przedwojennych działaczy partyjnych — zwołano do lokalu przy ulicy Matejki 59 zebranie założycielskie Polskiej Partii Robotniczej w Poznaniu, w którym uczestniczyło 55 osób. Byli też obecni członkowie grupy operacyjnej KC PPR: Janina Kowalska i Ryszard Kalinowski. Na posiedzeniu wybrano po raz pierwszy Komitet Miejski PPR w Poznaniu w składzie: Franciszek Danielak — I sekretarz, Józef Majchrzak — II sekretarz, Tadeusz Bacela — III sekretarz; członkowie komitetu: Janusz Gliniarz, Roman Dziubiński, Franciszek Pawlik, Wiktoria Hetmańska, Jarosław Ilnicki, Leon Zieliński, Leon Dizman, Stanisław Perz, Stefan Blachowski, Ignacy Ćwik⁵.

Jednocześnie z wyzwalaniem dzielnic i osiedli przez Armię Czerwoną powstawały komitety dzielnicowe. 12 lutego odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Komitetu Dzielnicowego PPR — Jeżyce, z siedzibą przy ul. Dąbrowskiego 83. Sekretarzem komitetu został Kazimierz Cielejewski⁶. Po wyzwoleniu Łazarza, w dniu 25 lutego odbyło się zebranie, na którym ukonstytuował się Komitet Dzielnicowy PPR — Łazarz, z siedzibą przy ul. Granicznej 13, a 5 marca Komitet Dzielnicowy PPR — Śródka Zagórze⁷. Poza Komitetem Miejskim najbardziej prężnie działał Komitet Dzielnicowy PPR na Wildzie, powstały 23 lutego, z siedzibą przy ul. Dzierżyńskiego, którego sekretarzem był Stanisław Siewert. Komitet Dzielnicowy stał się miejscem koncentracji życia gospodarczego i politycznego tej części Poznania⁸.

Oprócz Polskiej Partii Robotniczej, w wyzwolonym Poznaniu odradzały się inne organizacje polityczne. Gdy tylko wyzwolono część miasta, podjęto prace organizacyjne Polskiej Partii Socjalistycznej, a jej pierwsze zebranie odbyło się 12 lutego z inicjatywy działaczy miejscowych. W kilka dni później — 16 lutego przybyli przedstawiciele CKR PPS, z Czesławem Grajkiem na czele. W tymże dniu, w mieszkaniu Franciszka Kowalewskiego, na zebraniu organizacyjnym powołano do życia Miejski Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej w Poznaniu w składzie: Franciszek Kowalewski — przewodniczący, Andrzej Florczak — zastępca przewodniczącego, Edward Szandelmajer — sekretarz oraz Władysław Szukała i Bronisław Jankowiak — człon-

⁵ Archiwum KW PZPR w Poznaniu (dalej: AKW PZPR), Materiały Komitetu Miejskiego PPR, sygn. 1/VI/401.

⁶ Zob. St. Kubiak, M. Olszewski, *Rok 1945. Rok pierwszy w Poznaniu. Kronika wydarzeń*, Poznań 1969.

⁷ „Głos Wielkopolski” 1945, nr 17.

⁸ Zob. W. Hetmańska, *W partyjnej kuźni przy ul. Matejki* [w:] *Trud pierwszych dni*, Poznań 1945 r., Poznań 1970, s. 86; „Głos Wielkopolski” 1945, nr 11.

kwiecie. W połowie lutego istniały trzy komitety dzielnicowe oraz dwadzieścia kół i komórek PPS. 6 marca MKR PPS przeniósł się do lokalu przy ul. Spokojnej 24⁹.

Na początku marca 1945 roku powstał Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Poznaniu, utworzony z inicjatywy pełnomocników KC PPR: Marii Kamińskiej i Ryszarda Kalinowskiego oraz miejscowych działaczy, którzy już wcześniej powołali KM PPR. W dniu 15 maja ukonstytuowało się kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego: I sekretarz — Maria Kamińska, II sekretarz — Ryszard Kalinowski, III sekretarz — Szczepan Jurczak; kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji — Tadeusz Becela, kierownik Wydziału Personalnego — Zygmunt Piękniewski, kierownik Wydziału Zawodowego — Stanisław Pawlak. W skład egzekutywy KW PPR weszli: Franciszek Danielak i Józef Cieślak. W dniu 2 lutego 1945 roku na stanowisko I sekretarza powołany został Jan Izydorzyczyk. Komitet Wojewódzki PPR miał swoją siedzibę w narożnym domu od strony ulicy Matejki i placu Wyspiańskiego¹⁰.

Do powstania i rozwoju PPR w Poznaniu przyczyniły się postawa i świadomość przedwojennych działaczy partyjnych i robotniczych. Na nich też spoczywała odpowiedzialność za prawidłowy wzrost szeregów partyjnych. O nastrojach społeczeństwa pisał w swoim sprawozdaniu z marca 1945 roku pełnomocnik KC PPR Ryszard Kalinowski: „Ożywienie mas jest wielkie. Mamy zarejestrowanych w Poznaniu 1200 ludzi. Partia rośnie burzliwie. Entuzjizm mas jest wielki. Hasła Partii są przyjmowane z wielkim uznaniem. Wrażenie mas i nastroje nie dadzą się wprost opisać. Autorytet naszej Partii jest wielki”¹¹.

Przedstawiciele Komitetów Dzielnicowych PPR na konferencji 12 kwietnia 1945 roku postanowili zreorganizować dotychczasowy żywiółowo powstały podział dzielnic. Wobec tego utworzono 6 komitetów dzielnicowych, a także wybrano nowy Komitet Miejski PPR, którego I sekretarzem został Franciszek Danielak¹². Według danych na 1 grudnia 1945 roku, Poznań miał zarejestrowanych 2776 członków PPR¹³. Praca partyjna nabrała innego charakteru, odkąd zaczął działać Komitet Wojewódzki PPR. Re-

⁹ Zob. St. Kubiak, *Z zagadnień rozwoju działalności PPR w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej 1945—1946*, Poznań 1964, s. 87.

¹⁰ *PPR w województwie poznańskim...*, pod red. Cz. Łuczaka. Poznań, 1963, s. 56—57.

¹¹ Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR (dalej: AZHP), Wydział Sprawozdawczy, sygn. 295/22—268; List R. Kalinowskiego z dnia 1 III 1945 r.

¹² „Wola Ludu” 1945, nr 4.

¹³ „Kronika miasta Poznania”, 1962, nr 1, s. 1—15.

gularnie odbywały się konferencje z udziałem przedstawicieli Komitetu Centralnego PPR.

W marcu 1945 roku powstała Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza, a jej skład był następujący: PPR — Ryszard Kalinowski, Zygmunt Piękniewski, PPS — Stanisław Wiśniewski, Czesław Grajek, SL — Kazimierz Nadobnik, Michał Jagła, SD — Alfons Sobolewski, Józef Sobczak¹⁴. Główną rolę odgrywały PPR i PPS, które to partie miały często wspólne narady; na przykład 5 września 1945 roku odbyło się posiedzenie egzekutywy KW PPR i WKR PPS w Poznaniu. Wspólnie podjęta uchwała mówiła o zacieśnieniu jedności politycznej obu partii oraz wzywała organizacje partyjne do ścisłego współdziałania i sumiennego wykonywania swych zadań¹⁵.

Pod koniec 1945 roku daje znać o sobie znaczne ożywienie działalności członków PPR, mające związek ze zbliżającym się pierwszym zjazdem PPR. Dnia 23 września 1945 roku odbyła się Miejska Konferencja Wyborcza delegatów na I Zjazd PPR; 118 uczestników konferencji wybrało 43 delegatów, a zjazd odbył się w grudniu 1945 roku¹⁶.

Jednocześnie z organizacyjnym rozwojem postępowało szkolenie ideologiczne aktywistów partii. W tym celu stworzono przy KM PPR w Poznaniu pierwszą szkołę partyjną. Wydelegowano do niej 94 członków z poszczególnych Komitetów Dzielnicowych PPR. Rekrutację rozpoczęto już w końcu lutego 1945 roku, a zajęcia 10 marca w gmachu KM PPR przy ulicy Matejki 59. Pierwszym kierownikiem kursu był Tadeusz Becela¹⁷.

Od pierwszych miesięcy po wyzwoleniu PPR była czołową partią polityczną Bloku Demokratycznego w Poznaniu, przewodziła i nadawała ton całemu życiu politycznemu miasta, ściśle współdziałała ze swą sojuszniczką — Polską Partią Socjalistyczną. Obie te partie zyskiwały coraz większe zaufanie i poparcie ogromnych rzesz robotników oraz inteligencji pracującej. Stworzyły też wraz z SD silny i zwarty blok przeciwko legalnej i nielegalnej opozycji.

Wybuch II wojny światowej zastał postępowy ruch młodzieżowy Poznania w stadium organizacji¹⁸. W 1943 roku członek Komitetu Okręgowego PPR Tadeusz Weinert zwrócił się do zatrudnionego w HCP (Hipolit Cegielski Poznań — ówczesna nazwa

¹⁴ Zob. St. Kubiak, op. cit., s. 92.

¹⁵ „Wola Ludu” 1945, nr 93.

¹⁶ Tamże, nr 39 i 69.

¹⁷ PPR w województwie poznańskim..., s. 65.

¹⁸ Zob. St. Sierpowski, *Działalność ZWM w Poznaniu* [w:] *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, Warszawa — Poznań 1974, nr 21, s. 175—206.

poznańskich zakładów przemysłu metalowego) Jana Sztukowskiego z propozycją zorganizowania komitetu młodzieżowego. Zgodnie z zaleceniami partii, utworzył on komitet składający się z 8 osób, stanowiący na jego czele jako sekretarz. Obok niego komitet tworzyli: Maria Brodziak, Jan Kerber, Lech Przybecki, Józef Sztunder i inni. Każdy członek komitetu kierował 3—4-osobową komórką, składającą się z młodzieży w wieku od 17 do 22 lat. Masowe aresztowania w 1944 roku nie ominęły również młodych działaczy komunistycznych, co rozbiło całkowicie organizację młodzieżową w Poznaniu.

Gdy 21 stycznia 1945 roku oddziały Armii Czerwonej wyzwalały Poznań, nie było w nim ani jednej radykalnej organizacji młodzieżowej. Duża część młodzieży walczyła w szeregach Wojska Polskiego. Mimo to jednak już 12 lutego, kiedy na ulicach Poznania toczyły się krwawe walki, samorzutnie powstały w Poznaniu — na Łazarzu, Dębcu, Wildzie — pierwsze koła ZWM¹⁹. Na nich właśnie oparli się przybyli z Zarządu Głównego organizatorzy wielkopolskiego Związku Walki Młodych. Na czele sześciuosobowej grupy operacyjnej, która dotarła do Poznania 23—24 lutego, stał Jan Tarłowski, który mając mocne oparcie w miejscowym aktywie młodzieżowym i partyjnym zorganizował 24 lutego 1945 roku Zarząd Wojewódzki z Jerzym Karpińskim na czele.

25 lutego 1945 roku ukazała się w mieście odezwa²⁰ Zarządu Wojewódzkiego ZWM, wzywająca młodzież do jedności i czynu na rzecz odbudowy Polski demokratycznej oraz do wstępowania w szeregi ZWM. Dnia 1 marca 1945 roku odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie Zarządu Miejskiego, który podjął koordynację działalności już istniejących 6 kół z 720 członkami²¹. Każde koło reprezentowały 4 osoby. Z tych kół wykryształizował się pierwszy Zarząd Miejski, zaakceptowany na zgromadzeniu młodzieży Poznania 4 marca 1945 roku. W skład zarządu weszli: Z. Frąckowiak — przewodniczący, G. Romanowski — kierownik Wydziału Organizacyjnego, J. Dudziak — kierownik Wydziału Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Obronnego, H. Reykowski — instruktor, i Olejniczak — sekretarz.

Celem wiecu młodzieży Poznania, zwołanego 4 marca 1945 roku w auli Uniwersytetu Poznańskiego, była popularyzacja ZWM, a w pięć dni po wiecu 13 kół podległych Zarządowi Miejskiemu miało już 3450 osób. Dwa najaktywniejsze wówczas koła: Wildy

¹⁹ Zob. E. Makowski, *ZWM w województwie poznańskim 1945—1948*, pod red. Cz. Łuczaka, Poznań 1964, s. 73—74.

²⁰ Tamże, s. 78.

²¹ „Wielkopolska Walka Młodych” 1945, nr 1.

i Śródmieścia w niedługim czasie przyjęły tysięcznego członka. Dzięki dużej aktywności Witalisa Jankowskiego, 27 marca 1945 roku zorganizowano koła: Poznań — Wschód i Osiedle Warszawskie, później — na Winiarach i Sołacz.

Tak masowy napływ do ZWM wynikał z istotnego przeświadczenia o ogromnej roli młodzieży w dziele odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych. W liczbowym wzroście organizacji poważnie znaczył fakt, że ZWM był pierwszą i jedyną organizacją werbującą do swych szeregów młodzież²², której przez długie lata okupacji odebrano możliwość uczestniczenia w jakiegokolwiek polskiej organizacji.

W kwietniu 1945 roku poznańska organizacja ZWM miała koła w następujących dzielnicach miasta: Antoninek, Dębiec, Górczyn, Jeżyce²³, Junikowo, Lasek, Łazarz, Naramowice, Osiedle Warszawskie, Poznań-Wschód, Sołacz, Śródka, Śródmieście, Wilda, Winiary i Żabikowo. Na przełomie kwietnia i maja organizacja młodzieży mogła się szczycić liczbą 4561 członków.

W październiku 1945 roku ZWM zrzeszał w mieście już tylko 892 członków w 17 kołach. Szczególnie zmalały koła na Wildzie i w Śródmieściu, które miały odpowiednio po 36 i 30 członków. Odpływ członków czasem inspirował Zarząd Miejski, przeprowadzając weryfikację stanu osobowego organizacji; na jej podstawie we wrześniu i w październiku usunięto z ZWM 15⁰/₀ członków²⁴.

Zakończenie wojny, stopniowa stabilizacja życia wewnętrznego i walka o umocnienie władzy ludowej wymagały zmiany dotychczasowego stylu pracy ZWM. Konieczność krystalizowania się oblicza ZWM poważnie wstrząsnęła organizacją, która jeszcze nie wychowała aktywu w pełni ideowego i mocno zorganizowanego. Toteż z szeregów ZWM odeszli ci wszyscy, którzy sądzili, iż sprawą ZWM nie jest polityka, lecz działalność kulturalno-rozrywkowa i sportowa²⁵. Sprawozdania Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy podają, że w grudniu 1945 roku takie demokratyczne organizacje, jak: OMTUR, ZMW „Wici”, ZMD były dopiero w stadium organizowania i nie miały większego znaczenia. ZWM był zatem jedyną demokratyczną i aktywną organizacją młodzieży, zajmującą znaczące miejsce w jej życiu²⁶.

Czynnikiem sprzyjającym wyjściu organizacji z impasu było utworzenie Wojewódzkiej Szkoły Aktywu. Poznańska organiza-

²² Zob. St. Sierpowski, op. cit.

²³ Zob. Cz. Przybysz, *ZWM-owska wiosna 1945 r.*, [w:] *Trud pierwszych dni*, Poznań 1945, Poznań 1970.

²⁴ Zob. St. Sierpowski, op. cit.

²⁵ Zob. E. Makowski, op. cit., s. 80.

²⁶ Zob. tamże, s. 83.

cja wyszła z kryzysu kadrowo wzmocniona. Stabilizacja ZWM jako masowej organizacji ideowo-wychowawczej uzależniona była od przyjęcia określonej deklaracji programowej; uchwalono ją 2 grudnia 1945 roku.

W skład zarządów ZWM różnego szczebla wchodził członkowie odpowiedzialni za działalność kulturalno-oświatową. Dużo uwagi poświęcano organizowaniu świetlic, mogących koncentrować życie artystyczne i organizacyjne. Pierwszą świetlicę uruchomiło koło dzielnicowe w Śródmieściu, a jej uroczyste otwarcie nastąpiło 27 marca 1945 roku. Do końca kwietnia uruchomiono 6 dalszych świetlic: na Dębcu, Łazarzu, Wildzie Główniej, Junikowie i Jeźcach. W świetlicach znalazły także pomieszczenia pierwsze publiczne biblioteki wyzwolonego Poznania. ZWM na terenie Poznania był najsilniejszą organizacją młodzieżową, siłę bowiem swą czerpał z pełnego zaangażowania członków w odbudowę i budowę nowego życia²⁷.

Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego miała na celu wychowanie młodzieży w duchu socjalistycznym i działała zgodnie z ideologią, programem i linią polityczną PPS. Ze względu na brak dokładnych danych źródłowych nie można omówić całokształtu spraw organizacyjnych OMTUR w latach 1945—1948. Po wyzwoleniu, w lutym 1945 roku OMTUR nie rozwijała się tak żywo jak ZWM. Od lutego do lipca 1945 roku OMTUR nie wyszła zasadniczo ze stadium organizacyjnego. W skład pierwszego Zarządu Wojewódzkiego OMTUR wchodził między innymi: przewodniczący — Fryderyk Szandelmajer, I sekretarz — Jan Ciemny, II sekretarz — Wanda Mazurek. OMTUR zrzeszała w swych szeregach przede wszystkim młodzież robotniczą, ale powstawały też liczne koła młodzieży szkolnej. Nie miało swoich kół miało środowisko poznańskich kolejarzy oraz istniało koło w poznańskim UBP.

Odbudowa i uruchomienie przemysłu, handlu, usług oraz gospodarki komunalnej

Po wyzwoleniu w stanie przemysłu Poznania nie stwierdzono większego zniszczenia, najwięcej ucierpiał oczywiście w mocno zniszczonych dzielnicach miasta. Wśród największych przedsiębiorstw w dość dobrym stanie zachowały się Zakłady „H. Cegielski” i fabryka akumulatorów „AFA”²⁸. Odbudowa zniszczonego przemysłu postępowała stosunkowo szybko. 5 lutego 1945 roku

²⁷ Zob. St. Sierpowski, op. cit.

²⁸ WAPP, Zespół: Urząd Wojewódzki Poznański 1945—1950, teczka — Ruch społeczno-gospodarczy, sygn. 119.

dotarła do Poznania grupa operacyjna Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, na której czele stał początkowo dr Stanisław Szenic, a następnie ob. Walentek. Grupa ta, mając do pomocy powstające komórki PPR, rady fabryczne i załogi robotnicze, ochraniała zakłady przemysłowe i surowce do produkcji²⁹.

20 marca w sali kina „Wolność” przy ul. Św. Marcina 65 odbyła się — zwołana przez KW PPR i OKZZ — narada przedstawicieli przemysłu, z udziałem około 500 osób, na której postanowiono bezzwłoczne uruchomienie wszystkich obiektów fabrycznych oraz obejmowanie nad nimi kierownictwa przez rady zakładowe, jeśli wcześniej nie zostały wyznaczone dyrekcje. 31 marca 1945 roku ukończono akcję zabezpieczania przemysłu. Wydział Przemysłu wydał zezwolenie na uruchomienie 5467 zakładów przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych³⁰. Przede wszystkim uruchomiono te zakłady, których działania wojenne mocno nie dotknęły i obecnie posiadały niezbędne zapasy surowców. Kolejno odbywał się rozruch wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, które rozpoczynały produkcję usunąwszy szkody wojenne.

Jako jedni z pierwszych do odbudowy i uruchomienia swojego przedsiębiorstwa przystąpili robotnicy fabryki „H. Cegielski”. Działalność Zakładu wznowiono 12 lutego 1945 roku. W dniu kapitulacji załogi hitlerowskiej w Cytadeli HCP zatrudniał już 110 pracowników³¹. Po częściowej odbudowie ze zniszczeń poszczególne fabryki HCP podejmowały kolejno produkcję. Najwcześniej uruchomiono elektrownię o mocy 500 kW, zaspokajającą nie tylko potrzeby własnego zakładu, lecz i miasta, zasilając bowiem w energię elektryczną miejską stację pomp oraz dzielnice Łazarz i Wildę³². Kolejno rozpoczęła produkcję fabryka parowozów — w dniu 18 lutego. Dawna fabryka parowozów była całkowicie spalona podczas nalotu amerykańskiego w 1944 roku. Uzyskano zgodę na przeniesienie fabryki do budynków zakładów akumulatorów, po przeciwnej stronie Górnej Wildy³³. Następne fabryki kombinatu włączały się do produkcji w okresie późniejszym. Według danych z końca 1945 roku, w Zakładach HCP czynne były elektrownia oraz fabryki: taboru kolejowego, obrabiarek, narzę-

²⁹ „Kronika miasta Poznania” 1965, nr 1.

³⁰ WAPP, Zespół: Urząd Wojewódzki Poznański 1945—1950,teczka — Sprawozdania Zarządu Miejskiego w Poznaniu 1945—1947, sygn. 1177, s. 108.

³¹ Tamże, s. 141—151.

³² „Kronika miasta Poznania” 1962, nr 2.

³³ Zob. Z. Lutosławski, *Żałoga „Cegielskiego” uruchamia produkcję* [w:] *Trud pierwszych dni*, Poznań 1945 r. Pod red. T. Światały, Poznań 1970, s. 155—156.

dzi, części ciągnionych, części normalnych, odlewów i śrub, a także warsztaty remontowe i szkoła rzemieślnicza ³⁴.

Z dużą pomocą do odbudowy Zakładów pośpieszyły radzieckie jednostki wojskowe, które walczyły o Poznań. Uzyskano zgodę dowódcy frontu na przekazanie Zakładom HCP wyposażenia kilku mniejszych fabryk niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Wyposażenie to składało się z 830 obrabiarek wraz ze składnicami narzędzi, stali itp. Zorganizowano pociągi wahałowe, które — z polską obsługą — kursowały z Poznania do Niemiec. Pozwoliło to sprowadzić w ciągu roku kilkaset wagonów maszyn i urządzeń, przy czym ekipy pracowników Zakładu, które wyruszyły na Dolny Śląsk znajdowały tam w ruinach fabryk wiele potrzebnych Zakładom urządzeń ³⁵. Mimo trudności, Zakłady Metalowe „H. Cegielski” wykonały swój plan na rok 1945 w 120%. Ogółem w HCP wyprodukowano 46 parowozów, a 44 wyremontowano, wykonano kilkaset ton narzędzi, naprawiono pokaźną liczbę wagonów tramwajowych dla Warszawy oraz wyprodukowano tysiące kilowatów energii elektrycznej na potrzeby Zakładów, a także miasta ³⁶.

Stopniowo odbudowywało się i wznawiało produkcję wiele znanych poznańskich firm przemysłowych. Aby uruchomić Fabrykę WYROBÓW Gumowych „Stomil”, zniszczoną przez Niemców, potrzeba było wiele tygodni przygotowań, aż 28 kwietnia 1945 roku podjęła produkcję; w połowie kwietnia ruszyła walcownia. Oddział Konfekcji Opon Samochodowych dopiero 30 kwietnia zwulkanizował pierwszą oponę o wymiarach 700 × 20 mm do samochodu ciężarowego. Pod koniec października w „Stomilu” pracowało już ponad 300 pracowników. Dzięki radzieckim dostawom kauczuku syntetycznego rozwinięto na szeroką skalę wyrób opon motocyklowych, o dalsze 3 rodzaje rozszerzono asortyment opon samochodowych, produkowano 1000 par opon rowerowych dziennie ³⁷.

12 lutego uruchomiono Poznańskie Warsztaty Kolejowe. Mimo trudnych warunków przekroczyły one zadania roku 1945: plan napraw parowozów wykonały w 150%, napraw wagonów towarowych — w 165% i wagonów osobowych — w 172%. Ogółem

³⁴ Zob. F. Łozowski, *PPR w walce o nacjonalizację przemysłu*, [w:] *PPR w województwie poznańskim*, pod red. Cz. Łuczaka, Poznań 1964, s. 178.

³⁵ Zob. Z. Lutosławski, op. cit., s. 153—154.

³⁶ „Wola Ludu” 1946, nr 17.

³⁷ Zob. M. Koruśkiewicz, *Z pierwszą polską oponą w majowym pochodzie*, [w:] *Trud pierwszych dni*. Poznań 1945 r., pod red. T. Światały, Poznań 1970, s. 127—132.

naprawiono 425 lokomotyw, 1071 wagonów osobowych i 814 wagonów towarowych³⁸.

Fabryka „Pebeco” (obecnie: Poznańska Fabryka Kosmetyków „Lechia”) została uruchomiona w dniu 3 czerwca 1945 roku w budynkach fabrycznych przy ul. Chlebowej i wyprodukowała: krem „Nivea”, olejek orzechowy, zasyпки dla dzieci, pasty do zębów i wody kolońskie³⁹. Również 3 czerwca uruchomiono fabrykę farmaceutyczną „Therapia” przy ul. Chłapowskiego, która podjęła produkcję szczepionek, wapna, glukozy, kofeiny i witamin⁴⁰.

W późniejszym czasie, 18 września 1945 roku, zostały uroczystie otwarte Państwowe Zakłady Samochodowe nr 3 przy ul. Strumykowej 13. I znów było to, między innymi, możliwe dzięki pomocy radzieckiej misji wojskowej, którą kierował inż. Aleksiej Wojtin. Prace przygotowujące warsztaty do rozpoczęcia produkcji trwały 6 tygodni; przystąpiono do remontu 1200 samochodów rocznie (marki Studebaker, Ford, Chevrolet), planowano też objęcie naprawą około 600 motocykli. Stan zatrudnienia wynosił niespełna 300 osób, w tym 5 inżynierów i 18 techników. Było to, po Gliwicach i Warszawie, trzecie przedsiębiorstwo tego typu⁴¹ zorganizowane w Polsce. Mniejsze zakłady wznowiły swoją produkcję w następujących terminach: „Centra”⁴² — 19 X 1945 roku, Wytwórnia Makaronów⁴³ — 12 III 1945 roku, firma Hartwig-Kantorowicz⁴⁴ — 13 VI 1945 roku.

Cały ciężar walki o podniesienie wydajności pracy wzięła na siebie PPR. To ona rozwinęła na szeroką skalę pracę polityczną i wyjaśniała robotnikom sens przeobrażeń rewolucyjnych w Polsce oraz zasady nowej, planowej gospodarki.

Odbudowa szkolnictwa i życia kulturalnego

Bezpośrednio po wyzwoleniu Komitety Wojewódzkie PPR i PPS zdawały sobie sprawę z konieczności opracowania, a potem zrealizowania, planu odbudowy placówek kulturalnych i kształcenia kadry dla potrzeb oświaty, nauki i kultury. Organem administracji terenowej zajmującym się administrowaniem i finansowaniem podstawowej działalności oświatowej i kultural-

³⁸ „Wola Ludu” 1945, nr 17.

³⁹ „Kronika miasta Poznania” 1965, nr 3.

⁴⁰ „Głos Wielkopolski” 1945, nr 100.

⁴¹ „Kronika miasta Poznania” 1945, nr 2; „Kronika miasta Poznania” 1966, nr 2; „Głos Wielkopolski” 1945, nr 168 i 203.

⁴² „Wolność” 1945, nr 248.

⁴³ „Wola Ludu” 1945, nr 41.

⁴⁴ „Głos Wielkopolski” 1945, nr 108.

nej był Zarząd Miejski. Już w 1945 roku podjął działalność, zmierzającą do odbudowy i uruchomienia placówek oświatowo-kulturalnych ⁴⁵.

Jeszcze przed zakończeniem walk o Poznań Marian Mirski, razem ze znanym pianistą Zygmuntem Lisickim, przystąpił do organizowania Wydziału Kultury i Sztuki przy Zarządzie Miejskim. Wydział rozpoczął swą działalność 14 lutego 1945 roku ⁴⁶. Na Łazarzu, w gmachu dawnego gimnazjum im. A. Mickiewicza ulokowano Urząd Pełnomocnika Rządu Tymczasowego. Powstał tam Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki, a jego naczelnikiem został Weigt. Referat szkolnictwa artystycznego zorganizował malarz Wacław Taranczewski, zaś Tadeusz Kraszewski objął referat kultury, teatru, cyrku i widowisk ⁴⁷.

Kultura polska poniosła tak wielkie straty, że trzeba było ogromnego wysiłku finansowego, organizacyjnego i ofiarności społeczeństwa, aby zlikwidować skutki niszczycielskiej polityki władz hitlerowskich i działań wojennych. Najwięcej ucierpiały baza materialna i wyposażenie placówek oświatowych oraz kulturalnych. Całkowitemu unicestwieniu uległy zabytkowe obiekty kultury polskiej, między innymi domy w okolicy Starego Rynku wraz z Ratuszem; zniszczenie budynków poznańskich uczelni, szkół placówek kulturalnych i naukowych sięgnęło 30% ⁴⁸.

Do Poznania przyjechał mgr Karol Strzałkowski, jako delegat Ministerstwa Oświaty. Początkowo urzędował w lokalu Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Marszałka Focha 92, tworząc przyszłe kuratorium, które ogłosiło rejestrację nauczycieli i zapisy dzieci do szkół. Od dnia 12 lutego 1945 roku zgłoszenia przyjmowały szkoły przy ul. Jarachowskiego, Słowackiego i przy Rynku Wildeckim, natomiast uczniowie i kandydaci do szkół średnich zgłaszali się w gimnazjach: Klaudyń Potockiej, Dąbrówki, Marcinkowskiego oraz w gmachu przy ul. Marszałka Focha 27 ⁴⁹. Rejestracja uwidoczniła brak kadry nauczycielskiej, spowodowany bądź wojenną tułaczką, bądź wymordowaniem nauczycieli przez hitlerowców. W roku szkolnym 1945/1946 pracowało w szkolnictwie podstawowym 468 nauczycieli, z których tylko 5% miało wyższe wykształcenie; ogólnie we wszystkich typach szkół zatrud-

⁴⁵ Zob. Poznań, *Rozwój miasta w Polsce Ludowej*, pod red. Cz. Łuczaka, Warszawa 1971, s. 203–204.

⁴⁶ Zob. M. Mirski, *Kurtyna w górę*, [w:] *Trud pierwszych dni*, Poznań 1945 r., pod red. T. Swiatały, Poznań 1970, s. 202.

⁴⁷ Zob. T. Kraszewski, *W kręgu ludzi pióra*, [w:] *Trud pierwszych dni*, Poznań 1945 r., pod red. T. Swiatały, Poznań 1970, s. 136.

⁴⁸ Zob. Poznań, *Rozwój miasta...*, s. 196.

⁴⁹ Zob. T. Becela, *Smak wolności*, Poznań 1973, s. 36.

niano nie więcej niż 1000 osób, z tego z wyższym wykształceniem około 10%⁵⁰.

Nauczycielom przysły z pomocą zakłady i spółdzielnie drukarskie. Dnia 12 kwietnia ukazał się pierwszy zeszyt czytanek na klasę trzecią szkoły podstawowej, o którego wydanie postarała się Nauczycielska Spółdzielnia Pomocy Szkolnych⁵¹. Pierwszy rok szkolny w wyzwolonym Poznaniu był znacznie skrócony i trwał do 15 lipca 1945 roku⁵², drugi rok nauki rozpoczęto 1 września 1945 roku. We wszystkich szkołach podstawowych uroczyście otwierano nowy, już pełny rok szkolny⁵³. W grudniu 1945 roku zarejestrowano 64 szkoły podstawowe, 29 966 uczniów i 529 nauczycieli⁵⁴.

Powojenne szkolnictwo zawodowe w Poznaniu miało kilka kierunków rozwoju. Największym dynamizmem odznaczały się zasadnicze szkoły zawodowe, których przed wojną było 18 i 6572 uczniów; w roku szkolnym 1945/1946 — 20 i 4582 uczniów⁵⁵. Średnie szkoły ogólnokształcące rozpoczynające pracę w 1945 roku były w trudnych warunkach lokalowych, brakowało kadry, wobec tego daleko nie zaspokajały potrzeb. W roku 1945 w liceach ogólnokształcących uczyło się 1728 osób, z tego 668 pracowało zarobkowo⁵⁶.

Start poznańskiego szkolnictwa wyższego był także bardzo trudny, bowiem i jemu okupacja hitlerowska przyczyniła wiele niepowetowanych strat. Środowisko naukowe poważnie się wykruszyło, wobec czego nie stanęło do pracy w 1945 roku wielu wybitnych uczonych poznańskich szkół wyższych, między innymi profesorowie: Bronisław Dembiński, Stanisław Pawłowski, Kalendyk, Józef Paczowski, Stefan Koroszkiewicz, Leon Padlewski, Franciszek Raszeja, Ludwik Ćwikliński, Edward Klich, Józef Morawski. 60% budynków uległo zniszczeniu, a także wyposażenie sal i bibliotek zakładowych⁵⁷.

Taki stan zastał przybyły z Lublina, delegowany przez Ministerstwo Oświaty, prof. dr med. Stefan Różycki, który wraz z Jaroławem Urbańskim podjął prace nad odbudową i powołaniem do życia Uniwersytetu Poznańskiego. Otwarty 12 lutego sekreta-

⁵⁰ Zob. *Poznań. Rozwój miasta...*, s. 201.

⁵¹ „Głos Wielkopolski” 1945, nr 47.

⁵² Zob. I. Cynkówna, *Pierwsza kartka w szkolnym zeszycie*, [w:] *Trud pierwszych dni*, Poznań 1945 r., pod red. T. Światały, Poznań 1970, s. 49—51.

⁵³ „Głos Wielkopolski” 1945, nr 189.

⁵⁴ Według wiadomości statystycznych m. Poznania 1945 r.

⁵⁵ Zob. *Poznań. Rozwój miasta...*, s. 217.

⁵⁶ Zob. tamże.

⁵⁷ Zob. tamże, s. 221.

riat UP zarejestrował około 100 pracowników, a także zajął się przygotowaniem pomieszczeń dla mających przyjechać profesorów ⁵⁸.

Obok Uniwersytetu, odbudowano inne wyższe uczelnie Poznania: 16 kwietnia 1945 roku otwarto Akademię Handlową, a jej kierownikiem został prof. Górski, który skompletował grono profesorów i z wielką energią przystąpił do pracy. Akademia Handlowa, jako instytucja społeczna, opierała się na Izbie Przemysłowo-Handlowej, zaś jej zadaniem było wykształcenie nowych pionierów życia gospodarczego. Uczelnia miała 500 studentów, z tego 250 na pierwszym roku studiów ⁵⁹; 30 września 1945 roku zainaugurowano rok akademicki w Państwowej Szkole Inżynierskiej, powstałej po reorganizacji Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki. Uruchomiono trzy wydziały: mechaniczny, elektryczny i budowy maszyn ⁶⁰.

Zmiany objęły także wyższe szkolnictwo artystyczne. Utworzony został Państwowy Instytut Sztuki, który później otrzymał nazwę: Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych. Szkoły wyższe już w 1945 roku zarejestrowały 7780 słuchaczy (w roku akademickim 1936/1937 — 5810).

⁵⁸ „Kronika miasta Poznania” 1945, nr 1, s. 38.

⁵⁹ WAPP, Zespół: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Poznaniu 1945—1947,teczka — PAP „Polpres”, serwis informacyjny 1945, sygn. 70.

⁶⁰ Tamże.

DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH W TORUNIU W LATACH 1945–1948

(Do zjednoczenia organizacji młodzieżowych)

Nie zdążyły jeszcze umilknąć działa w wyzwolonym kraju, gdy Związek Walki Młodych włączył się aktywnie do ugruntowania władzy ludowej w Polsce. ZWM-owska młodzież pierwsza stanęła w szeregu budowniczych odrodzonej Ojczyzny. O roli nowej organizacji mówi najlepiej jej motto: „Zrodził nas czyn i z czynu naszego powstaje nowe życie”.

Zgodnie z przyrzeczeniem złożonym jeszcze w latach okupacji, ZWM swój cały zapał i energię oddaje sprawie odbudowy zniszczonego kraju, pociągając swym przykładem niezorganizowaną młodzież. Członkowie ZWM podejmują pracę w przemyśle, transporcie, administracji państwowej, czynnie włączają się do wprowadzenia w życie podstawowych reform społecznych. Idą na najbardziej zagrożone i trudne odcinki pracy w gospodarce narodowej. Pomni tradycji bohaterskiej walki z okupantem, ZWM-owcy pierwsi ochotniczo wstępują w szeregi ludowego Wojska Polskiego.

W tym okresie Zarząd Główny Związku Walki Młodych redaguje swoje tezy programowe. Ukazując perspektywy, jakie nad Odrą i Nysą otwierają się przed młodym pokoleniem, wysuwają one zarazem postulaty w zakresie ochrony interesów młodych robotników i chłopów, mówią o prawach i obowiązkach młodzieży w Polsce Ludowej, podkreślają konieczność jej twórczego wkładu w odbudowę kraju. „Taka będzie Polska, jaką ją wykuje cały naród, jaką ją wykuję lud polski, jaką ją wykujemy my, młode pokolenie polskich robotników, chłopów i inteligencji” — głosiły słowa „Deklaracji”¹.

13 lutego 1945 roku „Słowo Pomorskie” donosi o wielkim wiecu młodzieży wyzwolonego Torunia: „Wzywa się wszystką mło-

¹ J. Kantyka, *ZWM w walce o Polskę Ludową*, Katowice 1967.

dzień naszego miasta celem zmanifestowania naszej wdzięczności za oswobodzenie nas spod jarzma faszyzmu, we czwartek dnia 15 lutego 1945 roku o godzinie 11 w kinie »Mars« przy ulicy Warszawskiej. Podpisał: Wojewódzki Komitet Organizacyjny ZWM”². Taki był początek organizacji Związku Walki Młodych w Toruniu. W zapowiadzianym dniu wiec się odbył. Sala licząca 600 miejsc wypełniona była po brzegi. Wielu przywiodła tam zwykła ciekawość, ale większość przyszła szukać swojej drogi — wiązała ze spotkaniem jakieś nadzieje. Z ramienia Zarządu Głównego ZWM wystąpił Władysław Łukomski. Mówił o organizacji, jej celach i zadaniach. Zacytował pierwszą po wyzwoleniu odezwę ZWM, która brzmiała: „Praca nasza idzie w kierunku podniesienia jakości, oświaty, sportu i złączenia w jedno wszystkich stanów. W jedności siła! — oto nasze hasło. Dzisiaj (...) my, młodzi, już po ukończeniu 18 lat możemy zabierać głos w sprawach państwa i zajmować poważniejsze stanowiska. Lecz wiele jeszcze pracy leży przed nami. Nie wolno nam spocząć na laurach”. Przemówienie Łukomskiego spotkało się z powszechną aprobatą. Na spotkaniu obecni byli między innymi: pełnomocnik Rządu Tymczasowego — Król oraz przedstawiciel Armii Radzieckiej — major Niepoczółowicz³. Kończącym efektem wiecu była rezolucja mówiąca o tym, że młodzież „będzie budować prawdziwie wolną, demokratyczną Polskę”⁴. Po wiecu ukonstytuował się Zarząd ZWM, którego siedziba mieściła się przy ul. Św. Katarzyny 4.

Konkretną działalność toruńskiego ZWM rozpoczęło 2 marca 1945 roku zebranie, z licznym udziałem młodzieży. Prowadził je przewodniczący Zarządu Jerzy Zaremba. Zaproszony delegat Polskiej Partii Robotniczej, kapitan Ślusarek, przedstawił możliwości rozwoju organizacji. Przybyła na spotkanie była więźniarka obozu koncentracyjnego w Majdanku obywatelka Bar przedstawiła wszystkim tragizm ludzi w hitlerowskich obozach masowej zagłady; Tadeusz Tyberski powiadomił o utworzeniu sekcji i kółek artystycznych.

ZWM od samego początku zwraca uwagę na rozwój kultury. Zarząd Miejski Związku Walki Młodych opracowuje apel do społeczeństwa o nieniszczenie żadnych dokumentów, o zbieranie książek i nut. Szczególną aktywność przejawiają w tym okresie sekcje muzyczna i wokalna. Już 15 marca 1945 roku w sali kina „Wisła” odbył się pierwszy koncert ZWM dla ludności⁵, który wywołał całą lawinę zaproszeń. Występowali więc ZWM-owcy

² B. Hildebrandt, *Nasze tradycje*, Warszawa 1968.

³ Archiwum KW PZPR — Bydgoszcz. Wspomnienia Heleny Wróblowej.

⁴ Tamże.

⁵ „Robotnik Pomorski” 1945, nr 182.

w jednostkach polskich i radzieckich, w zakładach pracy, w szpitalach i w terenie; zainteresowanie młodzieży tą formą działalności ZWM było ogromne.

Praca kulturalno-oświatowa ruszyła na dobre po zagospodarowaniu własnej świetlicy; Zarząd Miasta i Powiatu otrzymał pianino od żołnierzy radzieckich; rozpoczęła się współpraca z wojskiem; organizuje się wspólne koncerty i przedstawienia. Dyrygent orkiestry wojskowej porucznik Wiśniewski chętnie angażuje swą wiedzę pomagając dobrać i opracować program rozrywkowy. Próby trwają nieraz do późnych godzin wieczornych.

Toruński ZWM stanął pierwszy, na apel nowych władz, do pomocy przy odbudowie mostu zerwanego przez uciekających Niemców, przy naprawie drogi przemarszu wojsk radzieckich i polskich na Berlin. Członkowie ZWM usuwali niemieckie napisy, zakładali tabliczki z nowymi nazwami ulic, wywozili gruz i porządkowali ulice, zgłaszali się ochotniczo do służby wartowniczej w zakładach pracy. W Toruniu bardzo respektowano poczynania ZWM i szanowano jego pracę.

Jerzy Zaremba i Józef Kiełpikowski, przedstawiciele ZWM, weszli w skład Rady Miejskiej na okres jej pierwszej kadencji. 8 kwietnia 1945 roku obradowała w Bydgoszczy I Wojewódzka Konferencja Wyborcza Związku Walki Młodych, na której Toruń reprezentowali: Halina Sikorska, Alfred Kwiatkowski, Marian Szeffler, Henryk Talaga, Adam Maciejewski⁶.

10 kwietnia 1945 roku stanowisko przewodniczącego Zarządu ZWM objął Józef Kiełpikowski. Rozwijająca swoją działalność organizacja napotykała wiele trudności, przez co wiele trudu i pracy szło na marne; między innymi zdemolowano świetlicę i trzeba było wszystko zaczynać od początku. Mimo to młodzi działacze z entuzjazmem podjęli urządzenie nowej i jeszcze lepszej świetlicy, której otwarcia dokonał wiceprezydent miasta Żółtowski⁷, w maju 1945 roku.

Chociaż ZWM bardzo się starał i organizowano nawet wspólne zebrania, nie układała się dobrze współpraca z innymi organizacjami. Wobec tego członkowie ZWM musieli swoją zdecydowaną działalnością pobudzić do współpracy pozostałe organizacje młodzieżowe; wzmożono przede wszystkim aktywność kół w zakładach pracy; postanowiono, że każdy członek Zarządu będzie jakby motorem poczynania na swoim stanowisku pracy. Przewodniczącym okazało się w tym okresie koło w drukarni, z przewodniczącym Rufinem Rogozińskim, synem zecera — zasłużonego dla polskie-

⁶ Archiwum KW PZPR — Bydgoszcz, sygn. 101.I.1.

⁷ Tamże.

go czytelnictwa. Tam też podejmowano najwięcej inicjatyw, cen-nych dla organizacji i społeczeństwa Torunia⁸.

Godna uznania jest ogromnie wartościowa działalność toruńskiego ZWM podczas reformy rolnej. Grupy robotników z zakładów pracy, najczęściej członków PPR i ZWM, wyjeżdżały w teren, aby w okolicznych wioskach, często pod ochroną wojska, przeprowadzać podział ziemi, przy czym bardzo przeszkadzało zafocianie chłopów: pragnęli ziemi, lecz bali się ją brać. W tych przypadkach zwykle słowa nie dawały pozytywnego skutku, trzeba było długo rozmawiać, perswadować, a przede wszystkim działać. Dlatego też ZWM-owcy pomagali przy orce, siewach, a potem — zbiorach. W akcji żniwnej 1945 roku brało udział około 200 członków ZWM, 52 OMTUR, 121 harcerzy i 356 osób spośród młodzieży szkolnej⁹. I nawet wtedy, przy pracy można było zauważyć brak jednoci młodzieży, np. członkowie OMTUR nie chcieli ze wszystkimi pracować.

W dniu 6 czerwca 1945 roku Związek Walki Młodych w Toruniu liczył 2200 członków¹⁰. Tak dużej liczbie członków sprzyjał entuzjazm właściwy pierwszym chwilom po wyzwoleniu, towarzyszący wstępowaniu do organizacji. Poważną rolę odgrywało też dążenie do jawnego życia i działania w grupie rówieśników, co było przecież sparaliżowane w latach okupacji. Do Związku Walki Młodych wstępowała młodzież niejednokrotnie nie zastanawiająca się nad tym, czego od organizacji oczekuje. Takie podejście wpłynęło na organizację ujemnie w okresie późniejszym.

Autonomiczną grupę w organizacji stanowił Akademicki Związek Walki Młodych „Życie”, będący zwartą organizacją, skupiającą głównie młodzież robotniczą i chłopską wyrobioną politycznie. AZWM prowadził na szeroką skalę akcję polityczną z toruńską młodzieżą uniwersytecką, przejawiał rolę kierowniczą i organizatorską w dziedzinie walki ideologicznej. Członkowie AZWM byli tą polityczną siłą, która rozbudzała wszystkie poczynania, zmierzające do zapewnienia warunków istnienia i rozwijania się nowo powstałej uczelni. Działalność tej organizacji rozpoczyna się wraz z działalnością Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, czyli w listopadzie 1945 roku. Pierwszym przewodniczącym Akademickiego ZWM przy UMK był Jerzy Zaremba, aktywny organizator liczył 6 osób, w tym było 2 członków PPR¹¹. Kontakt z KM PPR utrzymywano przez swoich członków. Na Uniwersytecie istniała Komisja Porozumiewawcza, której celem było podniesienie na

⁸ Archiwum KW PZPR — Bydgoszcz. Wspomnienia Heleny Wróblowej.

⁹ Archiwum KW PZPR — Bydgoszcz, sygn. 101.VI.3.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Archiwum KW PZPR — Bydgoszcz, sygn. 101.VII.38.

wyższy poziom współpracy wszystkich organizacji czynnie działających w uczelni. Pierwszym zadaniem komisji było stworzenie klucza wyborczego do zarządu „Bratniej Pomocy”. Oto skład zarządu, ustalony przez Komisję Porozumiewawczą:

AZWM — 4 miejsca (prezes, skarbnik, 2 członków).

OMTUR — 4 miejsca (wiceprezes, sekretarz, 2 członków).

ZMD — 2 miejsca (wiceprezes, 1 członek).

Bezpartyjni — 1 miejsce.

Jak widać, w Zarządzie „Bratniej Pomocy” nie było członków ZMW RP „Wici”. Komisja Porozumiewawcza, mając na względzie dobro „Bratniej Pomocy”, zrezygnowała z udziału „Wici” z uwagi na jej PSL-owskie oblicze¹².

Podsumowując działalność Związku Walki Młodych w tym pierwszym okresie należy stwierdzić, że zdobyła ona w środowisku młodzieży toruńskiej popularność i powodzenie. Świadczy o tym liczba jej członków i zakres pracy. Był to bardzo ważny czynnik, składający się na ogólną sytuację społeczno-polityczną w Toruniu. Organizacja młodzieżowa łączyła młodych ludzi, ukazywała im wspólny cel, mobilizowała do pracy i nauki, aktywizowała młodzież niezorganizowaną. Ten początkowy okres zadechywał o roli organizacji i oddziaływaniu na młodzież.

Na początku 1946 roku nastąpił poważny spadek liczby członków Związku Walki Młodych w Toruniu. Organizacja liczyła tylko 755 członków¹³. Z trzech istniejących kół zorganizowano jedno ogólnomiejskie. Daje się zauważyć w tym okresie wyraźnie malejące zainteresowanie młodzieży organizacją ZWM. Jednakże ten stan nie wpływa ujemnie na jej aktywność, a wprost przeciwnie — wyzwała efektywniejszą, dojrzałą działalność. Pozostali w organizacji najbardziej wartościowi członkowie, rozumiejący i widzący istotę pracy społecznej.

Od 11 stycznia 1946 roku przewodniczącym Zarządu Miejskiego ZWM jest Leszek Hermanowski. Jego aktywna działalność ponownie wzmaga pożyteczną pracę organizacji: zorganizowano Hufiec Przysposobienia Wojskowego, powstaje Klub Sportowy „Zryw”, który powołuje do życia sekcje — piłki nożnej, bokserską, wioślarską, narciarską. Zainteresowanie uprawianiem sportu jest ogromne. W dniach wyznaczonych przez Zarząd Miejski przychodzą młodzi ludzie, aby wspólnie urządzać boiska, naprawiać zniszczony sprzęt, remontuje się również salę gimnastyczną i przystań¹⁴.

Zorganizowane w 1945 roku sekcje muzyczna i wokalna roz-

¹² Tamże.

¹³ Archiwum KW PZPR — Bydgoszcz, sygn. 101.VI.2.

¹⁴ Tamże.

szerzają swoją działalność. Jednak w dalszym ciągu nie układa się współpraca z OMTUR i innymi organizacjami. Ze sprawozdań Zarządu Miejskiego Związku Walki Młodych wynika, że organizację młodzieżową na początku 1946 roku pozostawiono jej własnemu losowi. Wyznaczeni przez Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej opiekunowie nie przychodzili wcale na zebrania, mimo że byli o nich powiadamiani, nie realizowano też programu szkolenia ideologicznego i partyjnego¹⁵. Zarząd Miejski ZWM we własnym zakresie uzupełniał luki w pracy ideologicznej przy pomocy członków AZWM, bowiem współpraca tych organizacji była bardzo owocna. W ZWM-owskiej świetlicy odbywały się wykłady, prelekcje, wieczory spotkań, z czasem powiększył się księgozbiór biblioteki, gdyż dużo książek dostarczali sami czytelnicy; młodzież urządza zabawy i rozgrywki sportowe; rozszerza się zakres pracy kulturalno-oświatowej dzięki zwiększającemu się zaangażowaniu członków ZWM.

W lutym tegoż roku Zarząd Miejski się rozbudowuje, powstają nowe wydziały: organizacyjny, kulturalno-oświatowy, gospodarczy, sportowy. W skład Zarządu Miejskiego ZWM w Toruniu, któremu przewodniczył Heliodor Kamyszek, weszli: kierownik wydziału organizacyjnego — Tadeusz Rycaj, kierownik wydziału kulturalno-oświatowego — Roman Rydlewski, kierownik wydziału gospodarczego — Eleonora Berendtówna, kierownik wydziału sportowego — Becella. Wybrano także komisję gospodarczą w składzie: Hermanowski, Rycaj, Berendtówna.

6 marca 1946 roku odbyło się zebranie Międzyzwiązkowej Młodzieżowej Komisji Porozumiewawczej, na którym ustalono regulamin Komisji oraz wybrano Komitet Organizacyjny, którego zadaniem było powołanie do życia Sekcji Młodzieżowej przy Radzie Związków Zawodowych¹⁶.

W marcu 1946 roku Zarząd Miejski ZWM organizuje w świetlicy, dwa razy w tygodniu, kursy języków obcych. Od 22 do 28 marca 1946 roku członkowie Związku Walki Młodych biorą udział w zorganizowaniu manifestacji i akademii z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży. Także w marcu zakończono remont sali gimnastycznej, a sekcje: bokserska, piłki koszykowej i piłki nożnej rozpoczynają treningi. Młodzież masowo garnie się do sekcji sportowych, kółek zainteresowań, słucha odczytów, bierze udział w spotkaniach, a wszystko to prowadzi do zwiększenia liczebności organizacji ZWM, która pod koniec marca ma już 787 członków¹⁷.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Archiwum KW PZPR — Bydgoszcz, sygn. 101.VII.27.

¹⁷ Tamże.

W składzie Zarządu Miejskiego nastąpiły zmiany personalne oraz przybyły dwie sekcje: szybowcowa i teatru amatorskiego. Według stanu w dniu 25 marca 1946 roku, w składzie ZM ZWM są pracownicy etatowi: przewodniczący — Heliodor Kamyszek, kierownik wydziału kulturalno-oświatowego — Roman Rydlewski, kierownik wydziału sportowego — Leszek Hermanowski, sekretarz i skarbnik — Eleonora Berendtówna oraz pracownicy społeczni: kierownik sekcji szybowcowej — Leon Beliński, kierownik wydziału organizacyjnego — Tadeusz Rycaj, pomocnik kierownika wydziału sportowego — Leonard Popławski, kierownik teatru amatorskiego — Jan Grabowiecki.

W tym czasie następuje dalszy rozwój współpracy Zarządu Miejskiego ZWM z Akademickim ZWM. Przedstawiciele AZWM uczestniczą i nadają ton wszystkim poczynaniom Zarządu Miejskiego, wygłaszają referaty w szkołach średnich i zakładach pracy; członek AZWM Matynia wygłosił przemówienie do młodzieży i starszych zebranych na wiecu z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży.

Bardzo aktywnie ustosunkowują się członkowie Akademickiego Związku Walki Młodych do innych organizacji w UMK. AZWM „Życie” liczył 120 członków, OMTUR — 40 członków i współpracował z AZWM w każdej dziedzinie, ZMW RP „Wici” miał 25 członków i nie współpracował z AZWM; ZMP „Jedność” liczył 40 członków, niewiele się udzielał, a ZMD o liczbie 20 członków współpracował z AZWM, lecz mało aktywnie. Jak z tego wynika, Akademicki Związek Walki Młodych „Życie” był przodującą organizacją na terenie UMK i Torunia¹⁸.

Dlatego też Zarząd Miejski przywiązywał wielką wagę do obustronnej współpracy. Na mocy uchwał konferencji z dnia 6 kwietnia 1946 roku AZWM otrzymał zadanie organizowania kół ZWM w szkołach średnich. Studenci byli dobrze przygotowani do pracy propagandowo-agitacyjnej, a ich działalność w tej dziedzinie przyniosła największe rezultaty. Szerokie kręgi młodzieży szkolnej poznawały dokładniej idee organizacji, przy czym ta forma pracy najskuteczniej zbliżała młodzież do organizacji i przekonywała, że mogą tu odnaleźć swój cel życiowy.

Toruńska organizacja rosła w siłę, jednak borykała się z trudnościami natury finansowo-gospodarczej. Wiele spraw rozwiązywano przez porozumienie z zakładami pracy, czego dowodzą liczne konferencje z ważnymi wówczas w Toruniu przedsiębiorstwami. I tak na przykład, w dniu 4 kwietnia 1946 roku ZM ZWM obradował wspólnie z dyrekcją gastronomii. Celem tego spotkania było uzyskanie poparcia dla działalności Związku; odbywały

¹⁸ Archiwum KW PZPR — Bydgoszcz, sygn. 101.VII.38.

się zebrania z Wydziałem Przemysłu Miejskiej Rady Narodowej, z Komitetem Miejskim PPR oraz z innymi instytucjami. Wszędzie starano się pozyskać fundusze potrzebne na naprawę sprzętu sportowego, wyposażenie świetlicy czy na zakup przedmiotów użytecznych dla organizacji. Innym źródłem dochodów były występy artystyczne, a także przedstawienia teatru amatorskiego „Złoto Bałtyku”, który dość długo z wielkim powodzeniem wystawiał sztukę „Ostatnie dni Hitlera”¹⁹. Aplauz publiczności spowodował wiele zaproszeń teatru do miasteczek i wsi powiatu i województwa. Przez cały rok 1946 trwało intensywne nauczanie języków obcych. Kierownikiem kursu i wykładowcą w jednej osobie był profesor Jaroszewski.

W dniu 30 kwietnia 1946 roku nastąpiła zmiana w Zarządzie Miejskim na stanowisku kierownika wydziału kulturalno-oświatowego — miejsce Romana Rydleńskiego zajęła Zofia Agaciakówna. 14 maja 1946 roku Międzyzwiązkowa Młodzieżowa Komisja Porozumiewawcza, z inicjatywy Związku Walki Młodych, zaprogramowała festyn ogrodowy, z którego dochód przeznaczono na odbudowę radiostacji toruńskiej. Projekt ten spotkał się z powszechnym uznaniem, wobec czego podzielono pracę organizacyjną między wszystkie organizacje młodzieżowe. W imprezie, która odbyła się 19 maja, uczestniczyły olbrzymie rzesze społeczeństwa Torunia.

Działalność kulturalno-oświatowa toruńskiego ZWM w tym okresie stała na wysokim poziomie. Utworzony przez ZWM teatr dziecięcy skupiał sześćdziesięcioro dzieci w wieku od 9 do 12 lat. Występy teatru gromadziły zawsze duży krąg rówieśników i rodziców, a kierował nim student UMK Grabowiecki. Aktywnie działały sekcje sportowe boksu i piłki nożnej, które zaczęły odnosić pierwsze sukcesy, zaś treningi prowadzili Aleksander Grabowiecki i Zbigniew Żucowski.

Pod koniec maja organizacja liczyła 852 członków²⁰. Chociaż ten stan jeszcze nie zadowala, jednak następuje powolny, lecz stały wzrost organizacji. Praca aktywu, który skupiał w Toruniu 75 osób, charakteryzuje się kampanijnością, zaś ta metoda nie mogła być kontynuowana, gdy stabilizowało się życie w naszym kraju. Coraz więcej uwagi i czasu poświęcano sprawom młodzieży robotniczej. Praca aktywu związkowego popierana przez miejscowe komórki Polskiej Partii Robotniczej wydała już owoce.

Związek Walki Młodych w Toruniu wziął aktywny udział w kampanii przygotowującej referendum ludowe. Z inicjatywą

¹⁹ Archiwum KW PZPR — Bydgoszcz, sygn. 101.VII.27.

²⁰ Tamże.

przeprowadzenia referendum wystąpiła w marcu 1946 roku PPR. Chodziło w nim o potwierdzenie słowem „tak” podstawowych zdobyczy rewolucji w Polsce: zniesienie Senatu, przeprowadzenie bez odszkodowania reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu oraz odzyskanie Ziem Zachodnich i Północnych. Referendum i jego wyniki miały być deklaracją zaufania Polaków do polityki obozu demokracji ludowej, na którego czele stała Polska Partia Robotnicza.

Nic więc dziwnego, że partia przywiązywała wielką wagę do przeprowadzenia i wygrania referendum. W tym celu wspólnie z PPS, SL i SD stworzyła Blok Demokratyczny. Płaszczyznę polityczną Bloku, odpowiadającego na wszystkie trzy pytania „tak”, poparły związki zawodowe i organizacje twórcze, a także organizacje młodzieżowe, czyli Związek Walki Młodych, Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Związek Młodzieży Demokratycznej. Polskie Stronnictwo Ludowe niechętnie ustosunkowało się do przeprowadzenia referendum, a decydując się ostatecznie na wzięcie w nim udziału, zaleciło swoim członkom odpowiadać negatywnie na pierwsze pytanie. W istocie rzeczy przywódcy PSL potraktowali referendum jako miernik wpływów w walce o władzę i w ten sposób chcieli się zorientować, jaka część społeczeństwa może ich poprzeć. W czasie referendum ZWM-owcy ochraniali lokale i komisje wyborcze, organizowali wiece i zebrania, na których rozwijano akcję propagandową i agitacyjną, poprzedzającą głosowanie.

Referendum było wielkim wydarzeniem politycznym, jak też próbą sprawności organizacyjnej i dojrzałości politycznej toruńskiego Związku Walki Młodych. W okresie go poprzedzającym członkowie ZWM zostali podzieleni na grupy, które prowadziły akcję propagandową w terenie. Grupę zwykle tworzyli: przedstawiciel ludowego Wojska Polskiego, prelegenci z PPR i ZWM, plastyk, który na miejscu dekorował salę, i mały zespół artystyczny. Niejednokrotnie był w grupie pracownik Urzędu Bezpieczeństwa.

Już na trzy dni przed referendum toruński ZWM był gotowy do przeprowadzenia tej akcji. Działacze ZWM przygotowali materiały propagandowe, widoczne niemal w każdym miejscu Torunia, a ich głównym projektantem i wykonawcą był Jan Królik, słuchacz wydziału prawno-ekonomicznego UMK, członek AZWM „Życie”. Z inicjatywy Zarządu Miejskiego ZWM i AZWM zorganizowano w przededniu referendum wiec młodzieży, na którym przemawiali członkowie Komitetu Miejskiego PPR oraz Zarządu Miejskiego ZWM. Toruński ZWM dobrze zasłużył się w akcji referendum, czego dowodzą słowa uznania przekazane mu przez

egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Miejskiego PPR²¹.

Doniosłym przeglądem sił Związku Walki Młodych stał się krajowy zlot w Warszawie w dniach 21—22 lipca 1946 roku, w którym wzięło udział ponad 35 000 ZWM-owców. Cała toruńska organizacja pilnie przygotowywała się do zlotu i wysłała do Warszawy 6-osobową delegację. Nie obeszło się przy tym bez wrogiej propagandy ze strony elementów reakcyjnych. Straszono delegatów wysadzeniem pociągów, którymi delegaci będą podążać na zlot²².

W przeddzień zlotu organizacja toruńska liczyła 926 członków, przy czym aktyw znacznie się rozszerzył mając dodatni wpływ na organizację. Były jeszcze co prawda przypadki, kiedy aktyw nie mógł sobie dać rady, jednak nie za przyczyną własnej nieudolności, lecz nieufności pewnej części społeczeństwa do wszelkich nowych posunięć.

W omawianym okresie daje się zauważyć jeszcze większa aktywizacja członków Związku Walki Młodych. Należą oni do Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej i do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz biorą udział w akcjach porządkowych. Istotny wkład w przyspieszenie tempa odbudowy kraju wniósł ZWM inicjując Młodzieżowy Wścig Pracy, którego celem była mobilizacja młodzieży — drogą szlachetnego współzawodnictwa i podnoszenia kwalifikacji zawodowych — do lepszej, wydajniejszej pracy, do zwiększenia produkcji. Młodzież toruńska włączyła się do MWP dopiero w III etapie.

W skład brygad młodzieżowych w Toruniu wchodziło około 700 pracowników, a ich dobrze zorganizowana i wzorowo wykonywana praca mobilizowała pozostałych pracowników. Z Młodzieżowym Wścigiem Pracy wiązało się bezpośrednio powołanie kilku kursów przyuczających do zawodu — skorzystało z nich w Toruniu ponad 2000 młodych osób. Jak z tego wynika, Zarząd Miejski ZWM nie ograniczał się tylko do podnoszenia kwalifikacji swoich członków, lecz otwierał drogę do nauki także nie zrzeszonym lub członkom innych organizacji. Należy dodać, że w drugim półroczu 1946 roku organizacje młodzieżowe Torunia ożywiły nieco płaszczyznę współdziałania: coraz częściej dochodziło do spotkań, szczególnie ZWM z OMTUR, bowiem OMTUR-owcy przychodzili do ZWM-owskiej świetlicy, co też nie było bez znaczenia dla zacieśnienia łączności organizacyjnej. Zdarzało się i tak, iż przychodzili po prostu nakłaniać członków ZWM do

²¹ Archiwum KW PZPR — Bydgoszcz. Wspomnienia Heleny Wróblowej.

²² Archiwum KW PZPR — Bydgoszcz, sygn. 101.VII.27.

wstąpienia do ich organizacji, te poczynania jednak natychmiast hamowano.

W dniach 4 i 5 listopada 1946 roku odbyło się w Warszawie plenium Zarządu Głównego ZWM, poświęcone sprawie przygotowania organizacji do udziału w zbliżających się wyborach do Sejmu. Podstawowy referat wygłosił Aleksander Kowalski, który stwierdził między innymi: „Związek przyjął na siebie odpowiedzialność za przeprowadzenie kampanii wyborczej wśród młodzieży, doprowadzenie jej do wyborów i głosowanie na listę Bloku Demokratycznego”. Tak więc Związek Walki Młodych przygotowywał się do następnej wielkiej bitwy politycznej. Referendum jedynie zamknęło pewien etap wielkiej batalii prowadzonej przez Polską Partię Robotniczą i pozostałe stronnictwa demokratyczne. Jej ostateczne rozstrzygnięcie miały dopiero przynieść mające się odbyć 17 stycznia 1947 roku wybory do Sejmu Ustawodawczego. Nie uległ zmianie zasadniczy cel tej batalii: dążenie do osłabienia sił i wpływów całej opozycji, przede wszystkim zaś PSL i podziemia.

Tymczasem nastąpiły dalsze, dość istotne zmiany w nastrojach społeczeństwa, wpływające między innymi z dążenia do stabilizacji politycznej i gospodarczej, ostra walka polityczna między siłami demokratycznymi a szeroko pojętą prawicą utrudniała bowiem m. in. odbudowę kraju ze zniszczeń, które spowodował najazd Niemiec hitlerowskich na Polskę we wrześniu 1939 r.

W kampanii o wygranie wyborów Związek Walki Młodych Torunia działalność swą ograniczył do zorganizowania 10 stycznia wiecu z udziałem 600 uczestników, w tym 100 ZWM-owców, zaś całości wiecu przewodził Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej; jego część artystyczną zapewnił III Zespół Zarządu Wojewódzkiego ZWM. Przemawiali tylko kandydaci do Sejmu²³. Słabość Zarządu Miejskiego wynikająca z wewnętrznego rozbitcia doprowadziła do tego, że nie miał kto zająć się stroną organizacyjną tak ważnego w życiu ZWM przedsięwzięcia. Jedynie AZWM „Życie” mógł sprostać zadaniu, wobec tego zainicjował oprawę propagandową wyborów. Studenci rozmieszczali w miejscach publicznych hasła wyborcze i malowali plakaty, dominowali niemal we wszystkich akcjach o charakterze masowym. Przedstawiciele AZWM brali udział w wielu spotkaniach na terenie miasta²⁴. W dniu wyborów było uprawnionych do głosowania 647 ZWM-owców.

Po trudnościach organizacyjnych, przed wyborami, nastąpił okres pozytywnej działalności. Na stanowisko przewodniczącego

²³ Archiwum KW PZPR — Bydgoszcz, sygn. 101.VI.4.

²⁴ Archiwum KW PZPR — Bydgoszcz. Wspomnienia Jerzego Zaremby.

wybrany został Wolski, zaś organizacja miejska skupiła się w trzech kołach. Jako naczelne zadanie Zarząd postawił sobie organizowanie nowych kół; pracą propagandową i organizatorską zajmował się AZWM, spoczywał na nim obowiązek obsługiwanie zebrań²⁵. Szczególną opiekę pod względem ideowym roztoczono nad organizacjami fabrycznymi. Na każdym zebraniu był obecny przedstawiciel Zarządu Miejskiego. Bardzo uroczyście przebiegały obchody Święta 1 Maja. Wśród ludzi manifestujących swoje poparcie dla polityki państwa nie zabrakło ZWM-owców w liczbie 180 osób; OMTUR reprezentowało 80 osób, ZHP — 200 osób²⁶; do nich dołączyły rzesze młodzieży niezorganizowanej.

Wielką bolączką toruńskiej organizacji w owym okresie były sprawy finansowe; powstały spore zadłużenia, brakowało funduszy na uregulowanie bieżących rachunków, nawet z powodu zalegania z opłatą elektrownia zamknęła dopływ prądu²⁷. 5 maja 1947 roku z funkcji przewodniczącego zrezygnował Wolski, motywując swoje odejście koniecznością poświęcenia czasu na naukę w związku z maturą. Nowym przewodniczącym Zarządu Miejskiego ZWM został absolwent Centralnej Szkoły Partyjnej Feliski²⁸.

W lipcu i sierpniu młodzież uczestniczyła w akcji żniwnej. Z ramienia ZWM wyjechało na wieś 247 członków, z OMTUR — 115²⁹. Teraz już nie istniało odosobnienie, obie grupy współpracowały ze sobą.

Rok 1947 charakteryzuje się wielką pracowitością oraz przygotowaniem do I Krajowego Zjazdu ZWM i zacieśnieniem współpracy z innymi organizacjami. We wrześniu odbyły się wybory do władz. Stwierdzono poważny wzrost liczebny Związku, który w całym kraju liczył już ponad 150 000 członków. Na konferencje wyborcze przybywały delegacje OMTUR, ZMW RP „Wici” i ZMD, a dyskutowano przede wszystkim nad sprawami współpracy i jedności organizacji młodzieżowych. W dniu 6 listopada 1947 roku powstała Główna Komisja Współpracy Organizacji Młodzieżowych w Polsce. Organizacja toruńska w grudniu 1947 roku, a więc w przeddzień I Krajowego Zjazdu ZWM, liczyła 1246 członków w 19 kołach³⁰.

W 1947 roku nastąpił przełom w rozwoju kół szkolnych i akademickich. W poprzednich latach wstępowanie do Związku Wal-

²⁵ Archiwum KW PZPR — Bydgoszcz, sygn. 101.IV.1.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

ki Młodych w szkołach utrudniało nieprzychylnie, czasem wręcz wrogie ustosunkowanie się niektórych nauczycieli oraz penetracja i wpływ kleru na młodzież. Dopiero gdy ukazał się okólnik Ministerstwa Oświaty mówiący o zakładaniu kół ZWM w szkołach oraz o obowiązku nauczycieli udzielania pomocy tej organizacji, w wielu szkołach stosunek do ZWM zmienił się radykalnie.

I Krajowy Zjazd Związku Walki Młodych był ważnym wydarzeniem w życiu i działaniu organizacji. Jego rangę podniosło przybycie kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej i rządu. Obradujący w Warszawie, w sali kina „Roma”, w dniach od 6 do 8 grudnia 1947 roku Zjazd podjął trzy główne problemy: zbudowanie milionowej organizacji, kształtowanie jedności młodzieży polskiej, zwiększenie udziału młodego pokolenia w odbudowie Polski ³¹.

W przemówieniach i dokumentach zjazdowych podkreślono, iż akt zjednoczenia stanie się dużej wagi czynnikiem mobilizującym młodzież do realizacji zadań ogólnokrajowych oraz zwiększy autorytet i rolę zjednoczonej organizacji w masach młodzieży nie zrzeszonej. Sprawa zjednoczenia znalazła też odbicie w uchwalonym na Zjeździe Statucie Związku Walki Młodych. Mówi o tym jego paragraf trzeci: „ZWM dąży poprzez coraz ściślejszą współpracę i zbliżenie ideowe istniejących organizacji ideowo-wychowawczych młodzieży do scalenia ideowego i organizacyjnego ruchu młodzieżowego. Scalona organizacja (...) stworzy najkorzystniejsze warunki do kształtowania oblicza ideowego i charakteru młodzieży i do najbardziej swobodnego i pełnego jej rozwoju” ³².

Ruch na rzecz zjednoczenia ogarniał coraz szersze rzesze młodzieży i znajdował żywy oddźwięk, czego przejawem było powołanie w kwietniu 1948 roku centralnego oraz terenowych Komitetów Jedności Młodzieży, które miały za zadanie stworzenie politycznych i organizacyjnych przesłanek do zjednoczenia ruchu młodzieżowego. Młodzież Torunia rozumiała istotę scalenia ruchu młodzieżowego. W styczniu 1948 roku powołano Miejską Komisję Współpracy Organizacji Młodzieżowych. O ile w grudniu 1947 roku Związek Walki Młodych miał 1246 członków w 19 kołach, o tyle w marcu 1948 roku już było 1421 członków w 24 kołach, a w kwietniu — 1624 członków w 29 kołach ³³.

W okresie od 23 III do 16 VI 1948 roku, kiedy przewodniczącym Zarządu Miejskiego był Dąbrowski, zaznaczyło się osłabienie pracy propagandowej i organizacyjnej toruńskiej organizacji.

³¹ B. Hildebrandt, *Związek Walki Młodych*, Warszawa 1971.

³² Związek Walki Młodych. Materiały i dokumenty, [w:] Wydział Historii Partii KC PZPR, Warszawa 1954.

³³ Archiwum KW PZPR — Bydgoszcz, sygn. 101.VI.1.

Zebrania nie przygotowane należycie nie spełniały swej roli wychowawczej, tymczasem więcej uwagi poświęcono działalności rozrywkowej. Postawa samego przewodniczącego budziła wiele zastrzeżeń, dlatego też ostatecznie został usunięty z szeregów ZWM, a następnie PPR³⁴. Dopiero różnorodne prace związane bezpośrednio ze zlotem we Wrocławiu wprowadziły pewne ożywienie działalności politycznej i organizacyjnej.

W dniach od 20 do 22 lipca 1948 roku odbył się we Wrocławiu Kongres i Zlot Zjednoczeniowy Młodzieży Polskiej, który zgromadził 950 delegatów młodzieżowych oraz 50 akademickich. Byli to reprezentanci 336 535 członków ZWM, 253 888 — „Wici”, 151 736 — OMTUR, około 9838 — ZMD, czyli łącznie 751 989 młodzieży zorganizowanej. Liczba osób, które po zjednoczeniu organizacji przeszły do ZMP, wyniosła 413 250 członków. To zjawisko zanotowano także w Toruniu: na 1642 członków ZWM do ZMP przeszło 941, czyli tylko około 57%. Inaczej mówiąc, poważna część młodzieży była daleko od szeregów ZMP. Oznacza to, iż mimo wielu osiągnięć, młodzieżowe organizacje Torunia nie zdołały do końca przezwyciężyć wrogiej propagandy i mocniej się zjednoczyć.

³⁴ Archiwum KW PZPR — Bydgoszcz, sygn. 101.VII.38.

WALKA POLITYCZNA W POZNANIU
W OKRESIE REFERENDUM 30 CZERWCA 1946
I WYBORÓW DO SEJMU USTAWODAWCZEGO
19 STYCZNIA 1947 ROKU

Układ sił politycznych w Poznaniu w latach 1945–1947

Sytuację polityczną w Poznaniu w latach 1945–1947 kształtowało wiele czynników, które można podzielić na zewnętrzne i wewnętrzne. Czynniki zewnętrzne składały się z takich elementów, jak: wyzwolenie kraju przez Armię Radziecką i towarzyszący mu proces demokratyzacji społeczeństwa oraz określone umowy międzynarodowe.

Mimo iż proces przemian dokonywał się na ziemiach Polski podobnie, to jednak w Poznaniu układ sił i charakter walki politycznej miały odrębne cechy. Istniała tutaj korzystniejsza sytuacja ekonomiczna, ponieważ stopa życiowa ludności była wyższa od przeciętnej krajowej; zniszczenia wojenne i trudności wynikłe z działań wojennych mniej się zaznaczyły niż na innych obszarach kraju. W takiej sytuacji Rząd Jedności Narodowej dostrzegając w Wielkopolsce rezerwy nałożył wiele dodatkowych świadczeń rzeczowych oraz większe limity podatkowe na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych. Ludność, nie znająca sytuacji gospodarczej pozostałych obszarów kraju i pełna wątpliwości, niechętnie przyjmowała ten stan rzeczy. Przejawy niepewności wykorzystał obóz reakcyjny swoją propagandą wpływając destrukcyjnie na nastroje i postawę polityczną ludności.

Szczególna także była sytuacja klas posiadających. W wyniku eksterminacyjnej polityki okupanta polscy właściciele przedsiębiorstw zostali bądź wysiedleni z miasta, bądź zlikwidowani. Powrót tych, którzy przeżyli, nastąpił dopiero wówczas, gdy powstała i umacniała się władza ludowa, kiedy robotnicy już uruchamiali lub oddawali do użytku zakłady pracy. Dlatego warstwy posiadające były politycznie słabo zorganizowane i dopiero konsolidowały się po powrocie, jawnie zwalczając władzę ludową i hamując tempo zachodzących przemian społecznych — w oczekiwaniu korzystnej sytuacji międzynarodowej.

Dyskryminacja ludności polskiej przez okupanta spowodowała większą niż gdzie indziej konsolidację społeczeństwa, które to społeczeństwo — mimo iż w okresie okupacji nie miało możliwości zapoznać się z koncepcjami politycznymi i programem PPR, a także PPS i SL — bardzo chętnie przyjmowało wizję nowej Polski. Stan ten utrzymywał się do czerwca 1945 roku i był mocnym gruntem dla prężnie w tym czasie rozwijających się PPR i PPS, a co najważniejsze — ułatwiał tym partiom oparcie wzajemnych stosunków na współpracy.

Duże znaczenie i wpływ na ogólnie przychylną władzy ludowej postawę większości ludności Wielkopolski miały jeszcze inne czynniki, jak znikome przed 1939 r. wpływy ugrupowań sanacyjnych oraz brak antyradzieckich i antyrosyjskich kompleksów u tutejszych mieszkańców. Długie tradycje zwalczania germanizacji, tradycje walk o zachodnie rubieże Polski zbiegły się w swej treści z programem i walką sił ludowodemokratycznych o granicę nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Tak więc dążenia i postawa patriotyczna ludności Wielkopolski sprzyjały pozyskaniu jej dla programu i działania władzy ludowej w tej dziedzinie, a pośrednio i w innych. Jednocześnie struktura własnościowa i klasowa Wielkopolski, zwłaszcza w rolnictwie, handlu i rzemiośle, potencjalnie sprzyjała działalności legalnej opozycji reprezentowanej przez PSL i blisko z nim związane Stronnictwo Pracy.

W drugiej połowie 1945 roku sytuacja zaczęła się kształtować mniej korzystnie niż dotąd dla władzy ludowej. Gdy idzie o przebieg walki zbrojnej o władzę, to sprzeczności klasowe i polityczne nie występowały tak wyraźnie jak w innych rejonach Polski, wskutek czego reakcyjne podziemie nie znajdowało tutaj politycznego zaplecza. Ruch ten był słabszy w porównaniu np. z województwami lubelskim, rzeszowskim czy nawet białostockim. Złożyły się na to także niedogodne warunki terenowe i niechęć społeczeństwa do takich form walki. Przeważająca część band nie miała charakteru rodzimego, bowiem składała się przeważnie z elementów napływowych lub z niedobitków wojsk hitlerowskich.

Proces tworzenia się i umacniania władzy ludowej nie przebiegał bez trudności. Klasowy ruch robotniczy nigdy nie miał tu dużych wpływów, a większość ludności była pod wpływem ugrupowań politycznych uznających ideologię burżuazyjną i klerykalną. Przekonanie o potrzebie reform nie było od razu powszechne, ponieważ gospodarka w Poznańskim była domeną bogatych chłopów (40—80 morgów), średnich rzemieślników zatrudniających kilka do kilkunastu osób w swym warsztacie,

wreszcie średnich i bogatych kupców detalistów i hurtowników¹.

Przemiany polityczno-ustrojowe dokonały się pod kierunkiem klasy robotniczej, która entuzjastycznie brała władzę w ręce i szybko nabierała odpowiedniego doświadczenia, aby ją w pełni efektywnie sprawować. Klasa robotnicza przejęła zakłady pracy, zabezpieczyła przed rabunkiem ich mienie, przeprowadziła reformę rolną, objęła wiele funkcji państwowych i samorządowych; upowszechniała w środowiskach chłopskim i inteligenckim kształtujące się już w czasie wojny przekonanie o konieczności przeprowadzenia w Polsce szerokich reform społeczno-ustrojowych.

Podczas walk o wyzwolenie Poznania, gdy pierwsze ulice były już wolne, na Górczynie pojawili się towarzysze Mazurek i Rogowski. Wyjaśniali oni sprawy związane z samodzielnością państwa polskiego jako sojusznika Związku Radzieckiego. Mówili o przesunięciu granicy na zachód i innych założeniach Manifestu PKWN². Prowadzili także agitację, mającą na celu zwiększenie szeregów partyjnych na terenie Poznania.

Podobnie, jak na Górczynie, przedstawiała się sytuacja w Śródmieściu, bowiem tutejszy Komitet PPR powstał w takich samych warunkach³. Grupę organizacyjną tworzyli towarzysze: Nosia-
dek, Czyż i Bogucki⁴, do których od 15 II 1945 roku dołączyli Tomczak i Cwajda⁵. Grupa ta podjęła również trudną pracę nad tworzeniem komórek partyjnych⁶. Ludzi odczuwających potrzebę organizowania komórek partyjnych w zakładach pracy niełatwo odnajdywano, ale często zgłaszali się sami. Tak było w Zakładach Siły, Światła i Wody, gdzie po kilku dniach w szeregi PPR wstąpiło 23 pracowników⁷. W dalszej kolejności komórki partyjne powstawały u Hartwiga, w rzeźni, browarze i w szpitalu miejskim⁸, a ich sekretarzami byli przeważnie robotnicy, którym w początkowym okresie potrzebna była pomoc organizacyjna.

Wymagania walki politycznej z konsolidującym się, po powrocie Stanisława Mikołajczyka do kraju, obozem reakcji sprawiły, iż PPR w swojej działalności położyła akcent na sprawę masowego charakteru partii. W maju 1945 roku liczba członków

¹ WAPP, sygn. 26, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Poznaniu, Korespondencja tajna, s. 38.

² *Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez KW PZPR z okazji powstania PPR w Wielkopolsce, Poznań 1972*, s. 84.

³ Tamże, s. 86.

⁴ Tamże, s. 87.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 88.

⁸ Tamże.

gwałtownie wzrosła; wielu nowo przyjętych nie zdawało sobie sprawy ze społecznych i politycznych zadań PPR, toteż w czerwcu i lipcu w wyniku przeprowadzonej weryfikacji szeregi partyjne w Poznaniu zmalały.

Zaraz po wyzwoleniu PPR w Wielkopolsce rozwijała się bardzo dynamicznie. W styczniu, lutym i marcu 1945 roku działacze partyjni wygłaszali odczyty i prowadzili zebrania, zapoznając z programem partii. Pomocy miejscowym działaczom w budowie struktury organizacyjnej partii udzieliła ekipa pełnomocników, wysłana do Wielkopolski przez KC PPR⁹. W dniu 4 lutego 1945 roku powstał KM PPR w Poznaniu w składzie: Franciszek Danielak — I sekretarz, Józef Majchrzak — II sekretarz, Tadeusz Becela — II sekretarz. Członkami KM PPR zostali: Wiktoria Hetmańska, Roman Dziubiński, Franciszek Pawlik, Leon Zieliński i Leon Dizman¹⁰.

W marcu 1945 roku powstał Komitet Wojewódzki PPR, utworzony przy współudziale pełnomocników KC PPR Marii Kamińskiej i Ryszarda Kalinowskiego. W połowie maja 1945 roku dokonano podziału funkcji i odpowiedzialności za poszczególne działy pracy partyjnej: I sekretarzem KW PPR została Maria Kamińska, II sekretarzem — Ryszard Kalinowski, III sekretarzem — Szczepan Jurczak. W dniu 2 lipca 1945 roku na stanowisko I sekretarza KW PPR powołano Jana Izydorczyka¹¹. Dużą rolę w rozwoju, umacnianiu i rozszerzaniu wpływów PPR w społeczeństwie poznańskim odegrał organ prasowy KW PPR „Wola Ludu”, który założono w kwietniu 1945 roku¹².

PPR wzmacniając własne szeregi nawiązała jednocześnie ściślejszą współpracę z innymi demokratycznymi stronnictwami politycznymi: Polską Partią Socjalistyczną, Stronnictwem Ludowym, Stronnictwem Demokratycznym i Stronnictwem Pracy¹³ i wspólnie z nimi rozbudowywała aparat rad narodowych — podstawowe ogniwo władzy ludowej¹⁴. W wielu przypadkach harmonijna współpraca zależała od osobistych walorów działaczy PPR, jak na przykład I sekretarza KW PPR Jana Izydorczyka¹⁵.

Od sierpnia 1946 r. w PPS dają się zauważyć pewne wahania

⁹ KW PZPR w Poznaniu, *Jednodniówka z okazji XXX-lecia PPR*, s. 4.

¹⁰ Zob. St. Kubiak, *Z zagadnień rozwoju i działalności PPR w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej 1945—1946*, Poznań 1964, s. 63.

¹¹ Op. cit., s. 63—64.

¹² Zob. J. Zasada, *Referendum w województwie poznańskim*, Poznań 1971, s. 50.

¹³ KW PZPR w Poznaniu: *Jednodniówka z okazji XXX-lecia PPR*, s. 4.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez KW PZPR z okazji powstania PPR w Wielkopolsce, Poznań 1972, s. 131.

ideologiczne, będące przedmiotem wyjątkowej troski KW PPR, o czym świadczą posiedzenia egzekutywy KW PPR w Poznaniu poświęcone tej sprawie. Podpisanie 28 XI 1946 roku umowy między KC PPR i CKW PPS o jedności działania i współpracy miało ogromne znaczenie dla obu partii w przededniu wyborów do Sejmu¹⁶.

PPR wiele uwagi zwracała na rozwój związków zawodowych, które po przejęciu władzy przez klasę robotniczą stały się najważniejszym ogniwem w oddziaływaniu partii na szerokie kręgi klasy robotniczej. W dniu 25 lutego 1945 roku, na zebraniu zwołanym z inicjatywy 23 branżowych związków zawodowych już w pełni zorganizowanych, powołano do życia Okręgową Radę Związków Zawodowych w Poznaniu¹⁷. W celu koordynowania pracy związków zawodowych utworzono na początku maja 1945 roku Wydział Zawodowy w Komitecie Wojewódzkim PPR, który miał za zadanie utrzymywanie stałego kontaktu z CRZZ¹⁸. Związki zawodowe spełniały obowiązek politycznego wychowania mas, co wiele znaczyło szczególnie w pierwszym okresie kształtowania się władzy ludowej. Partia zyskała silnego pomocnika w trudnej walce o odbudowę gospodarki i wzrost produkcji¹⁹.

W owym okresie zaczęła się rozwijać Liga Kobiet, będąca początkowo organizacją nieliczną, gdyż w całym województwie skupiała tylko 202 członkinie²⁰. W późniejszym okresie Liga Kobiet nabierała prężności, kiedy to wstępowały do niej działaczki PPR, które linię działania Ligi zbliżyły do wytycznej przez PPR.

Tworzenie się ZWM w Poznaniu miało nieco odmienny przebieg niż w innych częściach kraju, a jego działalność skupiała się przede wszystkim na odbudowie, pomocy dla Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, szczególnie zaś na pracy kulturalnej i sportowej. W miesiącach letnich nasiliła się w łonie organizacji walka o to, jaka będzie nowa Polska. Zmieniające się warunki wymagały, by ZWM stał się ideowo-wychowawczą i rewolucyjną organizacją młodzieżową²¹.

Czołowa rola PPR uwidaczniała się we wszystkich niemal dziedzinach życia. Członkowie PPR sprawowali większość ważnych i odpowiedzialnych funkcji państwowych, znaczące miejsce mieli

¹⁶ AKW PZPR (dalej: AKWP), sygn. 1/VI/1, Protokół Zjazdu Sekretarzy KP PZPR 28 XI 1946 r.; AKWP, sygn. 1/V/1, Umowa między PPS i PPR o jedności działania i współpracy 28 XI 1946 r.

¹⁷ Zob. St. Kubiak, op. cit., s. 95.

¹⁸ Tamże, s. 96.

¹⁹ Tamże, s. 100.

²⁰ AKWP, sygn. 1/IV/2, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PPR 15 II 1945 r.

²¹ KW PZPR w Poznaniu, *Jednodniówka z okazji XXX-lecia PPR*, s. 4.

w aparacie administracyjnym, zajmowali odpowiedzialne stanowiska w resortach gospodarki narodowej, kierowali działalnością organizacji społecznych, towarzystw i zrzeszeń, tworzyli kierownicze kadry milicji, prokuratury, sądownictwa i służby bezpieczeństwa²².

Duży udział w procesie umacniania władzy ludowej miała również PPS, tworzona dłużej i rozwijająca się w znacznie trudniejszych warunkach, ponieważ część sympatyków z okresu międzywojennego wstąpiła w szeregi PPR. Całością kierowali, zaznajomieni z założeniami ideowymi i programem partii, oddelegowani przedstawiciele CKW PPS.

W lutym 1945 roku dawny aktyw PPS przystąpił do tworzenia pierwszych organizacji partyjnych w fabrykach, urzędach i instytucjach państwowych. Najpierw powstawały instancje dzielnicowe, a następnie powołano Miejski Komitet Robotniczy PPS w składzie: Franciszek Kowalewski — przewodniczący, Andrzej Florczak — sekretarz, Jan Górski — zastępca sekretarza²³. Dzielnicowe komitety partyjne powstały w dzielnicach: Jeżyce, Śródmieście, Poznań-Wschód²⁴. Instancje te natychmiast budowały sieć komórek partyjnych w wielu zakładach Poznania²⁵. Wraz z działalnością organizacyjno-polityczną rozpoczęto kampanię przygotowawczą do zjazdu wojewódzkiego, na którym w dniach 2—3 VI 1945 roku wybrano pierwsze w niepodległej Polsce władze partyjne PPS²⁶. Na przewodniczącą partii wybrano Antoniego Drobowicza, zastępcą został Zygmunt Maciejewski, a I sekretarzem Czesław Grajek. Kadencja nowo wybranych władz trwała bardzo krótko, ponieważ wystąpiły różnice polityczne i niesnaski wewnętrzne; na stanowisko I sekretarza mianowano Jana Jonaskę. We wrześniu 1945 roku z inicjatywy Jana Jonaski zaczął się ukazywać organ prasowy „Walka Ludu”, będący odpowiednikiem „Woli Ludu”, który informował społeczeństwo o życiu politycznym w kraju, propagował także socjalizm i demokrację. Do marca 1946 roku we wszystkich zakładach pracy zawiązały się komórki partyjne, z ukierunkowaniem swej działalności na zbliżające się referendum i wybory do sejmu.

Ogłoszenie wyników referendum ludowego zapoczątkowało pewien kryzys organizacyjny i ideologiczny poznańskiej organizacji

²² Zob. J. Z a s a d a, op. cit.

²³ WAPP, sygn. 94, Urząd Wojewódzki Poznański, Pismo Prezydenta Miasta mgra St. Sroki w sprawie podania danych odnośnie do działalności partii politycznych na terenie m. Poznania.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ AKWP, sygn. 38/III/2, Protokół posiedzenia tymczasowego WKR 30 V 1945 r.

PPS. Zażegnała go dopiero interwencja CKW PPS delegując z Krakowa na stanowisko przewodniczącego Bogdana Włodka²⁷. Jemu też powierzyła przygotowanie konferencji, która odbyła się 29—30 września. Na obrady przybyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych, z Edwardem Osóbką-Morawskim, Józefem Cyrankiewiczem i Kazimierzem Rusinkiem na czele. Wybrano nowe władze: Bogdan Włodek — I sekretarz, Czesław Bartzak — II sekretarz, Władysław Dewor — III sekretarz, Jan Grosicki — przewodniczący. KW PPR pozostał pełen rezerwy wobec tych zmian, uznając je za wsteczne w porównaniu z poprzednim okresem²⁸.

Konieczne się stało wypracowanie odpowiedniej taktyki PPS ze względu na to, że jej członkowie wywodzili się z różnych środowisk społecznych Poznania. Specjalna taktyka miała kapitalne znaczenie w nadaniu właściwego kierunku politycznego niższym instancjom partyjnym. Szybko zwiększająca się liczba członków wymagała od partii zachowania zwartości ideologicznej, zwłaszcza w okresie odchodzenia członków z rozbitego PSL i szukania schronienia w PPS.

Jedność polityczna z PPR kształtowała się na posiedzeniach Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych, a przede wszystkim podczas obrad plenarnych WRN, kiedy to PPS nigdy nie występowała przeciw PPR. Do momentu podpisania (28 XI 1946 roku) porozumienia między PPR i PPS w sprawie jedności działania i całkowitej współpracy obu partii praca PPS przejawiała się silniej w walce o mandaty lub stanowiska²⁹. Jednak podpisane porozumienie rozpoczęło okres ścisłej współpracy z PPR, czego wynikiem było zwycięstwo w wyborach do Sejmu³⁰.

Pod patronatem PPS swą działalność wśród młodzieży robotniczej i inteligenckiej rozwijała OMTUR³¹. Jeśli chodzi o wpływy PPS na organizacje społeczne i polityczne, to były one takie same jak PPR, ponieważ podczas obrad Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej partii te uzgadniały swe zamierzenia ogólnopolityczne i priorytetowe³². W sprawozdaniach Wojewódzkiego Urzę-

²⁷ AKWP, sygn. 38/III/2, Odpis protokołu posiedzenia WK PPS 17 IX 1946 r.

²⁸ AZHP KC PZPR (dalej: AZHP), sygn. 295/IX-267, Sprawozdanie z posiedzenia egzekutywy KW PPR w Poznaniu 15 IX—15 X 1946 r.

²⁹ WAPP, sygn. 27, Woj. Urząd Informacji i Propagandy w Poznaniu, Korespondencja tajna, Sytuacja polityczna terenu, s. 57.

³⁰ WAPP, sygn. 27, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, Sytuacja polityczna terenu 12 XI 1946, s. 11.

³¹ AZHP, sygn. 235/VII-117, Sprawozdanie WK PPS za październik 1946 r.

³² Tamże.

du Informacji i Propagandy w Poznaniu wymienia się PPS, pod względem znaczenia politycznego, na drugim miejscu — za PPR³³.

Po utworzeniu przez Stanisława Mikołajczyka Polskiego Stronnictwa Ludowego ruch ludowy w Poznańskim znalazł się przejściowo pod przemożnym wpływem zwolenników polityki prawicowej i agrarnej. Radykalni działacze ludowi byli w mniejszości, a nawet w izolacji. Nie pogodzili się jednak z faktem opanowania dużej części wielkopolskiej organizacji ruchu ludowego przez zwolenników Mikołajczyka. W dniu 29 IX 1945 roku na konferencji działaczy ludowych, uznających politykę PSL za niebezpieczną dla ruchu ludowego, powołano — w obecności delegata NKW SL — Tymczasowy Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Poznaniu: Antoni Piotrowski — prezes, Janina Michałkiewiczówna — I wiceprezes, Antoni Bieranowski — II wiceprezes, Stanisław Matuszczak — sekretarz³⁴. W początkowym okresie Stronnictwo organizowało się bez pomocy władz centralnych, dlatego też PPR udostępniała mu swoje lokale na zebrania. Kierownictwo SL spoczywało w rękach lewicy, stojącej zdecydowanie na pozycjach współpracy z partiami robotniczymi³⁵. Chociaż ruch ludowy w Poznaniu nie był za dobrze zorganizowany, to jednak w grudniu 1946 roku SL skupiało 450 członków³⁶. Jego Zarząd Miejski w marcu 1946 r. przedstawiał się następująco: prezes — Tadeusz Michalak, I wiceprezes — Władysław Sworowski, sekretarz — Ludwik Pawlak³⁷.

Przed referendum nastąpiła konsolidacja polityczna i Stronnictwo Ludowe czyniło przygotowania do wzięcia udziału w walce wyborczej. Poważną rolę w tym zakresie odegrał wojewódzki zjazd delegatów (11 VI 1946 r.), na którym, obok wyboru nowych władz z Franciszkiem Rochem-Kowalskim jako prezesem, położono nacisk na konieczność pełnej współpracy z PPR na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Udział SL w agitacji przeciwko PSL-owskiemu koncepcji głosowania „nie” na pierwsze pytanie

³³ WAPP, sygn. 12, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, Sprawozdanie ze Zjazdu Kierowników Oddziałów Powiatowych Inf. Polit. 27 XI 1946 r.

³⁴ AKWP, sygn. 38/VI/6, Pismo Zarządu Woj. SL w Poznaniu do KW PPR 29 XI 1945 r.

³⁵ Zob. N. Kołomejczyk, B. Syzdek, *Polska w latach 1944—1949*. Warszawa 1971, s. 84.

³⁶ AKWP, sygn. 103, Powiatowe ankiety wyborcze 15 XI 1946 r.

³⁷ WAPP, Urząd Woj. Poznański, sygn. 94, s. 176, Pismo Prezydenta Miasta mgra St. Sroki 12 III 1946 r. w sprawie podania danych odnośnie do działalności partii politycznych na terenie m. Poznania.

wzmocnił jego prestiż³⁸. Po referendum sytuacja zmieniła się na korzyść SL, gdyż zaczęli wracać do niego ludzie zdezorientowani przedtem pozornym demokratyzmem programu PSL albo urzeczeni pewnością zwycięstwa PSL w wyborach.

Rozbieżności polityczne w łonie NKW PSL — które w czerwcu 1946 roku spowodowały wykluczenie czołowych przedstawicieli opozycji, z Tadeuszem Rekiem, Edwardem Bartoldem i Bronisławem Drzewieckim na czele — stały się początkiem opozycyjnej wobec Mikołajczyka działalności PSL — „Nowe Wyzwolenie”. Ukonstytuowało się ono 1 I 1947 roku w następującym składzie: Bogdan Górecki — prezes, Lech Grubiński — I wiceprezes, Jan Korpała — II wiceprezes, Władysław Pawlica — sekretarz, Jan Posłuszny — zastępca sekretarza, Klewek — skarbnik³⁹.

Delegat ZW PSL-„Nowe Wyzwolenie” na zebraniu organizacyjnym w Żninie scharakteryzował powody powołania tego Stronnictwa jako jeszcze jednego ugrupowania w ruchu ludowym, stwierdzając, że podobnie jak partie Bloku Demokratycznego ma ono na uwadze dobro państwa polskiego. Kierunek polityki PSL jest błędny, tym bardziej że państwo polskie powstaje z gruzów. Klika kierownictwa PSL utrudnia jego rozwój i zakłóca spokój⁴⁰. Stronnictwo osiągało raczej sporadyczne sukcesy, będąc tylko słabym, pośrednim ogniwem między PSL i SL. Przed wyborami nie zdołało jeszcze rozwinąć ożywionej działalności, lecz stanowiło dodatkowo, pozytywny czynnik wzmacniający siły obozu demokratycznego⁴¹.

W marcu 1945 roku powstało odrodzone i popierające program PKWN Stronnictwo Demokratyczne. Prof. Jan Sobaszek, po powrocie 5 III 1945 roku z Warszawy do Poznania, podjął wraz z oddanym sprawie gronem ludzi dzieło budowy jego ram organizacyjnych. Już 8 III 1945 roku utworzono Tymczasowy Komitet na Okręg Województwa Poznańskiego, w którym pierwszoplanową postacią był właśnie profesor Sobaszek.

Rozwój SD w Poznaniu oraz powstawanie komórek w niektórych powiatach ponaglały do szybszej zmiany struktury organizacyjnej i poszerzenia składu władz wojewódzkich. W dniu 7 IV 1945 roku na zebraniu wraz z nowym aktywem ukonstytuował

³⁸ AKWP, sygn. 1/V/20, Wyciąg z protokołu odbytego zjazdu delegatów SL woj. poznańskiego 1 VI 1966 r.

³⁹ WAPP, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, sygn. 28, Sytuacja polityczna terenu 9 I 1947 r., s. 1.

⁴⁰ WAPP, sygn. 28, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, Sprawozdanie do Ministerstwa Inform. i Prop. 9 I 1947 r., s. 4.

⁴¹ WAPP, sygn. 88, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, Sprawozdanie Oddz. Inform. i Prop. w Chodzieży 31 I 1947 r.

się Tymczasowy Zarząd Wojewódzki SD⁴². Prezesem ponownie został wybrany Jan Sobaszek, Osiński — I wiceprezesem, Antoni Sobolewski — II wiceprezesem, Kopczyński — sekretarzem, a Kazimierz Woźniak — skarbnikiem. Jednocześnie wyodrębniono Komitet Miejski Stronnictwa Demokratycznego w Poznaniu, z prezesem Zygmuntem Sulczyńskim, Osiński został wiceprezesem, Kopczyński — sekretarzem, Antoni Sobolewski — II sekretarzem i Wyszomirski — skarbnikiem⁴³.

SD w Poznaniu rozwijało aktywniejszą działalność organizacyjną i polityczną oraz uczestniczyło w sprawach dotyczących miasta, jak: odbudowa, zaopatrzenie w artykuły żywnościowe, organizowanie rad narodowych i oświaty⁴⁴, zajmowało także zdecydowanie negatywne stanowisko wobec PSL i podziemia politycznego⁴⁵. Od lipca 1946 roku WK SD zaczął wydawać własny organ prasowy „Kurier Wielkopolski”. Przedstawiony społeczeństwu — we wrześniu 1946 roku — program stronnictwa był zbliżony do programu ogłoszonego przez PKWN Manifestu Lipcowego. W stosunkach międzypartyjnych SD opowiadało się za wszechstronną współpracą ze wszystkimi partiami demokratycznymi, zwłaszcza z PPR.

Stronnictwo Pracy było drugim ugrupowaniem politycznym, działającym w tym samym środowisku co SD, różny miało tylko program, który uwzględniał także interesy warstw drobnoburżuazyjnych, rzemieślniczych i nielicznych grup robotniczo-pracowniczych. Proces powstawania i krystalizowania się zasad programowych SP był złożony i długotrwały. Władze naczelne, z Zygmuntem Felczakiem i Feliksem Widy-Wirskim, ukonstytuowały się dopiero 15 VII 1945 roku na zjeździe delegatów SP w Bydgoszczy, gdzie uchwalono program, w którym zaakceptowano reformę rolną, konieczność wyparcia obcego kapitału i przyłączenie Ziemi Zachodnich do Polski. Uznano także możliwość wzajemnego uzupełniania się gospodarki uspołecznionej, drobnego rzemiosła i handlu⁴⁶.

W okresie poprzedzającym zjazd istniała w Poznaniu i aktywnie włączyła się do współpracy w budowie nowej państwowości

⁴² Zob. L. Chajn, *Rzut historyczny na początki istnienia SD na terenie woj. poznańskiego*, Warszawa 1949, s. 18.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Zob. T. Motyliński, *W trzechlecie SD w Wielkopolsce*, Poznań 1948, s. 44—45.

⁴⁵ WAPP, sygn. 40, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, Partie i nastroje IV 1946, s. 3.

⁴⁶ Zob. J. Borkowski, *Walka polityczna w Polsce w latach 1945—1947*, Warszawa 1961, s. 417.

dość liczna grupa skupiona wokół dawnych działaczy „Zryw”⁴⁷. Rola polityczna SP była wówczas niewielka. Świadczy o tym odmowne załatwienie wniosku w sprawie przyjęcia do Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych⁴⁸. Przed referendum — ZW SP — którego duchowym przywódcą był Feliks Widy-Wirski, a rzeczywistym prezesem od I Zjazdu odbytego 7 IV 1946 roku Stanisław Idzior — Stronnictwo skłaniało się do Bloku i współdziałania z partiami robotniczymi⁴⁹. Jesienią 1946 roku dokonała się reorganizacja ZW SP. Wybrano nowego prezesa — Stanisława Urbańskiego, o zdecydowanie demokratycznych przekonaniach. Był to dalszy krok na drodze demokratycznych przeobrażeń w stronnictwie.

KW PPR starał się wzmocnić tendencje lewicowe w SP. Po przejściu Feliksa Widy-Wirskiego na stanowisko wiceministra w Ministerstwie Informacji i Propagandy, na wspólnym posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych zaakceptowano dla SP utrzymanie nadal stanowiska wojewody — wyrażając zgodę na kandydaturę Stanisława Brzezińskiego⁵⁰. W trosce o poszerzenie frontu narodowego, a nie chcąc stwarzać ZW SP dodatkowych trudności, PPR unikała z nim konfliktów.

Stronnictwo Pracy w swej polityce przeciwstawiało się zarzutom PSL, iż w Polsce brak jest wolności i oświadczyło: „My chcemy demokracji — jako wolności do budowy, do tworzenia, a tej wolności w Polsce jest dość”. SP nie było ruchem lewicowym, ani też pravicowym, lecz ruchem centrowym, zdolnym do popierania części reform społecznych⁵¹.

Jak już zaznaczyliśmy, układ sił politycznych bardzo się komplikował. Klasy posiadające, pozbawione przez okupanta swego stanu posiadania oraz na skutek rozbicia burżuazyjnego aparatu państwowego, nie miały dość sił do walki o władzę. Do poważniejszej aktywizacji sił antydemokratycznych w Poznaniu doszło dopiero z chwilą powrotu do kraju, w czerwcu 1945 roku, Stanisława Mikołajczyka i objęcia przez niego funkcji wicepremiera oraz ministra rolnictwa i reform rolnych w Rządzie Jedności Narodowej⁵². Stosunek do polityki Stanisława Mikołajczyka róż-

⁴⁷ F. Widy-Wirski, *Polska i rewolucja*, Poznań 1945, s. 220 i 226.

⁴⁸ AKWP, sygn. 1/V/10, Protokół Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych 31 VII 1945 r.

⁴⁹ „Wola Ludu”, nr 84 z 9 IV 1946 r.

⁵⁰ WAPP, sygn. 44, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, Sytuacja polityczna terenu, s. 6—7.

⁵¹ Zob. F. Widy-Wirski, *O powiązanie tradycyjnych ideałów z nowymi warunkami życia*, „Zryw”, nr 3 z 1 IX 1946 r.

⁵² PPR w woj. poznańskim w latach 1945—1948, Pod. red. Cz. Łuczaka, Poznań 1964, s. 227.

nił się w poszczególnych środowiskach, jednak w Poznańskim stosunkowo łatwo udało mu się uzyskać wpływy w ruchu ludowym. Znalazło to wyraz w uchwałach podjętych na zebraniach aktywu SL z terenu województwa poznańskiego w dniach 5 i 6 VII 1945 roku. W skład Zarządu Wojewódzkiego SL weszli: Stanisław Mikołajczyk — prezes, Tadeusz Nowak — I wiceprezes, Kazimierz Nadobnik — II wiceprezes, Stanisław Bąk — I sekretarz, Michał Jagła — II sekretarz, Stanisław Zbierski — skarbnik⁵³.

Kroki uczynione przez Stanisława Mikołajczyka, a zmierzające do utworzenia odrębnego stronnictwa napotkały opór organizacji robotniczych i części samego ruchu ludowego⁵⁴. Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego podjęła w końcu lipca 1945 roku uchwałę potępiającą te grupy, które chciały utworzenia PSL⁵⁵. Mimo ostrzeżeń Mikołajczyk nadal dążył do stworzenia swojej własnej partii i przeciwstawiającej się całemu obozowi demokratycznemu koncepcji polityczno-ustrojowej i gospodarczej. Spowodowało to ostatecznie rozłam w ruchu ludowym i utworzenie 22 sierpnia 1945 roku Polskiego Stronnictwa Ludowego⁵⁶. W kierownictwie tego stronnictwa, obok prawicowo nastawionych działaczy ludowych, znaleźli się byli obszarnicy, fabrykanci, dawni działacze sanacyjni oraz różnego rodzaju elementy reakcyjne, które upatrywały w Mikołajczyku człowieka najbardziej powołanego do obalenia władzy ludowej⁵⁷.

Przez pewien czas podziemie nie orientowało się co do rzeczywistej roli Mikołajczyka i traktowało go nawet jako „zdrajcę”. Później jednak obdarzyło go kredytem zaufania i poparło zbrojną walką swych podziemnych organizacji, akcjami terrorystycznymi i rozpętaniami bratobójczych walk⁵⁸. Cele i zamiary PSL poddał ostrej krytyce sekretarz KW PPR w Poznaniu Jan Izydorek w dniu 7 X 1945 roku⁵⁹, oskarżając je o osłabienie ruchu chłopskiego, demokracji polskiej oraz o poczynania na korzyść czynników reakcyjnych⁶⁰.

W trakcie dyskusji nad terminem referendum i wyborów do Sejmu PSL domagało się, by te akcje połączyć i odbyć 28 lipca 1946 roku, której to propozycji zdecydowanie sprzeciwił się Blok

⁵³ „Wola Ludu” nr 16 z 1945 r.

⁵⁴ Zob. St. Kubiak, op. cit., s. 19.

⁵⁵ Tamże, s. 119.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ PPR w woj. poznańskim 1945—1948, Pod red. Cz. Łuczaka, Poznań 1964, s. 227.

⁵⁸ Tamże, s. 228.

⁵⁹ „Wola Ludu”, nr 45 z 14 X 1945 r.

⁶⁰ Zob. St. Kubiak, op. cit., s. 120.

Demokratyczny. Punkty sporne wykazały, że walka między obozem demokracji a PSL zaostrzyła się i weszła w decydującą fazę ⁶¹.

Działacze PSL z terenu Poznania nie wyciągnęli właściwych wniosków z wyników przeprowadzonego referendum; nie kontynuowali jednak działalności opozycyjnej w formie publicznej — masowej pracy czy zebrań, lecz aktywizowali się organizacyjnie. Na przykład stworzono dość silną organizację na terenie ośrodków robotniczych, jak w Zakładach Siły, Światła i Wody, w Zakładach Cegielskiego i Głównych Warsztatach Kolejowych, przy czym zaznaczył się pewien odpływ chłopów do SL. Powodem tego było w wielu wypadkach izolowanie się PSL od akcji, w których brały udział szerokie kręgi społeczeństwa ⁶².

Działalność władz naczelnych mocno krytykowali członkowie i niższe ogniwa stronnictwa. W związku z tym w pierwszej połowie października 1946 roku odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej PSL, na którym grupa działaczy wystąpiła z ostrą krytyką Mikołajczyka narzucającego jeszcze po raz ostatni swój plan działania ⁶³. Konsekwentna postawa PPR oraz innych partii i stronnictw Bloku Demokratycznego ujawniła rozbieżności we wszystkich ogniwach PSL. Coraz częściej ukazywały się w prasie otwarte listy członków PSL, którzy nie zgadzali się z polityką prowadzoną przez Mikołajczyka ⁶⁴. Upadek wpływów PSL w Poznaniu wynikał z obiektywnych procesów utrwalania władzy ludowej. Ponadto prawicowe kierownictwo tego stronnictwa zajęło wrogie stanowisko wobec demokratycznych i rewolucyjnych poczynąń PPR, której program właśnie odpowiadał narodowi.

Na uwagę zasługuje polityczna i ideologiczna działalność Kościoła katolickiego, a także stosunek kurii biskupiej do podstawowych wydarzeń politycznych. Pod tym względem sytuacja w Poznaniu była swoista. Kościół nie występował oficjalnie przeciwko tworzącej się władzy robotników i chłopów, ale kler — na czele z arcybiskupem Dymkiem — cieszył się wśród ludności autorytetem, a to ułatwiało mu wywieranie dużego wpływu na kształtowanie opinii publicznej, zwłaszcza w zakresie wychowania moralno-społecznego ⁶⁵. Kuria arcybiskupia — w związku z powstaniem opozycji peeselowskiej i umacnianiem się władzy ludowej, utrzymując formalnie neutralny stosunek do PPR

⁶¹ Tamże, s. 121.

⁶² WAPP, sygn. 45, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, Sytuacja polityczna terenu w okresie sprawozdawczym, s. 5.

⁶³ Zob. St. Kubiak, op. cit., s. 122.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ WAPP, sygn. 10, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, Pismo Kurii Arcybiskupiej 6 IX 1945 r. 06

w sprawach politycznych — zaczęła inspirować wypowiedzi przeciwko ideologii marksistowskiej⁶⁶.

Jednocześnie z zaostreniem się sytuacji politycznej między PSL a partiami Bloku Demokratycznego na łamach prasy katolickiej zaczęto formułować postulaty nie ukrywające nieprzyjaznego i antysocjalistycznego stosunku do partii demokratycznych. Władze miejsce podjęły próbę unormowania stosunków. Na spotkaniu (13 V 1946 roku) ze strony kurii podjęto zobowiązanie, w myśl którego arcybiskup Dymek miał w liście pasterskim potępić działalność band oraz złożyć podpis pod odezwą mówiącą pozytywnie o referendum; z drugiej zaś strony — zobowiązano wojewodę do udziału w ingresie arcybiskupa 30 V 1946 roku. Kuria nie zaakceptowała zawartego porozumienia, wskutek czego arcybiskup nie złożył podpisu pod odezwą i nie ukazał się list, w którym by potępiono terror podziemia. Zdecydowana większość księży negatywnie ustosunkowanych do nowej rzeczywistości, zgodnie z zaleceniem episkopatu, coraz wyraźniej deklarowała swoje poparcie dla obozu reakcyjnego. Krąg księży postępowych, mimo iż popierał zapoczątkowane przemiany społeczne, jednak niechętnie ujawniał publicznie swoje stanowisko polityczne.

Sprawa komplikowała się bardziej po referendum, kiedy to we wrześniu na zjeździe w Częstochowie episkopat zakazał katolikom należenia do partii robotniczych uzasadniając to tym, iż ich zasady są sprzeczne z ideologią katolicką. Równocześnie zobowiązał wiernych do nieoddawania głosów na listy tych partii, których programy wyborcze albo metody rządzenia są wrogie „zdrowemu rozsądkowi”, dobru narodowemu i państwu. Oprócz tego uznano Stronnictwo Pracy za tę partię, która zawiodła zaufanie nie dając gwarancji obrony katolickich zasad w życiu publicznym. Odtąd nieraz jeszcze propaganda katolicka podejmowała problem roli Kościoła katolickiego w Polsce: obok kwestii społecznych wszechstronnie omawiano w prasie katolickiej zagadnienia własności, sprawiedliwości, wagę Kościoła w historii Polski, ale najczęściej krytykowano działalność postępowych katolików⁶⁷. Episkopat nabrał przekonania, iż ewentualne zwycięstwo PSL w wyborach zapewni Kościołowi wpływ na życie publiczne i zahamuje proces zachodzących przemian społecznych.

⁶⁶ WAPP, sygn. 27, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, Sytuacja polityczna terenu w okresie sprawozdawczym lipiec 1946, s. 13; „Głos Katolicki”, nr 19 z 24 II 1946 r.; „Głos Katolicki”, nr 13 z 24 III 1946 r., przedruk Wielkopostnego listu pasterskiego episkopatu.

⁶⁷ WAPP, sygn. 27, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, Sytuacja polityczna terenu marzec 1946 r., s. 24.

W 1945 roku, w okresie odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, kształtowała się swoista struktura polityczna: do referendum ludowego w czerwcu 1946 roku charakterystyczna była polaryzacja sił obu obozów, w której wyniku PPR i pozostałe trzy partie demokratyczne i patriotyczne pozytywnie ustosunkowały się do przemian ustrojowych, społecznych i klasowych. Opowiedziały się one za Blokiem Wyborczym, zaś SP zajmując stanowisko centrowe, w praktyce prowadziło działalność na rzecz Bloku. Polskiemu Stronnictwu Ludowemu udało się jednak stworzyć front sił reakcyjnych z bogatej warstwy chłopskiej, elementów niezadowolonych i z niedojrzałych pod względem politycznym grup społecznych.

Przed wyborami nadal rósł autorytet PPR, co wyraziło się zwiększoną liczbą członków. W dziedzinie życia społecznego, państwowego i politycznego rozpoczęta walka z PSL pogłębiła kryzys polityczny tej partii. W PPS zwłaszcza umacniały się tendencje socjalistyczne, które ugruntowały jedność sił demokratycznych. Podobne procesy zaczęły występować także w Stronnictwie Demokratycznym i w Stronnictwie Pracy.

Referendum ludowe — 30 czerwca 1946 roku

Z chwilą zawarcia w Moskwie porozumienia między siłami ludowodemokratycznymi reprezentowanymi przez Rząd Tymczasowy a grupą Stanisława Mikołajczyka — byłego premiera rządu emigracyjnego w Londynie — sprawa wyborów do Sejmu Ustawodawczego wysunęła się na plan pierwszy. Partie demokratyczne pragnęły uniknąć walki obozów i przeprowadzić wybory w atmosferze konsolidacji narodu wokół podstawowych zadań, jakie trzeba było wykonać w warunkach zniszczeń wojennych⁶⁸.

Ponieważ skończyły się fiaskiem opracowane w czasie okupacji metody przejęcia władzy, tylko zwycięstwo w wyborach miało dać Mikołajczykowi, a później PSL, realną szansę zdobycia władzy w Polsce⁶⁹. W tym celu szło o wywołanie u wszystkich grup społecznych niewiary w kierunek polityczny partii demokratycznych i nieufności do przeobrażeń socjalistycznych — aby w ten sposób przyspieszyć decyzję wyborcy przejścia na stronę politycznego programu PSL⁷⁰.

⁶⁸ Zob. E. Erasmus, *Referendum i wybory w województwie poznańskim w latach 1946—1947*, Poznań 1970, s. 68.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże.

Bezwzględne ustalenie terminu wyborów stawало się dla PSL palącą kwestią. Liczyło ono na wykorzystanie w walce wyborczej różnorodnych trudności gospodarczych i politycznych, mogących dopomóc w osiągnięciu celu. Dlatego PSL ciągle odwoływało się do porozumienia zawartego w czerwcu 1945 roku w Moskwie — które zobowiązywało strony do przeprowadzenia demokratycznych wyborów, myśląc, że ich wyniki pozwolą mu wywierać większy wpływ na bieg wydarzeń w Polsce. PSL odrzucało wielokrotnie ponawiane propozycje przystąpienia do bloku stronnictw demokratycznych, a takie stanowisko zaostrzało walkę polityczną⁷¹.

Zdaniem PPR, wybory powinny się odbyć w warunkach korzystniejszych dla ugrupowań demokratycznych i w związku z tym zaproponowała poprzedzenie wyborów głosowaniem ludowym (referendum), aby społeczeństwo polskie mogło wypowiedzieć się co do fundamentalnych spraw ustrojowo-społecznych⁷²:

- Czy jesteś za zniesieniem senatu?
- Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?
- Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

W dniu 28 kwietnia 1946 roku ukazała się ustawa o przeprowadzeniu głosowania ludowego. Prawo do głosowania miał każdy obywatel Polski, którego nie pozbawiono lub któremu nie ograniczono zdolności do działań prawnych, który nie został skazany po 22 lipca 1944 roku prawomocnym wyrokiem sądu lub innego organu orzekającego na utratę praw publicznych czy pozbawienie wolności i kończył w dniu głosowania 21 lat. Rząd Jedności Narodowej dnia 10 maja 1946 roku wydał dekret ustalający definitywnie termin referendum na dzień 30 czerwca 1946 roku⁷³. Stworzone w ten sposób ramy prawne były punktem wyjścia do tworzenia państwowego aparatu wyborczego.

Ustawa ogłoszona 10 maja 1946 roku nie tylko zapoczątkowała proces tworzenia się władz wyborczych, ale uregulowała także ostatecznie formy organizacyjne mającego się odbyć w czerwcu referendum. Na jej podstawie unormowano tryb powoływania aparatu głosowania ludowego oraz dokonano podziału kraju na poszczególne okręgi wyborcze.

Województwo poznańskie stanowiło jeden okręg głosowa-

⁷¹ KW PZPR w Poznaniu. *Jednodniówka z okazji XXX-lecia PPR*, s. 6.

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże.

nia⁷⁴. W krótkim czasie podzielono województwo na obwody, a do 29 maja wyodrębniono obwody głosowania w powiatach i miastach wydzielonych. Z chwilą ogłoszenia ustawy władza państwowa i partie polityczne przystąpiły do tworzenia władz wyborczych. Spośród czterech zgłoszonych przez WRN kandydatów Generalny Komisarz Głosowania Ludowego na stanowisko przewodniczącego Okręgowej Komisji Głosowania Ludowego z siedzibą w Poznaniu mianował Jana Janaska z PPS i Bolesława Taedlinga z PPR — na jego zastępcę⁷⁵.

Zgodnie z terminem czynności przygotowawczych do referendum, przewodniczący Okręgowej Komisji Głosowania mianował do dnia 27 maja przewodniczących Komisji Obwodowych, zaś rady narodowe i władze administracji ogólnej wytypowały do 30 maja poszczególnych członków komisji. Przygotowane zostały lokale dla komisji oraz odbyło się pierwsze posiedzenie porządkowe. W dniu 1 czerwca zasadnicze czynności związane z organizacją aparatu referendalnego były zakończone⁷⁶.

Pragnąc zapewnić referendum cenzus ważności, władze państwowe skoncentrowały swą uwagę przede wszystkim na listach osób uprawnionych do głosowania. Z przyczyny nasilenia się ruchów ludności większość spisów wystawionych początkowo przez zarządy miejskie i gminne nie odpowiadało faktycznemu stanowi. W związku z tym Komisarz Generalny wydał decyzję powołania specjalnych społecznych brygad kontrolnych⁷⁷, które sprawdzały wykazy mieszkańców z listami Komisji Obwodowych. Dzięki tej akcji można było w połowie czerwca zweryfikować liczbę uprawnionych do głosowania: ustalono 198 673 osoby⁷⁸; miasto Poznań zostało podzielone na 105 obwodów głosowania ludowego⁷⁹.

W momencie rozpoczęcia kampanii referendalnej pozycja poszczególnych partii Bloku Demokratycznego w życiu politycznym Poznania była już wyraźnie ustalona. Najszerze wpływy i największą popularność w społeczeństwie miała PPR, zwłaszcza w kręgach robotników wielkoprzemysłowych. Mimo niełatwej ogólnej sytuacji kraju szeregi PPR rosły szybko i mnożyły się koła fabryczne⁸⁰. Aparat partyjny KW PPR składał się z nie-

⁷⁴ Zob. E. Er a z m u s, op. cit., s. 77.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ „Wola Ludu”, nr 119 i 120 z 24 i 25 V 1946 r.; AKWP, sygn. 1/VII/2, Instrukcje w sprawie przeprowadzenia głosowania ludowego żołnierzy WP i KBW.

⁷⁷ Zob. E. Er a z m u s, op. cit., s. 77.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ AKWP, sygn. 1/VII/2, Spis Okręgowej Komisji Głosowania Ludowego z referendum Okręgu Poznańskiego.

⁸⁰ Zob. J. Z a s a d a, op. cit., s. 47.

wielkiej stosunkowo liczby etatowych pracowników, jednak przy pomocy ofiarnego, energicznego, operatywnego i autorytatywnego aktywu społecznego partia szybko rosła w siłę i umacniała swą popularność w społeczeństwie⁸¹. Poważną rolę w rozszerzaniu wpływów PPR w społeczeństwie Wielkopolski odegrał organ prasowy KW PPR „Wola Ludu”, biorący aktywny udział we wszystkich przedsięwzięciach dla dobra kraju oraz wyjaśniający społeczeństwu nową sytuację społeczno-polityczną Polski⁸².

Z pozostałych partii Bloku Demokratycznego najsilniejszą pozycję miała PPS. Jej komitety istniały we wszystkich dzielnicach, a większość z nich osiągnęła wysoki poziom organizacyjny i polityczny. W poznańskiej PPS ścierały się dwa nurty — prawicowy i jednolitofrontowy. Po długotrwałych i jakże dramatycznych sporach wewnętrznych i dyskusjach przewagę zyskał odłam jednolitofrontowy, w czym niemało się zasłużył Janasek. Na początku 1946 roku, na tle ożywionej działalności jednolitofrontowej, dokonano się poważne wzmocnienie organizacji PPS i wyraźnie wzrosło znaczenie tej partii. Silne pozycje zdobyli socjaliści w związkach zawodowych, w radach narodowych, wśród kolejarzy, nauczycieli, pocztowców, lekarzy, spółdzielców i młodzi⁸³. Proces zbliżenia PPS do PPR oraz jedność działania obu partii w praktyce stopniowo zapewniały Blokowi Demokratycznemu wyraźną przewagę nad rozproszonymi siłami reakcji.

Stronnictwo Ludowe w Poznaniu nie mogło w przededniu referendum odegrać poważniejszej roli, ponieważ od września 1945 roku przeżywało głęboki kryzys wewnętrzny. Również Stronnictwo Demokratyczne nie zapewniło sobie dalekosiężnych wpływów. Jego szczupły stan liczbowy rekompensowały w dużym stopniu takie czynniki, jak wysoki poziom intelektualny i ideowy aktywu oraz zdolność polemizowania z przywódcami PSL⁸⁴. Stronnictwo Pracy weszło na widownię życia politycznego dopiero 10 sierpnia 1945 roku; w jego władzach przewagę zyskały elementy skłaniające się do współpracy ze wszystkimi partiami demokratycznymi, lecz wpływy w społeczeństwie miało nieznaczące.

Żadna partia Bloku Demokratycznego nie dorównywała PPR, a zatem główny ciężar kampanii przygotowawczej do głosowania ludowego spoczął na jej barkach. KW PPR kampanię tę przeprowadził niezwykle starannie, zdając sobie sprawę z jej wagi i znaczenia referendum. Działalność na tym polu zainaugurowała

⁸¹ Tamże.

⁸² Tamże, s. 48.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Tamże, s. 49.

I Konferencja Wojewódzka obradująca 11 i 12 maja, na którą przybyło 350 delegatów⁸⁵. Wielką troską władz partyjnych było zabezpieczenie właściwego składu osobowego Obwodowych Komisji Głosowania, a to wymagało od partii ogromnego wysiłku⁸⁶. Na nie mniejszy wysiłek zdobyła się PPR organizując akcję sprawdzania spisów osób uprawnionych do głosowania. Powołano w tym celu specjalne brygady lotne, złożone z członków partii, związkowców, robotników fabrycznych i urzędników. Akcja ta objęła w Poznaniu 700 osób⁸⁷.

W miarę jak zbliżał się termin głosowania PPR coraz bardziej rozszerzała sferę działalności politycznej. Zintensyfikowana propaganda przybrała formę wieców i zebrań, na których przedstawiciele partii demokratycznych prezentowali programy dwóch obozów politycznych. Szacunkowo rezultat akcji masowej na wiecach i zebraniach był bardzo duży⁸⁸. PPR wiedziała, iż zwycięstwo w wyborach zależy nie tylko od słuszności reprezentowanego programu społeczno-politycznego, ale przede wszystkim od umiejętności przeniesienia zasadniczych jego idei do świadomości społeczeństwa; przekonując je argumentem słuszności obranej drogi, ukazywała zarazem PPR własną siłę i prężność organizacyjną.

Kampania propagandowa PPR w Poznaniu poprawiała wyraźnie nastroje w społeczeństwie i w sposób istotny zwęziła sferę oddziaływania PSL — wzywającego do głosowania „nie” na pierwsze pytanie. W sytuacji ostrej walki politycznej z PPR niektórzy członkowie i działacze PSL zbliżyli się do zbrojnego podziemia⁸⁹. Opozycja polityczna w Poznaniu nie była tak silna jak w innych rejonach Polski, lecz i tutaj wraz z rosnącym napięciem walki politycznej elementy reakcyjne zaktywizowały się dość szybko⁹⁰. Skierowanie ostrza krytyki głównie przeciw PPR miało dowieść, iż PSL walczy jedynie z PPR jako partią zmierzającą do dyktatury proletariatu, która, według stronnictwa, stanowi podstawową groźbę dla zasad demokracji i chrześcijaństwa⁹¹. Obok legalnej propagandy oficjalnej, PSL rozwijało w województwie poznańskim drugi, bardzo niebezpieczny nurt agitacji, uniemożliwiający zidentyfikowanie autorów i nosicieli pokątnie fabrykowanych i szeptanych antydemokratycznych i antypaństwowych in-

⁸⁵ Tamże, s. 50.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Tamże, s. 53.

⁸⁸ Zob. E. E r a z m u s, op. cit., s. 87.

⁸⁹ KW PZPR w Poznaniu: *Jednodniówka z okazji XXX-lecia PPR*, s. 6.

⁹⁰ Zob. J. Z a s a d a, op. cit., s. 77.

⁹¹ Zob. E. E r a z m u s, op. cit., s. 99.

synuacji. Ten rodzaj propagandy wyzwał — tkwiące jeszcze w niektórych środowiskach — nastroje antyradzieckie ⁹².

Pozycję PSL wzmocnił episkopat, który w czerwcu zapoczątkował polityczną agitację na rzecz sił konserwatywnych. W kazaniach i osobistych kontaktach księży nakłaniali wiernych do głosowania „nie” na pierwsze i drugie pytanie. Do wyjątków należeli księża postępowi wzywający ludność, aby wypowiedziała się twierdząco na wszystkie trzy pytania ⁹³. Z pomocą Polskiemu Stronnictwu Ludowemu przyszło podziemie zbrojne — oficjalnie PSL wyparło się związków z nim — które agitowało za głosowaniem „nie” na pierwsze i drugie pytanie, kolportowało antypaństwowe ulotki, współdziałało w zrywaniu materiałów propagandowych, a przede wszystkim wspierało opozycyjną działalność PSL za pomocą terroru zbrojnego ⁹⁴.

W takiej sytuacji politycznej ugrupowania reakcyjne pogodziły się z udziałem ludności w głosowaniu. Ciągłe jeszcze obóz reakcyjny żywił nadzieję, iż uda mu się wzywając ludność do masowego uczestnictwa w głosowaniu, zapewnić sobie decydujące zwycięstwo nad partiami bloku stronnictw demokratycznych. Chociaż efektu propagandy PSL nie znano przed ogłoszeniem wyników referendum, wiadano jednak, że straciło ono wiele, mimo poparcia sił konserwatywnych. Akcja stronnictw Bloku Demokratycznego ujawniła kontakty i zbliżenie PSL z podziemiem, co zapewniło Blokowi przychyłność ludności i przekreśliło wszelkie szanse reakcji na zwycięstwo w głosowaniu.

Akt głosowania ludowego w Poznaniu odbył się w niedzielę 30 czerwca 1946 roku, zgodnie z zasadami ordynacji wyborczej i instrukcją szczegółową Komisarza Generalnego. Był to dzień niezwykle uroczysty. Lokale głosowania przybrano zielenią i kwiatami, zawieszono godło narodowe i portrety dostojników państwowych ⁹⁵. Masowy udział obywateli w głosowaniu nabrał charakteru manifestacji. Na listach wyborczych w Poznaniu umieszczono 198 673 nazwiska uprawnionych do głosowania, głosowało 168 612 osób; głosów ważnych oddano 166 469, nieważnych — 2143 ⁹⁶. Na pierwsze pytanie: TAK odpowiedziało 77 200, NIE — 89 269; na drugie: TAK — 109 642, NIE — 56 827, na trzecie: TAK — 156 887, NIE — 9852. Wyniki referendum ukazały faktyczny układ sił w Poznaniu, który wtedy jeszcze nie był najkorzystniejszy dla partii Bloku Demokratycznego, lecz w po-

⁹² WAPP, sygn. 42, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, Sytuacja polityczna terenu w okresie sprawozdawczym, s. 2—4.

⁹³ Zob. E. Er a z m u s, op. cit., s. 102.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ Tamże, s. 84.

⁹⁶ „Wola Ludu”, nr 148 z 2 VII 1946 r.

równaniu z sytuacją w roku 1945, gdy wpływy PSL były znacznie poważniejsze, widać wyraźną poprawę.

Jeśli idzie o całe województwo to wyniki referendum zdemaskowały przed społeczeństwem przesadne chwalenie się PSL supremacją polityczną⁹⁷. Mimo stosunkowo wysokiego procentu odpowiedzi negatywnych, obóz demokratyczny przechylił w referendum szalę zwycięstwa na swoją stronę, jak na ówczesne warunki polityczne i gospodarcze, a reakcja poniosła dotkliwą klęskę. PPR i pozostałe stronnictwa sojusznicze otrzymały w referendum wotum zaufania od przeważającej części społeczeństwa Wielkopolski.

Walka polityczna w okresie kampanii wyborczej. Przebieg głosowania i wyniki wyborów

Natychmiast po ogłoszeniu wyników referendum obydwa obozy polityczne przystąpiły do intensywnego przygotowywania wyborów. PSL, upominając się o jak najszybsze wyznaczenie terminu wyborów, zapoczątkowało dyskusję zarówno wokół zagadnień politycznych, jak i formalnoprawnych. Dlatego na czoło spraw formalnych wysunął się problem opracowania ordynacji wyborczej. PSL nie uczestniczyło w opracowaniu projektu. Do ostatecznego zredagowania projektu ordynacji wyborczej przystąpiła komisja złożona z przedstawicieli PPR i PPS. We wrześniu 1946 roku przedłożono projekt KRN, aby go uchwaliła⁹⁸.

PSL zgłosiło własny projekt, oparty na ordynacji wyborczej z 1922 roku, różniący się zasadniczo w wielu kwestiach od projektu, jaki przedłożyły partie robotnicze. Projekt PSL ostro przeciwstawiał się postulatowi PPR i PPS zapowiadającemu pozbawienie praw wyborczych ludzi przeciwnych walce zbrojnej z okupantem i przeciwdziałających, w kraju lub na emigracji, organizowaniu zbrojnego oporu. W propagandzie położono nacisk na uwypuklenie z projektu PSL tych artykułów, które traktowały o niedopuszczeniu do głosowania wojska, części ludności autochtonicznej oraz grupy ludności na terenach w okresie okupacji wcielonych do Rzeszy i zmuszonej do przyjęcia Volkslisty.

Krytycznej ocenie poddawano zawarte w projekcie PPR i PPS przyzwolenie, uprawniające Państwową Komisję Wyborczą do umieszczania na liście kandydatów na posłów tych osób, które mimo nieukończenia 25 lat mogły, szczególnie się zasłużysz

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ Zob. E. E r a z m u s, op. cit., s. 112.

w walce z okupantem lub w dziele odbudowy kraju, uzyskać prawo zasiadania w Sejmie ⁹⁹.

Silny sprzeciw PSL wywołała końcowa część ordynacji wyborczej, która — jego zdaniem — naruszała zasadę proporcjonalności w podziale mandatów między ustalone w ordynacji 52 okręgi wyborcze na obszarze całego państwa. Projekt ustawy dawał bowiem pewne prerogatywy okręgom wyborczym leżącym na Ziemiach Odzyskanych. Miały one prawo wybierać 100 posłów na ogólną liczbę 444, chociaż liczba ludności tego obszaru była o wiele mniejsza ¹⁰⁰.

Partie demokratyczne odpowiadając na stawiane zarzuty zwracały uwagę na polityczne znaczenie takiego podziału mandatów oraz na konieczność uwzględnienia planowego wzrostu liczby ludności w związku z kontynuowaniem akcji osiedleńczej i planami osadnictwa na przyszłość ¹⁰¹.

W dniu 22 IX 1946 roku na sesji KRN większość posłów, ustosunkowując się do obydwu projektów ordynacji wyborczej, skrytykowała projekt PSL i w głosowaniu odrzuciła go przeważającą liczbą głosów. Jednocześnie, po wniesieniu przez klub SP i SD poprawek do projektu partii robotniczych, w imiennym głosowaniu większością 306 głosów partii Bloku, przeciw 40 głosom posłów PSL, uchwalono Ordynację Wyborczą do Sejmu Ustawodawczego. Rozróżniała ona dwie kategorie wyborców. Prawo do wybierania posłów mieli wszyscy obywatele bez różnicy płci, którzy do dnia ogłoszenia zarządzenia o przeprowadzeniu wyborów ukończyli 21 lat i nie zostali pozbawieni prawa głosowania na mocy art. 2 uchwalonej ustawy. Do Sejmu Ustawodawczego mogli być wybrani obywatele, którzy, podobnie jak poprzednio, w dniu ogłoszenia zarządzenia o przeprowadzeniu wyborów ukończyli 24 lata ¹⁰².

Województwo poznańskie podzielono na 5 okręgów wyborczych, zróżnicowanych zarówno pod względem obszaru, jak i liczby ludności. Miasto Poznań i powiat tworzyły okręg wyborczy nr 31. Na posiedzeniu WRN w Poznaniu w dniu 22 XI 1946 roku zatwierdzono skład Okręgowej Komisji Wyborczej nr 31, który po długiej dyskusji ustalony był 17 listopada w czasie posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw

⁹⁹ Tamże, s. 112—113.

¹⁰⁰ Tamże, s. 113.

¹⁰¹ Zob. W. Góra, J. Gołębiowski, R. Halaba, N. Kołomejczyk, *Zarys historii polskiego ruchu robotniczego lipiec 1944 — styczeń 1947*, Warszawa 1961, s. 253.

¹⁰² Zob. E. Erasmus, op. cit., s. 114.

Demokratycznych. Oto skład komisji¹⁰³: mgr Jan Skorski przewodniczący (PPR), naczelnik Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu; dr Felicjan Nowosielski zastępca (PPS), adwokat; Franciszek Chłopecki członek (PPS), urzędnik kolejowy; Marian Bittner członek (SL), kupiec; Michał Budniak członek (SP), kolejarz; Felicjan Łatowski zastępca członka (PPR), pracownik umysłowy; Antoni Katarzyński zastępca członka (SD), naczelnik Wydziału Informacji i Propagandy w Poznaniu.

W sprawie zatwierdzenia przez WRN listy członków Komisji Okręgowej wywiązała się na sesji WRN zacięta dyskusja między klubami obydwu obozów politycznych. Na obrady wpłynęły dwie listy kandydatów: jedną, uzgodnioną ze stronnictwami Bloku, zgłosił Jan Izydorczyk, drugą — postulującą wprowadzenie do komisji reprezentantów PSL — wniósł Tadeusz Nowak. Przedstawioną kontrpropozycję odrzuciły wszystkie partie demokratyczne, których przedstawiciele zgodnie stwierdzili, że nieuwzględnienie w komisjach wyborczych członków PSL nastąpiło z powodu jawnego ich opowiedzenia się po stronie reakcji i zbrojnego podziemia¹⁰⁴.

Wraz z powołaniem Komisji Okręgowej władze administracyjne dokonały podziału miasta Poznania na obwody wyborcze: Jeżyce — 24 obwody, Łazarz — 24 obwody, Śródmieście — 18 obwodów, Wilda — 17 obwodów, Śródka — 7 obwodów, Starołąka — 5 obwodów¹⁰⁵.

Oprócz komisji wyborczych powołano do życia trójki wyborcze na miasto Poznań i poszczególne dzielnice¹⁰⁶, uwzględniając właściwą reprezentację wszystkich partii demokratycznych. W październiku 1946 roku KW PPR rozesłał okólnik do wszystkich komórek partyjnych, który zobowiązywał je do natchmiastowego nawiązania osobistych kontaktów z członkami partii przewidzianymi w składzie obwodowych komisji wyborczych. Przed wyborami sytuacja lepiej się przedstawiała, gdyż partie Bloku miały aktyw, który się sprawdził już w okresie głosowania ludowego¹⁰⁷.

W wyniku długotrwałych dyskusji międzypartyjnych zawarto porozumienie w sprawie obsady stanowisk przewodniczących i zastępców obwodowych komisji wyborczych, uwzględniając zasadę priorytetu PPR i PPS. Zgodzono się przyznać PPR 35% miejsc

¹⁰³ WAPP, sygn. 116, Biuro Prezydialne WRN w Poznaniu, Protokół posiedzenia Woj. Kom. Porozum. Str. Demokr. 17 XI 1946 r., s. 36.

¹⁰⁴ Zob. E. Erazmus, op. cit., s. 116.

¹⁰⁵ AKWP, sygn. 1/VI/5, t. 1, Zespół KW PPR, Wyd. Org. Tytuł: Wybory do Sejmu — Informacja ogólnopisowa.

¹⁰⁶ AKWP, sygn. 1/VI/6, t. 8, Zespół KW PPR, Wyd. Org. Wykaz trójek dzielnicowych na okręg nr 31.

¹⁰⁷ Zob. E. Erazmus, op. cit., s. 118.

na stanowiska przewodniczących i zastępców komisji, tyle samo PPS, natomiast SL — 15%, SD i SP po 5% ¹⁰⁸. W skład obwodowych komisji wyborczych nie weszli członkowie PSL, ponieważ wzajemne stosunki między obydwoma obozami politycznymi były tak wrogie, że nawet na naradach międzypartyjnych traktowano PSL jako partię niezdolną do żadnej konstruktywnej działalności.

W pierwszych dniach stycznia odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Wyborczej, na którym definitywnie zatwierdzono listy kandydatów poszczególnych partii politycznych. Jeśli idzie o liczbę kandydatów zatwierdzonych przez Okręgową Komisję Wyborczą Nr 31 ¹⁰⁹, to z PSL-„Nowe Wyzwolenie” były 2 osoby, z SP — 10, z Bloku Demokratycznego — 10, z PSL — 10 i z listy katolików — 3 osoby. Zarówno rozmieszczenie obwodów, jak i struktura polityczna komisji wyborczych oraz rodzaj list kandydatów na posłów zostały ukształtowane zgodnie z interesem partii demokratycznych.

Po ogłoszeniu wyników referendum nastroje ludności poprawiły się, ale nadal postawy ludności dzieliły się na dwie grupy ¹¹⁰. Pierwsza grupa, mimo ogromnych trudności, aktywnie uczestniczyła w odbudowie kraju. Druga — to ludzie z różnych przyczyn niezadowoleni, pełni wahań, do którego obozu się przyłączyć. Wśród malkontentów znaleźli się ci, którym materialnie wiodło się najlepiej, i oni też byli socjologiczną bazą PSL.

Przedstawiony na Sesji KRN projekt planu odbudowy stanowił poważny atut propagandowy obozu demokratycznego. Wskazywał drogę, na którą po uzyskaniu zwycięstwa wyborczego zamierzały wkroczyć partie demokratyczne. Odbudowa instytucji oświatowych i naukowych wpłynęła na zmianę nastrojów wśród inteligencji ¹¹¹.

Po referendum pogłębił się kryzys wewnątrzpartyjny w PSL. Demokratycznie nastawione elementy wycofywały się z tego stronnictwa. Stale też poprawiała się atmosfera w SD. Zwolennicy odejścia stronnictwa od Frontu Demokratycznego i przejścia do opozycji wobec PPR ponieśli na lipcowym kongresie 1946 roku całkowitą klęskę. Wskutek trudności z uzgodnieniem warunków podziału mandatów ostateczna decyzja przystąpienia SD do Bloku zapadła dość późno, bowiem dopiero na posiedzeniu RN SD

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ AKWP, sygn. 105, Zespół KW PPR. Wyzd. Org. Sprawozdanie instruktora wyborczego w Poznaniu z 8 I 1947 do Biura Generalnego Komisarza Wyborczego.

¹¹⁰ WAPP, sygn. 41, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu. Sytuacja polityczna terenu — nastroje ludności, s. 2—3.

¹¹¹ Zob. E. Era z m u s, op. cit., s. 125.

9 XII 1946 roku. Jednakże władze naczelne i wojewódzkie stronnictwa przez cały czas nie odstępowały od konieczności wspólnoty Frontu Demokratycznego¹¹². Zarząd Wojewódzki SP, mimo że był za przystąpieniem do Bloku Demokratycznego, podporządkował się uchwale władz naczelnych i poszedł do wyborów oddzielnie¹¹³.

Pod kierownictwem PPR odbywały się w Poznaniu masowe wiece protestacyjne, które uświadamiały ludność ukazując politykę PSL. Większość społeczeństwa informowana dotychczas jednostronnie zaczynała rozumieć, że PSL obrało błędny kierunek. Na sposób myślenia ludności Poznania oddziaływała również seria procesów członków organizacji podziemnych, które odsłoniły wypadki współpracy PSL z członkami podziemnych organizacji WiN i NSZ, nie bez znaczenia była także polityka mocarstw zachodnich wobec Niemiec. Wszystko to spowodowało, że zaczęto inaczej patrzeć na PSL¹¹⁴. Dodatkowo na ugruntowanie politycznej świadomości pewnej części obywateli wpłynęło zdecydowane stanowisko Związku Radzieckiego, zwłaszcza przemówienie ministra spraw zagranicznych ZSRR W. Mołotowa, w którym przestrzegał państwa zachodnie przed konsekwencjami odrodzenia się rewizjonizmu niemieckiego.

Partie robotnicze, z PPR na czele, nie chciały zaostrzenia walk wewnętrznych, tym bardziej że pogarszała się sytuacja międzynarodowa, wystosowały więc na początku września list otwarty do NKW PSL w sprawie jak najszybszego sprecyzowania stanowiska wobec propozycji Bloku sześciu partii. Liczyły też, że w ten sposób pozbawią państwa zachodnie pretekstów do ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski¹¹⁵. Niestety, i tym razem PSL ustosunkowało się negatywnie do proponowanego współdziałania w ramach Bloku. W związku z tym ostateczna decyzja w sprawie Bloku została ogłoszona 27 IX 1946 roku w Komunikacie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych. Poinformowano opinię publiczną o zerwaniu pertraktacji z PSL i o powstaniu Bloku 4 stronnictw¹¹⁶.

Odtąd przygotowania PPR do wyborów nabierały coraz większego rozmachu. W dniu 8 VIII 1946 roku na posiedzeniu egzekutywy KW PPR utworzono organy wyborcze, które miały za zadanie kierowanie całokształtem prac wyborczych w danym

¹¹² Tamże.

¹¹³ „Głos Wielkopolski”, nr 294 z 25 X 1946 r.

¹¹⁴ WAPP, sygn. 28, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, Sytuacja polityczna terenu, s. 1.

¹¹⁵ Zob. E. Erazmus, op. cit., s. 127.

¹¹⁶ Zob. W. Góra, J. Gołębiowski, R. Halaba, N. Kołomejczyk, op. cit., s. 252.

okręgu. Na Okręg Wyborczy Nr 31 wyznaczono Floriana Ratajczaka¹¹⁷, odpowiadającego przed egzekutywą KW PPR. Ratajczak przystąpił zaraz do organizowania komórek wyborczych, przygotowywał aktywność miejscową i razem z nim planował formy i środki działalności propagandowej we wszystkich obwodach wyborczych.

Największą uwagę skupiono na organizowaniu trójek obwodowych, będących podstawowym ogniwem pracy partyjnej w obwodach. Pracę utrudniały brak lokali i środków finansowych, niedostateczna liczba osób odpowiednio przygotowanych i rozumiejących rolę nowo utworzonych ogniw propagandowych. Z czasem jednak nabierał aktywność doświadczenia. Do trójek dobierano właściwych ludzi, pomoc okazały też władze partyjne organizując kursy dla aktywu, które obok informowania o ogólnej sytuacji w kraju, zapoznawały przyszłych organizatorów akcji przedwyborczej ze sposobami realizacji polityki partii.

W następnych miesiącach, mimo wielu przeszkód, wyniki pracy trójek były już pokaźne¹¹⁸. Prowadziły one ewidencję członków zamieszkałych w obwodach, rejestrowały pracę poszczególnych członków partii, popularyzowały akcję sprawdzania spisów wyborczych, zaś najwięcej czasu poświęcały na propagandę w domach. KW PPR, chcąc uczulić trójki partyjne na tę dziedzinę pracy, zwołał naradę przewodniczących trójek okręgowych i obwodowych i nakazał natychmiastowe przystąpienie do masowej agitacji po domach oraz do zbierania podpisów wyborców.

W okresie kampanii wyborczej do 10 stycznia 1947 roku odbyło się w Poznaniu 450 wieców i masówek, z udziałem 55 250 słuchaczy¹¹⁹. W zakładach produkcyjnych miały miejsce zebrania załóg, organizowane przez komórki PPR, PPS i rady zakładowe, zwykle kończące się uchwaleniem rezolucji wyrażającej poparcie dla programu PPR i całego Bloku¹²⁰.

Od dnia 9 XII 1946 roku do Okręgowej Trójki Wyborczej na Okręg 31, z ramienia Zarządu Wojewódzkiego ZWM, dokooptowano Henryka Kaczmarskiego — przewodniczącego ZW ZWM w Poznaniu, jako czwartego członka ds. młodzieżowych, zaś organ ten ukonstytuował się następująco¹²¹: Wawrzyn Strzelecki — przewodniczący, Andrzej Sternal — członek, inż. Eugeniusz Kulnicz — członek, Henryk Kaczmarski — członek.

¹¹⁷ AKWP, sygn. 1/VI/6, t. 8, Tytuł: Wybory do Sejmu — wykazy trójek wyborczych.

¹¹⁸ AZHP, sygn. 295/XI-267, Sprawozdanie egzekutywy KW PPR 15 XI—15 XII 1946 r.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ Zob. St. Kubiak, op. cit., s. 178.

¹²¹ AKWP, sygn. 1/VI/6, t. 8, Pismo ZW ZWM do KW PPR w Poznaniu.

Zwyciężyć w wyborach można było przez konsolidację wszystkich sił demokratycznych w jednolitym froncie kierowanym przez PPR. Zwycięstwo zależało nie tylko od jakości organizacji i stopnia aktywizacji PPR, ale też od zaangażowania pozostałych stronnictw. Polską Partię Robotniczą skutecznie wspierała swą działalnością PPS, która począwszy od swej wojewódzkiej konferencji (29—30 XI 1946) włączyła się aktywnie do działalności wyborczej¹²² i zorganizowała własny aparat propagandowy. Miała także komisję (Bogdan Włodek, Czesław Grajek i Jan Grosicki) do prowadzenia rozmów z innymi partiami politycznymi¹²³.

Pozostałe stronnictwa nie działały samodzielnie przeciwko PSL ani też nie tworzyły odrębnego aparatu wyborczego; były po prostu za słabe¹²⁴. W końcową fazę kampanii wyborczej szczególnie aktywnie włączył się ZWM i wykazał od razu swój zapał i energię w wielu akcjach przedwyborczych Poznania¹²⁵.

W walce z reakcją zyskało wielkie znaczenie Wojsko Polskie, które w rozwiniętym oddziaływaniu propagandowym wypowiedziało się przeciw PSL. Ono też wspólnie z KBW efektywnie współdziałało z MO i UBP w ochronie aktywu wyborczego przed wrogim podziemiem zbrojnym i poważnie przyczyniło się do stabilizacji bezpieczeństwa publicznego¹²⁶.

W kontaktach z partiami demokratycznymi KW PPR zważał przede wszystkim na mobilizację do pracy wyborczej aktywu stronnictw sojuszniczych. Na posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych w październiku utworzono z inicjatywy SD Obywatelski Komitet Wyborczy, który reprezentowali członkowie PPR, PPS, SL i SD¹²⁷.

Na pierwszym zebraniu organizacyjnym 28 XI 1946 roku z udziałem Zygmunta Tkaczyka — pełnomocnika Głównego Komitetu Wyborczego Bloku Demokratycznego, ukonstytuowano Wojewódzki Komitet Wyborczy Bloku Demokratycznego, którego skład całkowicie uwzględniał ówczesny układ sił politycznych¹²⁸: przewodniczący Franciszek Szczerbel — PPR, zastępca mgr Adolf Kita — SL, sekretarz Jan Szerafiński — PPS, skarbnik Antoni Katarzyński — SD. Powołano także 5 sekcji propagandowo-te-

¹²² Zob. E. Erasmus, op. cit., s. 136.

¹²³ Tamże.

¹²⁴ AKWP, sygn. 1/VI/6, t. 1, Charakterystyka wyborcza woj. poznańskiego okręg nr 31.

¹²⁵ AZHP, sygn. 205/IX-268, Sprawozdanie egzekutywy KW PPR 15 XI 1946 — 20 I 1947 r.

¹²⁶ Zob. E. Erasmus, op. cit., s. 139.

¹²⁷ Tamże, s. 140.

¹²⁸ AKWP, sygn. 1/VI/6, t. 1, Zespół KW PPR. Wyda. Org. Tytuł: Wybory do Sejmu — skład personalny wojewódzkiego, okręgowych i powiatowych komitetów wyborczych Bloku Demokratycznego.

chnicznych: sekcja propagandy ustnej — Jan Grajek, PPS; sekcja propagandy druku — Józef Wilamowski, SD; sekcja organizacyjna — Czesław Olejniczak, PPR; sekcja techniczna — Władysław Swornowski, SL; sekcja finansowa — Antoni Katarzyński, SD.

Na pełnomocnika Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Bloku Demokratycznego wybrano mgr. M. Kwietnia. Równocześnie powołano Okręgowy Komitet Wyborczy Bloku Demokratycznego¹²⁹: przewodniczący — inż. Feliks Maciejewski, PPR; zastępca — Jan Rozmiar, SL; sekretarz — Antoni Katarzyński, SD; skarbnik — Jan Sikorski, PPR. Bogdan Grzybowski został pełnomocnikiem Komitetu Wyborczego Bloku Demokratycznego na miasto Poznań¹³⁰. Doniosłą rolę spełniały obwodowe komitety obywatelskie, do których, poza członkami partii politycznych i organizacji demokratycznych, weszło wielu politycznych robotnicy, chłopci, rzemieślnicy, kupcy, adwokaci, lekarze i nierzadko księża¹³¹. Z inicjatywy KW PPR komitety obywatelskie i trójki obwodowe przystąpiły do zbierania podpisów pod ordynacją w różnych ogniwach wyborczych. W tej dziedzinie osiągnęły sukces wyrażający się liczbą 135 227 podpisów¹³².

Wszystkich rezultatów propagandy stronnictw i organizacji politycznych nie da się ściśle ustalić, ale ostatecznie wiadomo, że osiągnięcia Bloku nie ulegały wątpliwości. Co do PSL, to oczywiście obawiało się ono najbardziej swego osamotnienia w walce z obozem demokratycznym. Po referendum obóz reakcji znalazł się w gorszej sytuacji niż poprzednio. Rozbicie PSL i skupionych wokół niego sił reakcyjnego podziemia osłabiło poważnie wpływ ideologii burżuazyjnej w społeczeństwie, a zwiększyło przewagę sił demokratycznych i zapewniło oficjalne wyeliminowanie reakcji z życia politycznego kraju. Mimo nie sprzyjających warunków, a może na przekór, ZW PSL skrupulatnie się przygotowywał do walki wyborczej, którą zainaugurował Stanisław Mikołajczyk będąc pod koniec lipca w Krotoszynie. Wezwał wtedy społeczeństwo Wielkopolski do wytrwania i rzucił groźbę odwołania wyborów przez dawnych aliantów¹³³.

PSL odrzucając propozycję przystąpienia do Bloku, przedstawiło się opinii publicznej jako zwolennik porozumienia, ale do

¹²⁹ Tamże.

¹³⁰ AKWP, sygn. 1/VI/6, t. 9, Zespół KW PPR. Wydz. Org. Tytuł: Wybory do Sejmu — wykazy aktywistów zaangażowanych w wyborach.

¹³¹ Zob. E. Erasmus, op. cit., s. 141.

¹³² AKWP, sygn. 101, Lista uprawnionych do głosowania oraz ogólna liczba podpisów 17 I 1947 r.

¹³³ WAPP, sygn. 28, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, Sytuacja polityczna terenu, s. 23.

wyborów zmierza z własną listą, gdyż to — według niego — nie przekreślił zdobyczy demokratycznych¹³⁴. Potrzebę wystawienia odrębnej listy wyborczej przedstawiciele ZW PSL uzasadniali rzekomym brakiem odpowiednich gwarancji ze strony PPR. Sugerowali przy tym, iż wspólny blok wyborczy nie znajdzie sposobów rozwiązania wewnętrznych konfliktów oraz nie potrafi zabezpieczyć interesów PSL przed ewentualną niesprawiedliwością ze strony Bloku.

Jednocześnie przystąpiono do tworzenia aparatu propagandowego stronnictwa, który pod względem organizacyjnym miał być podobny do struktury państwowego aparatu wyborczego. Całością akcji politycznej kierował własny, specjalnie powołany Główny Komisarz Wyborczy z podległymi sobie wojewódzkimi, powiatowymi, obwodowymi i gromadzkimi komisarzami wyborczymi. Komisarze wszystkich szczebli mieli czuwać nad organizacjami stronnictwa, aby na czas dopełniły wszystkich formalności i przestrzegały terminów kalendarza wyborczego oraz by wytypowały odpowiednich kandydatów na członków okręgowych i obwodowych komisji wyborczych i kontrolowały prawidłowość spisu wyborców¹³⁵.

W kampanii wyborczej prowadzonej przez PSL dużo pomogło poparcie episkopatu poznańskiego uznającego PSL za jedyną siłę zdolną chronić interesy Kościoła w Polsce. Zjazd Wojewódzki PSL (w październiku 1946 r.) posłużył się wydanym we wrześniu w Częstochowie listem episkopatu, w którym potępiono „władzę opierającą się na bezbożnym ateizmie”. W ślad za listem poważna część duchowieństwa zaczęła sympatyzować z PSL i uprawiać jawną lub szeptaną propagandę¹³⁶.

Przygotowujące się do kampanii wyborczej zbrojne podziemie polityczne rozpoczęło swoją działalność rozszyfrowaniem składow komisji wyborczych z zaznaczeniem przynależności partyjnej ich członków, ustaleniem stanu uzbrojenia, liczby wojska, MO i UBP, które ochraniały lokale wyborcze. Podziemie ponadto chciało zastraszyć aktyw partyjny i wyborczy, powiadamiając o wydanych wyrokach i śląc listy z pogrózkami¹³⁷. Równocześnie z akcją terrorystyczną rozwijało podziemie działalność propagandową, występując z hasłami nie różniącymi się od sloganów propagandowych PSL. Zastosowane przedsięwzięcia władz partyjnych i pań-

¹³⁴ Tamże.

¹³⁵ Zob. E. Erasmus, op. cit., s. 148.

¹³⁶ Tamże, s. 151.

¹³⁷ KW PZPR w Poznaniu, *Jednodniówka z okazji XXX-lecia PPR*, s. 14.

stwowych utraciły aktywność podziemia i nie przedstawiało ono szczególnie grożącego niebezpieczeństwa¹³⁸.

Masowe wiece organizowane przez PPR i komitety obywatelskie, liczne procesy sądowe członków i przywódców podziemia, nadchodzące sygnały odradzania się rewizjonizmu niemieckiego — oto główne powody, dla których sympatycy PSL zaczęli zmieniać orientację skłaniając się coraz wyraźniej na stronę obozu demokratycznego¹³⁹. Gorączkowy niepokój ogarnął aktyw i członków PSL, gdy partie demokratyczne rozpoczęły zbieranie podpisów, a PPR rzuciła hasło demonstracyjnego i jawnego głosowania.

Pierwsze wybory do Sejmu Polski Ludowej, zgodnie z kalendarzem wyborczym, odbyły się w niedzielę 19 stycznia 1947 roku. W mieście panował spokój, powaga i uroczysty nastrój. W lokalach wyborczych odświeżnie prezentowały się godła, flagi narodowe, portrety dostojników państwowych. Frekwencja była imponująca, nie notowano takiej nigdy przed wojną¹⁴⁰. Ulicami podążały tłumy ludzi, jak w dzień wielkiego święta, chociaż propaganda reakcyjna próbowała posiać zwątpienie w swobodne i spokojne głosowanie. W zakładach pracy zbierali się pracownicy, aby wraz z kierownictwem udać się do lokali wyborczych i oddać jawnie swoje głosy na listę Nr 3¹⁴¹. Ludność gremialnie wrzucała do urn wyborczych koperty z listą Nr 3¹⁴². Jawnie na kandydatów Bloku głosował proboszcz parafii na Starołęce, ks. Tadeusz Czerniejewski¹⁴³.

W okręgu wyborczym nr 31 uprawnionych do głosowania było 231 099 osób, głosowało — 207 355; głosów ważnych oddano 205 030¹⁴⁴, a nieważnych — 2325. Oto poszczególne listy i liczba głosujących:

Nr 1 PSL-„Nowe Wyzwolenie” — 7078

Nr 2 Stronnictwo Pracy — 32 206

Nr 3 Blok Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych — 116 812

Nr 4 PSL — 43 755

Nr 6 Katolicy — 5179.

Posłami do pierwszego Sejmu Ustawodawczego zostali: Włady-

¹³⁸ Zob. E. Erazmus, op. cit., s. 153.

¹³⁹ WAPP, sygn. 27, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, Sytuacja polityczna terenu, s. 60.

¹⁴⁰ WAPP, sygn. 28, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, Sytuacja polityczna terenu, s. 26.

¹⁴¹ Zob. E. Erazmus, op. cit., s. 155.

¹⁴² Tamże.

¹⁴³ WAPP, sygn. 28, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, sytuacja polityczna terenu 22 I 1947 r., s. 27.

¹⁴⁴ Tamże.

sław Bieńkowski — PPR, Stanisław Leszczyński — PPS, Stanisław Brzeziński — SP, Michał Żymierski — bezpartyjny, Władysław Banaszyk — PSL¹⁴⁵. W skali województwa partie skupione w Bloku Demokratycznym uzyskały 31 mandatów, PSL — 3 i bezpartyjni — 3 mandaty¹⁴⁶.

Wybory — to był wielki sukces Bloku Demokratycznego; informację o końcowych wynikach wyborów ogromna część społeczeństwa przyjęła z dużym zadowoleniem. Na cześć zwycięstwa wyborczego w całym województwie odbywały się uroczystości urządzone przez partie polityczne lub organizacje społeczne¹⁴⁷. Owe zwycięstwo zmieniło radykalnie sytuację w Poznaniu, wyraźnie było widać drogę stabilizacji gospodarczej i politycznej.

Wybory przekreśliły nadzieję i rachuby polskiej i międzynarodowej reakcji na odwrócenie biegu wydarzeń rewolucyjnych w Polsce. Zamknęły trudny okres w powojennych dziejach Polski, okres walki między obozem zjednoczonej wokół PSL reakcji a siłami demokracji. Była to walka o kierunek rozwoju Polski i charakter jej ustroju. Zwycięstwo obozu demokratycznego utrwalało drogę do dalszych rewolucyjnych przeobrażeń i utrwaliło władzę ludową w Polsce.

W niniejszej pracy dyplomowej staraliśmy się przedstawić problem walki o władzę na terenie Poznania, walki obejmującej okres od pierwszych dni niepodległości do ogłoszenia wyników wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Wnioski, jakie się nasunęły z przedstawionego układu sił politycznych, umożliwiły analizę problemu, który dzielimy na dwa okresy.

Po pierwsze — okres od wyzwolenia do referendum, który charakteryzowała swoista struktura polityczna. Ludność, nie znając sytuacji gospodarczej pozostałych obszarów Polski, była przeciwna dodatkowym świadczeniom rzeczowym na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych. Przejawy wątpliwości wykorzystywał obóz reakcyjny, swoją propagandą wpływając destrukcyjnie na nastroje i postawę polityczną ludności. Ponadto warstwy posiadające jawnie zwalczały władzę ludową i hamowały tempo zachodzących przemian społecznych, w czym nie miała być też rola części duchowieństwa poznańskiego.

Poza tym charakteryzowała ten okres polaryzacja sił obydwu obozów, w której wyniku PPR i pozostałe partie demokratyczne przejęły inicjatywę polityczną, opowiadając się za Blokiem Wyborczym. SP zajmując stanowisko centrowe, w praktyce prowa-

¹⁴⁵ Zob. E. E r a z m u s, op. cit., s. 159.

¹⁴⁶ Zob. St. K u b i a k, op. cit., s. 180.

¹⁴⁷ WAPP, sygn. 28, Woj. Urząd Inform. i Prop. w Poznaniu, Sytuacja polityczna terenu, s. 28.

dziło działalność na rzecz Bloku. PSL udało się stworzyć front sił reakcyjnych z bogatej warstwy chłopskiej, elementów niezadowolonych i z grup społecznych pod względem politycznym nie-dojrzałych. Przed referendum kampania propagandowa prowadzona przez PPR wpłynęła dodatnio na zmianę nastrojów w społeczeństwie i w sposób istotny zwęziła sferę oddziaływania PSL, które wzywało do głosowania „nie” na pierwsze pytanie.

Wyniki referendum z czerwca 1946 roku pokazały faktyczny układ sił i zadały kłam peeselowskiemu przechwałkom o rzekomej supremacji tej partii w społeczeństwie. Mimo stosunkowo wysokiego procentu odpowiedzi negatywnych, referendum w ówczesnych warunkach politycznych i gospodarczych przyniosło poważne zwycięstwo obozu demokratycznego, a dotkliwą klęskę reakcji.

Po drugie — okres przed i po wyborach charakteryzowały dalszy wzrost autorytetu PPR i walka z PSL we wszystkich dziedzinach życia społecznego, państwowego i politycznego. Pogłębiał się kryzys polityczny PSL, a ugruntowywała jedność sił demokratycznych.

Charakterystyczna jest dla tego okresu działalność wyborcza stronnictw demokratycznych w ramach Bloku, która pozwoliła zmobilizować wszystkie siły do decydującej próby i zdobyć zaufanie wyborców po przedłożeniu programu politycznego. Sukces zapewniła także właściwa polityka PPR wobec sojuszników, wyrażająca się w proporcjonalnym podziale mandatów poselskich między partiami demokratycznymi.

Rola Wojska Polskiego w walce z reakcją jest niewątpliwa. Rozwijało ono działalność propagandową i występowało zdecydowanie przeciw PSL. Aktywną działalność przejawiał ZWM, pracując wśród młodzieży studenckiej.

Szczególnie dodatni wpływ na wyniki wyborów wywarły — podniesiona do rangi patriotycznego obowiązku kampania podpisów na listę Bloku oraz hasła wzywające obywateli do demonstacyjnego głosowania na listę Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych. Wybory w Poznaniu przebiegały spokojnie, w podniosłym nastroju, potwierdzając sukces Bloku Demokratycznego.

Zamykając trudny okres w powojennych dziejach Polski, wybory do Sejmu Ustawodawczego PRL w sposób decydujący przyczyniły się do utrwalenia władzy ludowej w Polsce. Po wyborach państwo ludowe weszło już w fazę trwałej stabilizacji politycznej.

STANISŁAW KRUSIŃSKI — DZIAŁALNOŚĆ, IDEE, POGLĄDY

Początki polskiej filozoficznej myśli marksistowskiej są na tyle ważne i istotne, że koniecznie trzeba popularyzować ten ważny okres rodzimej tradycji filozoficznej. Chociaż przedstawiamy sylwetkę tylko jednego filozofa, jest ona jednak na tyle ciekawa — jako sylwetka wśród pierwszych polskich marksistów przedstawiciela socjaldemokratycznego nurtu w polskim ruchu robotniczym — iż powinna zachęcić do bliższego poznania całokształtu polskiej filozofii drugiej połowy XIX wieku.

Stanisław Krusiński urodził się 1 maja 1857 roku we wsi Pościółki (gubernia saratowska) w rodzinie już od kilku pokoleń oddającej się systematycznie pracy umysłowej. Początkowo kształcił się w gimnazjum w Samarze podczas „chodzenia w lud inteligencji”¹, następnie w Akademii Medycznej w Petersburgu. Tam zetknął się i zapoznał z hasłami, które wysuwały tworzące się ośrodki propagandy myśli socjalistycznej (np. grupa J. Plechanowa). Akceptując niektóre hasła, rozpoczyna działalność agitacyjną wśród studentów, przez co zostaje relegowany najpierw z akademii w Petersburgu, a następnie z Kazania.

W drugiej połowie 1880 roku przybył Krusiński do Warszawy i wstąpił na Uniwersytet Warszawski. Wraz z nim przybyło wielu działaczy wydalonych z Rosji za udział w ruchu socjalistycznym, między innymi: Adam Sądziński, Witold Piekarski, Kazimierz Sosnowski, Tadeusz i Zygmunt Baliccy, Mieczysław Brzeziński, Stanisław Briański, Ludwik Dżankowski. Został w kraju sytuację zupełnie odmienną od rosyjskiej. W Królestwie Polskim znacznie szybciej niż w Rosji postępował proces kapitalizacji, niosąc ze sobą przemiany w życiu społecznym i gospodarczym.

¹ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. I, Warszawa 1947, s. 235.

Rozwój przemysłu zrodził nową klasę społeczną — proletariat fabryczny, a także nowe problemy — pogarszanie się warunków egzystencji tysięcy ludzi, ucisk klasowy oraz idący z nim w parze ucisk narodowy. Pojawiają się pierwsze masowe wystąpienia robotników, wybuchają strajki w Łodzi, w Warszawie i w Zgierzu, mające jednak charakter żywiołowy, nie zorganizowany. Ruchowi robotniczemu potrzeba przywódców oraz sprecyzowania celu i taktyki walki.

W takiej właśnie sytuacji narodziła się polska myśl socjalistyczna, nowa ideologia oparta na teorii marksistowskiej. Proces narodzin nie przebiegał jednak bez przeszkód. Na ukierunkowanie ruchu socjalistycznego wpływają, z jednej strony, represje rządu carskiego, walka z caratem, z drugiej — walka z panującą konserwatywną ideologią feudalno-burżuazyjną, przede wszystkim z pozytywistyczną doktryną społeczno-polityczną i filozoficzną. To wszystko miało wpływ zarówno dodatni, jak i ujemny: represje osłabiały ruch przeszkadzając w szerszym jego rozpropagowaniu, zaś walka z poglądami pozytywistycznymi dawała pewne doświadczenie, pomocne w dalszej działalności.

Zastępy działaczy socjalistycznych wychowywały się więc w ogniu walki, która musiała być oparta na konkretnych podstawach. Stanowiły je głównie, popularyzowane w tym czasie w Warszawie, broszury socjalistyczne nawiązujące do poglądów Marksa. Największą popularność zdobyły prace: Ferdynanda Lassale'a, „Kapitał i praca” oraz „Podatki pośrednie”, Szymona Dicksteina „Kto z czego żyje”, Adama Śasiedzkiego „Sprawy żywotne”, a także prace Fryderyka Engelsa; znano też rosyjski przekład „Kapitału” Karola Marksa.

Z owymi pracami zapoznał się Krusiński, mający już kontakty z całą czołówką radykalnej młodzieży na Uniwersytecie. Skupione wokół niego liczne grono studentów zwane jest odtąd „krusińszczykami”, lecz nie stanowi zwartego zespołu, związane tylko wspólną działalnością propagandową i taką samą orientacją aksjologiczno-ideologiczną. Pod ideowym kierunkiem Krusińskiego grupa wypracowuje metody działania, które przede wszystkim opierają się na prowadzeniu szerokiej agitacji socjalistycznej za pomocą legalnej publicystyki, agitacji, mającej na celu wychowywanie nowych zastępów inteligencji socjalistycznej.

Dążenie Krusińskiego to mocno skuteczne działanie, dlatego też marzy „o założeniu poważnego miesięcznika”². Niestety, to marzenie jego całego życia nigdy się nie spełniło. Chwilowo, współpracując z Ludwikiem Krzywickim i Bronisławem Białobłockim, wykorzystuje łamy poczytnego pisma „Przegląd Tygod-

² Tamże, s. 237.

niowy", organu pozytywistów warszawskich redagowanego przez Adama Wiślickiego. Z artykułów zamieszczanych w piśmie przebijają ideologia marksistowska, dociera do czytelnika problematyka filozoficzna, ekonomiczna i polityczna, wielokrotnie przy tym „odwołując się do myśli teoretycznej autora »Kapitału«”³.

Krusiński korzystając z prac Marksa wyciąga daleko idące oryginalne i odkrywcze wnioski, pracuje nad popularyzacją poglądów Marksa (na początku 1882 roku), wysuwa projekt przetłumaczenia na język polski I tomu „Kapitału”⁴, przy czym sam tłumaczy dużą jego część. Prowadzi działalność publicystyczną nie zaniedbując działalności praktycznej wśród robotników i studentów; wygłasza odczyty i prelekcje, często nawet we własnym mieszkaniu nazwanym „podobno Łysą Górą”⁵.

Rok 1883 charakteryzuje szybkie radykalizowanie się elementów socjalistycznych na Uniwersytecie, w czym nie miała jest zasługa Krusińskiego. Radykalizacja wywodziła się z poważnej manifestacji publicznej pod nazwą „Schodki Apuchtinowskiej”. Bezpośrednią jej przyczyną było spoliczkowanie przez studenta — czy też sam zamiar spoliczkowania — inspektora szkolnego, zwolennika szerokiej rusyfikacji Anuchina⁶.

Represje, jakie spadły na przywódców „Schodki”, nie ominęły także Krusińskiego, którego relegowano z uczelni, aresztowano i wywieziono do Petersburga, gdzie kilka tygodni spędził w więzieniu. Po zwolnieniu przeniósł się do Kałuzycy w guberni mińskiej i tutaj 2 lata był na tzw. kondycji jako wiejski lekarz. Dzięki regularnie otrzymywanej prasie warszawskiej nie zerwał całkowicie kontaktu z krajem, mógł pielęgnować swoje ideały i marzenia. Nadal publikuje artykuły w prasie warszawskiej i rosyjskiej, interesują go aktualne wydarzenia, rozpoczyna budowę własnej koncepcji „duszy społecznej”, koncepcji będącej efektem poznawania nowej wówczas dziedziny nauki — psychologii.

W roku 1885 kontynuuje studia medyczne na akademii w Kazaniu, aby w następnym roku zdać wreszcie końcowe egzaminy w Odessie. Trudne warunki materialne, wyczerpująca praca po 19 godzin dziennie osłabiają jego organizm. Zapada nagle na zapalenie opon mózgowych i już nie wraca do zdrowia. Zmarł 24 stycznia 1886 roku. Pozostawił po sobie wiele nie dokończonych prac, jak choćby krytyka „Etyki” Spencera, wiele nie rozwiniętych jeszcze pomysłów oraz idei, bowiem śmierć zabrała go nagle, w pełni sił twórczych. Mimo że przeżył zaledwie 29 lat, jego

³ St. Kowalik, *Pisma zebrane*, Warszawa 1958, s. XVIII.

⁴ Zob. L. Krzywicki, op. cit., s. 238.

⁵ Tamże, s. 237.

⁶ Zob. tamże, s. 237.

wkład w popularyzację myśli marksistowskiej na terenie Polski jest bardzo duży. Zasługuje, aby o nim nie zapomniano już choćby dlatego, iż wraz ze swą grupą uTORował drogę legalnej publicystyce socjalistycznej.

Stanisław Krusiński w czasie pobytu w Warszawie, w latach 1880—1883, nawiązał szerokie kontakty prawie z całą czołową radykalnej młodzieży studenckiej, której przedstawicielami byli: Ludwik Krzywicki, Bronisław Białobłocki, Adam Zakrzewski, Zygmunt Staszewicz, Mieczysław Brzeziński. Głosili poglądy od skrajnie lewicowych aż po skrajnie prawicowe i legalistyczne. Krusiński wychodząc na czoło tej grupy staje się „głową widomą całości opozycyjnej”⁷.

Działalność „krusińszczyków” zainteresowała działaczy socjal-rewolucyjnej partii „Proletariat”, a jej przywódca Ludwik Waryński podejmuje nawet próbę zjednoczenia obydwu ośrodków myśli socjalistycznej. Wyszedł on ze słusznego założenia, iż zjednoczenie nurtu socjaldemokratycznego („krusińszczycy”) z socjal-rewolucyjnym („Proletariat”) przyniesie niewspółmiernie większe korzyści, głównie dlatego zwołał tzw. zjazd wileński.

Pisząc o polemice zjazdowej, Aleksander Dębski stwierdza: „Na zjeździe ścierali się głównie oni dwaj”, przy czym Krusiński preferował działalność teoretyczną, opartą na legalnej publicystyce, Waryński zaś — typowo organizacyjną, agitacyjną i rewolucyjną, opartą na robotniczych grupach i kółkach działania⁸. Takie ujęcie zasadniczych kierunków walki wpływało szczególnie z odmiennej oceny sytuacji politycznej i ekonomicznej w kraju. Nawet długa i wyczerpująca dyskusja nie doprowadziła do porozumienia obydwu działaczy. Należy żałować, iż zjazd nie zakończył się kompromisem i zjednoczeniem. Wytyczenie wspólnego programu działania byłoby na pewno dużym osiągnięciem i wydarzeniem w polskim ruchu robotniczym, tym bardziej iż ideologia obydwu nurtów była zbieżna; niezgodność dotyczyła jedynie wyboru taktyki działania.

Po zjeździe Krusiński prowadził nadal ożywioną działalność agitacyjną wśród studentów. Jednak najważniejsze miejsce w jego życiu zajmowała publicystyka. Już w roku 1882 ukazały się drukiem pierwsze artykuły, pisane w duchu ideologii marksistowskiej, mające być sposobem na popularyzowanie nowych idei wśród mas, a także przewodnikiem przyszłych działaczy rodzącego się ruchu socjalistycznego. W tymże duchu wspierali go swym piórem L. Krzywicki i B. Białobłocki. Ich artykuły często na-

⁷ L. Krzywicki, op. cit., s. 163.

⁸ Zob. Zbiór materiałów tyczących się Polskiego Ruchu Socjalistycznego, „Z pola walki” 1904, s. 84.

wzajem uzupełniane, drukowane na łamach kilku pism utworowały drogę legalnej publicystyce socjalistycznej. Po wielu burzliwych dyskusjach określono cel i zakres legalnej publicystyki socjalistycznej. Krzywicki tak o tym pisze: „doszliśmy do przeświadczenia o konieczności stworzenia legalnej publicystyki w duchu socjalistycznym, jako rzeczy znaczenia pierwszorzędnego. Uświadomiliśmy sobie, że konspiracja szybko zużywa istniejące siły spośród inteligencji, ale niewiele przyczynia się do wytworzeniach nowych [...]. Tymczasem nam obecnie zaczęło chodzić o stworzenie nowych zastępów socjalistycznych na skalę coraz większą, o produkcję radykalizmu społecznego”⁹.

Aby zainteresować najszersze kręgi społeczeństwa, publicyści dobrali sobie problematykę artykułów. Bronisław Białobłocki zajmował się pozytywizmem i jego ideologią na polu krytyki literackiej, zaś Krusiński i Krzywicki opisywali jego stronę ogólniejszą, czyli głoszone przez organiczników poglądy ekonomiczne, społeczne oraz filozoficzne. Krytyka pozytywizmu miała być przeprowadzana z pozycji ideologicznych nowej klasy społecznej — klasy robotniczej.

Wszystkie prace Krusińskiego, pod względem problematyki, można podzielić na trzy zasadnicze grupy: pierwsza obejmuje sprawy ekonomiczne, druga — problemy socjologiczne, a trzecia — zagadnienia psychologii społecznej. Cykl artykułów ekonomicznych otwiera krytyka poglądów polskiego ekonomisty, socjologa Józefa Supińskiego. Ukazują się one w „Dodatku” do „Przeglądu Tygodniowego” i noszą tytuł: „Dzieła Józefa Supińskiego”¹⁰. Wprawdzie prace Supińskiego, jak „Myśl ogólna filozofii powszechnej” oraz „Szkoła polska gospodarstwa społecznego” ukazały się w latach sześćdziesiątych XIX wieku, jednak nie straciły nic ze swej aktualności w omawianym okresie. W dobie pozytywizmu polska myśl ekonomiczna była tak zaniedbana, iż konieczne się stało adaptowanie nawet miernych dzieł, jak chociażby Supińskiego, przy czym jego poglądy w wielu punktach były zbieżne z poglądami pozytywistów. Wspólne im było szczególnie podejście do kwestii chłopskiej oraz poszukiwanie polskiej drogi budowy nowego społeczeństwa. Supińskiemu nieobce są też podstawowe hasła pozytywizmu: uszczęśliwienie społeczeństwa przez szerzenie oświaty, działanie w imię szczęścia ludu i dla ludu, a także hasła solidaryzmu klasowego — „Pracy organicznej” i „Pracy od podstaw”. Hasła takie, w swej wymowie

⁹ L. Krzywicki, *Na marginesie starej fotografii*, „Niepodległość” 1931, t. III, s. 215.

¹⁰ St. Krusiński, *Dzieła Józefa Supińskiego*, „Przegląd Tygodniowy”, Dodatek miesięczny 1883, I półrocze.

stwarzające wrażenie pokrewieństwa z socjalizmem, mogły być orężem w walce politycznej ze słabymi przecież ideami socjalistycznymi.

Krytyka ze strony Krusińskiego nie była więc tylko recenzją nieaktualnych prac ekonomicznych, lecz walką z bardzo realnym przeciwnikiem ideologicznym, była rozprawą z całą ówczesną wulgarną ekonomią liberalno-burżuazyjną. Krytykę swą przeprowadził z pozycji ideologicznych klasy robotniczej, wielokrotnie przy tym odwołując się do myśli teoretycznej Marksa. Obok krytyki wypowiada też Krusiński wiele oryginalnych, nie znanych w Polsce przekonań. Między innymi wyjaśnia istotę wyzysku, podstawowe sprzeczności w kapitalizmie, teorię renty różniczkowej itp.

Pozostałe prace Krusińskiego z dziedziny ekonomii: „Czego nas mogą nauczyć dzieje własności ziemskiej we Francji”, „Przemysł zbożowy Ameryki Północnej”¹¹ to streszczenia prac ekonomisty francuskiego Pawła Lafargue’a, gdzie tylko pośrednio i na marginesie domyślamy się poglądów autora. Wymienione prace oraz „Drobna własność i parcelacja w świetle nowej nauki”¹² są przyczyną sporu, jaki wiedli na łamach „Przeglądu” Adam Zakrzewski i Ludwik Krzywicki w kwestii agrarnej oraz zapatrywania na przyszłe losy społeczeństwa polskiego i Polski. Zakrzewski uważał, że teorii marksistowskiej „nie da się zastosować w rolnictwie”¹³, wobec czego rozważał znalezienie polskiej drogi rozwojowej. I tak obaj stanęli przed dylematem. Zakrzewski pyta: „kapitalizm czy własna droga rozwoju?”, Krzywicki zaś: „wszystkie czy też niektóre fazy rozwoju kapitalizmu?” Mając tak trudny wybór między dwiema różnymi możliwościami, poszli na kompromis znajdując jednak w swych poglądach daleko idącą zgodność.

Dopiero Krusiński i Adam Sásiedzki — lepiej przygotowani teoretycznie — poddają krytyce z gruntu antymarksistowskie stanowisko Zakrzewskiego. Sásiedzki stwierdza po prostu, że „O nieuniknioności u nas fazy kapitalistycznej właściwie nie ma co mówić”¹⁴, Krusiński zaś wytyczanie przez Zakrzewskiego nowych dróg rozwoju polskiego rolnictwa stanowczo uznaje za

¹¹ St. Krusiński, *Czego nas mogą nauczyć dzieje własności ziemskiej we Francji*, a także: *Przemysł zbożowy Ameryki Północnej*, „Przegląd Tygodniowy”, Dodatek miesięczny 1884, I półrocz.

¹² St. Krusiński, *Drobna własność i parcelacja w świetle nowej nauki*, „Przegląd Tygodniowy”, Dodatek miesięczny 1884, I półrocz.

¹³ A. Zakrzewski, *Mała własność rolna*, „Przegląd Tygodniowy” 1883, s. 59.

¹⁴ A. Sásiedzki, *Artykuł polemiczny*, „Przegląd Tygodniowy” 1883, nr 29, s. 360; nr 30, s. 370.

zwykle znachorstwo społeczne, a budowanie programu społecznego w oparciu o drobną własność i pomijanie kapitalistycznej fazy rozwoju — za „[...] oznakę umysłowego niedołęstwa”¹⁵.

Istniały także inne prace Krusińskiego z dziedziny ekonomii — o czym wiemy z korespondencji redaktora „Przeglądu Tygodniowego” Adama Wiślickiego — „Treściwa historia wolnego handlu w Anglii” czy „Krytyka »Żelaznego prawa« pióra Adama Wścieklicy”. Również Krzywicki przechował rękopis większej rozprawki Krusińskiego na temat przemysłu Królestwa Polskiego. Szkoda, że jego dorobek pisarski w dziedzinie ekonomicznej wiąże się tylko z rokiem 1883.

Artykuły dotyczące problematyki socjologicznej ujawniają, iż autor w biologii upatrywał podstaw socjologii, a jego opracowania noszą wyraźny ślad wpływu przyrodników zachodnioeuropejskich, szczególnie teorii ewolucji gatunków Darwina. Wynika to zapewne z faktu, iż Krusiński prawie nie znał materializmu historycznego Marksa i Engelsa i kwestii społecznych przez nich poruszanych. Mimo to sformułował chyba najoryginalniejszą tezę w całej swej twórczości: analogia organizm biologiczny — społeczeństwo, w odniesieniu do społeczeństw pierwotnych i przysłego społeczeństwa socjalistycznego.

Tematykę socjologiczną zapoczątkował artykułami: „Organizm biologiczny i społeczny”, „Czy społeczeństwa ucywilizowane są organizmami”¹⁶. Podjął w nich próbę gruntownej krytyki socjologii pozytywistycznej, wiążącą się ściśle z polemiką, którą na łamach „Przeglądu” prowadzili w latach 1883—1884 L. Krzywicki i główny ideolog pozytywistów Bolesław Prus. Polemikę tę wywiązał artykuł „Szkic programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa”¹⁷, w którym Prus sformułował program społeczny oparty na „polskiej szkole pracowania nad naturą” oraz nakreślił obraz obecnego społeczeństwa jako organizmu biologicznego. Krusiński pilnie przysłuchiwał się dyskusji, a potem zabrał głos ostro krytykując teorię organizmu społecznego. Oparł się na własnych spostrzeżeniach, wykorzystał metodę dialektycznego wnioskowania, aby stwierdzić, że obecnego społeczeństwa nie da się w żaden sposób nazwać organizmem. „Cóż to bowiem za organizm, którego różne członki są obce sobie pochodzeniem, którego rozwój przedstawia szereg przewrotów, w którym wre walka

¹⁵ St. Krusiński, op. cit.

¹⁶ St. Krusiński, *Organizm biologiczny i społeczny*, a także: *Czy społeczeństwa ucywilizowane są organizmami*, „Przegląd Tygodniowy”, Dodatek miesięczny 1885, I półrocze.

¹⁷ B. Prus, *Szkic programu w świetle nowej nauki*, „Nowiny” 1883, nr 82—87.

wszystkich przeciwko wszystkim”¹⁸. Przyczynę walki dostrzega w samym kapitalizmie i z niej wyprowadza tezę o nieuchronnym jego rozkładzie.

Krytyce socjologicznych poglądów pozytywistów zamierzał poświęcić analizę „Studiów nad parlamentaryzmem” H. Spencera oraz krytyczny rozbiór „Etyki” tegoż autora, który zatytułował „Apostoł egoizmu”. Niestety, obydwie prace — zresztą nie dokończone — zaginęły, podobnie jak artykuły zamieszczone w „Przeglądzie”: „Specjalizacja czy uniwersalizm” oraz „Ateneum”: „O przedmiotowym i podmiotowym traktowaniu nauki społecznej”.

Osobny artykuł poświęcił Krusiński kwestiom etyki. Jego praca „Społeczeństwa a moralność” ukazuje zapatrywanie na miejsce moralności w życiu jednostki i społeczeństw oraz na stosunek moralności do oświaty i religii. Sformułował jednocześnie własną definicję moralności. Moralność — jego zdaniem — ma polegać na „ustaleniu takiego trybu postępowania, który by miał na względzie dobro ogólne bez względu na różnice klasowe i narodowościowe”¹⁹.

Przejęciem od spraw socjologicznych do psychologicznych jest praca „Jedność przyrody”, w której omawia pochodzenie bytu, człowieka, społeczeństwa i jego rozwój, zajmuje się świadomością jednostki i świadomością społeczną albo inaczej: duszą indywidualną i duszą społeczną. Wysuwa twierdzenie o dualizmie bytu pojmowanego jako materia i duch: „[...] w rzeczy samej żaden monizm nie jest w stanie zastąpić w zupełności dualizmu materii i ducha, gdyż terminy nauki i materii są całkiem różne od terminów psychologicznych”²⁰. Stanowisko swoje co do tego uzasadnia szerzej w pracach: „Życie po śmierci”²¹, „Dusza społeczna”²² i „W sprawie odczytu prof. Biechtieriewa: Konstytucja psychopatyczna”²³. Kwestii tej prawdopodobnie dotyczyła także — niestety, zaginiona — krytyka pracy Ribota „Dziedziczność psychologiczna”. Dokonując w „Życiu po śmierci” krytyki poglądów ówczesnego psychologa Władysława Michała Dębickiego, w dużym stopniu czerpie Krusiński z polemiki Fryderyka Engelsa z Dühringiem — „O dialektycznej metodzie w nauce społecznej”.

¹⁸ St. Krusiński, op. cit.

¹⁹ St. Krusiński, *Społeczeństwo a moralność*, „Szkice Socjologiczne” 1891.

²⁰ St. Krusiński, *Jedność przyrody*, „Głos” 1889, nr 1—2.

²¹ St. Krusiński, *Życie po śmierci*, op. cit.,

²² St. Krusiński, *Dusza społeczna*, „Przegląd Tygodniowy”, Dodatek miesięczny 1885, II półrocze.

²³ St. Krusiński, *W sprawie odczytu prof. Biechtieriewa: Konstytucja psychopatyczna*, „Wołżskij Wiestnik” 1886, nr 3.

snej". Kolejno krytykuje: sprowadzenie religii do nauki, koncepcję duszy jako bytu zamkniętego i niezmiennego oraz poglądy na moralność Dębickiego. Nazywa go metafizykiem, zarzuca mu niedostrzeganie ciągłych zmian i ruchu, któremu wszystko podlega, nawet „nasze myśli, uczucia i spostrzeżenia są w znacznym stopniu zmienne”²⁴.

Wypowiadając zdanie o moralności jako „funkcji organizmów społecznych”²⁵, sygnalizuje pośrednio kwestię tzw. duszy społecznej, którą to kwestię rozwija w artykule „Dusza społeczna”. Do twierdzenia, że dusza społeczna istnieje, doszedł, jak sam mówi, przez „przedmiotowe badania” i „podmiotową analizę” — badania organizmów żywych i analizę ich psychiki. Dusza, według niego, nie jest „prostą istotą”, ale „zespołem podmiotowych stanów oddzielnych komórek”²⁶, przy tym rolę komórek w społeczeństwie spełniają „pojedyncze osobniki”. By zaś występowała „jedność świadomości”, czyli logiczne rozumowanie, potrzebna jest kojarząca rola mózgu — rządu. Jak widać, nie mógł się wyzwolić spod przemożnego wpływu teorii „organizmu społecznego” pozytywistów.

Podjmując problematykę psychologiczną, Krusiński zdaje się zauważać niedostatki w tej dziedzinie ówczesnego marksizmu. Próbuje tę lukę wypełnić własną koncepcją życia zbiorowego i świadomości społecznej. Mimo iż graniczy niekiedy z dualizmem, przyjmuje właściwe założenia dla swej koncepcji, rozpatrując świadomość jako wyraz panujących stosunków społeczno-ekonomicznych i antagonizmów klasowych.

Ostatnim artykułem Krusińskiego z dziedziny psychologii, a zarazem ostatnią jego znaną pracą jest artykuł zamieszczony w „Wołoskim Wiestniku” pt. „W sprawie odczytu prof. Biechtieriewa: ...”, Odczyt ten, wygłoszony na posiedzeniu Kazańskiego Towarzystwa Prawników w 1885 roku, dotyczył przyczyn zaburzeń psychicznych. Krusiński skrytykował Biechtieriewa za błędne, jego zdaniem, podanie przyczyn chorób psychicznych, gdyż nie są nimi: nieprawidłowa budowa ośrodków nerwowych, dziedziczność czy też wadliwe wychowanie dzieci przez rodziców, lecz zjawiska i sfery zewnętrzne otaczające człowieka. I tak, wymienia sferę kosmiczną, ziemską, antropologiczną i społeczną, tej ostatniej przypisując decydujące znaczenie, ponieważ: „prawo rządzące rozwojem jednostki zależy przede wszystkim w ogrom-

²⁴ St. Krusiński, *Życie po śmierci*, „Przegląd Tygodniowy”, Dodatek miesięczny 1884, I półrocze.

²⁵ St. Krusiński, op. cit.

²⁶ St. Krusiński, *Dusza społeczna*, op. cit.

nym stopniu od praw rządzących społeczeństwem”²⁷. Zwrócenie uwagi na powyższe czynniki jest z jego strony próbą materialistycznego i historycznego wy tłumaczenia genezy zaburzeń psychicznych. Odrzucenie czynników subiektywnych jest jednak pewnym zwężeniem poruszanej kwestii, lecz zwężeniem dopuszczalnym, bowiem słusznie zwrócił uwagę na czynniki podstawowe, społeczne.

Chociaż do całości publicystyki Stanisława Krusińskiego brakuje nam artykułów zaginionych lub zniszczonych, niemniej jednak te, które ocalały, rzucają światło na postać i poglądy autora. Żarliwie i z wielkim zaangażowaniem analizował wiele problemów, wnikając coraz głębiej w kwestie polityczne i filozoficzne. Jeszcze raz trzeba podkreślić, iż działalność publicystyczna była główną treścią jego życia, natomiast działalności organizacyjnej potrzebował, żeby nie odejść od codziennych życiowych problemów, żeby nie dopuścić do przewagi formy nad treścią.

Światopogląd filozoficzny Krusińskiego ukształtował się pod wpływem pozytywizmu, neokantyzmu, filozofii marksistowskiej oraz darwinowskiej teorii ewolucji gatunków. Cechą dominującą był scjentyzm, głoszący stosowanie metod nauk przyrodniczych we wszystkich dziedzinach nauk, z filozofią, naukami humanistycznymi i społecznymi włącznie.

Ogólnie filozofię traktował jako pewien system wiedzy o rzeczywistości, stanowiący praktycznie określony światopogląd, zaś filozofię marksistowską — jako zespół twierdzeń metodologicznych i postulatów teoriopoznawczych. Takie zapatrywania na funkcję filozofii marksistowskiej wynikały głównie z faktu, iż nie znał całości prac Marksa i Engelsa, a więc nie mógł dostrzec ich roli praktycznej, życiowej i rewolucyjnej. Dlatego tak często odbiegał swymi poglądami od teorii markistowskiej, mimo iż stale czynił próby przyswojenia jej sobie; na przykład określając byt jako taki, który istnieje i jest pierwotnie dany, nie zagłębiał się w jego istotę albo — inaczej jak Marks — przyjmując za cechę całej materii „tajemniczy pierwiastek życia wszechświata”, który wytworzył „całą dzisiejszą kalejdoskopiczną rozmaitość zjawisk przyrody”²⁸.

Wyrażając pogląd, że „nic się nie dzieje poza materią”, przyjmował hipotezę głoszącą jedność materialną świata, którą, jak mówił, dowieść można jedynie wtedy, gdy objaśni się powstanie „różnorodności kształtów w przyrodzie” i sprowadzi je do „jednorodnej treści”²⁹. Poruszając zagadnienia ontologiczne, określił,

²⁷ St. Krusiński, *W sprawie odczytu prof. Biechtieriewa...*, op. cit.

²⁸ St. Krusiński, *Życie po śmierci*, op. cit.

²⁹ St. Krusiński, *Jedność przyrody*, op. cit.

jak pojmuje podstawowe formy istnienia materii, a więc ruch, przestrzeń, czas. Ruch jest, według niego, immanentną właściwością przyrody, z której jednolitego pojmowania wynika, iż „każda chwila jest tylko niewielką odmianą poprzedniej” i to odmianą postępową³⁰. Uważał, że cała materia jest w ciągłym ruchu, bez którego niemożliwe byłoby jej istnienie, a tym bardziej życie. Zgadza się w tym przypadku z Engelsem i jego dialektycznym ujmowaniem materii. Jednak już w kwestii czasu i przestrzeni przychyliła się do zdania neokantystów, którzy przyjmowali dziedziczenie przez człowieka „najbardziej oderwanych pojęć czasu, przestrzeni, przyczynowości”. Krusiński nie twierdzi przy tym, że są one aprioryczne, ponieważ występują jako rezultat doświadczenia „wszystkich ubiegłych pokoleń”³¹.

Problematykę rozwoju traktował podobnie jak ewolucjoniści. Nie rozumiejąc w pełni, na czym polega Marksowska dialektyka i jakie są jej najogólniejsze prawa, sądził, że „przez dialektykę Engels rozumie metodę propagowaną i stosowaną przez ewolucjonistów”³². Dlatego rozwój, zdaniem Krusińskiego, jest tylko pewną, dosyć radykalną modyfikacją tego, co istniało dotąd. Cała „dzisiejsza przyroda nie jest prostą mieszaniną różnych oderwanych, powstałych niezależnie od siebie bytów, lecz jednolitym wytworem rozwoju”³³. Nie dostrzegł, iż rozwój przynosi jakościowo nowe struktury i prawidłowości, czyli postęp. Krusiński nie sformułował własnej koncepcji postępu, chociaż krytykował koncepcję ewolucjonistów, bowiem raziło go, że wyeliminowali świadomą i aktywną rolę człowieka w kształtowaniu nowych stosunków społecznych, że wtłoczyli postęp w sztywne ramki pozytywnej nauki.

Ciekawie ujął stosunek materii do świadomości. Jego zdaniem, świadomość to zdolności umysłowe, będące „pewną funkcją, dotychczas nie określoną, rozwoju mózgu” i zarazem wytworem „całej przeszłej historii wszechświata”³⁴. A więc świadomość jest funkcją materii ożywionej. Nie ograniczył jej jednak, jak Engels, do funkcji mózgu, lecz rozciągnął na cały organizm, którego „każda komórka [...] posiada tzw. duszę komórkową”, mózg zaś spełnia tylko rolę kojarzącą, rolę katalizatora zbierającego i logicznie przetwarzającego informacje przesyłane przez komórki. Stopień świadomości jest współrzędny z rozwojem organizacji i sprowadza się do „ilości ruchu zatrzymanego i jakby uwięzio-

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² St. Krusiński, *Życie po śmierci*, op. cit.

³³ St. Krusiński, *Jedność przyrody*, op. cit.

³⁴ St. Krusiński, *Życie po śmierci*, op. cit.

nego w licznych splotach nerwowego ośrodka”³⁵. Jak widać, stosunek materii do świadomości pojmuje Krusiński bardzo wąsko: nie dostrzega kulturowych i społecznych czynników kształtujących świadomość, tylko biologiczne.

Poznanie i cała nasza wiedza, zdaniem Krusińskiego, mogą być gnoseologiczne nie ontologiczne, gdyż „tylko stosunki rzeczy do nas, nie zaś rzeczy same w sobie mogą być (nam) dostępne”³⁶. Przy czym, uogólniając, wiedzę naszą sprowadził do „sumy stosunków podmiotu do przedmiotu naszego jako do otaczającego nas świata”³⁷. Zauważył, iż podmiot i przedmiot są zmienne, w każdej chwili inne, wobec tego metoda badania musi być do tej zmienności dostosowana. Za najlepszą metodę poznania uważał metodę dialektyczną, którą jasno wyłożył Engels w pracy: „O dialektycznej metodzie w nauce współczesnej”. Niestety, Krusiński utożsamiał ją z metodą „stosowaną i propagowaną przez ewolucjonistów” i przez to przede wszystkim proces poznania ograniczył do czynności „mechaniczno-biologicznych”, a relację podmiot — przedmiot potraktował jako relację otoczenie — układ wewnętrzny, zaś sam akt poznania jako „pobranie części ruchu z otoczenia”³⁸. Za źródło wszelkiego poznania uznał doświadczenie, będące wynikiem koniecznego działania, które wytworzyły zmienne warunki życia w długim „procesie adaptacji organizmu”³⁹. Krusiński stwierdzał, z jednej strony, obiektywność naszego poznania i rozpatrywał praktycznie, natomiast z drugiej — ograniczał poznanie do tego, co zawarte jest w doświadczeniu pojętym psychologicznie, wikłając się tym samym w założenia fenomenologiczne.

Spółeczno-ekonomiczne poglądy Krusińskiego ukształtowały się na podstawie stanowiska opozycyjnego do koncepcji burżuazyjno-idealistycznych ówczesnych ideologii i programów społeczno-politycznych⁴⁰. Szczególnie krytykował organiczną, pozytywistyczną kulturę filozoficzną, wykorzystując osiągnięcia filozofii marksistowskiej o tyle, „o ile zebrane przez nią faktyczne dane i wyciągnięte z nich wnioski mogą służyć do uwydatnienia słabych stron tamtej”⁴¹. Teoria marksistowska, jego zdaniem, była

³⁵ St. Krusiński, *Dusza społeczna*, „Przegląd Tygodniowy”, Dodatek miesięczny 1884, I półrocze.

³⁶ St. Krusiński, *Życie po śmierci*, op. cit.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ St. Krusiński, *Organizm biologiczny i społeczny*, op. cit.

⁴⁰ Zob. S. Dziński, *Zarys polskiej filozoficznej myśli marksistowskiej 1878—1939*, Warszawa 1973, s. 83.

⁴¹ St. Krusiński, *Szkice socjologiczne*, Wstęp, Warszawa 1891.

tylko „monografią jednego z okresów rozwojowych społeczeństw ludzkich”⁴², nie zaś zwartym systemem filozoficznym.

Za podstawę swych rozważań przyjął tezę: „Życie społeczne ze wszystkimi przejawami i zjawiskami ukształtował wpływ czynników biologicznych i ekonomicznych”, czyli inaczej: aktywna postawa człowieka w procesie produkcji⁴³. Wpierw ukształtowały się przez „rozmnożenie i kojarzenie” oddzielnych rodzin „społeczeństwa pierwotne”, następnie zaś „poprzez podbój jednych społeczeństw pierwotnych przez drugie lub też jakie bądź inne, mniej więcej, sztuczne zlanie się ich ze sobą”, „społeczeństwa wtórne (państwa, narody)”⁴⁴. Społeczeństwa pierwotne, według niego, były prawdziwymi organizmami społecznymi, wtórne zaś nie, gdyż pierwotną więź organiczną zastąpiła więź oparta na przymusie reprezentowanym przez instytucję państwa. Wybiegając w przyszłość sądził, iż niedaleki jest czas katastrofy: rozpad społeczeństwa wtórnego opartego na wyzysku i powstanie socjalistycznego społeczeństwa sprawiedliwości społecznej.

Przyczyn rozwoju społecznego upatrywał Krusiński w sposobach wytwarzania oraz korzystania z dóbr materialnych. Człowiek w procesie pracy przetwarza i dostosowuje przyrodę do swych potrzeb; im efektywniej to czyni, tym szybszy jest rozwój społeczny. Przy czym rozwój nie ma charakteru ewolucyjnego, a „przedstawia szereg przewrotów” spowodowanych działaniem czynników wewnętrznych, takich jak podział społeczeństwa na antagonistyczne grupy, nierówny podział dóbr materialnych itp. Za główne więc uznał czynniki obiektywne kształtowania rozwoju, nie doceniając subiektywnych. Engels pisał: „W historii społeczeństw działają tylko wyłącznie ludzie, którzy są obdarzeni świadomością, kierują się rozmysłem lub umiejętnością dążąc do określonych celów”. Poza tym historia ma charakter ewolucyjny, przewroty — rewolucje są wynikiem ewolucji, wynikiem nagromadzenia nowych pierwiastków w starym społeczeństwie. Są one niemożliwe bez przeistoczenia czynnika subiektywnego, bez powstania i uformowania się nowej klasy społecznej, w tym także świadomości klasy, która dokona rewolucji⁴⁵.

Krusiński dostrzegał podział społeczeństwa na „klasy, gminy, rodziny i inne mniejsze grupy społeczne”⁴⁶, różnie się do siebie odnoszące, zależnie od tego, jaki mają udział w podziale „społecz-

⁴² Tamże.

⁴³ Zob. St. Krusiński, *Dziela Józefa Supińskiego*, op. cit.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Zob. F. Engels, *Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej*, *Dziela wybrane*, t. II, s. 42.

⁴⁶ St. Krusiński, *Dusza społeczna*, op. cit.

nych zasobów”⁴⁷ i w jakim stosunku pozostają do środków produkcji. Walka o byt tych antagonistycznych klas i grup „wpędza ludzi do szeregów wrogich sobie partii”, ponieważ „walka życiowa musi z konieczności zrodzić walkę idei”⁴⁸.

Słusznie łączył Krusiński walkę ekonomiczną z walką ideologii, która coraz większą rolę odgrywa w życiu społeczeństw. Według powyższych spostrzeżeń przeprowadził krytykę pozytywistycznej teorii organizmu społecznego, niejako sankcjonując kapitalistyczny ustrój społeczny, bowiem napisał: „Ja [...] patrzę na społeczeństwo jako na pasożytne połączenie kilku organizmów (klas), a na konstytucję państwowo-ekonomiczną jako na wynik równowagi sprzecznych interesów, oni zaś widzą wszędzie przyrodzoną harmonię”⁴⁹. Tej harmonii nie widać w całej „przeszłej historii społeczeństw ucywilizowanych”, ponieważ przedstawia ona „obraz ciągłych walk różnych sprzecznych ze sobą interesów, ich wzajemnych kompromisów, przybierających bardzo zmienne formy tego lub owego układu ekonomicznego, tej lub owej konstytucji państwowej”⁵⁰.

Świadomość jednostki i świadomość społeczna są dla Krusińskiego produktem rozwoju społecznego, przy czym świadomość człowieka ściśle uwarunkowana jest charakterem bytu materialnego i miejscem każdego człowieka w strukturze społecznej, zaś świadomość społeczna wyrasta dopiero na faktach z życia, które „odbijają się w mózgach osobników jako idee”⁵¹. Świadomość jednostki jako wytwór społeczny podlega, sądził Krusiński, jak i sama jednostka wszystkim prawom społecznym. Tak więc, jeżeli strukturze społecznej brak jednolitości, jednostka odczuwając to dąży do destrukcyjnego społecznie indywidualizmu. Przeciwnie stawiają się mu tylko jednostki ponadklasowe, inteligencja i tzw. proletariatus naukowy. W nim jest źródło wszelkich reform społecznych, od niego wychodzi wszechstronna krytyka ram społecznych⁵².

Inteligencja jako czynnik aktywny wchodzi w skład świadomości społecznej, która jednak nie jest tylko prostą sumą świadomości jednostek, stanowiących „tylko jeden z pierwiastków składowych”, lecz tworem na wzór organizmu społecznego, po-

⁴⁷ St. Krusiński, *Dzieła Józefa Supińskiego*, op. cit.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ St. Krusiński, *List do Wiślickiego z dnia 16(28) lutego 1885 r.* [w:] *Pisma zebrane*, Warszawa 1957, s. 324.

⁵⁰ St. Krusiński, *Czy społeczeństwa ucywilizowane są organizmami*, op. cit.

⁵¹ St. Krusiński, *Dzieła Józefa Supińskiego*, op. cit.

⁵² Zob. St. Krusiński, *Czy społeczeństwa ucywilizowane są organizmami*, op. cit.

nieważ „nie ma takiej chwili w życiu ludzkości, w której tu i ówdzie nie odkrylibyśmy dążeń do stworzenia zbiorowego organizmu, a więc i zbiorowej świadomości”⁵³. Świadomość społeczna, nazywana przez Krusińskiego „duszą społeczną”, ma odzwierciedlać interesy i dążenia klas społecznych w toczącej się stale walce ideologicznej. Walka ta wykorzystuje wszystkie formy świadomości, łącznie z religią wyrosłą „z kultu politycznego” i moralności, jest „wytworem samozachowawczej dążeńności społecznych organizmów”⁵⁴. Sięgnięcie przez walczące klasy do tych form to wyraz dążenia do ochrony swych interesów za pomocą sankcji idealnych, niby ponadklasowych. Uogólniając, Krusiński uważał świadomość społeczną i świadomość jednostki za wytwór bytu społecznego, nawet kiedy przyjmował pewne koncepcje organiczników (pozytywistów), nie odbiegał zasadniczo od głównych tez materializmu historycznego.

Krusiński pragnąc przybliżyć polskiemu czytelnikowi podstawowe kategorie ekonomii marksistowskiej, tłumaczył w swych artykułach pojęcia wartości, zysku, zarobku, kapitału, renty grunтовой, a także monopolu i antagonizmów klasowych. Przy okazji zapoznawał czytelnika z podstawowymi założeniami ekonomicznymi przyszłego społeczeństwa socjalistycznego, mającego się opierać na wspólnej własności środków produkcji, na kolektywizacji rolnictwa itp. Robił to dosyć umiejętnie, mimo iż jego rozważania — zgodne z poglądami Marksa i Engelsa — zbliżone były raczej do najlepszych osiągnięć ekonomii przedmarksistowskiej.

Proces kształtowania się politycznych poglądów Krusińskiego można podzielić na trzy okresy. Pierwszy obejmował lata szkolne do roku 1880, drugi — pobyt w Warszawie do roku 1883 i trzeci — od wyjazdu z Warszawy do śmierci, czyli do roku 1886. W okresie pierwszym, kiedy dopiero zaczął się stykać z problemami natury politycznej, sympatią obdarzał klasy uciskane i skłonny był akceptować poglądy wysuwane przez rodzący się ruch socjaldemokratyczny, a nie narodnicko-terrorystyczny. Jak pisze Krzywicki, „Jego sympatie były po stronie organizacji Czornej Pierediel, nie zaś Narodnej Woli”⁵⁵. Dokładnie nie wiadomo, jakie poglądy wtedy głosił. Zapewne niebezpieczne dla władz carskich, skoro dwukrotnie wydano go z rosyjskich uczelni.

Dopiero w drugim okresie precyzuje swe poglądy, głównie pod wpływem doktryny politycznej pozytywizmu, niektórych prac

⁵³ St. Krusiński, *Dusza społeczna*, op. cit.

⁵⁴ St. Krusiński, *Życie po śmierci*, op. cit.

⁵⁵ L. Krzywicki, *Na marginesie starej fotografii*, op. cit., s. 213.

Lassale'a, Marksa i Engelsa oraz rodzącej się ideologii polskiego ruchu socjaldemokratycznego i socjalrewolucyjnego. W czasie pobytu w Warszawie sformułował swoje widzenie genezy społeczeństw pierwotnych i wtórnych, na tej podstawie przeprowadzając krytykę ustroju kapitalistycznego. Epokę kapitalistyczną uznał za „najbardziej burzliwą epokę historyczną” i jednocześnie za najbardziej obłudną, gdyż „nigdy jeszcze nie było tak głębokiej przepaści między faktycznym tokiem spraw społecznych a poziomem ich pojmowania”⁵⁶.

Dlatego proponował zacząć walkę polityczną z kapitalizmem od kulturalnej pracy w masach przy pomocy zastępów wychowawczej na ideałach socjalistycznych inteligencji. Na rewolucję go dzielił się, lecz jedynie w dalekiej przyszłości, natomiast za główny i najbliższy kierunek walki uważał polityczną walkę z caratem — największym wrogiem rozwoju i postępu. Miała to być „walka nieubłagana, nie oczekująca względów w razie przegranej i sama nieskłonna do okazania przeciwnikom jakiego bądź miłosierdzia. Walka na życie i śmierć”⁵⁷. Zgodnie z tym założeniem, organizował studentów do publicznego wystąpienia, które nastąpiło pod koniec roku 1883. Po nim musiał opuścić Warszawę i kraj już na zawsze.

W trzecim okresie, obok dalszej krytyki kapitalizmu, sformułował Krusiński swój pogląd na model przyszłego ustroju sprawiedliwości społecznej, ustroju bezklasowego, u którego podstaw legnie zasada „pracy wedle sił i spożycia wedle potrzeb”, a charakteryzującego się silną więzią psychiczną łączącą jednostki, czyli występowaniem tzw. duszy społecznej. Tak powiedział w jednym z artykułów: „Nadejdzie czas, że nasze prawniki nie będą się błąkały po świecie jak owce bez stada, dusze ich połączone licznymi a potężnymi węzłami sympatii i porozumienia zleją się w jednej potężnej harmonii duszy społecznej”⁵⁸.

Źródłem wiedzy o Stanisławie Krusińskim i głoszonych przez niego poglądach są przede wszystkim wspomnienia towarzyszy oraz wnikliwa analiza jego prac i listów, które dochowały się do naszych czasów. Przedstawiając go jako człowieka, działacza i twórcę, chcemy zarazem wzmocnić zainteresowanie się kulturą i dorobkiem polskiej XIX-wiecznej marksistowskiej myśli filozoficznej oraz ludźmi tego okresu, którzy propagowali idee Marksa i Engelsa, a także twórczo je interpretowali i rozwijali.

⁵⁶ St. Krusiński, *Dziela Józefa Supińskiego*, op. cit.

⁵⁷ L. Krzywicki, op. cit., s. 217.

⁵⁸ St. Krusiński, *Dusza społeczna*, op. cit.



